



**PRZESTRZEŃ**  
Społeczna  
czasopismo naukowe

Social**SPACE** scientific journal

---

nr 1/2013 (5)

---

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u



Rzeszów 2013



**Obowiązkiem uczonego jest nieposłuszeństwo myślenia**

**Disobedience of thought is the scholar's duty**

**Stanisław Ossowski**



**PRZESTRZEŃ**  
Społeczna

Social  
**SPACE**

---

półrocznik

nr 1/2013 (5)

semi-annual

---

Rzeszów

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u

## Rada Programowa Editorial Board

Pirkkoliisa Ahponen, Anna Barska, Zygmunt Bauman, Ulrich Best, Jens Boysen, Horacio Capel, Małgorzata Dymnicka, John Eade, Frank Eckardt, Thomas Hylland Eriksen, John Eyles, Wilson Trajano Filho, Maroš Finka, Ay e Gedik, Michael Gentile, Hermanus S. Geyer, Marian Golka, Shlomo Hasson, Grigory Ioffe, Ouz I ik, Bohdan Jałowiecki, Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska, Władimir Kołosow (Vladimir Kolosov), Drago Kos, Zdzisław Mach, Siniša Maleševi, Ewa Malinowska, Tracey McIntosh, Jurij Miedwiedkow (Yuri Medvedkov), Janusz Mucha, Tomasz Nawrocki, Zenonas Norkus, Tadeusz Paleczny, Elson Pereira, Marika Pirveli, Lia Maria Pop, Alcida Rita Ramos, Joseph Ruane, Andrzej Sadowski, Helen Sampson, Teresa Staniewicz, Marek S. Szczepa ski, Roman Szul, Larissa Titarenko, Kazimiera Wódz, Tomasz Zarycki, Walter elazny

## Redakcja Editors

Redaktor Naczelny Editor-in-Chief  
Zbigniew Rykiel

Sekretarz Redakcji Managing Editor  
Jarosław Kinal

Redaktor Statystyczny Statistical Editor  
Jerzy Michno

Moderator Forum Forum Moderator  
Tomasz Ziembicki

Redaktorzy Merytoryczni Style Editors

Gabriela Brzozowska  
Monika Gruba  
Barbara Lubicz-Miszewska  
Steve Matthewman  
Dominik Porczy ski  
Anna liz

Redaktorzy Techniczni Technical Editors

Hubert Kawalec  
Rafał Wa ko

Siedziba Redakcji

Registered Seat of the Editors

Zakład Socjologii Zbiorowoci Terytorialnych  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Rzeszowski  
al. Rejtana 16C  
35-959 Rzeszów  
Polska

Department of Sociology of Territorial Collectivities  
Institute of Sociology  
Rzeszów University  
al. Rejtana 16C  
35-959 Rzeszów  
Poland

Wydawca Publisher



35 - 959 Rzeszów, al. Rejtana 16C  
[www.stowarzyszenie.rzeszow.pl](http://www.stowarzyszenie.rzeszow.pl)  
[socialspacejournal@gmail.com](mailto:socialspacejournal@gmail.com)

◀ **Od Redaktora Editorial**

- Normy i pozory - Zbigniew Rykiel 7
- Norms vs appearances - Zbigniew Rykiel 17

◀ **Artykuły Articles**

- From Imperial Capital to Global City: representing the lives of migrants in London through novels, films, and oral history - John Eade 29
- When the Kondratieff winter comes: an exploration of the recent economic crisis from a long wave theory perspective - Zenonas Norkus 47
- Modernisation and development of environmental consciousness in Estonia: a paradigmatic approach - Maie Kiisel 70
- Metaphor and environmental health discourse in Canada's Chemical Management Plan: Hegemonic closures around chemical exposure - John Eyles, Sara Edge, Emily Eyles 99
- Globalne aspiracje grupy BRICS - Gracjan Cimek 128

◀ **Eseje recenzyjne Review essays**

- Theory from semi-periphery - Charles Crothers 161
- Bezludna wyspa, nora, grób - Wanda Witek-Malicka 172

◀ **Recenzje książek Book reviews**

- Suburbanizacja po polsku - Marika Pirveli 199
- Religia jako uniwersalna instytucja społeczna - Monika Gruba 205
- Relacje międzyludzkie w wirtualnej przestrzeni internetu - Rafał Sowa 211
- Książka w czasach neoliberalnego urbanizmu - Mirosława Kania 215

◀ **Komentarze Commentaries**

- Promocja dla kogo? Komentarz do artykułu Justyny Krasowskiej - Zbigniew Rykiel 223
- Rap głosem miasta. Odpowiedź Zbigniewowi Ryklowi - Justyna Krasowska 228





**Od Redaktora**  
Editorial



## Normy i pozory

Zbigniew Rykiel

Redaktor Naczelny

*Przestrzeń Społeczna (Social Space)*

[socialspacejournal@gmail.com](mailto:socialspacejournal@gmail.com)

---

W dniu 23 października 2001 r. pojawił się na rynku pierwszy iPod. Fakt ten przeszedł niezauważony z powodu uwikłania świata zachodniego, głównie zaś Stanów Zjednoczonych, w tzw. wojnę z terroryzmem w Afganistanie. Pojawienie się iPoda spowodowało zmianę sposobu konsumpcji cywilizacji, kultury i sztuki oraz przekazu informacji i kultury (Gądek 2012), chociaż niektórzy są w tej mierze bardziej sceptyczni (Białek 2013). Łukasz Turski uważa, że oznacza to rewolucję cywilizacyjną o skutkach donioślejszych od rewolucji Gutenberga (tamże). Motorem postępu technicznego przestało być wojsko, a stała się nią rozrywka, co ma daleko idące skutki społeczne. Zmienia się zatem paradygmat działania cywilizacji.

Był to oczywiście pewien proces. Jak przypomina wspomniany już Ł. Turski, w latach 80. XX wieku studio nagrań Czesława Niemena było bardziej rozwiniętym centrum komputerowym niż sztaby dowodzenia Układu Warszawskiego (Gądek 2012). Proces ten został jednak przeoczony przez systemy biurokratycznego zarządzania nauką i szkolnictwem wyższym. Na szczęblu Unii Europejskiej wprowadzono więc – anachroniczny w tym kontekście, a w naukach społecznych w znacznym stopniu bezsensowny – proces boloński, wprowadzający trójstopniowość studiów: licencjackich, magisterskich i doktoranckich. Na szczęblu polskiego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyjęto natomiast model modernizacji przez – deklarowany – rozwój zależny i – niedeklarowaną, lecz zapewne w tym kontekście nieuniknioną – biurokratyzację przekraczającą często granice absurdu. Fiasko – opartej na tychże zasadach – strategii lizbońskiej nie popsuło jednak, jak się zdaje, dobrego samopoczucia biurokratów, oderwanego od zmian cywilizacyjnych.

Te zmiany cywilizacyjne powodują nieuchronną wirtualizację uniwersytetów. Jesienią 2011 r. dwaj badacze z Uniwersytetu Stanforda zaoferowali internautom kurs, który prowadzą przez semestr na tym uniwersytecie. Kurs ten obejmował wykłady, prace domowe, testy cząstkowe, samodzielność i aktywność słuchaczy oraz egzamin końcowy. Niezbędne były solidne podstawy matematyki. Na kurs zapisało się 160 000 osób ze 180 krajów świata (Hołdys 2012), ukończyło zaś 20 000 osób. Absolwenci otrzymali wprawdzie jedynie zaświadczenie o ukończeniu kursu, droga do pełnowymiarowego darmowego studiowania wirtualnego wysokiej jakości została jednak przetarta. W następnym semestrze liczbę kursów zwiększono do 11, stawiając kandydatom wysokie wymagania merytoryczne.

To wyzwanie podjęło kilka czołowych uniwersytetów amerykańskich: Stanford, Princeton, Harvard, uniwersytety stanowe Pensylwanii i Michiganu oraz Politechnika Bostońska (MIT). Wirtualizacja uniwersytetów będzie nieuchronnie prowadziła do ich polaryzacji. Najlepsze uniwersytety utrzymają swą pozycję, gdyż – oprócz wirtualizacji – oferują kreatywną atmosferę wynikającą z bezpośrednich kontaktów między ludźmi. Upadek grozi natomiast słabym szkołom wyższym oferującym archaiczną wiedzę, słabe przygotowanie i niedające żadnych perspektyw zawodowych (Hołdys 2012). Dotyczy to licznych polskich szkół wyższych, opartych nie na kulturze Gaju Akademos, lecz na kulturze pogoni „nauczycieli akademickich” za licznymi źródłami dochodów osobistych i nabożnego stosunku do bezsensownych zarządzeń biurokratycznych.

Przyszłością edukacji – nie tylko uniwersyteckiej – jest jej indywidualizacja zamiast masowości (co nie jest bynajmniej sprzeczne z masowym popytem na edukację wirtualną), tj. uczenie ludzi, nie zaś nauczanie przedmiotów, oraz uczenie się przez całe życie. W tej sytuacji matura staje się anachronizmem (Gądek 2012, Ziemięć 2013), zwłaszcza jeśli miałyby się ona sprowadzać do umiejętności rozwiązywania testów, następnie zaś zastępować konkursowy egzamin wstępny na uniwersytet. Przyszłością jest indywidualny tok studiów zaprogramowany na podstawie historii aktywności kandydatów na Facebook’u (Gądek 2012) oraz opracowanie hasła do Wikipedii zamiast pisania schematycznej pracy licencjackiej (Hasło..., 2013).

W Polsce na wskazany wyżej proces nakłada się niż demograficzny, który dotarł już do szkół wyższych. W tym kontekście rozwój masowego szkolnictwa wyższego w ostatnim dwudziestoleciu nietrudno uznać za „wielkie oszustwo” (Tomaszewicz 2012). Polegało ono na tym, co obecnie dobrze widać, że prywatne kramy z dyplomami reklamowały się jako wyższe uczelnie, mimo że – z nielicznymi wyjątkami – były one placówkami quasi-edukacyjnymi drugiego wyboru, skupiającymi studentów formalnych, którym nie udało się dostać na bardziej prestiżowe uniwersytety i którzy w przeważającej większości nie mieli ani predyspozycji, ani ochoty zostać studentami funkcjonalnymi. Kupując dyplomy za czesne, adepci tych placówek opuszczali je z przekonaniem o swym dobrym wykształceniu, frustrując się na rynku pracy zalewanym przez nadprodukcję podobnych im posiadaczy śmieciowych dyplomów (Ziemięć 2013). Proceder ten uwiarygodniało państwo, gdyż do 2011 r. wszystkie dyplomy były opatrzone godłem państwowym, sugerując ich równorzędność i firmując degenerację systemu edukacji, na wszystkich zresztą szczeblach (tamże). Reforma szkolnictwa wyższego wprowadziła mechanizmy konkurencyjności na rynku edukacyjnym, trudno jednak na razie stwierdzić, na ile skuteczne. Trudno też nie dostrzec – cokolwiek już zdezaktualizowanej – ideologii neoliberalnej, na której mechanizmy te się opierają. Jak stwierdził jeden z internautów w komentarzu do tekstu Ewy Tomaszewicz (2012), wskutek tego „uczelnie zamieniły się w fabryki, naukowcy w roboty, a studenci w surowiec, z którego powstają buble. I wciąż ma być taniej i jeszcze taniej”. Jak stwierdza Bogusław Śliwerski, sfera edukacji przypomina więc chińską fabrykę, gdzie liczy się cena i ilość, a jakość to rzecz wtórna (Drzewiecki 2013).

Co ciekawe, dziedzictwem komunizmu byli ludzie dobrze – gdyż nie masowo, chociaż licznie – wykształceni w systemie oświaty opartym – mimo wszelkich działań ideologizujących – na etosie inteligenckim. Ludzie ci byli przygotowani fachowo do poradzenia sobie z rewolucją telekomunikacyjną przełomu XX i XXI wieku, czego rezultatem jest powszechny darmowy dostęp do Internetu w gospodarstwach agroturystycznych w Polsce, a czego nie ma w większości hoteli nad Morzem Śródziemnym (Ziemięć 2013). Pokomunistyczne reformy szkolnictwa wszystkich szczebli wprowadziły natomiast bezstresowe szkoły rozwiązywania testów, w któ-

rych to placówkach brakowało zaś umiejętności pracy zespołowej (Polak Polakowi..., b.d.), przede wszystkim zaś samodzielnego myślenia oraz uczenia się i studiowania, co doprowadziło do „kompletnej zapaści edukacyjnej” (Tomaszewicz 2012). Uniwersytetom zaleca się obecnie nauczanie „praktyczne”, tj. szkolenie zamiast kształcenia (Gądek 2012), przystosowujące do bieżących potrzeb rynku pracy. Towarzyszy temu biurokratyzacja nauki i szkolnictwa wyższego, wprowadzona pod pretekstem ich parametryzacji, oparta na mentalności buchaltera, gdzie – zdaniem Ewy Nawrockiej – weksle zastąpiły książki (Tomaszewicz 2012).

Reformy te opierają się na projekcie modernizacyjnym realizowanym przez rozwój zależny, którego skutkiem jest permanentne i systemowe zapóźnienie rozwojowe Polski w stosunku do rdzenia światowego systemu kapitalistycznego (Rykiel 2012). Przez dwudziestolecie potransformacyjne zarządzanie nauką w Polsce opierało się bardziej na pogłębianiu jej peryferializacji niż na modernizacji, czego symptomem były stale zmniejszające się wydatki na naukę liczone w odsetkach produktu krajowego brutto (Rykiel 2005). Obecny rząd poczytuje sobie za sukces zwiększenie tych nakładów do żenującego poziomu 0,4% PKB. Według planu budżetu na 2013 r., wydatki – mierzone w wartościach absolutnych – na naukę miały wzrosnąć o 1,3%, na szkolnictwo wyższe o 1,1%, przy inflacji wynoszącej około 4% (Komisja senacka 2013). Stąd więc warta rozważenia jest propozycja Ewy Nawrockiej, że „skoro państwo nie ma pieniędzy na naukę, to może niech się odczepi”, likwidując uniwersytety, przede wszystkim zaś Ministerstwo (Tomaszewicz 2012), którego nie ma w Stanach Zjednoczonych, z którymi ministerstwo to czuje się tak silnie związane mentalnie jako z oczywistym wzorem.

Imitowanie owego rzekomo oczywistego wzoru nie jest jednak bynajmniej działaniem promodernizacyjnym. Z modernizacją wiąże się bowiem pytanie o tożsamość kulturową. Kompleks zapóźnienia rozwojowego sprawia, że jego przyczynę upatruje się w peryferyjnej mentalności narodowej, pokusą jego przewyciężenia jest więc modernizacja przez depolonizację (Krasnodębski 2011), którą to przypadłość nietrudno odnaleźć w działaniach Ministerstwa. Taka strategia modernizacji była znana w XIX wieku na polskim zachodnim pograniczu etnicznym, zwłaszcza na Górnym Śląsku, najradykałniejszym jej wyrazem był jednak hitlerowski *Generalplan*

*Ost* (tamże). Sprzeciw wobec takiej strategii modernizacji prowadzi do zderzenia kulturowego – współczesnej wersji *Kulturkampf*, w którym uniwersytety postrzegają się jako instytucje kulturotwórcze, funkcjonujące w kontekście kultury narodowej i europejskiej, które mają kształcić, a nie szkolić. Nasze czasopismo *Przestrzeń Społeczna* (*Social Space*) bierze udział w tym starciu, sprzeciwiając się selektywnemu przejmowaniu wzorów kulturowych Zachodu, zwłaszcza jeśli przejmowane miałyby być pozory, a nie normy cywilizacyjne. Oznacza to niezgodę na deprecjonowanie przez Ministerstwo roli języka polskiego jako języka naukowego przez zachętę do publikowania w *pidgin-English*.

Jest przy tym ciekawe, na ile modernizacja imitacyjna przez depolonizację jest celowym projektem Ministerstwa, na ile zaś wynika z niekompetencji jego urzędników. Rada Języka Polskiego dokonała przeglądu stron internetowych kilku ministerstw (nie ujawniono, czy także Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego), stwierdzając tam liczne naruszenia norm polszczyzny, w tym nadmiar obcych wyrazów, błędy ortograficzne i interpunkcyjne (Urzednicy..., 2013). Rada Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego wyraża natomiast zaniepokojenie „narzucaniem przez Ministerstwo w dokumentach i sprawozdaniach [...] schematów, które prowadzą poważne problemy poznawcze do postaci banalnych uproszczeń oraz infantylnych frazesów, urągają regułom poprawnej polszczyzny, mają[c] za nic kulturę języka” (Uchwała..., 2012: 1).

Wspomniana wyżej imitacja pozorów zamiast norm cywilizacyjnych obejmuje ministerialny nacisk na publikowanie w czasopismach anglojęzycznych, pod warunkiem wszakże iż wymagania tych czasopism wobec autorów nie są zbyt wysokie. W punktacji ministerialnej preferuje się zatem te czasopisma, w których odsetek odrzuconych tekstów nie przekracza 30. Nasze czasopismo *Przestrzeń Społeczna* (*Social Space*) zbliża się niebezpiecznie do tej granicy, powyżej której mogłoby być ocenione negatywnie przez urzędników ministerialnych, chociaż docenione na międzynarodowym rynku intelektualnym. Gdyby jednak to docenienie poskutkowało kiedyś wpisaniem nas na listę filadelfijską, wysoki poziom czasopisma przestałby automatycznie przeszkadzać Ministerstwu.

Wprowadza to do debaty pojęcie jaźni odzwierciedlonej, tj. własnego wyobrażenia o tym, jak jest się postrzeganym przez innych. Nad realnym życiem bierze wtedy górę błędnie odczytany dyskurs popkulturowej zabawy, w której nie ma miejsca na realistyczną ocenę sytuacji (Stec 2013). Postawiony przez Ericha Fromma (1999) dylemat – „mieć czy być” – całkiem stracił znaczenie, gdyż pojawił się własny modus: wyglądać i sprawiać wrażenie (Stec 2013), co paradoksalnie sprowadza zachowania społeczne to kategorii idealizmu subiektywnego George’a Berkeleya (2005): *esse est percipi* (być to być postrzeganym). Lęk przed negatywnym postrzeganiem siebie jest więc paraliżujący. Obecny system edukacji służy więc tylko temu, żeby spełnić oczekiwania unijnych ekspertów i dobrze wypaść w ich miernikach (Drzewicki 2013). Triumfuje zatem – nawiązujący do pospolitości Stanisława Wyspiańskiego (1901) – człowiek pospolity i jego mentalność, akceptująca, a nawet promująca, przeciętniactwo, nieuctwo, brzydotę i wulgarność (Legutko 2012), etos inteligentki zostaje zaś sprowadzony do kategorii *mniejszości intelektualnej* (Chwin 2013).

Fascynując się formami i pozorami kultury naukowej rdzenia światowego systemu kapitalistycznego, przeocza się lub bagatelizuje jej istotne normy. Należy do nich bezwzględna walka z plagiatami i ze ściąganiem na egzaminach. Obie te przypadłości, uchodzące w kulturze anglosaskiej za formy kradzieży intelektualnej, są nie tylko w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej, ale w znacznym stopniu na kontynencie europejskim w ogólności, traktowane raczej jako przejawy zaradności. O ile na uniwersytetach anglosaskich za ściąganie na egzaminie grozi relegowanie z uczelni, w polskim szkolnictwie wyższym jest ono potępiane co najwyżej werbalnie, w praktyce zaś jego wykrycie miewa przykre skutki raczej dla „niehumanistycznego” egzaminatora niż „pechowego” studenta. Wynika to z faktu, że polski system edukacji polega na manipulowaniu wskaźnikami, a nie kształceniu młodych ludzi (Drzewicki 2013).

Jest to część większej całości, którą Andrzej Zybertowicz określa mianem kultury przyzwolenia na bylejakość (Sieradzki 2013). Wynika ona z niechęci wchodzenia w konflikty z innymi, szerzej zaś – z niewielkich umiejętności cywilizowanego reagowania w sytuacjach konfliktowych, które wiążą się z wysokimi kosztami emocjonalnymi. W przypadku plagiatów dochodzi do tego jeszcze kwestia kompleksu nie-



dostatecznego uznania dla własnych osiągnięć w czasach szumu informacyjnego. Plagiat uznaje się więc w tym kontekście za perwersyjną formę uznania plagiowanego tekstu (tamże), co sugerował już zresztą Yi-Fu Tuan (1987). Ewa Nawrocka sugeruje, że zmiana tej sytuacji nie jest możliwa bez zmian strukturalnych w nauce polskiej (Tomaszewicz 2012), Andrzej Zybertowicz zaś, że nowoczesny rozwój cywilizacyjny zaczyna się wtedy, gdy udaje się wprowadzać jasne standardy, które bezlitośnie stosuje się do wszystkich, co nie jest jednak możliwe bez zmian politycznych (Sieradzki 2013), te zaś są trudne w sytuacji dominującego etosu apolityczności nauki. Częścią kultury przyzwolenia na bylejąkość jest względna łatwość włamywania się hakerów na rządowe serwery, ponieważ 99% pracowników sektora publicznego zatrzymała się w rozwoju i wyraża nieskrywaną niechęć do zmian (Marek 2013). Na szczeblu naukowym i politycznym elementem tej kultury przyzwolenia jest natomiast przekazanie przez Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, skądinąd profesor zwyczajnej, na aukcję na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy książki ze swą osobistą dedykacją, przy czym była to książka cudzego autorstwa (Minister Nauki..., 2013). Jest to ilustracją sytuacji, w której profesor niemająca do podarowania własnej książki, zostaje ministrem i zajmuje się pisarstwem rozporządzeń.

Ale co tam świat i jego normy? Biurokraci lubią błogostan, należy ich więc w tym błogostanie utrzymywać, nie zakłócając ich wizji świata zbyt wieloma istotnymi zeń informacjami. Nasza „globalna wioska” staje się wprawdzie coraz mniej globalna, coraz bardziej zaś wioskowa (Lis 2013), ale za to jakże przecież swojska. I ten drobiazg różni właśnie nasze czasopismo *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* od wspomnianych wyżej instytucji. Podzielamy bowiem pogląd, że potrzeba więcej człowieczeństwa, a mniej technokratyzmu, więcej równowagi, a mniej wzrostu ilościowego, więcej inwestycji w kapitał społeczny, mniej zaś w mury, więcej własnej odpowiedzialności, mniej zaś ulepszania innych (Jakich postaw..., 2013). Podzielamy też pogląd, że „celem nauki jest[,] po pierwsze, poszukiwanie prawdy o otaczającym świecie, inaczej mówiąc[,] odkrywanie nowych, nieznanych przedtem rzeczy, a po drugie, wykorzystywanie tych poznanych już spraw do odkrywania nowych ich zastosowań. [...] Nie jest natomiast celem nauki [...] licytowanie się na punkty impaktowe, [...] zdobywanie grantów (Wróblewski 2012).

Błędna wydaje się teza, że konkurencja w ramach systemu kapitalistycznego nieuchronnie prowadzi do innowacyjności. Firmy, które dążą do osiągnięcia zysku, nie mogą być podstawą innowacyjności, ich celem jest bowiem pomnażanie pieniędzy, nie zaś rozwiązywanie problemów (Białek 2013). Oczekiwanie od prywatnych firm, że będą pełniły funkcję motoru napędowego nauki, jest więc równie bezzasadne jak mierzenie efektywności nauki stopniem komercjalizacji jej odkryć. To bowiem państwo powinno mieć zdolność długoterminowego planowania, obywatele mają zaś prawo od państwa tego wymagać. Jeśli zaś państwo zdolności takiej nie ma lub jeśli ustąpiło pola kapitalizmowi, to może rzeczywiście niech się lepiej odczepi.

### Literatura

- Berkeley G., 2005: *Traktat o zasadach ludzkiego poznania, w którym poddano badaniu główne przyczyny błędów i trudności w różnych dziedzinach wiedzy oraz podstawy sceptycyzmu, ateizmu i niewiary*. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Białek F., 2013: Przyszłość już była, czyli kapitalizm bez innowacji. „Nowy Obywatel”, Wiosna 2013; <http://nowyobywatel.pl/2013/04/15/przyszlosc-juz-byla-czyli-kapitalizm-bez-innowacji/>
- Chwin S., 2013: *Po co nam kultura?*; 01.04.2013, <http://www.institutobywatelski.pl/2392/komentarze/czy-kultura-jest-nam-do-zycia-koniecznie-potrzebna>
- Drzewiecki R., 2013: *Familiada edukacji. O tym, czym się różni edukacja od chińskiej fabryki, że nie zawsze musi być taniej i więcej, a jakość to wcale nie rzecz wtórna*. Z Bogusławem Śliwskim rozmawia Rafał Drzewiecki. „Dziennik Gazeta Prawna”, 26-28.04.2013, 82 (3472); <http://www.impulsoficyna.com.pl/aktualnosci/familiada-edukacji,648.html>
- Fromm E., 1999: *Mieć czy być*. Poznań: REBIS.
- Gądek J., 2012: *Prof. Turski: znieść w Polsce maturę!*; 09.10.2012, <http://wiadomosci.onet.pl/raporty/prof-turski-zniesc-w-polsce-mature,1,5272215,wiadomosc.html>

*Hasło do Wikipedii zamiast pracy licencjackiej*, 09.01.2013,

<http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/poznan/haslo-do-wikipedii-zamiast-pracy-licencjackiej,1,5388655,region-wiadomosc.html>

Hołdys A., 2012: *Stanford dla każdego? Wystarczy mieć internet*. „Gazeta Wyborcza”, 16.07.2012, 20;

[http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,12131203,Stanford\\_dla\\_kazdego\\_Wystarczy\\_miec\\_internet.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,12131203,Stanford_dla_kazdego_Wystarczy_miec_internet.html)

*Jakich postaw i umiejętności potrzebujemy do rozwoju Polaków i Polski w XXI w.?*, 2013,

<http://www.kongresobywatelski.pl/>

*Komisja senacka za budżetem na naukę i szkolnictwo wyższe*; 04.01.2013;

<http://www.naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,393564,komisja-senacka-za-budzetem-na-nauke-i-szkolnictwo-wyzsze.html>

Krasnodębski Z., 2011: *Potrzeba zbiorowej mobilizacji*. „Rzeczpospolita”, 05.05.2011,

<http://www.rp.pl/artykul/653010.html?print=tak&p=0>

Legutko R., 2012: *Triumf człowieka pospolitego*. Poznań: Zysk i S-ka 2012.

Lis T., 2013: *Discopolizacja*. „Newsweek.pl”, 13.01.2013,

<http://opinie.newsweek.pl/tomasz-lis-o-disco-polsce-zlego-gustu-i-kiczu,100358,1,1.html>

Marek 2013: *Pracownik administracji wyjaśnia, dlaczego tak łatwo mogło dojść do włamania na rządowe strony*; 15.03.2013, <http://technowinki.onet.pl/biznes/rzadowy-informatyk-zdradza-kulisy-dzialania-hakera,1,5445454,artykul.html>

*Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbara Kudrycka przekazuje na aukcję książkę „1001 wynalazków, które zmieniły świat” z osobistą dedykacją*, 2013;

<http://aukcje.wosp.org.pl/minister-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego-ksiazka-i746077>.

*Polak Polakowi świnia*, b.d.,

<http://biznes.onet.pl/polak-polakowi-swinia,18550,5391309,1,fotoreportaze-detel-galeria>

Rykiel Z., 2005: *Podstawy geografii politycznej*. Warszawa: PWE.

Rykiel Z., 2012: *Lokalność a uniwersalność*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 3, 7-13.

- Sieradzki S., 2013: *Nasz wywiad. Prof. Zybertowicz o problemach polskich uczelni*.  
 „Większość kadry akademickiej jest zainfekowana lekiem przed politycznością”;  
 w Polityce.pl, 28.03.2013, <http://wpolityce.pl/wydarzenia/50117-nasz-wywiad-prof-zybertowicz-o-problemach-polskich-uczelni-wiekszosc-kadry-akademickiej-jest-zainfekowana-lekiem-przed-politycznoscia>
- Stec Ł., 2013: *Płaskostopie kultury*. „Nowy Obywatel”, 17.02.2013,  
<http://nowyobywatel.pl/2013/02/17/plaskostopie-kultury/>
- Tomaszewicz E., 2012: *Profesor Ewa Nawrocka: Wszyscy jesteśmy przestępcami*;  
 30.04.2012, [http://www.edulandia.pl/edulandia/1,118533,11644989,Profesor\\_Ewa\\_Nawrocka\\_Wszyscy\\_jestesmy\\_przestepcami.html](http://www.edulandia.pl/edulandia/1,118533,11644989,Profesor_Ewa_Nawrocka_Wszyscy_jestesmy_przestepcami.html)
- Tuan Yi-Fu, 1987: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.  
*Uchwała Rady Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie parametryzacji oraz biurokratyzacji nauki*, 2012. Kraków, 11.12.2012.
- Urzednicy na bakier z językiem polskim, 2013, „Dziennik Polski”, 11.02.2013,  
<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/dziennik-polski-urzednicy-na-bakier-z-jezykiem-pol,1,5417479,wiadomosc.html>
- Wróblewski A. K., 2012: *Nauka w Polsce: Czas wrócić do rozsądku!* „Gazeta Wyborcza”,  
 14.09.2012, 215 (7639), 22,  
[http://wyborcza.pl/1,75476,12498068,Nauka\\_w\\_Polsce\\_Czas\\_wrocic\\_do\\_rozsadku\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75476,12498068,Nauka_w_Polsce_Czas_wrocic_do_rozsadku_.html)
- Wyspiański S., 1901: *Wesele. Dramat w 3 aktach*. Kraków: Gebethner.
- Ziemiec K., 2013: *Prof. Łukasz Turski – W nauczaniu trzeba zrobić wielką rewolucję*.  
 „Prawdę mówiąc”, 19.01.2013, <http://tvp.info/opinie/wywiady/w-nauczaniu-trzeba-zrobic-wielka-rewolucje/9790565#.UPxVdkT6D3c.facebook>

Wpłynęło/received 17.04.2013; poprawiono/revised 5.05.2013

## Norms vs appearances

Zbigniew Rykiel

Editor-in-Chief

*Przestrzeń Społeczna (Social Space)*

[socialspacejournal@gmail.com](mailto:socialspacejournal@gmail.com)

---

On 23 October 2001, the first iPod entered the market. This fact went unnoticed because of the involvement of the Western world, especially the United States, in the ‘war on terrorism’ in Afghanistan. The appearance of the iPod resulted in a change in the mode of the consumption of civilisation, culture, and art, as well as of the transmission of information and culture (Gądek 2012), although some authors are more sceptical about this impact (Białek 2013). Łukasz Turski thinks this means a civilisational revolution of more far-reaching proportions than even the Gutenberg revolution (*ibidem*). The army ceased to be the driver of technological progress, instead entertainment became it, with far-reaching social consequences. The paradigm for the functioning of civilisation is therefore changing.

This was, of course, a process. Ł. Turski reminds that Czesław Niemen’s recording studio was a more developed computer centre in the 1980s than the command headquarters of the Warsaw Pact (Gądek 2012). This process was, however, overlooked by the bureaucratic systems of the management of science and higher education. At the level of the European Union, the Bologna process was applied which introduced a three-level university education, i.e. bachelor, master, and doctoral studies. This made little sense in the social sciences. At the level of the Polish Ministry of Science and Higher Education in turn, a model of the modernisation by – declared – dependent development and – undeclared but certainly unavoidable in this context – bureaucratisation, often exceeding the limits of absurdity, was applied. The fiasco of the Lisbon strategy, based on the very same rules, seemed, however, not

to spoil the complacency of the bureaucrats, abstracted from these civilisation changes.

The civilisation changes are responsible for an unavoidable virtualisation of universities. In the autumn of 2011, two scholars from Stanford University offered internauts a course at their university. The course included lectures, homework, partial tests, independent activities and a final exam. A solid foundation in mathematics was necessary in order to participate. Ca 160 000 people from 180 countries enrolled in the course (Hołdys 2012), of whom 20 000 completed it. Those who graduated received a certificate of course completion, paving the way for full free virtual university studies. The number of courses increased to 11 the following semester, with high standards required of candidates.

This challenge has been taken by several leading American universities: Stanford, Princeton, Harvard, Pennsylvania and Michigan State, as well as the Massachusetts Institute of Technology (MIT). The virtualisation of universities will inevitably lead to their polarisation. The best universities will maintain their positions because, apart from virtualisation, they offer a creative atmosphere resulting from direct interpersonal contacts. The weakest higher schools, which offer archaic knowledge, poor preparation and hardly any professional perspectives are, on the contrary, threatened with collapse (Hołdys 2012). This applies to many Polish higher schools which are based on the culture of pursuit of multiple sources of personal income of lecturers and reverential respect for nonsensical bureaucratic regulations rather than the culture of the Grove of Academe.

The future of not only higher education lies in its individualising rather than its mass-character, a fact not inconsistent with the mass demand of virtual education, i.e. teaching people rather than subjects, as well as life-long education. In this context, the GCE exam becomes anachronic (Gądek 2012, Ziemiec 2013), especially if reduced to solving tests skills which would replace a competitive university entrance exam. The future of university education is an individual course of study, designed on the basis of the history of the candidate's Facebook activities (Gądek 2012), as well as a preparation of a Wikipedia entry instead of a schematic BA thesis (Hasło..., 2013).

In Poland, a demographic depression has already reached higher schools. This factor is impacting upon the process indicated above. In this context, the development of mass higher education during the last two decades could be easily recognised as 'a great deception' (Tomaszewicz 2012). It was based on the now clearly visible fact that private diploma mills advertised as universities despite typically being quasi-educational institutions of second choice, attracting students unable to enter more prestigious universities, the vast majority of whom were neither predisposed nor likely to become successful students. Buying their diplomas by fees, the graduates from these institutions were leaving them convinced of their good education, and frustrated in the labour market where similar holders of junk diplomas abounded (Ziemiec 2013). This practice was authenticated by the state. Until 2011 all diplomas bore the national emblem, suggesting some sort of equivalence. The state presided over the degeneration of the education system at all levels (*ibidem*). The higher education reforms introduced competitive mechanisms into the education market, but their success is hard to assess yet. It is also difficult to overlook the neo-liberal ideology which these mechanisms are based on. As an interenaut indicated in his/her comment on the text by Ewa Tomaszewicz (2012): 'universities were changed into factories, scientists into proles, and students into raw material, albeit shoddily produced. And still it is to be cheaper and even cheaper'. As Bogusław Śliwerski states, the sphere of education resembles thus a Chinese factory in which price and quantity counts while quality is of secondary importance (Drzewiecki 2013).

Interestingly, the legacy of communism was that many people were well educated in the system which, even though ideologically biased, reproduced the intelligentsia's ethos. Those people were professionally prepared to consume the telecommunication revolution at the turn of the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> centuries, which resulted in generally free access to the Internet in agro-tourist farms in Poland, a phenomenon not seen in hotels on the Mediterranean (Ziemiec 2013). The post-communist reforms of education on all levels resulted, on the contrary, in the development of stress free tests solving schools, in which teamwork skills (Polak Polakowi..., b.d.) and, especially, independent thinking, as well as learning and studying were lacking, a fact that resulted in 'complete educational collapse' (Tomaszewicz 2012). 'Practical teach-

ing', i.e. training rather than education, is recommended to universities (Gądek 2012) so that they are to adjust to the current needs of the labour market. This is accompanied by a bureaucratisation of science and higher education, implemented under the pretext of their parameterisation, based on the bookkeeper's mentality, with – according to Ewa Nawrocka – books replaced by bills of exchange (Tomaszewicz 2012).

The reforms are based on a modernisation project implemented by dependent development which results in a permanent and systemic developmental backwardness of Poland compared to the core of the world capitalist system (Rykiel 2012). During the two post-transformation decades, the management of science in Poland has been based on a deepening of her peripheralisation rather than modernisation, permanently decreasing expenditures on science expressed as a percentage of gross domestic product (Rykiel 2005). The present government increased expenditures to the embarrassing level of 0.4% GDP, as if that would guarantee success. According to the budget plan for 2013, the expenditures for science were to increase, in absolute values, by 1.3%, and by 1.1% for higher education, with inflation of ca 4% (Komisja senacka 2013). The proposal of Ewa Nawrocka is thus worth considering that 'since the state has no money for science, let it get away' by a liquidation of universities and, above all, the Ministry (Tomaszewicz 2012).

This supposedly obvious model is not, however, a pro-modernisation activity. A question of cultural identity is related to modernisation. The complex of developmental backwardness is responsible for the fact that a peripheral national mentality is recognised as the reason and modernisation by de-Polonisation is seen as a tempting way to cope with it (Krasnodębski 2011). Such a strategy of modernisation was known on the western Polish ethnic borderland, especially in Upper Silesia, in the 19<sup>th</sup> century, while the Nazi German *Generalplan Ost* of the 1940s was its most radical expression (*ibidem*). Objections to such a modernisation strategy lead to a clash of cultures as the contemporary version of the *Kulturkampf*, in which universities are perceived as culture creating institutions, functioning in the context of the national and European cultures, i.e. institutions intended to educate rather than to train. Our journal *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* participates in the clash by objecting to a selective adaptation of Western cultural patterns, especially if appearances rather than



civilisation norms are adopted. It means disagreeing with the Ministry's depreciation of the role of Polish as a scientific language and with its incentive to publish in pidgin-English.

The extent to which the imitation of modernisation by de-Polonisation is a deliberate project of the Ministry is debatable. One must also ask to what extent it is a result of the incompetence of its officials. The Council of the Polish Language reviewed the websites of some ministries (it was not disclosed whether or not the Ministry of Science and Higher Education was included), stating that there are numerous violations of the standards of the Polish language, including an excess of foreign words, spelling, and punctuation errors (Urzędniczy..., 2013). The Council of the Faculty of the Polish Philology, the Jagiellonian University, expressed its concern thus, noting 'an imposition by the Ministry in the documents and reports [...] schemes which reduce severe cognitive problems to trivial simplifications and infantile phrases, insult the rules of proper Polish, hav[ing] lingual culture for nothing' (Uchwała..., 2012: 1).

This included the Ministry's pressure to publish in English-language journals, provided, however, that the journals' expectations of authors are not too high. Journals that reject no more than 30% of the submitted texts are therefore preferred in the Ministry's scoring. Our journal *Przestrzeń Społeczna* (*Social Space*) gets dangerously close to this limit. If it passed anywhere above this it could be negatively evaluated by ministerial officials, even though it would be appreciated on the international intellectual market. If, however, this appreciation resulted some day in an inclusion of the journal in the Philadelphia list, the prestige level of the journal would automatically cease to bother the Ministry.

In this way the notion of the reflected self, i.e. one's own idea of how one is perceived by others, is included in the debate. The discourse of pop-culture fun in which there is no place for a realistic assessment of the situation then takes precedence over real life (Stec 2013). Erich Fromm's (1979) dilemma - 'to have or to be' - loses its importance. Another modus appears: i.e. to look and to make an impression (Stec 2013). This fact paradoxically reduces social behaviour to the categories of George Berkeley's (1710) subjective idealism: *esse est percipi* (to exist is to be per-

ceived). Fear of negative self-perception is thus frustrating. The present education system serves thus merely to meet the needs of EU experts and do well in their indicators (Drzewicki 2103). The common man and his mentality accepts, if not promotes, mediocrity, ignorance, ugliness, and vulgarity (Legutko 2012). It triumphs while the intelligentsia's ethos is reduced to the category of the *intellectual minority* (Chwin 2013).

While being fascinated by the forms and appearances of the scientific culture of the world capitalist system's core, one can overlook or underestimate its relevant norms. These include plagiarism and cheating during examinations. Both of these ailments, regarded as forms of intellectual theft in Anglo-Saxon culture, are recognised as manifestations of resourcefulness in Poland and East-Central Europe, if not the European continent more generally. While most Anglo-Saxon universities threaten expulsion from the university for cheating during examinations, it is condemned verbally – at the most – in Polish higher schools. In practice detection of fraud tends to have unpleasant consequences for the 'inhuman' examiner rather than the 'unfortunate' student. This results from the fact that the Polish education system involves manipulating indicators rather than educating of young people (Drzewiecki 2013).

This is a part of a more general phenomenon, referred to by Andrzej Zybertowicz as the culture of tolerance for mediocrity (Sieradzki 2013). It results from the reluctance to enter into conflicts with others or, more generally, a limited skills of civilised response in conflict situations, associated with high emotional costs. In cases of plagiarism, a question of the complex of insufficient recognition for own achievements should be added in the context of information redundancy. A plagiarism is therefore recognised in this context as a perverse form of the recognition of the plagiarised text (*ibidem*), a fact also pointed to by Yi-Fu Tuan (1977). Ewa Nawrocka suggests that change in this situation is hardly possible without structural changes in Polish science (Tomaszewicz 2012). Andrzej Zybertowicz maintains that, on the contrary, the development of modern civilisation development begins when clear standards are successfully (and strictly) applied. These are, however, not possible with-

out significant political changes (Sieradzki 2013), which are difficult in the context of the dominant ethos of non-political scientific community.

A relatively easy hacking of governmental websites is one part of the culture of tolerance for mediocrity since 99% of employees in the public sector express their undisguised reluctance to change (Marek 2013). One element of this culture at the scientific and political levels was the auctioning of the Minister of Science and Higher Education's (else a full professor) personally dedicated book, which turned out to be authored by someone else (Minister Nauki..., 2013). This is an illustration of the situation under discussion: a professor having no book of her own becomes a cabinet minister and is engaged in writing regulations rather than scientific books.

But what of the world and its standards? Bureaucrats like blissful ignorance – they do not want their worldview troubled. They dislike having it disrupted by too much important information from outside. Our 'global village' is becoming in fact less and less global and more and more rustic (Lis 2013), but ever so homely. And this very detail distinguishes our journal *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* from those institutions mentioned above. We share the view that what is needed is more humanity and less technocratism, more equilibrium and less quantitative growth, more investment in social capital and less in hardware, more self-responsibility and less improvement of others (Jakich postaw..., 2013). We also share the view that 'the aim of science is[,] firstly, the search for the truth about the world outside, in other words[,] the discovering of new, previously unknown things, and secondly, the use of these already known things to discover their new applications. [...] What is not the aim of science is [...] bidding on impact factors [...] nor] obtaining grants (Wróblewski 2012).

The argument that competition within the capitalist system leads inevitably to innovativeness seems invalid. Firms, which seek to generate a profit, cannot be the basis of innovativeness because their goal is to make money rather than solve problems (Białek 2013). The expectation that private firms will serve as a driver of science is thus as groundless as measuring of the effectiveness of science with the level of the commercialisation of discoveries. It is the state that should be capable of long-term planning while citizens have the right to require this from the state. If the state is unable to do so or if it gave way to capitalism, let it perhaps get away indeed.

## References

- Berkeley G., 1710: *A treatise concerning the principles of human knowledge; part I.*  
Dublin: Aaron Rhames.
- Białek F., 2013: Przyszłość już była, czyli kapitalizm bez innowacji. „Nowy Obywatel”, Wiosna 2013; <http://nowyobywatel.pl/2013/04/15/przyszlosc-juz-byla-czyli-kapitalizm-bez-innowacji/>
- Chwin S, 2013: *Po co nam kultura?*; 01.04.2013,  
<http://www.institutobywatelski.pl/2392/komentarze/czy-kultura-jest-nam-do-zycia-koniecznie-potrzebna>
- Drzewiecki R., 2013: *Familiada edukacji. O tym, czym się różni edukacja od chińskiej fabryki, że nie zawsze musi być taniej i więcej, a jakość to wcale nie rzecz wtórna.*  
Z Bogusławem Śliwerskim rozmawia Rafał Drzewiecki. „Dziennik Gazeta Prawna”, 26-28.04.2013, 82 (3472);  
<http://www.impulsoficyna.com.pl/aktualnosci/familiada-edukacji,648.html>
- Fromm E., 1979: *To have or to be.* London: Abacus.
- Gądek J., 2012: *Prof. Turski: znieść w Polsce maturę!*; 09.10.2012,  
<http://wiadomosci.onet.pl/raporty/prof-turski-zniesc-w-polsce-mature,1,5272215,wiadomosc.html>
- Hasło do Wikipedii zamiast pracy licencjackiej*, 09.01.2013,  
<http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/poznan/haslo-do-wikipedii-zamiast-pracy-licencjackiej,1,5388655,region-wiadomosc.html>
- Holdys A., 2012: *Stanford dla każdego? Wystarczy mieć internet.* „Gazeta Wyborcza”, 16.07.2012, 20;  
[http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,12131203,Stanford\\_dla\\_kazdego\\_Wystarczy\\_miec\\_internet.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,12131203,Stanford_dla_kazdego_Wystarczy_miec_internet.html)
- Jakich postaw i umiejętności potrzebujemy do rozwoju Polaków i Polski w XXI w.?*, 2013,  
<http://www.kongresobywatelski.pl/>
- Komisja senacka za budżetem na naukę i szkolnictwo wyższe*; 04.01.2013;  
<http://www.naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,393564,komisja-senacka-za-budzetem-na-nauke-i-szkolnictwo-wyzsze.html>
- Krasnodębski Z., 2011: *Potrzeba zbiorowej mobilizacji.* „Rzeczpospolita”, 05.05.2011,  
<http://www.rp.pl/artykul/653010.html?print=tak&p=0>

Legutko R., 2012: *Triumf człowieka pospolitego*. Poznań: Zysk i S-ka 2012.

Lis T., 2013: *Discopolizacja*. „Newsweek.pl”, 13.01.2013,

<http://opinie.newsweek.pl/tomasz-lis-o-disco-polsce-zlego-gustu-i-kiczu,100358,1,1.html>

Marek 2013: *Pracownik administracji wyjaśnia, dlaczego tak łatwo mogło dojść do włamania na rządowe strony*; 15.03.2013, <http://technowinki.onet.pl/biznes/rzadowy-informatyk-zdradza-kulisy-dzialania-hakera,1,5445454,artykul.html>

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbara Kudrycka przekazuje na aukcję książkę „1001 wynalazków, które zmieniły świat” z osobistą dedykacją, 2013;

<http://aukcje.wosp.org.pl/minister-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego-ksiazka-i746077>.

Polak Polakowi świnia, b.d.,

<http://biznes.onet.pl/polak-polakowi-swinia,18550,5391309,1,fotoreportaze-detel-galeria>

Rykiel Z., 2005: *Podstawy geografii politycznej*. Warszawa: PWE.

Rykiel Z., 2012: *Locality vs universality*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 3, 14-19.

Sieradzki S., 2013: *Nasz wywiad. Prof. Zybertowicz o problemach polskich uczelni*.

„Większość kadry akademickiej jest zainfekowana lękiem przed politycznością”;

wPolityce.pl, 28.03.2013, <http://wpolityce.pl/wydarzenia/50117-nasz-wywiad-prof-zybertowicz-o-problemach-polskich-uczelni-wiekszosc-kadry-akademickiej-jest-zainfekowana-lekiem-przed-politycznoscia>

Stec Ł., 2013: *Płaskostopie kultury*. „Nowy Obywatel”, 17.02.2013,

<http://nowyobywatel.pl/2013/02/17/plaskostopie-kultury/>

Tomaszewicz E., 2012: *Profesor Ewa Nawrocka: Wszyscy jesteśmy przestępcami*;

30.04.2012,

[http://www.edulandia.pl/edulandia/1,118533,11644989,Profesor\\_Ewa\\_Nawrocka\\_Wszyscy\\_jestesmy\\_przestepcami.html](http://www.edulandia.pl/edulandia/1,118533,11644989,Profesor_Ewa_Nawrocka_Wszyscy_jestesmy_przestepcami.html)

Tuan Yi-Fu, 1977: *Space and place: the perspective of experience*. Minneapolis, MN;

University of Minnesota Press.

*Uchwała Rady Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie parametryzacji oraz biurokratyzacji nauki*, 2012. Kraków, 11.12.2012.

*Urzednicy na bakier z jezykiem polskim*, 2013, „Dziennik Polski”, 11.02.2013,

<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/dziennik-polski-urzednicy-na-bakier-z-jezykiem-pol,1,5417479,wiadomosc.html>

Wróblewski A. K., 2012: *Nauka w Polsce: Czas wrócić do rozsądku!* „Gazeta Wyborcza”, 14.09.2012, 215 (7639), 22,

[http://wyborcza.pl/1,75476,12498068,Nauka\\_w\\_Polsce\\_Czas\\_wrocic\\_do\\_rozsadku\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75476,12498068,Nauka_w_Polsce_Czas_wrocic_do_rozsadku_.html)

Ziemięć K., 2013: *Prof. Łukasz Turski – W nauczaniu trzeba zrobić wielką rewolucję.*

„Prawdę mówiąc”, 19.01.2013, <http://tvp.info/opinie/wywiady/w-nauczaniu-trzeba-zrobic-wielka-rewolucje/9790565#.UPxVdkT6D3c.facebook>

Wpłynęło/received 17.04.2013; poprawiono/revised 5.05.2013

**Artykuły**  
**Articles**





## From Imperial Capital to Global City: representing the lives of migrants in London through novels, films, and oral history

John Eade

University of Roehampton and University College London,

University of Roehampton

80 Roehampton Lane

London SW15 5SL

United Kingdom

[J.Eade@roehampton.ac.uk](mailto:J.Eade@roehampton.ac.uk)

---

### Acknowledgements

This paper draws on my involvement in two projects. The first one is the Writing the British Asian City project which was funded by the UK Arts and Humanities Research Council Diasporas, Migrations and Identities programme, 2006-2009. A related chapter 'Representing British Bangladeshis in the Global City: Authenticity, Text and Performance' will appear in *Writing the City in British-Asian Diasporas* (Routledge), edited by Sean McLoughlin, William Gould, Ananya Jahanara Kabir, and Emma Tomalin, in late 2013. The second one is the study of transnational religion in London, Kuala Lumpur, Johannesburg, and Durban funded by the Ford Foundation, 2006-2008.

---

### Abstract

This article explores the ways in which cultural difference has been constructed through artistic modes of representation over time in Britain. This relationship between past and present is explored by an analysis of novels and films produced during the inter-war period and recent contestations involving artists and community activists who seek to represent the social and cultural identity of minority ethnic groups in contemporary multi-cultural Britain. Attention is paid to London in particular, given its key role as the centre of national and colonial government and its development as a global city, whose increasing cultural diversity has been shaped by post-colonial migration. Recent discussions concerning London's reinvention as a global city frequently underestimate the continuities with the former imperial capital. Furthermore, the complexity of who seeks to speak for or

about another is highlighted by the sometimes fraught relationship between artists, who draw on their family ties with former colonies, and London's 'black and Asian communities'.

The article is divided into eight sections. It begins with a short introduction which notes the way in which the role of artists as cultural mediators complicates their position as insiders within the minority communities they seek to represent. Because minorities do not constitute integrated groups the views of artists contribute to a range of sometimes conflicting voices in fields of power and knowledge shaped in the contemporary context by colonial traces. The second section examines multicultural representations of London before the Second World War. Those representations were shaped not only by the class divisions of an increasingly industrial, urban society but also by the divisions of race, religion, gender and language. Jewish writers of the 1920s and 1930s were particularly significant in the expression of those intersecting cleavages and the issues they explored were also taken up by other outsiders such as the renowned black American, Paul Robeson.

The third section takes this discussion forward into the post-1945 period and the growth of identity politics linked to 'black and Asian' political and community activism. This development is analysed in the fourth section through debates concerning artistic freedom, which involved the issues of religion, gender and community representation. The fifth section explores these issues further through an examination of the dispute concerning a popular book set in the Bangladeshi community of London's 'East End' and this is followed by a related discussion of oral history as an 'authentic' representation of minority communities in the sixth section. There follows a brief consideration in section seven of what the article has revealed concerning the survival of colonial traces in London as a post-colonial city and the article ends with a conclusion.

**Keywords:** representation, government, migrants, contestation, global city, identity

## 1. Introduction

This article will focus on artistic representations of issues involving minorities and how ethnic community activists in particular reacted to these. The aim is to explore questions concerning the relationship between the representer and the represented and the boundaries between insiders and outsiders. The practice of artistic representation forces artists to distance themselves from what they seek to represent. Their reflexivity inevitably moves them away from the centre to the periphery of their 'community'. They become cultural mediators and, thereby, are no longer pure

insiders. Indeed, this process of social and cultural distancing may result in their being criticized as outsiders by local community representatives. Communities become sites of contestation which highlight the complications involved in attempting to speak for others. Texts produced by themselves and others were written from a particular position. Although minorities were usually presented in multicultural discourse as coherent entities grounded in certain cultural traditions, this was a convenient myth. There was no integrated community whose voice could be articulated through its representatives but, rather, a range of voices expressing different and sometimes conflicting views in fields of power and knowledge shaped by the traces of empire.

## **2. Multicultural representations of London across time: developments before the Second World War**

The celebration of London's cultural diversity has usually focused on the effects of immigration since the Second World War. However, a number of studies have revealed the extensive lineage of this diversity (see, for example, Fryer 1984; Visram 1986, 2002; Eade 2000; Chatterji, Washbrook, 2013). Yet this diversity largely escaped the attention of artists, novelists and ethnographers before the Second World War. Those arriving from Britain's expanding empire sometimes appear as servants in 18<sup>th</sup> century portraits of aristocrats, for example, or are mentioned in such pioneering urban ethnographies as Henry Mayhew's *London Labour and the London Poor* (1861) and the contribution by Beatrice Webb (née Potter) on the 'East End' in *Inquiry into the Life and Labour of the People in London*, Charles Booth's magisterial series published between 1886 and 1903. Migrants were primarily associated with poor, working class areas despite the arrival of some professional people, university students and Indian princes from the late 19<sup>th</sup> century onwards (see Visram 1986). If they were noticed the usual assumption was that their presence was temporary: they would return to the colonies where they 'belonged'. They were viewed with a mixture of suspicion and patronising interest – exemplars of exoticism and orientalism (see Said 1978) – but those who exposed the cleavages of race and class in British society before

the Second World War were not intimately associated with empire. The largest number of migrants were Irish Catholics and therefore British subjects before 1922. They were the targets of religious prejudice while the arrival of Jews from Poland and Russia during the 1880s excited anti-semitic feeling. The other substantial influx of migrants – German Protestants – created far less interest until the rise of anti-German feeling before the First World War.

Representations of outsiders were shaped, therefore, not just by the class cleavages of an increasingly industrialised and highly urbanised society but by discourses and practices, which revolved around race, religion, gender, sexuality, and language. During the period between 1800 and 1950 the ambiguities and uncertainties of the relationship between the British nation and its empire were concealed to some extent by a process of boundary maintenance. The boundary distinguished between an Anglo-Saxon Protestant majority and others – Catholic and Jewish immigrants, temporary migrants from the colonies and those who decided to stay on rather than return to the far-flung empire. These outsiders were largely confined to the inner recesses of Britain's cities – if they moved out into the expanding suburbs they had to assimilate as much as possible to narrow the distance between themselves and the national majority.

Although individual writers, musicians and other creative spirits operated during the nineteenth century, the most significant development was the emergence of Jewish novelists from London's East End between the two world wars. They were brought up in Jewish working class communities, which were heavily dependent on certain industries, especially the manufacture and trading of textile goods. They engaged with the political struggles of the day – trade union organisation, political mobilisation by Labour, Communist, and Zionist groups over unemployment, housing conditions and rising fascism. They also took a keen interest in international developments such as the development of the Communist state in Russia, the rise of anti-colonial movements, Jewish migration to Palestine and conflicts in Spain leading to the civil war. Their ethnic and class background differed strikingly from writers associated with what came to be broadly known as the 'Bloomsbury group' and they sought to contribute to what became known as the 'working class novel' with its em-

phasis on social realism and political engagement (see Worpole 1983). Their Left-wing sympathies led them to criticise the social and economic inequalities of British industrial capitalism and to identify with anti-colonial movements across the British Empire. London was, in their view, the centre of an exploitative political and economic system and, for some at least, the imperial capital represented the antithesis of the new social relations being forged in the USSR.

The impact of Jewish writers during the inter-war period was confined largely to left-wing circles and the East End. A wider awareness of the social and cultural issues they explored was encouraged by individual artists, particularly with the arrival of the multi-talented black American artist, Paul Robeson, during the late 1920s. He articulated many of the political and social issues with which the Jewish writers were grappling – racism, the divisions of industrial capitalism, colonialism, and fascism. Although he appeared in the British experimental silent movie, *Borderline* (1930) which explored racial and sexual tensions, his involvement with local communities was limited. Within Britain his closest contact with working class communities was forged through his focus on the plight of unemployed Welsh miners. His involvement began after a meeting in 1928 with ‘a group of unemployed miners who had taken part in a ‘hunger march’ from South Wales to protest their poverty and harsh working conditions’ (Robeson, n.d.) while he was performing the musical *Show Boat* in London. He visited the South Wales coal mining area during the 1930s to perform and sang in the North Welsh town of Caernarfon in 1934 ‘to benefit the victims of a major disaster at Gresford Colliery, near Wrexham, where 264 miners died’ (idem). P. Robeson’s commitment to the cause of the Welsh miners was also expressed through the 1940 film, *Proud Valley*. The film was set in a South Wales mining locality and P. Robeson plays an American sailor who joins a local choir, finds employment as a miner and dies during a mining accident where he saves the lives of his fellow workers.

### 3. Artistic representations after the Second World War and the growth of identity politics

Despite the continual flow of people from the empire before the Second World War, the students, sailors, servants and aristocrats did not intend to stay long. Those who settled were too few in number to create a significant local presence, even if some were able to facilitate the later growth of urban communities through their social networks. The arrival of workers from the empire from the late 1940s onwards led to a radical change in the ethnic and racial composition of many British cities, particularly London. The changes taking place within Britain were intimately linked to global developments as the empire began to unravel and artistic representations sought to express these transformations by drawing on the everyday lives of the emerging communities.

During the 1950s and 1960s those representations focussed primarily on the political and cultural life of migrants from the Caribbean. The issue of 'inner city' racial tensions had been highlighted by the so-called 'Notting Hill riots' of 1958, increasing anti-immigrant political agitation and legislation designed to restrict immigration from the 'New' Commonwealth. These political tensions formed the backdrop to a growing body of artistic representations, which sought to reflect the interests and aspirations of both the first and the emerging second generation of 'black British' citizens. They drew on cultural traditions from the countries of origin as well as resources provided by the British cultural industry (music, poetry, novels, film, television, and radio). In films Paul Robeson and other African-American actors were followed by those from the Caribbean and Africa, e.g. Robert Adams, who appeared in films from the 1920s and took the lead role in the 1946 film, *Men of Two Worlds*, where after a period as a musician in London he returns to his African village to teach music (Men of two worlds, n.d.)

Films begin to move from black characters as itinerants to placing them within black communities from the late 1950s. *Sapphire* (1959) *Flame in the Streets* (1961), *A Taste of Honey* (1962), *The L-Shaped Room* (1962), and *To Sir with Love* (1967) explored racial and sexual tensions in London locales. This development went in parallel with the contribution by gifted 'black and Asian' writers, e.g. Nirad Chaudhuri, George

Lamming, V. S. Naipaul, and Samuel Selvon. Yet these artists had little contact with the emerging migrant locales – their focus was on the white-dominated literary elite, the mainstream publishing industry and employment opportunities within the BBC (see Sandhu 2003). It was in the area of music that a closer relationship was forged between artists and local black and Asian neighbourhoods, leading to the explorations by an increasing number of ‘black and Asian’ academics from the 1980s, e.g. Claire Alexander, Paul Gilroy, Stuart Hall, Virinder Kalra, Raminder Kaur, and Sanjay Sharma.

These artistic and academic representations have also been accompanied by the growth of local ‘black and Asian’ community and political activism. Community organisations, trade unions and political parties provided the platforms on which activists were able to build their following, emerging as borough councillors during the 1970s and 1980s mainly in ‘black and Asian’ concentrations across London. In the 1987 general election a break-through was made at parliamentary level with the election of three ‘black’ Labour Party MPs. During the 1990s and 2000s the growing strength of ‘black and Asian’ representatives from working class ethnic enclaves has been accompanied by a similar development in the spheres of artistic production and the professions.

#### **4. Artistic freedom, religion, gender, and community representation**

*The Satanic Verses* saga of 1989 dramatically signalled that the artistic treatment of certain topics could deeply offend religious and political representatives at both local and global levels. The burning of the book in Bradford at a public meeting held by the Council of Mosques in 1989 was one of the most well-known demonstrations of anger by local community representatives and their supporters. The threat to Salman Rushdie’s life after the fatwa pronounced by the Iranian leader, Ayatollah Khomeini, and his subsequent going into hiding powerfully challenged western liberal notions of artistic freedom and demonstrated the ability of local leaders to mobilise local minority support and attract mainstream public attention.

As identity politics among British minorities during the 1990s and 2000s became more focussed around religious issues so other minority writers could be sub-

jected to the wrath of local activists. In 2004, for example, the play *Behzti (Dishonour)* written by a second generation British Sikh woman, Gurpreet Kaur Bhatti, attracted considerable hostility when it was performed in a central Birmingham theatre. She had worked, like many other 'black and Asian' writers for the BBC in London and contributed to two major television 'soaps' *Crossroads* and *East Enders*. On the topic of writing Asian storylines for such programme she had declared perhaps naively that 'if your heart is in the right place, if you ask the right questions, if you make the right choices, anybody can write about anything. [...] It is just about doing it with sensitivity and care and passion' (Profile..., 2004). However, her play, which involved a Sikh 'priest' raping a woman and murder in a *gurudwara* (Sikh temple), led to protests and some violence, as well as death threats made against the author. The president of a local *gurudwara* in Birmingham claimed that the main problem was:

*having these things take place in a temple. Any religion would not take such a slur [...]. We are concerned that people out there who don't know anything about Sikhs will see this and what sort of a picture will they have in their mind? [...] They will paint all Sikhs with the same brush* (Anger..., 2004).

Although the theatre argued that 'the play is a work of fiction and no comment is being made about Sikhism as a faith', the Roman Catholic Archbishop of Birmingham spoke up for religious institutions in general - '[s]uch a deliberate, even if fictional, violation of the sacred place of the Sikh religion demeans the sacred places of every religion' (Theatre..., 2004). The play was quickly called off and in the subsequent discussion it was alleged that the protest had been high-jacked by 'extremists' linked to terrorist groups in India and 'outsiders' (O'Neill, Woolcock, 2004).

Given London's economic, cultural, and political importance within Britain and its large concentrations of 'black and Asian' residents a range of artists have sought to reflect on the issues of race, religion, gender, and class through representations of everyday life. Over the last 25 years Hanif Qureshi has produced the most sustained and well known body of work beginning with his screenplay for the film *My Beautiful Laundrette* (1985), to his novels *The Buddha of Suburbia* (1990), and *Intimacy* (1998, adapted for a film in 2001), the film *London Kills Me* (1991), *The Mother* (2003) and the screenplay *Venus* (2006). While he tackles highly controversial issues



such as sexual attraction between a young British Pakistani man and a white National Front sympathiser in *My Beautiful Laundrette* and a mixed race adolescent's escape from London's suburbia to a bohemian life in west London in *The Buddha of Suburbia*, he has not attracted the kind of local community agitation sparked by the publication of the novel, *Brick Lane* (2003), by another 'mixed race' writer, Monica Ali, whose father came from Bangladesh and her mother from northern England. A close inspection of this agitation enables us to explore more deeply the relationship between artistic representations of London's cultural diversity and the local community settings for those representations.

### 5. The Brick Lane dispute, 2003-2006

The title of the book refers to a street which runs through the heart of East London's Bangladeshi settlement. The story revolves around a young woman, Nazneen, who has come from a Bangladeshi village with her two daughters to live with her husband on a run-down public housing estate near Brick Lane. By joining a group of fellow Bangladeshi women to work on garments for the local textile industry, she gradually frees herself from the traditional role of a Bangladeshi housewife. Her 'emancipation' leads to tensions with her bombastic and unsuccessful husband, who eventually returns to Bangladesh to look for better prospects. Nazneen is drawn towards a young local Bangladeshi community activist, who campaigns for a return to a pure Islam but she finds freedom not in an adulterous relationship but through close relationship with her daughters and her group of garment workers. This story of female emancipation contrasts with her sister's elopement from the village with her lover and subsequent hard times in Dhaka, Bangladesh's capital – a story told through the letters in faulty English to her sister in London.

The book was very well received by London's media elite. In 2003 it was shortlisted for the prestigious Booker Prize and won the British Book Awards Newcomer of the Year. Its commercial success led to the release in 2007 of the film, based on the novel. However, this enthusiasm was not shared by some local community activists and their objections were outlined in an eighteen page to the publisher by the Greater Sylhet Development and Welfare Council. Since the vast majority of British

Bangladeshis were linked to the district of Sylhet in north-eastern Bangladesh, this organisation sought to defend the honour of not only those in Britain but also their district of origin. The community representatives claimed that the book portrayed Sylhetis as ignorant economic migrants and a BBC report on the protest highlighted a passage from the novel where Nazneen's husband refers to local Bangladeshis as 'uneducated. Illiterate. Close-minded. Without ambition' (Ali's..., 2003). The publisher responded in familiar fashion by asserting that the book was a fictional account and that it found 'both the accusations against it and any demand for censorship ludicrous' (idem).

The reference to censorship clearly expressed concern among the media elite that the controversy was the book and its author might suffer a similar fate to *The Satanic Verses*. Although the dispute died down in 2003, it revived when permission was given to use Brick Lane for the film during 2006. This time the protest was led by Bangladeshi entrepreneurs from the Brick Lane Business Association, which claimed to be speaking on behalf of the Bangladeshi community as a whole:

*People are disgusted about the film, and while the authorities have given permission for it to be filmed here, it does not mean they have permission from the community. [...] We will do what the community wants us to do. We are not going to leave it as it is (Brick..., 2006).*

Given the substantial number of Bangladeshis in the borough council this was a serious threat. What rankled with this group was that Monica Ali was assumed to know about the lives of British Bangladeshis as an inside. In other words, it was not just a work of fiction:

*She is not one of us, she has not lived with us, she knows nothing about us, but she has insulted us. [...] This is all lies. She wanted to be famous at the cost of a community (idem).*

The dispute did not just entail a local minority group pitting itself against the media industry. A leading writer, Germaine Greer, also criticised the book in an article in *The Guardian* during July 2006:

*Ali did not concern herself with the possibility that her plot might seem outlandish to the people who created the particular culture of Brick Lane. As British people know little and*

*care less about the Bangladeshi people in their midst, their first appearance as characters in an English novel had the force of a defining caricature. The fact that Ali's father is Bangladeshi was enough to give her authority in the eyes of the non-Asian British, but not in the eyes of British Bangladeshis (Greer 2006).*

G. Greer then raises the issue of the relationship between fact and fiction and the use of stereotypes:

*Brick Lane is a real place; there was no need for Monica Ali to invent it. In giving her novel such a familiar and specific name, Ali was able to build a marvellously creative elaboration on a pre-existing stereotype. English readers were charmed by her Bengali characters, but some of the Sylhetis of Brick Lane did not recognise themselves. Bengali Muslims smart under an Islamic prejudice that they are irreligious and disorderly, the impure among the pure, and here was a proto-Bengali writer with a Muslim name, portraying them as all of that and more. For people who don't have much else, self-esteem is crucial (idem).*

Germaine Greer's intervention quickly drew a rebuke from another major writer, Salman Rushdie, who had been offended by her criticism of *The Satanic Verses* back in 1999. In a letter to *The Guardian* he accused her of being ignorant, racist, pro-censorship and treacherous. Her article was:

*a strange mixture of ignorance (she actually believes that this is the first novel to portray London's Bangladeshi community, and doesn't know that many Brick Lane Asians are in favour of the filming); pro-censorship twaddle [...] and ad-feminam sneers about Monica Ali [...]. At the height of the assault against my novel *The Satanic Verses*, Germaine Greer [...described] me as 'a megalomaniac, an Englishman with dark skin'. Now it's Monica Ali's turn to be deracinated: 'She writes in English and her point of view is, whether she allows herself to impersonate a village Bangladeshi woman or not, British'. There is a kind of double racism in this argument. To suit Greer, the British-Bangladeshi Ali is denied her heritage and belittled for her Britishness, while her British-Bangladeshi critics are denied that same Britishness, which most of them would certainly insist was theirs by right (Brickbats..., 2006).*

Given the history of protest against Salman Rushdie's book, it was not surprising that Bangladeshi protesters threatened to burn Monica Ali's book at a public rally in spite of the film company announcing that it would abandon its plans to film on Brick Lane. The lead 'convener of the Campaign Against Monica Ali's Film Brick Lane' declared that 'the rally would be peaceful' and potentially violent 'fringe ele-

ments' would be deterred from attending but added that if the author had 'the right to freedom of speech, we have the right to burn books. We will do it to show our anger. We don't like Monica Ali. We are protecting our community's dignity and respect' (Lewis 2006). The book burning threat was quickly withdrawn but in an article describing the rally the journalist raised another issue at the heart of the dispute – the role of women in British Bangladeshi society. When asked about the striking lack of women at the rally, protesters referred to the influence of religious conservatism – 'Muslim women are very conservative and they don't feel comfortable coming here' while another claimed that the protest had been 'organised at short notice and obviously our families have children. So who looks after them? [...] My wife wanted to come and face this, but at the moment I have guests' (Cacciottolo 2006). Ironically, this relationship between Bangladeshi women's domestic roles and their public activities was central to Monica Ali's novel.

#### **6. Oral history – an authentic representation of minority communities**

If artistic explorations of minority issues in multicultural London could be criticised for conflating fact and fiction by people, who did not really belong to the communities portrayed in their novels, were oral histories a more authentic guide? This question has particular resonance because of the many oral histories undertaken by ethnic community organisations and supported by the Heritage Lottery Fund (HLF). The oral histories were hailed by the HLF as giving 'a voice to ordinary people' and helping to 'shape the heritage of the future' (Cultures..., n.d.). Yet they did not escape the constraints of representing others which dogged other texts – they were written from a particular position and were shaped by the questions asked and by the people selected for interview. While groups involved in oral history projects were encouraged by the HLF to represent 'their' community as insiders, their attempts were always partial and highly selective.

In the light of the controversy swirling around Monica Ali's novel, an oral history project led by Swadhinata Trust, a British Bangladeshi heritage group based near Brick Lane, provides a useful illustration of this relationship between the myth of community and the reality of selective representation. The group was founded in

2000 with the aim of promoting 'Bengali history and culture to ensure its representation as an essential part of the history of Britain and by extension, our contemporary world' (Swadhinata..., n.d.). It also sought to empower young Bangladeshis and help them engage with 'mainstream culture':

*The need for such a Trust has arisen from a sense that, an absence of documentation and social data representing Bengalis' heritage, historical presence and achievements, can contribute towards a sense of marginalisation, low self-esteem and alienation of young people in particular, as part of a minority ethnic community within wider society. This in turn, can limit their participation and contributions to mainstream culture (idem).*

The project 'looked at three generations of being Bengali in multicultural Britain' by interviewing over fifty people and focussing on three themes - (1) the 'dialogue between first and third generation on the history of Bangladesh and the 1971 war of independence', (2) the 'dialogue between second and third generation on welfare and community involvement in the UK, from the 1970s-80s' and (3) the development of popular culture 'focussing on traditional and more recent British Bengali musical heritage' (Eade *et al.*, 2006: 70).

Swadhinata's leaders described it as 'a London based secular Bengali heritage group that works to promote Bengali history and heritage amongst young people' (idem). As a result, even though religious issues had become increasingly important for Bangladeshis in both Britain and Bangladesh, and the leaders of the East London Mosque in particular had gained considerable influence, no religious representatives were interviewed. The sidelining of religion was pursued in Swadhinata's other projects such as the heritage trail which guided visitors around Brick Lane and its environs (Banglatown..., n.d.) and another Heritage Lottery Fund project, this time in collaboration with London Metropolitan University. This project explored the history of the Bengali seamen (*lascars*), who 'served on British naval and merchant ships from the seventeenth century onwards' through a heritage trail across the borough of Tower Hamlets to 'key landmarks such as the docks and buildings' associated with them (idem).

Although the vast majority of British Bangladeshis were Muslims, the only mosque included in both these guides was the London *Jamme Masjid* (Great Mosque)

on Brick Lane. The building had become a well-known symbol of the area's multicultural and migration history since it began as a French Protestant chapel during the 1740s and later became a synagogue before starting a new career as a mosque in 1976 (Banglatown..., n.d.). However, the largest and only purpose-built mosque in the borough was the East London Mosque, whose origins can be traced to 1910 even though it did not occupy local premises until 1940-1941 (History, n.d.). The mosque provided a much wider range of resources than the Great Mosque and supported local welfare and interfaith activities. This openness to outsiders was affirmed in language which neatly fitted government discourse. The mosque's aims sought to:

- *Focus on the needs of the diverse Muslim community whilst ensuring services are open to all.*
- *Meet the needs of the local community by promoting health, education and employment opportunities.*
- *Provide Muslims and non-Muslims with the opportunity to learn and understand Islam, through dialogue, discussion and social interaction.*
- *Contribute to the social, cultural, spiritual and economic enhancement of the whole community, through policy and strategy development and service (Vision, n.d.).*

### **7. Colonial traces in a post-colonial city**

So far this article has examined the contested and positional character of textual representations among those who drew on their origins in the former empire. Yet in what ways are those representations influenced by colonial traces? The answer can be found in the relationship between colonial policies and secular nationalism after colonies gained their independence. By the time the British left India in 1946, for example, local communities had come to be officially differentiated through cultural traditions whose 'natural' guardians were religious leaders and other members of literate elites. The colonial state, on the other hand, sought to confine itself to such secular issues at maintaining law and order and economic affairs. This separation between cultural communities and a supposedly legal-rational state informed Indian

nationalists' understanding of secularism after the British left in 1947.

Although the secular nationalist rhetoric of the Bangladesh government after independence in 1971 has been muted by a turn towards Islam, Bangladeshi activists in Britain have operated within an official environment where the colonial tradition of separating the legal-rational state from 'native institutions' still predominates. The growth of minority organisations, including a plethora of religious centres and representatives, has only encouraged government at central and local levels to encourage uniformity and hierarchical organisation. This centrifugal pressure 'simplifies the task of representing such rich cultural diversity and conforms to the mode of regulating difference with its colonial resonances' (T. Hansen, personal communication).

## 8. Conclusion

This article has explored the issue of artistic representation in the context of Britain's national capital, London. Its prime focus has been the ways in which artists have sought to represent the capital's racial and ethnic diversity not just since the Second World War but before 1939. This approach contributes to the growing realisation that the city's multicultural diversity has roots which developed well before the much-celebrated arrival of the M. S. *Empire Windrush* from the Caribbean in 1948. In other words, the problems involved in representing marginalised people across contemporary London and Britain, more generally, are shaped by traditions which emerged during colonialism. London's status as a global city can conceal a much longer history as a colonial metropolis. The policies and practices, which emerged during the expansion of colonial territories, were not just applied by the British government 'overseas' – they also informed modes of power and resistance within Britain's rapidly expanding towns and cities during the 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> centuries. Indeed, migration brought these two worlds of governance together during this period since the largest number of overseas immigrants came from Britain's nearest colony – Ireland.

Before the Second World War the novel and film constituted the two prime vehicles for representing London's social differences shaped by class, ethnicity and race. Although the cinema hosted films which explored class and race through the

controversial black American singer and actor, Paul Robeson, the novel was the main arena where the city's working class artists sought to represent 'their world' to outsiders. In London's 'East End' class, ethnicity and race were brought together in the writings of the Jewish second generation. Given their immigrant origins these novelists showed a keen awareness of life beyond Britain – not the British Empire but the heir to another empire – Russia – and the international struggle between communism and capitalism and against the rising tide of fascism. Indeed, their engagement with these two inter-war conflicts provided a link with Paul Robeson, since he visited Russia in 1934 and supported, during the Spanish civil war, the Republican side against an opposition aided by Italian and German armed forces.

Before the Second World War the divisions of class, ethnicity and race were explored, therefore, by both professional artists and London's working class residents through a lens which gazed at both national and international conflicts and exposed their interconnections. Migration from the unravelling British Empire after 1945 widened the lens through which local, national and global processes could be represented. Multicultural policies and practices, which included substantial funding, provided a bridge between artistic representations of London's growing diversity and local minority community consciousness, on the one hand, and government on the other. These policies and practices encouraged the growth of local activists who increasingly challenged the authority of artists to represent 'their community'. This contestation raised important issues about artistic freedom which were shaped by global conflicts and were most dramatically reflected in the controversy sparked by the publication of Salman Rushdie's book, *The Satanic Verses*, in 1988. The question of who represented whom was posed in a potentially lethal form but it also highlighted the competing claims of local activists to represent 'their community'. Despite attempts by government and local activists to portray communities as homogeneous entities – a practice forged during colonialism – London's inhabitants have shaped a complex web of diverse identities which is reflected in the competing representations and voices described in this article.



## 9. References

- Ali's Brick Lane upsets community*. "BBC News Channel", 3.12.2003; <http://news.bbc.co.-uk/1/hi/entertainment/arts/3287413.stm>.
- Anger at 'slur' to Sikh religion*. 2004. "BBC News", 19.12.2004; [http://news.bbc.co.uk-2/hi/uk\\_news/england/west\\_midlands/4109255.stm](http://news.bbc.co.uk-2/hi/uk_news/england/west_midlands/4109255.stm).
- Banglatown and the Bengali East End*, n.d.; [http://www.swadhinata.org.uk/-index.php?option=com\\_content&view=article&id=30&Itemid=50](http://www.swadhinata.org.uk/-index.php?option=com_content&view=article&id=30&Itemid=50).
- Brickbats fly over Brick Lane*. "The Guardian", 29. 07.2006; <http://www.guardian.co.uk/-books/2006/jul/29/comment.letters>.
- Brick Lane 'fury' over film plans*. 18. 07.2006; <http://news.bbc.co.uk/1/hi/-entertainment-/5190990.stm>.
- Cacciottolo M., 2006: *Brick Lane protesters hurt over "lies"*, "BBC News", 31.07.2006; <http://news.bbc.co.uk/1/hi/uk/5229872>.
- Chatterji J., Washbrook D. (ed.), 2013: *Routledge handbook of the South Asian diaspora*. London and New York: Routledge.
- Cultures and memories*, n.d. "Heritage Lottery Fund"; <http://www.hlf.org.uk/-ourproject/projectsbysector/cultureandmemories/Pages/index.aspx>.
- Eade J., 2000: *Placing London: from imperial capital to global city*. Oxford: Berghahn.
- Eade J., Ullah A., Iqbal J., Hey M., 2006: *Tales of three generations of Bengalis in Britain*. London: Roehampton University.
- Extremists hijacked play protest*. "The Times", 22.12.2004; <http://www.thetimes.co.uk-2/tto-/news/uk/article1920632.ece>.
- Fryer P., 1984: *Staying power: the history of black people in Britain*. London UK, Sterling VA.
- Greer G., 2006: *Reality bites: People in Brick Lane are in uproar about a plan to film Monica Ali's novel. Do they have a point?*. "The Guardian", 24.07.2006; <http://www.guardian.co.uk/film/2006/jul/24/culture.books>.
- "History", n.d.; <http://www.eastlondonmosque.org.uk/history>.
- Lewis P., 2006: *Brick Lane protests force film company to beat retreat*, "The Guardian", 27.07.2006; <http://www.guardian.co.uk/uk/2006/jul/27/film.books>.
- Men of Two Worlds*, n.d.; <http://www.imdb.com/title/tt0038736/>.

- O'Neill S., Woolcock N., 2004: *Extremists hijacked play protest*. "The Times", 22.12.2004; <http://www.thetimes.co.uk/tto/news/uk/article1920632.ece>.
- Profile: Playwright Gurpreet Kaur Bhatti, 2004. "BBC News", 20.12.2004; [http://news.bb-c.co.uk/2/hi/uk\\_news/4109017.stm](http://news.bb-c.co.uk/2/hi/uk_news/4109017.stm).
- Robeson P., n.d.; [http://en.wikipedia.org/wiki/Paul\\_Robeson](http://en.wikipedia.org/wiki/Paul_Robeson).
- Said E., 1978: *Orientalism: Western Representations of the Orient*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Sandhu S., 2003: *London Calling: How Black and Asian Writers Imagined a City*. London: Harper Collins.
- Swadhinata Trust, n.d.; <http://www.swadhinata.org.uk/>.
- Theatre stormed in Sikh protest. "BBC News", 19.12.2004; [http://news.bbc.co.uk/1/hi/en-gland/west\\_midlands/4107437.stm](http://news.bbc.co.uk/1/hi/en-gland/west_midlands/4107437.stm).
- Vision and Mission, n.d.; <http://www.eastlondonmosque.org.uk/content/vision-mission>.
- Visram R., 1986: *Ayahs, Lascars and Princes: Indians in Britain, 1700-1947*. London: Pluto Press.
- Visram R., 2002 *Asians in Britain: 400 years of history*. London UK, Sterling VA.
- Worpole K., 1983: *Out of the ghetto: The literature of London's East End*; in: K. Worpole: *Dockers and Detectives*. London: Verso Books.

wpłynęło/received 19.03.2013; poprawiono/revised 06.07.2013.

When the Kondratieff winter comes:  
an exploration of the recent economic crisis  
from a long wave theory perspective

Zenonas Norkus

Department of Sociology, Faculty of Philosophy, Vilnius University,

Universiteto 9/1, Vilnius LT-01513 Lithuania

[zenonas.norkus@fsf.vu.lt](mailto:zenonas.norkus@fsf.vu.lt)

---

### Acknowledgments

The research for this paper was funded by the European Social Fund under the Global Grant measure (Nr. VP1-3.1-ŠMM-07-K-01-010). The author would like to thank the anonymous reviewers, with special credits for very generous effort to improve the original English style to one of them.

---

### Abstract

The paper contributes to the incipient discussion on how the recent economic crisis should be located in the framework of long cycles ( $50 \pm 10$  years) of economic activity, known as 'Kondratieff waves'. The time series of ca 350–500 years (including 7–10 cycles) are necessary for rigorous statistical test of hypothesis. As only some 200–250 years passed since the industrial revolution, this condition is still not satisfied. The growing body of research includes two broad streams. The first stream goes back to Joseph A. Schumpeter's general business cycles theory. Neo-Schumpeterians are focusing on the mechanisms of the emergence of radical technological innovation and their diffusion in the capitalist economy. The second (neo-Marxist) stream goes back to Immanuel Wallerstein's application of the Kondratieff hypothesis in the capitalist world system analysis and to Ernest Mandel's explanation of how the tendency of the rate of profit to fall, famously asserted by Karl Marx as a *law* of capitalist mode of production, can be temporarily reversed with the upswing of a new Kondratieff wave. Contributing to the first stream, the paper focuses on the question whether the recent crisis can be considered as the downturn point in the current fifth Kondratieff wave, driven by the rise of digital technocapitalism in the early 1990s. While some analysts consider the recent international economic crisis (since 2008) as a marker of the onset of the downswing of the fifth Kondratieff wave, other experts expect it to occur by the end of the current decade. The view the fifth Kondratieff winter is already with us can be accepted only assuming the acceleration of the technological and social change, with long waves becoming shorter with each Kondratieff cycle. This assumption can be criticised as ad hoc, because it immunises the long cycles hypothesis against refutation by statistical testing. Another evi-

dence against this view is the lack of 'Neo-Marxist' symptoms of the peaking upswing (the surge of the anti-systemic movements), and not truly global scale of the recent crisis, which has spared newly industrialising countries. So the author opts for second diagnosis, which implies the forecast of the bio-capitalist age of synthetic biology and nanotechnology coming only after some two or more decades. Due to their cultural distinctiveness, non-Western countries may present a more accommodating cultural environment for radical biological engineering which often goes against accepted Western values.

**Keywords:** Kondratieff waves, economic crisis since 2008, synthetic biology and nanotechnology, acceleration of social change

## 1. Introduction

The goal of this paper is to explore the diagnostic and prognostic value of the long-wave theory of economic activity, known as Kondratieff waves (or K-waves), for the analysis of the recent (since 2008) international economic slump. Kondratieff waves are hypothetical long-term cyclical fluctuations in economic activity ( $50 \pm 10$  years) – (Kondratieff 1999). From the statistical point of view, the problem of detecting the cyclical fluctuations in data of economic statistics is equivalent to that of the extraction of the signal from the noise in physics. However, available time series are not long enough for conclusive results of statistical analysis, because the size of the signal-to-noise ratio is inversely related to the assumed length of the signal's period. There is no agreement how many cycles are necessary to test the long wave hypothesis. Jacob van Duijn asks for seven to ten (Duijn 1999: 207) and Michael Beenstock for eight to ten (Beenstock 1983: 139). According to Solomos Solomou (1987: 16), at least seven cycles are required. Both J. van Duijn and S. Solomou refer to an authoritative statement by Clive Granger and Michio Hatanaka who suggested seven cycles as minimal condition for the applicability of spectral analysis (Granger, Hatanaka, 1972: 26).

So if one counts Kondratieff waves from the industrial revolution in the late eighteenth century, one should wait some 100 more years before one would have sufficient data to test the long wave hypothesis. Therefore, mainstream economists remain sceptical about the existence of K-waves, although Joseph Alois Schumpeter used them in his monumental theory of business cycles (Schumpeter 1939). However, like N. Kondratieff's hypothesis, J. Schumpeter's general theory of the business cycles

is not generally accepted, either, in mainstream economics. It is expected, however, that it should be possible to determine the cycles mathematically explainable. However, J. Schumpeter's ideas even now can only be partially formalised, using non-linear systems. This is another reason why contemporary neoclassical economists consider them as unorthodox. In contrast, sociologists often refer to long-term dynamics in their studies which is the reason for this paper.

In claiming the relevancy of K-waves in economic sociology, no pioneering contribution is made herein. Outside the confines of mainstream neoclassical economics, a large body of the historical economic and sociological work on the K-waves exists. In the first section of the paper, contributions in economic sociology on research on long waves are being reviewed. In the second section, it is investigated how the incipient controversy of the present economic crisis should be understood in terms of the framework of the K-waves theory. A question arises whether or not the crisis of 2008 be considered as downturn point in the fifth Kondratieff wave, heralding the start of a long downswing or *Kondratieff winter*. The concluding third section is reserved not only for future speculations about the coming sixth Kondratieff wave, but also for the discussion of the cultural obstacles that the capitalist economic system will face in turning it around.

## **2. The contribution of economic sociology to the research on the long waves: two traditions**

In sociological contributions to the literature on long waves, one can distinguish two broad traditions: neo-Schumpeterian and neo-Marxist. The neo-Schumpeterian tradition continues J. Schumpeter's analysis of the *Business Cycles* by J. Schumpeter himself, enriched by ideas borrowed from other approaches, and extending it behind the year 1929, which was when J. Schumpeter presented his own analysis. Contributions in this field of research include many pieces of literature (Mensch 1979; Freeman 2008; Tylecote 1992; Modelski 2006; Modelski, Thompson, 1996; Ayres 2006a, 2006b; Dator 2006; Papenhausen 2008; Gore 2010; Devezas 2010; Linstone, Devezas, 2012. The most prominent work in this field is a book by Christopher Freeman and Francisco Louçã (2001). It extends J. Schumpeter's interpretation

of the capitalist world economic history up to the year 2000. This paper aims at continuing this endeavour.

In J. Schumpeter's monumental treatise, three main cycles, i.e. J. Kitchin (ca 40 months), C. Juglar (ca 8–9 years), and N. Kondratieff (ca 50 years), were added to account for the dynamics of capitalist economy as it was observed since the late eighteenth century. 'Barring very few cases in which difficulties arise, it is possible to count off, historically as well as statistically, six Juglars to a Kondratieff and three Kitchins to a Juglar – not as an average but in every individual case' (Schumpeter 1939: 174). Importantly, J. Schumpeter not only claimed that such cycles exist, but also advanced explanatory hypotheses about the distinct sets of causes for each type of cycle. From this time, the topic of the causes of long waves remains central in the agenda of the neo-Schumpeterian tradition.

In his seminal contribution, J. Schumpeter made a distinction between innovation and invention. Innovation means commercial application of available inventions. Innovations are promoted not by inventors but by entrepreneurs, although some inventors may become entrepreneurs or vice versa. For the explanation of long waves, the distinction between incremental innovations of existing technologies and radical innovations by introducing new technologies is crucial. For example, the emergence of the automobile – a radical innovation which replaced previous transport modes – is an incremental innovation. Similarly, the construction of the personal computer (PC) – also a radical innovation that increases the speed of its predecessors – is also an incremental innovation. While Kitchin's and even Juglar's cycles reflect quantitative growth, Kondratieff's waves reflect qualitative development of the economy, changing the position of its long-term equilibrium state.

Clusters of radical innovations drive new K-waves. When all elements of a cluster are in place, new carrier branches emerge, providing spillover effects (e.g. new core inputs) for the more traditional branches of an economy. Such branches are recognisable by the rates of growth that significantly exceed those of old branches. Some of them stagnate and even disappear as victims of 'creative destruction'. Others are transformed by technological innovations coming from new branches. These branches are 'carriers', because they have spillover potential for other industries (cf.

Ayres 2006a: 59). The use of new core inputs or marked decrease in their price plays a crucial role in the success or failure of a new carrier branch.

The beginning of the upswing of a new K-wave is marked by the wide publicity of highly visible examples of technically successful and profitable innovations that become the icons in an emerging techno-economic paradigm. During the upswing phase, new transport and communication infrastructure adequate for the new paradigm is created, and managerial and organisational changes take place. The upswing phase is punctuated by sudden financial crises and recessions caused by a burst of speculation bubbles due to excessive optimism about the profitability of new industries. However, until the potential of the new technological paradigm is exhausted, these recessions last only for short time periods. New bursts of sustained growth follow. General properties of processes of diffusion explain the exhaustion of the technological paradigm (or technological mode of production). The S-shaped logistic curve visualises these properties: while diffusion accelerates approaching the middle phase, it starts to decrease due to decreasing marginal productivity or exhaustion of the spaces for application of new technology (see Mackevičius 2012: 41-52; Girdzijauskas 2008, 2011).

First railway lines brought immense economic effects and investments were very profitable. However, after the basic railway network was provided, the economic effect of the building of the new railway lines began decreasing. When mass automobilisation started (cars ceased to be an expensive luxury toy for the elite and they became a necessity for everyday life), the automobile and related industries, e.g. oil extraction and refining, for some time served as carrier branches for the growth in the economy overall. However, after most families owned a car or two, the phase of the explosive growth was over, and the automobile industry became one of the traditional industries. The traditional industries produce for saturated markets and are involved in the *positional war* of competition, where economic viability is contingent on the producer's or provider's capability to sustain the stream of incremental innovations.

Unlike neo-Schumpeterians, neo-Marxist researchers focus on the social, political (including international politics), and cultural effects of long waves. This neo-Marxist strand is represented by the work of the Belgian Trotskyite economic theorist

and historian Ernest Mandel (1980), *world system* theorists (e.g. Arrigi 1994; Wallerstein 2000), *regulation school* (Fontvieille 1999) and *social structures of accumulation* (Gordon 1999) analysts. Their works demonstrate that the analysis of capitalism by Karl Marx is not only compatible with long wave of hypothesis, but can also be enriched and updated on its foundation.

In fact, Karl Marx did not write about the cyclical fluctuations of periods longer than seven to eleven years (Juglar cycles). His analysis includes the prognosis that each next recession will be increasingly severe, leading not only to the relative, but also to the absolute submersion of the working class, unemployment even during the boom phases of economic cycles, and to the world socialist revolution during one of these future disturbances of the extended reproduction of capitalism. K. Marx made exact predictions of the timing of such revolutions contingent on the political factors: first of all, on the progress in organisation of the labour class and in the awakening of the *class consciousness*. K. Marx's famous *law of the declining average profit rate* sets the absolute limit of how long the capitalist mode of production can endure.

Confronted with the economic statistics that there is no overall trend of decreasing average profit rate, some Marxist researchers argued there are long-time fluctuations in average profit rates. They identify the fluctuations with Kondratieff waves. There is no agreement amongst them concerning the sequence and causality of events. 'According to Mandel, at first the profit rate suddenly increases because of external factors, and only after that a technical revolution takes place. According to our argument, a low profit rate moves capitalism to a technical revolution, which explains a spontaneous increase of profit rate and a chain reaction of the prolonged boom that follows' (Menshikov, Klimenko, 1989: 46).

Theorists of the world system, launched by Immanuel Wallerstein in the 1970s, who blended the ideas of Rosa Luxemburg, Vladimir Lenin, and *dependence theory*, focus on the outbreaks of the struggle for hegemony in the world system that are allegedly related to K-waves. By changing the world balance of economic power, upswings may lead to the emergence of new world powers that challenge the position of the established hegemonic states in the world international system.



Analysts of the regulation school (e.g. Aglietta 1979) worked to relate each of the Kondratieff waves to a specific accumulation and regulation regime. These are types of capitalist modes of production (or simply capitalism). K. Marx was wrong about the immediate prospects of capitalism, but *his law of correspondence of productive powers and relations of production* after all is true, because each change in the productive powers leads to a transformation of the capitalist relations of production and the superstructure, described by the concepts of accumulation and regulation regimes.

The brand mark of the neo-Marxist elaboration of the long wave hypothesis is the prominence of class conflicts in their analysis. According to Ernest Mandel, the transition from one K-wave to another does not occur spontaneously. The downswing of each of them can be terminal for capitalism as an economic system. A new upswing is conditional on the victory of bourgeoisie over the working class in the battle over the change in the inherited system of work relations to increase the rate of exploitation and to accumulate capital for a new technological revolution. Therefore, E. Mandel asserts that intensification of class conflicts marks the closing phase of the downswing, as reflected by strike and lockouts statistics and other indicators. Besides these upheavals due to defensive battles of the working class during the K-waves downswings, there are offensives of the working class during the last years of upswing (just before the downturn), after (and because of) protracted strong demand for labour power which increases its bargaining power.

To sum up: according to neo-Schumpeterian and neo-Marxist insights, the recurring features of the long term fluctuations 'include the phenomenon of pervasive and interdependent constellations of innovations, and the role of core inputs, of carrier branches and new infrastructures, and of new management styles. Finally, profound structural changes can come only through a crisis of adjustment in each wave, which necessitates many changes in the institutional and social framework' (Freeman, Louçã, 2001: 151).

### 3. Does the recent international financial and economic crisis mark the downswing phase in the fifth Kondratieff wave?

C. Freeman and F. Louçã (2001) distinguish five Kondratieff waves:

1. (1) the water-powered mechanisation of industry wave, with an upswing phase from 1780s to 1815, and a downswing from 1815 to 1848;
2. (2) the steam-powered mechanisation wave, with an upswing phase from 1848 to 1873, and a downswing from 1873 to 1895;
3. (3) the electrification wave, with an upswing from 1895 to 1918 and a downswing from 1918 to 1940;
4. (4) the motorisation wave, with an upswing from 1941 to 1973, and a downswing until 1990;
5. (5) the computerisation wave, with an upswing since early 1990s.

Due to space limitation, the discussion is limited to the current fifth wave<sup>1</sup>.

The structural adjustment crisis of the fourth Kondratieff wave was over by the early 1990s, when all components of the new technological-economic paradigm were ready to make a new carrier branch to carry the entire economy. This new branch was, of course, the information, telecommunication, and microelectronic industry. The onset of the new long-term upswing was accompanied and reflected in the public economic discourse by the flood of publications about the *knowledge economy*, *new economy*, *knowledge society*, etc. The unbounded optimism about prospects of new ventures in information and communication industries led to the explosion of the *dot.com* bubble that collapsed in 2001, when many new U.S. enterprises with overvalued stocks crashed before they even marketed their first products. However, the boost in the branches of *new economy* slowed down the overall rates of economic growth in the U.S. only for a while, because the computerisation of the entire economy was not yet achieved, even in the advanced countries.

Computers as emblematic products for the new technological-economic paradigm were in use since the 1940s. However, until the invention of the personal computer (PC) in the 1980s only so-called mainframe computers built out of electric tubes were used for scientific and management calculations. The invention of the PC was

---

<sup>1</sup> For more detail see e.g. Norkus (2010; 2012: 96-107).

prepared by the invention of transistors (in 1946) and, most importantly, of microprocessors (by Intel in 1970). Only after the production costs of the integrated circuits (chips) dramatically decreased in the 1980s, they could advance to the role of the new key inputs. The formation of the new technological-economic paradigm was over after the Internet connected PC's. This was the case only in 1993, although its predecessors (Arpanet and other networks) were in use for the goals of scientific and military communication since around 1970 (Devezas *et al.*, 2005).

The arrival of Internet was tantamount to the revolution in the entire communication infrastructure, leading to the emergence of the worldwide information highways. In the production itself, specialised assembly robots were developed and were widely adopted in mass production industries. However, the main economic effect of the computerisation was the decrease of transaction costs in the entire economy, and emergence of the new (networking) forms of the *post-Fordist* organisation of production, involving computer-aided design, minimal inventory, flexible manufacturing, and lean production.

Of course, the most intriguing question is how the recent financial crisis and economic recession that started in the USA in 2008, and which subsequently spread to most of the other countries of the world, can be conceptualised from the confines of the Kondratieff hypothesis. Should it be described as one of those relatively short and mild recessions that are part of Juglar cycles in the upswing phase, or does it herald the start of a downswing that some authors poetically termed *Kondratieff winter*<sup>2</sup>. It is important to note that the K-wave upswing phase does not exclude the possibility of short but severe recessions. Similarly, a downswing can witness periods of sustained growth.

To extend the climate analogy, some summers are cool, and some winters are mild. Even in the cold winter there can be some days with high temperatures. However, summer is summer and winter is winter because of the difference of the average temperatures for specific periods. The most important indicator of the difference between Kondratieff upswings and downswings is different average growth rates. Although for downswing (or *winter*) periods they are less, they generally are positive

---

<sup>2</sup> Since 2007, one can find in the Internet the website (Kondratieff winter) that declares as its mission 'the discussion of the impact of one certain long wave cycle theory on today's USA economy and capital markets'. Another Internet forum with similar goals is (Longwave Group).

both for upswing and downswing phases. However, recessions during the Kondratieff downswing last longer compared with those during the upswing, and the growth phases in the downswing Juglars are shorter and weaker. During the K-waves upswings, the number of prosperous years exceeds twice or even trebly the number of depressed years; during K-wave downswing, the relation of economically prosperous and depressed years is opposite<sup>3</sup>.

The prediction that the downswing of the 5<sup>th</sup> Kondratieff wave is just about to start was published in 2006 by Russian scholars Vladimir Pantin and Vladimir Lapkin (2006: 280-332). Their start date for the fifth Kondratieff wave is 1981 and they believed that the downswing already was here underway in 2005. They substantiate their forecast by the argument that a general acceleration of social change is taking place (see Pantin, Lapkin, 2006: 288-292). Therefore, recent Kondratieff waves are somewhat shorter in comparison with those during the nineteenth and the first half of the twentieth century. However, this compression is taking place only at the cost of downswing phases, that are allegedly shorter by half (12 years), with duration of upswing phases remaining intact. Assuming the onset of the downswing in the fourth Kondratieff wave in 1969 and its compression, V. Pantin and V. Lapkin can date the start of the fifth Kondratieff in 1981, and to assert the downswing since 2005.

If one assumes the compression of Kondratieff downswings, one should predict that it would be over already by 2017. However, the next years most probably will resemble the long depression of 1873 to 1879, or its repetition from 1929 to 1939, punctuated only by the weak recovery from 1933 to 1936. Askar Akaev (2009), Andrey Korotayev and Sergey Tsirel (2010) also describe the recent crisis as the onset of a Kondratieff downswing. This diagnosis implies that current neo-Keynesian attempts of the governments of the advanced countries to lead economies out of recession most probably will fail, as the classical Keynesian attempts failed in 1971 to 1975, leading to stagflation. In the present situation, they may just complicate the recession by the fiscal crisis, leading to the maelstrom of state bankruptcies similar to that of Iceland and (avoided only by the extraordinary measures of the European Union) of Greece, Ireland, Latvia, Portugal, Spain, and Cyprus (which will be next?). However, in this case one can grant for himself the comforts of the long-time opti-

---

<sup>3</sup> See Haberler (1946: 273) who used the calculations of Arthur Spiethoff.

mism: after some five years the 'hard times' will be over, ushering into the new long era of the sustained growth.

V. Pantin's and V. Lapkin's chronology makes some sense, because 1981 was the time when stagflation came to an end, and the informatisation of the economies of the most advanced countries started to make strong progress. Nevertheless, the most probable date for the start of the present fifth Kondratieff seems to be 1993/94, when the recession – which broke out in 1992 and was very severe in Germany, Sweden, Finland, and Japan but not in the USA – was over. In terms of technological change, one can argue that one can identify the completion of the formation of new economic-technological paradigm before the Internet, and this was precisely the time when this happened. In the 1987, Robert Solow, a Nobel laureate, was quoted as saying 'you can see the computer age everywhere except in the productivity statistics' (Ayres 2006b: 1189). Only after arrival of the Internet, the coming of the new era was visible in the statistics of the total factor productivity. This event heralded the start of the era of the *dot.com economy*, which did crash in 2001. Then a new boom followed, ending with the *subprime mortgage crisis* of 2008.

There is some evidence that the present Kondratieff wave's upswing has already passed the inflection point in the logistic S-curve in the most advanced countries. The statistics of the increase of Internet use are most significant. It reveals that growth of the internet users is approaching its ceiling, as almost all adult persons in these countries (not to speak about the businesses) are in possession of a PC and are Internet users. By 30 June 2012 63,2% of European population were Internet users, this number rising from 45% in 2005 during about seven years. In some countries (Iceland with 97.1%, Norway 96.9%, Sweden 92.7%,) already reached the market saturation state, while the Baltic (Estonia 78.0%, Latvia 71.7%, Lithuania 65.1%) and Central European countries (Czech Republic 73.0%, Hungary 65.4%, Poland 64.9%, Slovakia 79.1%) are rapidly approaching it (Internet World Stats 2012)<sup>4</sup>.

The situation resembles that of the fourth wave, when all or nearly all families in the advanced countries of Europe and the USA became the owners of one or two cars; or that of the third wave, when electrification was completed, or the second wave, when all or nearly all towns and townships in Europe were connected by rail-

---

<sup>4</sup> Cf. Modis (2005).

ways. Both railways and cars are still with us. Both railway manufacturing and the automobile industry witness important innovations. Nevertheless, they are no more the carrier branches for the growth of entire economies, because even the radical innovations (like maglev trains and electromobiles) in these now old or traditional branches barely will have the spillover effects on the scale that the introduction of railways and cars had. In the computer industry, the innovation is very rapid but the economic effect that brings the replacement of Windows XP with Windows Vista cannot be compared with the revolution by the first Windows type programmes. Nevertheless, it would be premature to conclude from the observations that the upswing phase of the fifth Kondratieff wave is already over. The characteristic feature of most Kondratieff upswings was their coincidence with the rise of the newly industrialising powers. For the old industrial powers, the start of a new Kondratieff wave means a new burst of creative destruction. For the new ones it means the entrance into the club of the technologically most advanced countries.

This was the case for Germany during the second Kondratieff wave, Russia (USSR) during the third one, and Japan, South Korea, and Taiwan during the fourth one. The peculiarity of the current Kondratieff wave is its coincidence with the industrialisation of China, India, and Brazil. While the industrialisation of Russia in 1930–1950s under conditions of a closed plan economy could not have a stabilising impact on the global capitalist system, this is the case with the rise of new industrial nations in South and Eastern Asia. The computerisation of their economies seems to be still far from the point of saturation.

Therefore, the upswing of the current K-wave may last for eight or nine years, helping the ailing economies of the old industrial and post-industrial nations to extricate themselves from the current recession and enter another Juglar cycle with strong growth during its starting phase. Complications due to the fiscal crisis of the advanced Western nations may prolong the recent recession in some of them. However, in terms of the real economy there is still no sufficient reason to maintain that the growth potential, due to technologies specific for the fifth Kondratieff wave, is already exhausted. The continuing growth of China and other emerging market economies assist in pulling the Western countries out of the recession. It may help them to keep growing until the end of the current decade. This is how neo-

Schumpeterians – Charles Gore (2009) and Tesseleno Devezas (2010) – conceive the recent crisis.

Departing from a neo-Marxist approach, one can find more evidence in favour of the traditional chronology of the current Kondratieff wave: characteristic symptoms that Marxist and neo-Marxist scholars expect from the closing phase of Kondratieff waves were absent before the recent crisis. Long sustained growth decreases unemployment and empowers the working class. So one should observe in the contemporary world the events displaying similarity (even if only very distant) to the emergence of the first International and Paris Commune during the final phase of the upswing of the second Kondratieff wave. One should be able to see something like the electoral successes and rise of the influence of the socialist parties on the eve of the First World War. Alternatively, something like the rise of the New Left in 1968 at the end of the upswing of the fourth Kondratieff wave should take place by the end of the upswing of the fifth Kondratieff wave. In fact, there was no evidence of comparable processes during closing first decade of the twenty-first century. 'There is no alternative' (TINA) to neoliberal capitalism and its globalisation remains the prevailing attitude in the public opinion despite the devastations of the recent crisis.

To recall, J. Schumpeter famously estimated that a full Kondratieff cycle includes six Juglar cycles, three of them representing upswing phases, three downswing, with the recession in the third Juglar marking the turning point from Kondratieff upswing to Kondratieff downswing. Since the early 1992–1993, the world economy went only through two Juglar cycles, so one more full Juglar cycle can be seen before the full downswing arrives. The assumption of the general acceleration of social change implies that each following Kondratieff wave will be shorter and shorter. The problem is very high price one has to pay for this assumption. It becomes much more difficult, if not impossible, to test long wave hypothesis by means of presently available statistical technique – spectral analysis of time series (e.g. Spree 1991: 41-59). Immunising the hypothesis against refutation by means of statistical test, one exposes it to the Popperian criticism to be just a metaphysical article of faith.

#### 4. Will the sixth Kondratieff wave be the last one?

The forecast that the fifth Kondratieff winter will come only by the end of the second decade of the twenty-first century provides some ground for optimism about the success of the recent efforts of the U.S. government and those of other countries to boost the economy by pumping it with money. Assuming neo-Marxist analysis, socio-political upheavals should be expected in the newly industrialising countries between 2015 and 2018. As Tunisia, Egypt, or Syria do not belong to them, one cannot consider the recent *Arab Spring* as the case in question. Most probably, the offensive of the working class will be seen by 2017 or 2018 to coincide with the 100<sup>th</sup> anniversary of the Great October Revolution in China (probably also in India and Brazil), because masses of Asian workers presently toiling in the sweatshops will demand a fair share in the economic prosperity. This may be an Asian version of the *Solidarność* movement in Poland, which heralded the demise of the Soviet style communism. These upheavals most probably will end the (nominally) communist rule in China. Of course, one cannot exclude, either, most economically successful post-communist countries from the list of the arenas where the offensives of the working class could take place.

A question arises what comes next. Is the next, post-Information and Communication Technology economic-technological paradigm so near that its overall shape may be distinguished? Schumpeterian theory of economic development provides a strong rationale why one could believe in the Kondratieff wave theory. Therefore, the analysis of the technological substance – trends in the development of technology – should substantiate the prognostic use of the long wave hypothesis. If the Kondratieff downswing is about to enter, the outlines of the coming techno-economic paradigm should already be visible behind the curtain blocking the view through the window of future.

It is difficult to find more plausible candidates for future carrier industries of the sixth Kondratieff wave than nanotechnology and biotechnology. The latter is already being developed in developed industries<sup>5</sup>. Its history began in 1976 when Genentech Corporation was established. After 25 years the number of companies focusing merely on biological products and processes increased globally to more than

---

<sup>4</sup> Some authors even consider biotechnological industry on a par with ICT industries as one of the carrier branches of the present (fifth) Kondratieff wave (e.g. Freeman, Louçã, 2001: 141; Linstone 2006).



5,500 (Sager 2001: 110). Most of them, however, currently focus on human therapeutic markets. In the pharmaceutical industry, product development times are relatively long (often up to 15 years), and the relatively long payoff periods (often 10 years or more) for biotechnology investments still make ventures in the biotechnological industry less attractive in comparison to investments in the electronic commercial markets (Sager 2001: 112). The progress in agricultural biotechnological industry faces the growing public biases (if not scare) against genetically modified products. This time it is not clear how the pharmaceutical industry and agricultural biotechnology could have spillover effects for an entire economy, becoming its carrier branches. One cannot identify new core branches for the emerging techno-economic paradigm yet.

However, there are some nascent areas of biotechnology, including industrial biotechnology, material science, environmental engineering, biological computing, and others that show some promise. The promise of industrial biotechnology is to replace traditional industrial manufacturing based upon high temperature and energy using noxious chemicals, e.g. acids, alkali, silicates, and surfactants, with low-temperature, low-energy enzymatic reactions. In the material science, the promise of biotechnology is to develop biological materials for improved structure and function, e.g. materials with properties of spider silk and insect exoskeletons. Environmental engineering promises to develop biotechnologies to repair and sustain the natural environment, e.g. microbial *cleaner* organisms that are designed to clean up contaminated soil, air, groundwater, petrochemical spills, and to destroy themselves after their mission has been completed. Biological computing promises to replace silicon-based chips with living computers.

Although some of these areas display significant progress in keeping these promises, there are still few commercial products fabricated that use these technologies. The commercial products that are currently marketed do seem to have a potential to serve as carrier branches or new key inputs that will revolutionise older industries. Brian Sager speculates that this is unlikely to happen until all the areas of biotechnology will come together as 'convergent biotechnology' (Sager 2001: 113).

This coming convergence will involve nanotechnology. According to an authoritative definition by the National Nanotechnology Initiative (NNI)<sup>6</sup>, nanotechnology is the understanding and control of matter at dimensions of roughly 1 to 100 nanometres (nm), where unique phenomena enable novel applications. To recall, a nanometre is one-billionth of a metre. A sheet of paper is about 100,000 nanometres thick; a single gold atom is about a third of a nanometre in diameter. Dimensions between approximately 1 and 100 nanometres are known as the nanoscale. Unusual physical, chemical, and biological properties can emerge in materials at the nanoscale. These properties may differ considerably from the properties of bulk materials and single atoms or molecules.

Encompassing nanoscale science, engineering and technology, nanotechnology involves imaging, measuring, modelling and manipulating matter at this length scale (Nanotechnology basics 2009). Otherwise, despite much talk and a lot of real progress, there are still relatively few commercial products besides the sphere of military application, where expensive nanoproducts do not face competition with their cheaper traditional alternatives (e.g. Kostoff *et al.*, 2007; Pilkington *et al.*, 2009). In most cases, they are only nominal nanoproducts because real technologies used for their fabrication do not correspond to stringent definition of nanotechnology cited above.

The idea of a coming synthesis of nanotechnology and biotechnology, leading to the emergence of nano-bioengineering or synthetic biology, producing blueprints of the genomic patterns of new biological organisms and then building them *bottom up* seems to be the field that holds the most potential as a future carrier branch for the next Kondratieff wave. However, turning this into reality does not seem to lie just around the corner. Importantly, the coming new techno-economic paradigm faces much more cultural obstacles than those met by the entrepreneurs who promoted steam power, automobiles or computers. In fact, the barrages of the anti-technology criticism and pessimism accompanied each breakthrough in technological progress, including prophecies of the demise or degeneration of *real culture* or *real humanity* under the impact of new technology. The list of famous thinkers who voiced such criticisms includes Martin Heidegger, Lewis Mumford, Herbert Marcuse, Jean

---

<sup>6</sup> This is the programme established by U.S. government in 2001 to coordinate Federal nanotechnology research and development.

Jacques Rousseau, and Henry David Thoreau. However, there were no ideological and political movements to set limits for technological progress or to outlaw some kinds of scientific research. Even the most reactionary political movements (e.g. German Nazism), were open to the most advanced technologies, even if merely for military goals.

The situation seems approaching the sixth Kondratieff wave differently. Influential opinion-makers in the mass media are working to shape public opinion that is hostile as a matter of principle to some specific discoveries related to human biology and, first of all, to those related to mechanisms of biological reproduction. With public opinion changing, some specific kinds of research and discoveries are legally prohibited, as it was the case of the restrictions on the stem cell research in the USA. The animal rights movement is on the rise, with the general prohibition of experimental research on animal organisms on the top of its agenda. It is difficult to see how, given these and coming other restrictions, the biological research will be able to develop technologies for new carrier industry in the near future. It is even more difficult to see how this industry will be able to find markets for sustained growth, given the broad bias against genetically modified traditional agricultural products. This bias will be even stronger with respect to much more innovative products of synthetic biology.

Hugo de Garis may be not far off mark when he predicts the coming conflict between *cosmists* and *terrestrials* as the main political and ideological cleavage in the technologically and economically advanced Western societies in future (Garis 2005). On the other hand, increasing ethical obstacles for biomedical research in the Western world provide unique opportunities for the newly industrialised or industrialising Asian countries. Because they remain outside the reach of animal liberationist movement, they can become a safe haven for the advanced research in life sciences. India and China are likely to develop regional clusters of biotechnology firms because lax political and cultural views on human testing provide more space for technological experimentation and development. The harvesting of human organs from the executed death convicts is usual praxis in China, so there would also be no legal or ethical obstacles for human experiments to develop biotechnologies. Of course, as the *war on terror* is becoming increasingly fierce, one can imagine that time will come

when U.S. scientists sponsored by CIA and the Pentagon will do the same with captured Islamic terrorists to close *biotechnology gap* with China, if it will open wide.

These statements are relevant for practical politics if the sixth Kondratieff wave is already achieved. A more conservative and accurate assessment of the current recession is that it still forms a part of the final upswing of the fifth Kondratieff wave. However, V. Pantin and V. Laptin (2006) are not alone with their statement of the general acceleration of the social change leading to the shorter Kondratieff waves<sup>7</sup>. Ray Kurzweil, a prominent scholars of contemporary future studies, makes essentially the same statement as he claims that the pattern of exponential acceleration is discernible in the technological change taking place (Kurzweil 2005). Substantiating his claim, he refers to the Moore's Law of exponential growth of computational capacity (as well as the exponential decay of computational costs). Gordon Moore predicted in 1964 that the number of transistors on a chip would double every two years (Ayres, Williams, 2004: 318). Up to now, G. Moore's prediction held firm.

R. Kurzweil uses this law to predict the coming of what he calls singularity by 2045. 'It's a future period during which the pace of a [sic!] technological change will be so rapid, its impact so deep, that human life will be irreversibly transformed. Although neither utopian nor dystopian, this epoch will transform the concepts that we rely on to give meaning to our lives, from our business models to the cycles of human life, including death itself' (Kurzweil 2005: 7). Trans-human singularity will come when human beings will *transcend the biology*, successfully using nano-bio-engineering to create computers that will be smarter than human brains. However, this will be only the starting point for the new phase in the evolution of artificial intelligence itself. Although R. Kurzweil's forecast borders on scientific fiction and enters the religion realm, it provides important insight how integrated bio- and nanotechnological industry can become the carrier branch for the entire economy – by integrating with ITC industry, and transforming in the wake, other branches of the economy.

R. Kurzweil focuses on technology and does not discuss the topic of long-term fluctuations in the economy at all. However, his prediction has two important (if not paradoxical) implications: (1) the approaching sixth Kondratieff wave will be the last

---

<sup>7</sup> There is a fledgling field of *Acceleration studies* promoted by the Acceleration Studies Foundation (Acceleration Watch).

one (cf. Dator 2006); (2) by econometric or quantitative standards, nobody will ever know whether there were K-waves. It may be recalled for cycles with durations of 50 to 60 years experts in econometric time series analysis ask for at least seven such cycles and time series of approximately 350 to 400 years.

Years ago Immanuel Wallerstein observed: 'a long-standing witticism has it that the credibility of the existence of long economic cycles is a function of whether or not the discussion on this topic takes place during the A-phase of expansion or the B-phase of economic stagnation' (Wallerstein 1984: 579). Although Kondratieff's hypothesis is considered as obsolete at times, the recent renewed attention to Kondratieff hypothesis, serves as a confirmation of the relevancy of I. Wallerstein's hypothesis about N. Kondratieff's hypothesis. Indirectly, it confirms the N. Kondratieff hypothesis but it is a different kind of confirmation than those that econometricians would have preferred.

## 5. Conclusions

- (1) Because of its mathematical intractability, the problematic of the long-term economic dynamic is a domain that is not given prominence in mainstream (neoclassical) economics.
- (2) There are two main traditions in the reception of N. Kondratieff's idea of long cycles of economic up- and down swings. The neo-Schumpeterian tradition focuses on the causal mechanisms of the long-time dynamics, and the neo-Marxist one is concentrated on its social, political, and cultural repercussions.
- (3) While some (mainly Russian) analysts consider the recent international economic crisis (since 2008) as a marker of the onset of the downswing of the fifth Kondratieff wave, other experts expect it to occur by the end of the current decade.
- (4) The evidence against the *Russian view* is the lack of *Marxist* symptoms of the peaking upswing, and not truly global scale of the recent crisis, which has spared newly industrialising countries. The *Russian view* assumes the acceleration of technological and social change, while this assumption may be criticised as *ad hoc* one.

- (5) Most probably, the rise of the new carrier branches of economy, grounded in nano-bio-engineering, will drive the upswing of the coming sixth Kondratieff wave.
- (6) Like in the former Kondratieff cycles, the formation of the new technical-economic paradigm will take place during the downswing phase of the present fifth Kondratieff wave: during the current decade according the *Russian view*, or between 2020 and 2040 according to the conservative view.
- (7) Non-Western countries may provide more hospitable cultural environment for radical biological engineering involved in the making of the sixth Kondratieff.

## 6. References

- Acceleration Watch, n.d., <http://www.accelerationwatch.com/>.
- Aglietta M., 1979: *A theory of capitalist regulation: the US experience*. London: NLB.
- Акаев А. А., 2009: Акаев А. А.: *Современный финансово-экономический кризис в свете теории инновационно-технологического развития экономики и управления инновационным процессом*; в: Д. А. Халтурина, А. В. Коротаев (ред.): *Системный мониторинг. Глобальное и региональное развитие*. Москва: Либроком/URSS, 141-162.
- Arrighi G., 1994: *The long twentieth century: money, power, and the origins of our times*. London: Verso.
- Ayres R. U., 2006a: *Did the fifth K-wave begin in 1990-92? Has it been aborted by globalization?*; in: T. Devezas (ed.): *Kondratieff waves, warfare and world security*. Amsterdam: IOS Press; 57-71.
- Ayres R. U., 2006b: *Turning point: the end of exponential growth?*. "Technological Forecasting and Social Change", 73, 1188-1203.
- Ayres R. U., Williams E., 2004: *The digital economy: where do we stand?* "Technological Forecasting and Social Change", 71, 315-339.
- Beenstock M., 1983: *The world economy in transition*. London: Allen and Unwin.
- Dator J., 2006: *Alternative futures for K-Waves*; in: T. Devezas (ed.): *Kondratieff waves, warfare and world security*. Amsterdam: IOS Press, 311- 317.

- Devezas T., Linstone H., Santos H., 2005: *The growth dynamics of the Internet and the long wave theory*. "Technological Forecasting and Social Change", 72, 913-935.
- Devezas T., 2010: *Crises, depressions, and expansions: global analysis and secular trends*. "Technological Forecasting & Social Change", 77, 739-761.
- Duijn J. van, 1999: *Long waves in economic life*; in: F. Louçã, J. Reijnders (eds): *The foundations of long wave methodology*; vol.1. Cheltenham: Edward Elgar; 185-212.
- Fontvieille L., 1999: *Long cycle theory. Dialectical and historical analysis*; in: F. Louçã, J. Reijnders (eds): *The foundations of long wave methodology*; vol.2. Cheltenham: Edward Elgar; 314-342.
- Freeman Ch., 2008: *Systems of innovation: selected essays in evolutionary economics*. Cheltenham: Edward Elgar.
- Freeman Ch., Louçã F., 2001: *As time goes by. From the industrial revolution to the information revolution*. Oxford: Oxford UP.
- Garis H. de, 2005: *The artefact war: cosmists vs. terrans. A bitter controversy concerning whether humanity should build godlike massively intelligent machines*. Palm Springs: ETC Publications.
- Girdzijauskas S., 2008: *The logistic theory of capital management: deterministic methods*. "Transformations in Business and Economics", 7, 2, 14, Monograph No 1, Supplement, Vilnius: Vilnius UP.
- Girdzijauskas S., 2011: *Sovereign debt crisis: Logistic analysis*. Vilnius: Vilnius UP.
- Gordon D. M., 1999: *Inside and outside the long swing: The endogeneity/exogeneity debate and the social structures of accumulation approach*; in: F. Louçã, J. Reijnders (eds): *The foundations of long wave methodology*; vol.1. Cheltenham: Edward Elgar; 224-273.
- Gore Ch., 2010: *The global recession of 2009 in a long-term development perspective*. "Journal of International Development", 22, 714-738.
- Granger C. W. J., Hatanaka M., 1972: *Спектральный анализ временных рядов и экономике*. Москва: Статистика.
- Haberler G., 1946: *Prosperity and depression. A theoretical analysis of cyclical movements*. Lake Success, New York: United Nations.
- Internet world stat., 2012, <http://www.internetworldstats.com/stats4.htm>.

- Kondratieff N., 1999: *The long cycle wave*; in: F. Louçã, J. Reijnders (eds): *The foundations of long wave methodology*; vol.1. Cheltenham: Edward Elgar; 45-126.
- Kondratieffwinter, n.d., <http://www.kondratieffwinter.com>
- Korotayev A. V., Tsirel S. V., 2010: *A spectral analysis of world GDP dynamics: Kondratieff waves, Kuznets swings, Juglar and Kitchin cycles in global economic development, and the 2008 – 2009 economic crisis*. "Structure and Dynamics", 4, 1. <http://www.escholar-ship.org/uc/item/9jv108xp>
- Kostoff R. N., Koytcheff R. G., Lau C. G. Y., 2007: *Global nanotechnology research literature overview*, "Technological Forecasting and Social Change", 74, 1733–1747.
- Kurzweil R., 2005: *The singularity is near: when humans transcend biology*. New York: Viking Penguin.
- Linstone H. A., Devezas T., 2012: *Technological innovation and the long wave theory revisited*. "Technological Forecasting & Social Change", 79, 414-416.
- Longwave Group, n.d., <http://www.longwavegroup.com/>.
- Mandel E., 1980: *Long waves of capitalist development. The Marxist explanation*. Cambridge: Cambridge UP.
- Mackevičius R., 2012: *Ekonominių ciklų logistinė analizė [Logistical analysis of economic cycles]*. Doctoral dissertation, Social Sciences, Economics (04 S). Vilnius: Vilnius university.
- Mensch G., 1979: *Stalemate in technology – innovations overcome the depression*. New York, NY: Ballinger.
- Menshikov S. M., Klimenko L. A., 1989: Меньшиков С. М., Клименко Л. А.: *Длинные волны в экономике. Когда общество меняет кожу*. М: Международные отношения.
- Modelski G., 2006: *Global political evolution, long cycles, and K-waves*; in: T. Devezas (ed.): *Kondratieff waves, warfare and world security*. Amsterdam: IOS Press; 293–302.
- Modis Th., 2005: *The end of the internet rush*. "Technological Forecasting and Social Change", 72, 938–943.
- Norkus Z., 2010: *Kondratjevo bangos ir kapitalizmo tipai [Kondratieff waves and types of capitalism]*, "Sociologija. Mintis ir veiksmai", 2, 27, 13-33.



- Norkus Z., 2012: *On Baltic Slovenia and Adriatic Lithuania. A qualitative comparative analysis of patterns in post-communist transformation*. Vilnius: Apostrofa/CEU Press.
- Pantin V. I., Lapkin V. V., 2006: Пантин В. И., Лапкин В. В. *Философия исторического прогнозирования: ритмы истории и перспективы мирового развития в первой половине XXI века*. Дубна: Феникс+.
- Papenhausen Ch., 2008: *Causal mechanisms of long waves*. "Futures", 40, 788-794.
- Pilkington A., Lee L. L., Chan C. B., Ramakrishna S., 2009: *Defining key inventors: A comparison of fuel cell and nanotechnology industries*. "Technological Forecasting and Social Change", 76, 118-127.
- Schumpeter J. A., 1939: *Business cycles: a theoretical, historical and statistical analysis of the capitalist process*; vol. 1-2. New York: McGraw-Hill.
- Solomou S., 1987: *Phases of economic growth 1850-1973: Kondratieff waves and Kuznets' swings*. Cambridge: Cambridge UP.
- Spree, R. 1991: *Lange Wellen wirtschaftlicher Entwicklung in der Neuzeit. Historische Befunde, Erklärungen und Untersuchungsmethoden*. "Historische Sozialforschung", 4, Supplement.
- Tylecote A., 1992: *The long wave in the world economy*. London: Routledge.
- Wallerstein I., 1984: *Economic cycles and socialist policies*. "Futures", 16, 6, 579-585.
- Wallerstein I. 2000: *Globalization or the age of transition?: A long-term view of the trajectory of the world-system*. "International Sociology", 15, 2, 249-265.

wpłynęło/received 09.04.2013; poprawiono/revised 03.06.2013.

## Modernisation and development of environmental consciousness in Estonia: a paradigmatic approach

Maie Kiisel

Institute of Journalism and Communication, University of Tartu, Estonia

Lossi 36, 50090 Tartu, Estonia

[maie.kiisel@ut.ee](mailto:maie.kiisel@ut.ee)

---

### Funding

This work was supported by Estonian Science Foundation [grant numbers 8347 and 9017].

---

### Abstract

The article takes a closer look at the formation dynamics of environmental consciousness of the post-socialist country Estonia. The development of knowledge, attitudes and practices with regard to the environment are nowadays mostly explained in terms of media effects and information distribution. Too little emphasis is given to the analysis of the structural changes in society. The article aims to fill this gap, by analysing how the structural change of society is related with the change in social actors' concern over the natural environment and natural resources. Inspired by modernisation theories, the author aims to refresh the discussion of anthropocentric and environmental world-views and approaches the analysis through three ideal-type paradigms of modern environmental consciousness: social, environmental, and ecological. The formation of paradigms has been analysed through diverse empirical data on environmental policies, media, and pro-environmental civic and consumer practices. The analysis revealed that the formation of the environmental consciousness in post-Soviet Estonia have been shaped by the clash and intertwining of Soviet and (Western) European types of modernity. This combination creates double-standards in the public discussion and management of the environmental issues because the appropriation of the Western European environmental norms has taken place in the form of translation-like social learning. This condition of environmental consciousness may lead to different kinds of environmental and social risks than in Western European societies that may need different kinds of policy solutions.

**Key words:** modernisation, environmental consciousness, transition, media, post-Soviet, Eastern Europe

## 1. Challenge to investigate modernisation and environmental consciousness

In the course of the development of modern society, the nature of environmental consciousness has changed remarkably. Traditional nature-related knowledge and practices have been replaced by the creation, communication, reception, and implementation of expert and scientific information. Theorists of late modernity (whether *second*, *post-*, *high*, *radicalised*, *complex*, *reflexive*, *liquid* etc.) have pointed at the characteristic features of the modern society – complexity, uncertainty, and risk, limited resources, individualised responsibility and access to meaning, specialised knowledge and lack of reference frames – that constitute the base for contemporary environmental conflicts.

Ulrich Beck, whose worry about the degradation of nature has been the most apparent (Beck 1992, 1995, 1996; Beck, Beck-Gernsheim, 2002), has dealt mostly with the processes of individualisation and the loss of collective sources of meaning. Niklas Luhmann (1989), in his *Ecological communication*, refers to the inability of society to form a holistic view of the environment. Zygmunt Bauman (2000) views solid form of modernity that made it possible to take control of nature now contrasted with a liquid one, which, due to a lack of time for ‘solidification’, diffuses frames of references. Anthony Giddens (1990) highlights the heightened sense of uncertainty within the social, as radicalising modernity uproots individuals from time and space. In addition, Scott Lash (1994) is troubled by the individuals’ inability to form reflective communities.

The analysis how modernity forms the condition of the environment and the social actors’ consciousness about it has until recently been focused to Western European societies. Although there are perspectives on modernity that exclude Soviet republics before the fall of the Soviet Union from the modernity discourse (e.g. Beck 2002: 2), this article, in contrast, treats Soviet society as modern and takes a closer look at the interaction of Eastern and Western modernity.

A. Giddens (1994) and J. Habermas (1976, 1989) emphasise that the institutions of society emanate from its cultural tradition. Therefore, different cultures may respond to the challenge of modernisation in different ways. This is one reason why

the investigation of modernity cannot be limited to the investigation of the change in 'system coordinates' (Beck *et al.*, 2003), but must include their constitutive tradition.

Modernisation is above all an issue of social dynamics and learning processes. Changes in meaning systems enforce individual reactions to social dynamics, which in turn shape the social structure of a society. It is particularly important which agents have closer access to the formation of social dynamics and which agents represent resistance to it. This brings in differences in modernisation processes. The fall of the Soviet Union is often mentioned as an important milestone of modernisation, the beginning of reflexive modernity for the Western world. The peculiarities and paths of the modernisation of (the western part of) the former Soviet Union and its impacts on environmental consciousness are not, however, much discussed in academia.

To differentiate the approach of this article to structural changes from the mainstream research of (pro-)environmental awareness, the concept of environmental consciousness is mainly used. *Awareness* is more appropriate to signify a narrower, technical kind of knowledge, which is the outcome of different types of media consumption (for example awareness of eco-labels or CO<sub>2</sub> footprint). *Environmental consciousness* is more appropriate to signify an understanding of the natural environment in the context of life-world actualisation, which is shaped by the aforementioned structural conditions. It is about the analysis of available meaningful communications and their natural order, while the major part of this order remains inaccessible to the life-world. While environmental awareness is about the reception of alarming messages, environmental consciousness is about relations that connect and separate individuals with one or another kind of nature. The analysis of environmental consciousness is about uncovering the taken-for-granted in life-world communication. Therefore, the approach of this analysis is similar to those (Rannikko 1996; Leiserowitz, Fernandez, 2007; Wielewska, Sikorska, 2007) who approach consciousness as manifest discourse. This article adds to the scarce research that follows the development of an environmental consciousness through the historical periodisation of society.

To illustrate the change in the inter-relationships between the social structure and environmental consciousness over time, the paradigms of environmental consciousness are operationalised.

## 2. Paradigms of environmental consciousness

To differentiate environmental paradigms by the development of modernity, the concepts of anthropocentric and non-anthropocentric (or environmental) world-view are used that are known in the environmental philosophy and environmental ethics (e.g. Plumwood 1996; Boddice 2011). Many researchers have claimed that the term *environmental* should be replaced by the term *ecological* in order to avoid outmoded definitions (e.g. Dunlap *et al.*, 2000). Here both concepts are used for more nuanced differentiation.

In Table 1 the paradigms are shown in a schematic interpretation.

Table 1. Paradigmatic formation of environmental consciousness

Indicators	Social paradigm	Environmental paradigm	Ecological paradigm
meaning of nature	nature is culturally external, reified as wilderness	nature is a resource, but also a threat to human beings	there are many clashing ideas of what nature is
roots of problem awareness	direct contact with damage, feeling of disorder or uncleanliness	mostly reception of mediated expert information	conflicts between competing expert information and personal predispositions
rationalisation of environmental problems	environmental problems perceived in a life-world form a challenge to the preparedness of the institutions	environmental problems are a matter of sufficient adjustment of technology and control	environmental problems are of a complex nature, the solution is a central issue for economic development

Indicators	Social paradigm	Environmental paradigm	Ecological paradigm
environmental identity of individuals	uncritical mix of cultural norms and freedom to consume	green identity building, ecological consumerism	critique of modern expertise, tribalism, risk calculators, eco-consumers, protesters
environment-related practices	moral exclusion, denial of (the seriousness of) the problems	aware behaviour within the limits of - offered by the infrastructure - consumer practices and political choices	highly sophisticated consumer behaviour, individualised choices, return to re-invented traditions, protest, and estrangement

- (1) The social (or anthropocentric) paradigm corresponds to the general worldview of the early industrial society, which defines nature as a resource – culturally external. This makes acknowledgement of environmental problems difficult. For example, S. Opatow and L. Weiss (2000) have found that seeing the environment as *out there* or *other* instead of *within us* shows exclusion and denial. If acknowledged, environmental problems are perceived as a contradiction to purity and order, or to personal well-being. Actualised environmental problems are interpreted as simple and transitory threats (accidents happen). Environment-related practices are not defined as environmentally alarmed; they are primarily based on (negative) social norms (though shall not litter, make a fire etc.) and pragmatically shaped routines.
- (2) The environmental paradigm gathers strength in simple modernity, the developed industrial society. In terms of this paradigm, nature is still treated as a resource, but also as a culture theme – frequent coping with environmental problems has brought the environment back to the culturally inter-

nal. Therefore, environmentalism is perceived as a social norm. This world-view represents trust in science, technology, and the liberal economy. According to the environmental paradigm, environmental endangerment and threats from nature originate from the insufficient adjustment of technology (for example, insufficient information distribution) and *excessive* exploitation of natural resources. The environmental paradigm emphasises the importance of sustainable development and *positivist* (i.e. the individual does not have to give up anything) environmental practices, e.g. pro-environmental consumption.

- (3) The ecological paradigm arises in late modernity, the risk society. This paradigm originates from the cognition of ambivalence in risk and 'healing' messages. The ambiguity of the interpretation of environmental problems endangers the rationality of the environmental paradigm and trust in the liberal economy. Ecological thinkers realise that there are no linear solutions to complex problems. No actual distinction can be established between the practices of environmentally and ecologically conscious individuals. The difference might be found only in the rationalisation of behaviour. As the environmental paradigm justifies action with trust in expert systems and sub-policies, the ecological paradigm adjusts individualised risk strategies to given circumstances. This might result in a constant struggle to be aware of a risk situation (e.g. which kind of fish contain fewer dioxins), in re-invention of the traditional lifestyle, in protest against institutionalisation, or in mourning (acknowledgement of personal lack of ability).

Generally, all three modern views of nature are treated as opposites to the construct of the 'traditional view' as in traditional society the environment was not observable from a distance, being the base formula of the life-world instead. The remnants of the 'pre-modern paradigm' are followed in the analysis through reported traditional nature relations: gardening, berry picking, nature observations etc., but it must be acknowledged that the meaning of those is changing according to the structural change.

### 3. Periodisation and analysis of environmental consciousness of Soviet and post-Soviet Estonia

#### 3.1. Soviet modernity (the 1980s)

Although there are perspectives on modernity that exclude Soviet republics before the fall of the Soviet Union from the modernity discourse (e.g. U. Beck), this article compares the rationality of the social system of the Soviet Union and the developed Western countries. While Western modernity was rationalised on the basis of cost-benefit analysis and the well-being of individuals, Soviet system rationalised itself by five-year production plans and loyalty to the Communist Party. The ultimate goal for the Soviet economic rationality was to outperform the West in economic competition (Waller 2010). The peculiarity of Soviet industrialism was that the causes of environmental problems were attributed to cultural and social reasons (e.g. a lack of Soviet morality, see Lauristin *et al.*, 1985a), not economic-technological reasons as in the Western industrial societies. According to Soviet ideology, environmental problems were intrinsic only to capitalist societies.

Soviet society lived under the illusion of endless natural resources (Matley 1966). Unreasonable extensive production and experiments on nature disrupted the culture of Protestant frugality and the attribution of sacredness to nature. Although norms to protect nature existed, there was no control over the implementation of them, because norm levels were basically classified (e.g. amounts of pesticides) – (Koppel 1988; see also Bostrom *et al.*, 2006).

The decision-making processes regarding environmental issues (as with all other issues) took place without public discussion, by politicised science, industries, and state apparatuses (Kochtcheeva 2002; Rinkevičius 2006; van Assche *et al.*, 2010; Waller 2010). Information about environmental problems and risks was classified (information was considered a privilege rather than a right; see e.g. de Smaele 2007). The media focused a relatively large amount of attention on nature, but the main focus was on harmless issues, e.g. ecological education, natural resources, and parks (Lauristin 1987); environmental problems were rarely identified (Lauristin *et al.* 1985a).

Despite rapid urbanisation, a relatively large number of inhabitants were occupied in the sector of (intensive) agriculture. The practices of the natural economy



were relatively vital (partly due to the low quality of retail products), e.g. berry picking in the woods, gardening, and preservation. The ineffective economic system kept people from extensive consumerism (due to the lack of variety and small number of products), and information about the health and environmental impacts of industrial goods was not provided. Waste problems were not acknowledged during the Soviet period. The views of personal needs (i.e. consumerism), as well as subjective activity, were ignored (Lauristin *et al.*, 1985b). The absence of private property exacerbated carelessness towards the environment among individuals.

On the surface, nature was seemingly important for both individuals and the Soviet system, but this was mostly compensatory. To the system, nature was apolitical, and for individuals it was a convenient umbrella under which national-political issues could be discussed. For example, the Estonian Society for Nature Conservation (founded in 1966), though controlled by the Party, united the Estonian cultural elite in their search for national determination (Estonian..., 2012). The readership of the journal *Eesti Loodus* (Estonian Nature) was, in the 1980s, remarkably high (about 25% of the inhabitants), but this was partly the result of the overall deficit of information and the broad thematic scope of the journal (Lauristin, Vihalemm, 1988; Vihalemm, Kõuts, 2004).

Thus, the planned economy subordinated nature to the Soviet system, showing the culturally external meaning of nature. The denial of environmental problems, lack of information, and absence of inner reflexivity of the society characteristic to the social, anthropocentric paradigm, increased the environmental problems and prevented the formation of the modern environmental paradigm. Although the democratic West had similar exploitive effects on nature, it reacted to environmental problems as they became problematic for the legitimacy of economic rationality. As the authoritarian society limited inner reflexivity, environmental problems could not be problematised publicly. This impeded the development of modern pro-environmental practices, while industrialism and lack of private property disrupted the culture of the Protestant ethic. Although the societal context transmitted non-problematic messages about the environment, the individuals experienced the opposite: cities white with cement dust, the Chernobyl accident, water pollution, acid rain, etc. To

make sense of the officially published information, individuals had to read between the lines and make the individual decisions about the risks. This condition has some common features with the reflexive modernity that is also characterised by the individual risk strategies and duties. Still, as these strategies were not supported by institutional means (that would confirm the existence of risks), the environmental practices and risk strategies specific to environmental and ecological paradigm did not emerge. The knowledge about the ways to tackle environmental problems remained in the narrow circle of experts and scientists who knew how to outwit rigid Soviet institutions.

### **3.2. The political breakthrough to independence (1988-1991)**

In the 1980s, the Soviet Union planned to establish large phosphorite mines in an ecologically sensitive region of Estonia. Despite a long process of classification, information about the mines became public and became a motivation for a national movement to take public action. In 1989, in the light of the public reaction to the phosphorite issue, the Supreme Council of Estonia signed on to the conception of environmental production and rational exploitation of natural resources (Raukas 1997).

The media were freed from censorship and promoted highly critical discussions of national values, as well as environmental issues (Lauristin, Vihalemm, 1997a). Risks that had been hidden till then (e.g. pesticides, issues of underground water, and phosphorite pollution) were visible in media and public debates. The global discussion of climate change, ozone layers and biodiversity was also reflected in Estonian media – as part of the local ‘anti-phosphorite’ discourse.

A highly reflective national debate, which brought about a short-lived wave of an ecological paradigm of environmental consciousness, treated environmental problems from the system-critical point of view (i.e. complexity and contradiction).

Environmental movements primarily supported national self-awareness and the right to decide on environmental issues locally (Aare 1999; Rinkevičius 2006; Bostrom *et al.*, 2010; Börzel, Buzogany, 2010). At the same time environmental awakening was taking place in the West (Burtscher 1993; Rannikko 1996; Dunlap 1998; Mazur 1998). Due to *glasnost*, there was more access to information, and Western and Eastern environmentalism could join in and support common discourse.

The concern about national natural resources and the water supply united environmentally concerned people. These new movements served as the first political parties when Estonia re-gained independence in August 1991. The wave of the internationalisation of NGOs (Rannikko 1996; Waller 2010) brought donor NGOs to Estonia (e.g. the World Wildlife Fund, and Friends of the Earth). Soon after that, in the circumstances of deficits, economic degeneration, and the rapid growth of inflation, environmental issues lost their importance (see Table 2), as the enemy in the form of the Soviet Union was no longer as apparent. By 1992, the environmental organisations had lost their strength and popularity, which shows that the environmental movement did not act on environmental issues, but on the nationalist concern.

Table 2. Dynamics of the issues of concern of social life, 1988-1990, open question, Estonians (percentage of references)

Issues of concern of social life	1988 July	1989 April	1989 June	1989 September	1990 January
Environmental protection	58	51	27	15	15
Economic development	58	37	55	50	41
Political sovereignty	12	29	34	25	45

Source: *Avalik...* (1990)

The beginning of late modernity (often dated to the end of the 1980s) for the West and East was different from the point of view of environmental consciousness. The complexity of the environmental issues that arose, e.g. climate change, exceeded all previous waves of environmentalism. The acknowledgement of those issues depended, however, on modern institutions and value structures that were lacking in post-Soviet modernity.

While environmental concern in the West was tied to media, information, and post-materialist values, in the East it was tied instead to personal experience of polluted areas (Bostrom *et al.*, 1996; Gooch 1995; Weaver 2002) and national political movements. A highly reflective period brought about a short-lived ecological paradigm: very complex issues were discussed in public communication, although cen-

Modernisation and development of environmental consciousness in Estonia: a paradigmatic approach

sorship still existed; the relationship between people and nature was treated from a humanitarian perspective. In the West the environmental news coverage decreased in the 1990s due to growing industrial backlash, according to which the environment was not in as bad condition as media reporting had reported (Mazur 1998; Opatow, Weiss, 2000; Curtin, Rhodenbaugh, 2001). In the East, the structures needed for reflexivity collapsed in the course of marketisation. Thus, the wave of the social paradigm made its comeback both in the West (partly due to the weariness of the issue, partly due to the attack of the oil industry) and in the East (structural reasons – the struggle for survival, and orientation to the market economy). The peak of ecological paradigm of environmental consciousness in the end of the 1980s was based on reflection about structural change. The manifest agenda of the independence movement was shaped around environmental concern by coincidence. As the structures that could have reflected the environmental demands of the life-world (by developing relevant institutions) fell apart, the lack of institutional support impeded the appearance of environmentally legitimated practices at the level of individuals.

### **3.3. Transition period (the 1990s)**

At the beginning of the 1990s, the Estonian statehood was restored, and constitutional reform and a multi-party system were institutionalised. At the same time, economic shock therapy was applied: currency reform (1992), privatisation and restitution of ownership rights, rebirth of a banking system, and the collapse of intensive production.

From the mid-1990s, Estonia was clearly oriented to the European Union and began to experience the ‘evangelical belief in the virtues of EU environmental law’ (Caddell 2009). Following the European example, Estonia enacted the Law of Sustainable Development (1995), the first environmental strategy (1997), the first law on waste (1998), and the law on genetically modified organisms (1999). Environmental law during the period of transition was powerless in practice, aimed more to cheat Europe on paper (see Lynch 2000).

In September 1994, when the Russian troops left Estonia, new polluted areas were discovered in the territories of the former Soviet army. As industrial pollution was also a remainder of the Soviet period, the origin of environmental problems was

cognitively tied to the Soviet system (Kiisel 2005), i.e. a characteristic of the past, not to be expected in capitalism. Therefore, positive estimations of the condition of the local environment began to grow (Kaasik *et al.*, 1996).

Materialist-individualist values became more important to people, the economic elite and its arguments were given higher priority, over social, cultural, and environmental issues, and consumption acquired ever-expanding symbolic value (Lauristin, Vihalemm, 1997b). While in Sweden post-materialist values were shared by more than 50% of inhabitants, in Estonia only 2% shared these values (Gooch 1995). The strong utilitarian-pragmatic world-view is a sign of the social paradigm.

The contacts of individuals with environmental information decreased, the audience of media publications segmented (Vihalemm, Kõuts, 2004). As shown in Figure 1, by the end of the century, the issue of the environment was reduced to a non-important and culturally external issue in mass media (the environment did not ‘sell’ well enough), especially after the first economic recession of 1997 (Kiisel 2011).

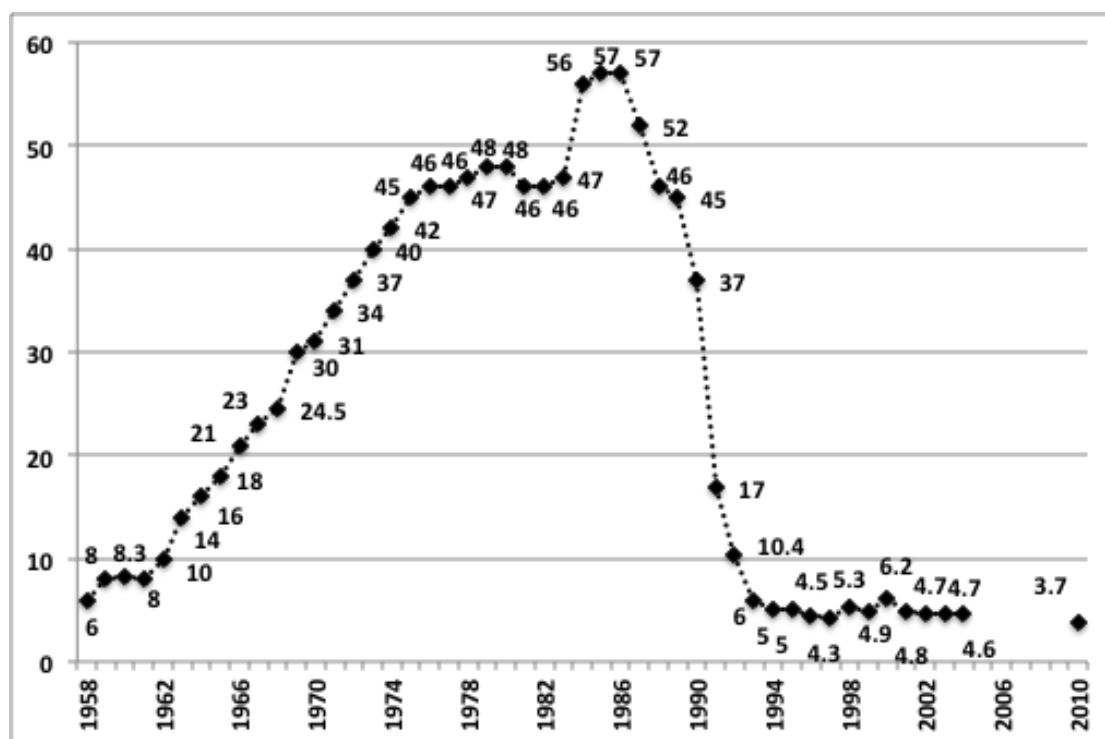


Figure 1. The print-run of the journal ‘Eesti Loodus’ (‘Estonian Nature’) from 1958-2010, in thousands

Source: ‘Eesti Loodus’ (1958-1990); Vihalemm, Kõuts (2004)

High individualisation held back the return of environmental movements till the end of the 1990s. Their membership had scattered and the ability to adopt Western organisational models was difficult until access was available to the first EU funding sources. At the end of the century, the first community protests took place against risky objects.

Changes in the patterns of the economy (mainly the decline in intensive agriculture), urbanisation, and limitations on leisure time severely diminished the nature-related practices of individuals: active gardening and hiking, and nature observations fell about 20% from 1983 to 2002 (Lauristin, Firsov, 1987; *Me. The World. The Media* 2002-2011). The same applied to old consumption practices that relied on Protestant ethics. Soviet container and scrap paper recovery systems fell apart; at the same time, products used more packaging and the rate of consumption went up. Still, qualitative analysis shows that the concept of pro-environmental behaviour spread with the aid of Western contacts: media consumption, travel, networking, etc. (Kiisel 2005).

To sum up, in the period of institutional collapse and paradigm re-orientation, the only meaningful direction was to oppose the 'known' from the Soviet Union and be replaced by the abstract idea of the EU and the market economy. It was obvious that concern over nature and environment protection receded in the face of economic rationality and spontaneous actions to overcome increasing poverty. Although the newly formed societal system grew out of its founding social movements, an uncritical orientation to the EU soon detached society from its life-world context. The separation of the system from the life-world led to a loss of shared rules, values, and frames of references, which resulted in the forceful comeback and domination of the social paradigm of environmental consciousness. This may be the reason why the development of environmental consciousness in the following years was directed more to an uncritical translation of environmental norms and sub-policies of EU than to the reflexivity of social concern about the environment. The translation strategy also prevented reflexivity at the level of local policies so that industry could still dictate its needs to the national planning system. New social institutions were still too fragile to allow excessive reflection about environment. Therefore, from the perspec-

Modernisation and development of environmental consciousness in Estonia: a paradigmatic approach

tive of institutions, the transition period can best be described by the social paradigm. At the level of the life-world the experience of travelling and media consumption supported the manifestation of the first signs of the environmental paradigm.

### **3.4. The entrance into the EU framework (the 2000s)**

#### **3.4.1. Institutions and sub-policies**

While the attention to environmental problems in Western Europe peaked in the 1970s, the need for the development of substantial environmental policies in the former Soviet states only became apparent in the twenty first century, a few years before Estonia joined the EU in May 2004. Despite the rapid development of its economy, Estonia faced several difficulties in the performance of the administrative obligations assumed during the course of accession to the EU, among them environmental policies, including Natura 2000, strategies of environmental protection, and nature conservation, laws on waste, packaging, forestry, environmental management and planning, as well as energy economics. As the Eastern bloc had been characterised by a deception gap between actual practice and EU reporting (Lynch 2000), the implementation plans of laws and strategies had to be taken seriously at this time. Top-down and internally unreflected directives caused many management problems and also opposition at the individual level (Börzel, Buzogany, 2010). Estonian public institutions were not concerned with reflexion (in the sense of reflexive modernity) as much as with translation. So the institutions were caught between two fires. This resulted in high distrust of the Ministry of the Environment (Eesti..., 2010) with regard to its communication about environmental commitments and duties.

The election platforms of parties seemed to be modern at the beginning of the decade, emphasising the economic saving that accompanies environmental protection (Kiisel 2005). At the same time, there were no substantial action plans to protect the environment. Therefore, the view of the environment was certainly more linked to the social paradigm of environmental consciousness. This ignorance at the political level, but perceived concern at the individual level, helped to form a new Green Party, whose members were elected to the parliament in 2007. The Green Party focused on practical solutions and technological innovation – rather differently from their Western counterparts, who flirt with social democracy. Although The Greens

did not manage to get members elected to the parliament in the next election in 2011, their influence during the election forced other parties to form their platforms under the environmental paradigm (Gold 2011). The platforms are dominated by practical suggestions; historical, ideological, ecological, ethical, and scientific views of the environment being hardly represented. This is peculiar to the environmental paradigm, which is grounded on the assumption that solutions of environmental problems lie in additional adjustment of technology and control. In practice, the gap between public messages and action is notable. The audits of the State Audit Office in 2007-2009 found that Estonia has not substantially prepared for sustainability goals: the state has no targeted climate policies, no clear agreement and plan to save energy, mines are excavated according to the initiative of enterprises, external costs and the best available technology are not considered, the consequences of mining are not dealt with, the control over environmental activities of enterprises is deficient, consideration of the interest of local people and the natural environment is scarce, the public as well as decision-makers lack sufficient and functional information on environmental conditions, and there is hardly any analysis. Therefore, the competition between different views of problem solving that is common to ecological paradigm did not emerge due to the ignorance of environmental matters in the management of institutions.

Civic society has more strength to provide an individual voice in decision-making processes, but the legitimation of this voice is questionable: current social movements are based more on expertise than wide membership. Traditional indigenous organisations are segmented due to bureaucratisation and institutionalisation; modern organisations are not able to attract large numbers of individuals. In opposition to this, there are new late modern movements that take advantage of the loss of solidified ideologies and practices. These movements (e.g. [letsdoitworld.org](http://letsdoitworld.org)) gather public support to solve certain apparent problems – they are practical and ideology-free, with no desire for institutionalisation. Also, localism is popular: the re-invention of the tradition of village communities helps to build the relations needed for environmental protection. The segmentation of environmental movements is more peculiar to the ecological paradigm of environmental consciousness.



### 3.4.2. Media

While at the beginning of the decade environmental issues were apparent only in the news flow of online-media (e.g. foreign one-source news about earthquakes and chemical accidents), ten years later issues of global risk are back on the news pages. Although the volume of the newspapers decreased, the attention paid to the environment increased (see Figure 2). Environmental problems are no longer seen as the result of Soviet modernity, but are connected with late modern society. Random value-based texts by environmentalists that emphasise the need for action have been replaced by everyday pragmatic-technical discussions by politicians and economists (Eek 2010; Kiisel 2011). The rise in media attention may be caused by the structural recovery, and increase in reflective readership, localisation of environmental accidents, and certainly the policies of the EU.

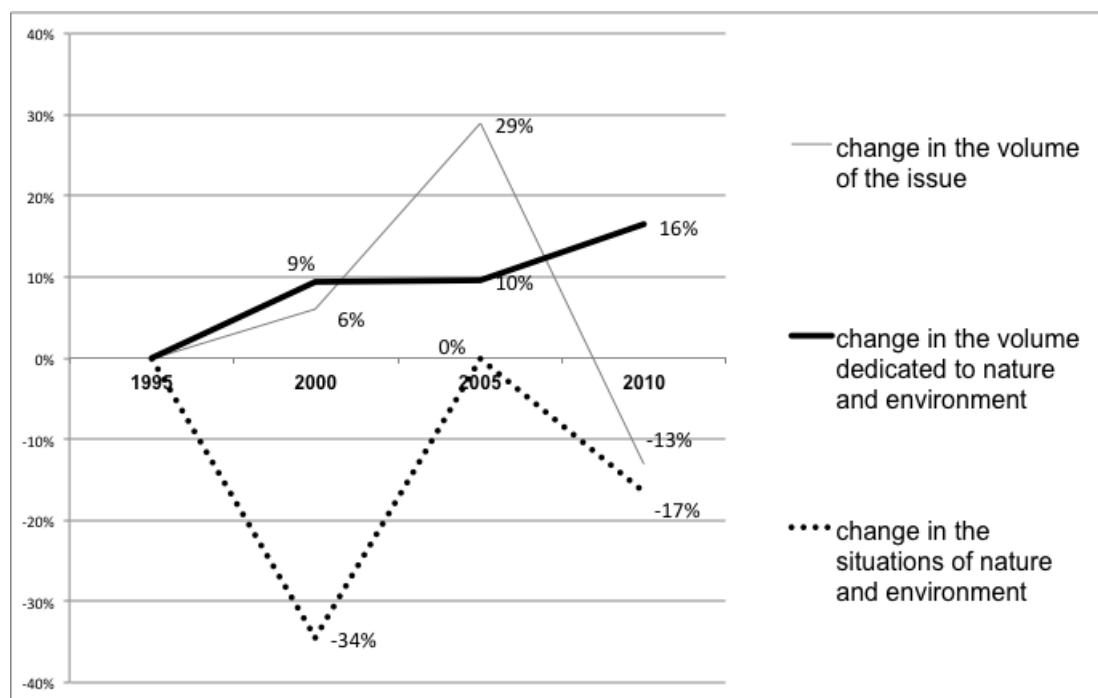


Figure 2. Change in the volume dedicated to environmental issues in Estonian leading dailies from 1995 to 2010 (base year 1995)

Source: Kiisel (2011)

The reflexivity about environmental issues has been, however, interrupted by the segmentation of channels. Environment-oriented magazines lost their former broad-based readership and receded to publications of a particular lifestyle (see Fig-

ure 3). Local investigative environmental journals are losing readership to translated international journals, e.g. *GEO* and *National Geographic*, which focus little attention on local developments.

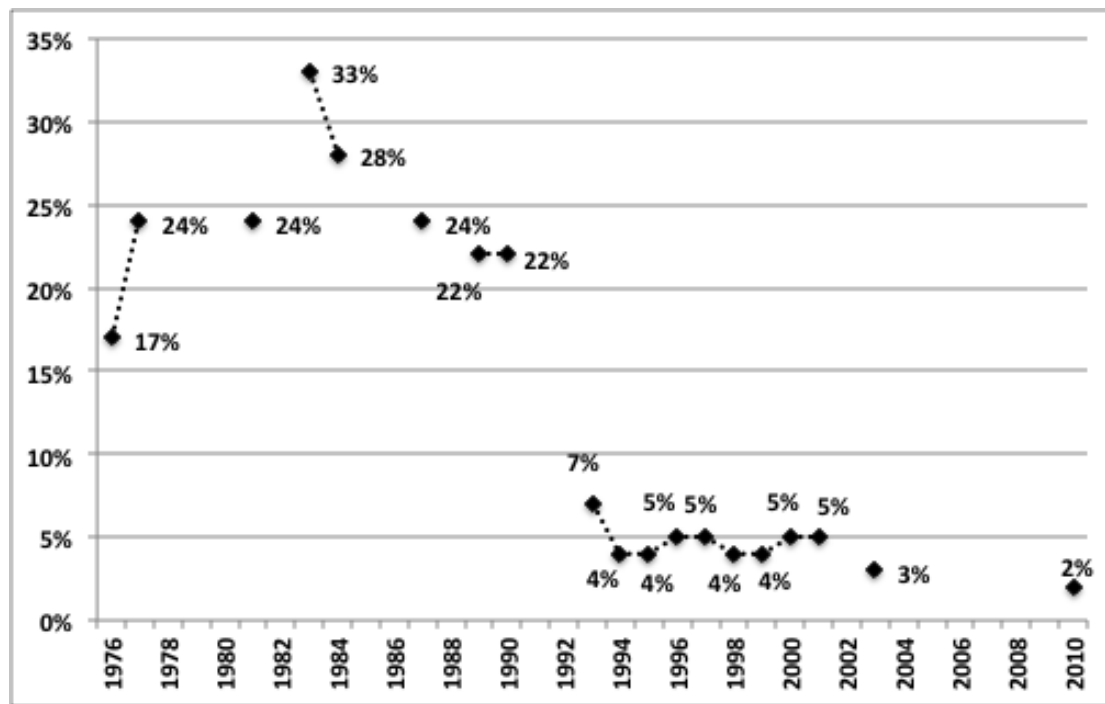


Figure 3. The readership of the journal 'Eesti Loodus' ('Estonian Nature') from 1976-2010, Estonians

Source: Lauristin, Vihalemm (1988); Vihalemm, Kõuts (2004); Baltic... (2010)

Also the content of environmental coverage in news media changed (Küisel 2011). During the period of the EU accession, the issues of pollution, fisheries, and hunting gained prominence. Since 2007 issues of reflexive consumption, mineral resources, and energy have been prevalent.

The changes in society have also influenced the way that media approach the environment. It is common in contemporary discussions in media that the internal values of environmental acts are rationalised through the EU demands originating from the directives of the EU and problems in their application rather than independent observation of the environment. Therefore, from 1995 to 2010 a remarkable decline occurred in political and juridical viewpoints of nature, which have been replaced by technical and economic ones, and the discussion about politics turned to discussion about policies. The rise of the consumerist world-view and decline in ethi-

cal, ideological, aesthetic, and cultural-historical viewpoints is the major trend. This means that arguments for not defining environment according to the economic purposes are more and more delegitimised. There was also little rise in ecological and scientific viewpoints. The major changes in view of nature in national dailies can be seen in Figure 4. The figure combines results from two independent inquiries based on a similar methodology (one of the year 1983, the other of 1995, 2000, 2005, and 2010) and explores the changes in the angles according to which the nature is observed in the media<sup>1</sup>.

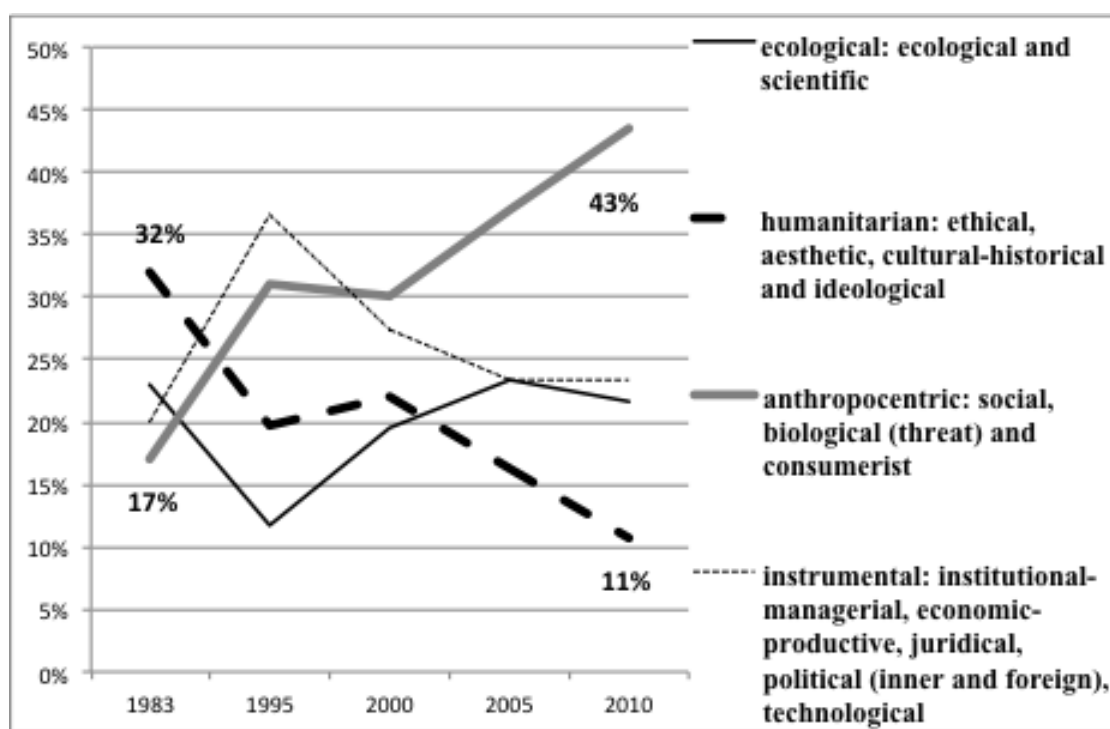


Figure 4. Changes in value orientations of environmental coverage from 1983 to 2010 in the leading Estonian daily newspapers 'Postimees' and 'Eesti Päevaleht' (in 1983 'Edasi' and 'Noorte Hääl')

Source: Lauristin *et al.* (1985a); Lauristin (1987); Kiisel (2011)

The rise in environment coverage in the media leads to discussion of the environment, but also leads to subsequent fragmentation of environmental issues, which eventually disables the holistic discussion about the problems of the environment.

<sup>1</sup> The form of the composition of the graph is tied to the properties of the data from 1983, from which primary data has been lost. Several changes in the sub-viewpoints mentioned in the text are invisible due to the interaction of the items in opposite directions.

Nature is seen more in the context of danger, connected with storms, insects or floods. This may be a sign of the change in the 'system coordinates'. Nature alienation (the social paradigm) strengthens through technicisation parallelly with the anxiety about the environment (ecological paradigm) that is the social result of the technicisation.

#### **3.4.3. The development of the relations with the environment**

While in the beginning of the decade the concern about the environment had adapted a social but passive norm, which was not realised in environmental practices (Raudsepp 2002), the contemporary environmental consciousness is shaped by the global information society and institutionalised practices. Little by little the late modern problems, e.g. climate change, have also been gaining attention (Eurobarometer 2004, 2007; Eesti..., 2010). Readiness for and habits of pro-environmental practices remain lower than among western Europeans (Eurobarometer 2004, 2007). This can be explained by the poor infrastructure and institutional guidelines before 2005, but also by the high level of scepticism (Normak 2005; Eurobarometer 2007).

While in Sweden individualist values are intertwined with post-materialist values, in Estonia individualist values are parts of the value structures of the modern world-view (Kalmus, Vihalemm, 2006). Therefore, it is hardly possible to expect a concern for global problems from hedonist individuals, who are especially common among young people. Also the willingness for active citizenship in environmental issues is highest among youth. This may indicate a rise in reflective and consumer-critical sub-cultures.

Compared to the Soviet period, environmental practices and the meanings related to those practices changed remarkably. Nowadays, individual environmental responsibility is cognitively tied to consumption processes, although pragmatic and normative aspirations are still prevalent in pro-environmental behaviour (Eesti..., 2010). Many re-invented practices, e.g. returning deposit containers to shops, and domestic energy saving, is now undergoing rapid growth (see Table 3).

Table 3. Ranking of environment friendly consumption practices (%)

Pro-environmental practices	2008	2011
Their family sorts returnable packaging subject to a deposit	77	83
Uses organic foodstuffs or eco-friendly products	66	72
Their family sorts paper and cardboard	64	70
Wears used clothes purchased from a second-hand shop	55	60
Their family sorts hazardous waste	55	59
Their family sorts biodegradable waste	47	48
Their family sorts mixed packaging	39	50

Source: *Me. The World. The Media* (2008, 2011)

The rising availability of modern technology (e.g. eco-labelling and waste recollection) has been accompanied by economic scarcity (leading to increasing second-hand purchases and the habit of people making things themselves) and a growth in the suspicion of environmental and health risks (e.g. GMO, organic food and e-substances), a tendency more common among Estonians than Europeans in general (Eurobarometer 2007).

Figure 5 shows that both the indices of consumerism and sustainable consumption have raised in recent years (2002–2011). In compiling the indices, the affirmative responses about following characteristics were aggregated: index of consumerism – preferences for one’s clothing, home decoration and body-related services; index of sustainable consumption – self-estimation of one’s pro-environmental attitudes, waste separation practices and use of environmentally friendly technologies; index of nature orientation – nature-related practices, participation in environmental NGOs and preferences for environment-related information (books, films, media). Among pro-environmental practices, habits that do not contradict the logic of consumerism (e.g. waste separation and organic food consumption) increased while the personal willingness to choose less exploitive products, reduce consumption, and pay more for eco-friendly products, and personal pro-environmental self-esteem decreased. The decline in nature-orientation (especially by 2008), which was caused by the decrease in the interest in nature and in nature-related habits, slowed

in 2011. This may have been caused by the natural strength of tradition, the proximity to natural environments and the rise in environment and nature coverage in news media.

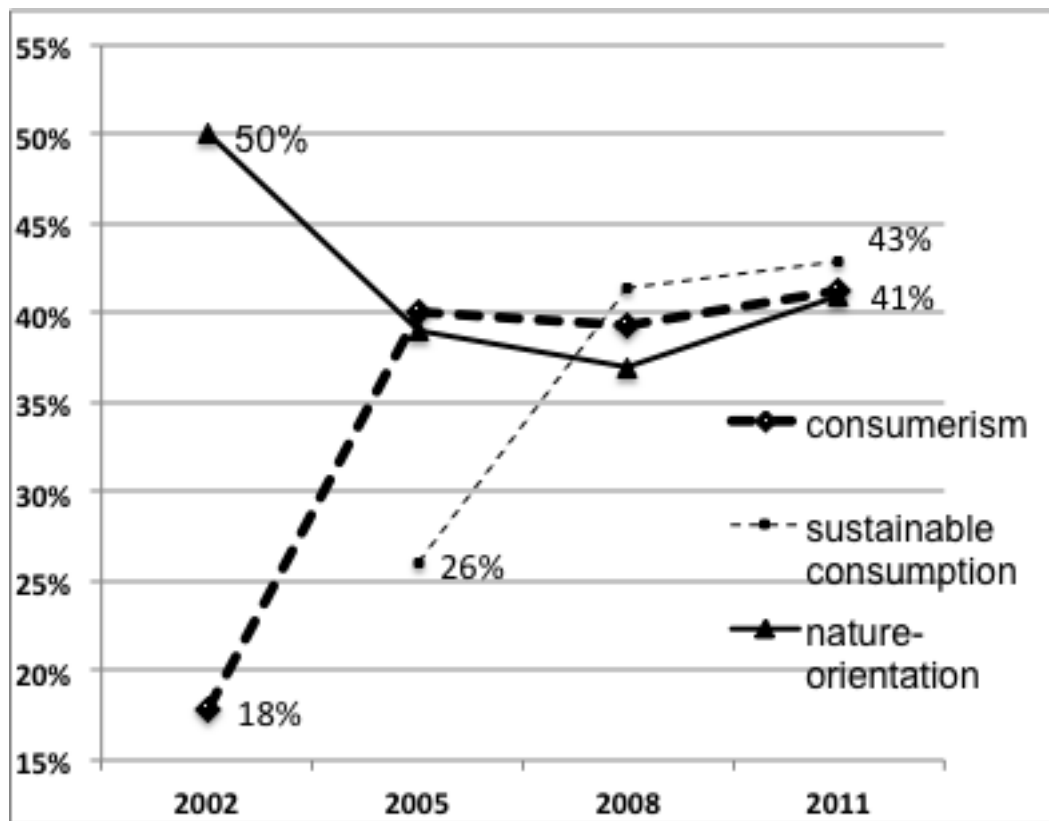


Figure 5. Change in the orientations of consumerism, sustainable consumption and nature from 2002-2011

Source: *Me. The World. The Media* (2002-2011)

To sum up, there is an unstable mixture of environmental paradigms. Reflective approaches (the environmental and ecological paradigms) face the problem of the segmentation of environmental definitions and communication channels. The framework for discussion is unable to depart from the shaky framework of instrumental reason. The messy meaning system may also support a rise in indifference to nature and the environment. As a result, there may be an unfortunate growing distance between everyday practices and nature.

#### 4. Conclusions

This paper emanated from the viewpoint of environmental consciousness being shaped by the social structural context provided by the transformation of society. Special emphasis in the outline of the historical periodisation of environmental consciousness was given to the Soviet heritage of Estonia. It is postulated in the analysis that the features of the Soviet system increased the extent of its environmental problems, as the absence of reflexivity in society prevented it from adequately responding to environmental problems. The tradition of the divergence between official planning and sudden business interests fed the development and continuation of the social paradigm, and may have also influenced the institutions of present-day Eastern Europe.

The 'phosphorite spring' was a result of the opening of the tightened Soviet system to reflection. *Glasnost* aimed to open channels between individuals and the Soviet power structures, but resulted in communication between individuals about the system itself. Environmentalism and ethnic nationalism became the ideological frames of reference of the independence movement. This movement had similar features to the ecological paradigm, as very complex issues were publicly discussed, but the discussion was possible due to the ongoing existence of reference frames (opposition to the Soviet structures). As can be seen from the analysis of the transition period, at the life-world level the reflection about abstract environmental issues lost its uniting power in parallel with the breakdown of institutions.

The transition period followed the collapse of the Soviet frames of reference. The obvious way to restore the stability was to re-orientate to the still unknown logic of the market economy. The environmental problems lost the power of uniting people, and the infosphere was fragmented and created favourable conditions for new owners of privatised industrial enterprises to act without the public pressure. Environmental problems like Soviet pollution were certainly important at the institutional level. These were, however, still not acknowledged as a system problem, but merely as an occasional necessity. The fragmentation of the public sphere supported the comeback of the social paradigm in the environmental consciousness characteristic of the early modernity and fast decrease of elements of traditional society.

As the joining of the technological-economic culture of the EU was rationalised for eastern Europe mostly through translation of the EU environmental sub-policies and norms not through inner reflexion, the EU accession process favoured the development of the social paradigm mostly on the institutional level: blind following of norms, difficulties in reflecting bottom-up arguments, and attempts to fool the EU through argumentation, as in the Soviet time, to protect local polluting businesses. This tendency was obvious as the increasing need of governance exceeded the institutional capabilities of reflection. The need for public participation was actualised just at the threshold of the accession to the EU. The ability to participate, in the context of high individualisation, was, however, low. Still, real sub-policies, together with the media's turn to environmentalism, had a remarkable influence on individuals and their reflexivity.

The top-down technological, environmental paradigm makes individuals unable to reflect collectively about the roots of the perceived environmental problems. This may actualise the formation of occasional situational bottom-up initiatives, but these have little power over the actual sub-policies. As the segmenting nature of modernity sets individuals against each other in the environmental discourse, the learning process of society will be impeded unless the system level opens channels for more holistic reflection. It is peculiar to Estonia that new environmental practices are acquired with high scepticism of sustainability discourse. The jump to late modern environmental consciousness (the ecological paradigm) has skipped the intermediate step to environmental paradigm that relies on the belief in sustainable development.

Examining the development of environmental consciousness in Estonia helps to understand the post-Soviet influence on the modernisation processes of Eastern and East-Central Europe generally. As can be seen from the above-cited research cases from Georgia, Lithuania, Latvia, Poland, the Czech Republic, Hungary, Bulgaria, and Russia, their common features are the lack of a participation culture, an openness to the intentions of industries, a tradition of deceit with regard to superior powers, a struggle to overcome the contradictions between the bottom-up and top-down meaning systems and a large inheritance of Soviet pollution. Due to the inabil-



Modernisation and development of environmental consciousness in Estonia: a paradigmatic approach

ity to search for its own form of development, Eastern Europe did not develop its reflexivity much internally (i.e. relying on its historical path of dependency), but rather externally (i.e. through the EU). This duality caused problems in the legitimation of system coordinates and creation of the double standards. As translation-like social learning may lead to different kinds of risks than in Western societies, these risks may need different kinds of policy solutions.

## 5. References

- Aare J., 1999: *Fosforiidisõda 1971-1989*. [Phosphorite spring 1971-1989] Tallinn: Kirilille Kirjastus.
- Assche K. van, Verschraegen G., Salukvadze J., 2010: *Changing frames: Citizen and expert participation in Georgian planning*. "Planning Practice and Research", 25, 3, 377-395.
- Avalik arvamus poliitilistes küsimustes*. [Social survey: Public opinion of political issues], 1990; Tallinn: Mainor.
- Baltic media facts*. [Social survey: Public opinion of political issues] 2010; Tallinn: EMOR.
- Bauman Z., 2000: *Liquid modernity*. Cambridge: Polity.
- Beck U., 1992: *Risk society: Towards a new modernity*. London: Sage.
- Beck U., 1995: *Ecological politics in an age of risk*. Cambridge: Polity Press.
- Beck U., 1996: *Risk society and the provident state*; in: S. Lash, B. Szerszynski, B. Wynne (eds): *Risk, environment and modernity: Towards a new ecology*. London: Sage; 27-43.
- Beck U., Beck-Gernsheim E., 2002: *Individualization: Institutionalized individualism and its social and political consequences*. London: Sage.
- Beck U., Bonss W., Lau C., 2003: *The theory of reflexive modernization: Problematic, hypotheses and research programme*. "Theory, Culture and Society", 20, 2, 1-33.
- Boddice R., 2011: *Anthropocentrism: Humans, animals, environments*. Leiden and Boston: Brill.
- Bostrom A., Barke R., Mohana R., Turaga R., O'Connor R., 2006: *Environmental concerns and the new environmental paradigm in Bulgaria*. "Journal of Environmental Education", 37, 3, 325-340.

Modernisation and development of environmental consciousness in Estonia: a paradigmatic approach

Börzel T., Buzogany A., 2010: *Environmental organisations and the Europeanisation of public policy in Central and Eastern Europe: The case of biodiversity governance*. "Environmental Politics", 19, 5, 708-735.

Burtscher K., 1993: *Between sensationalism and complexity: A statistical analysis of the environment as topic in Austrian media*. "Innovation in Social Sciences Research", 6, 4, 519-531.

Caddell R., 2009: *Nature conservation in Estonia: From Soviet Union to European Union*. "Journal of Baltic Studies", 40, 3, 307-332.

Curtin P.A., Rhodenbaugh E., 2001: *Building the news media agenda on the environment: A comparison of public relations and journalistic sources*. "Public Relations Review", 27, 2, 179-195.

Dunlap R. E., Kent D., Liere A. van, Mertig G., Jones R. E., 2000: *Measuring endorsement of the new ecological paradigm: A revised NEP scale*. "Journal of Social Issues", 56, 3, 425-442.

Dunlap R. E., 1998: *Lay perceptions of global risk: Public views of global warming in cross-national context*. "International Sociology", 13, 4, 473-498.

Eek M., 2010: *Taastuenergia representatsioon Postimees online'is*. [The representation of renewable energy in Postimees online] Bachelor thesis, University of Tartu, Estonia.

*Eesti elanike keskkonnateadlikkus: Eesti 15-74-aastase elanikkonna uuring*. [Social survey: The environmental awareness of Estonians] 2010; Tallinn: Keskkonnaministeerium.

"Eesti Loodus". Estonian journal, data from the issues from 1958 to 1990.

Estonian Nature Conservation Association. n. d., <http://www.elks.ee/ajalugu.htm>.

*Eurobarometer: Attitudes of European citizens towards environment*, 2005: European Commission,

[http://ec.europa.eu/public\\_opinion/archives/ebs/ebs\\_217\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/ebs/ebs_217_en.pdf)

*Eurobarometer: Attitudes of European citizens towards environment*, 2008: European Commission,

[http://ec.europa.eu/public\\_opinion/archives/ebs/ebs\\_295\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/ebs/ebs_295_en.pdf)

Giddens A., 1990: *The consequences of modernity*. Cambridge: Polity.

Modernisation and development of environmental consciousness in Estonia: a paradigmatic approach

- Giddens A., 1994: *Living in a post-traditional society*; in: U. Beck, A. Giddens, S. Lash (eds): *Reflexive modernization: Politics, tradition and aesthetics in the modern social order*. Cambridge: Polity; 56-109.
- Gold K., 2011: *Keskkonnaalased väärtusorientatsioonid erakondade valimisplatvormides 2011. aasta Riigikogu valimiste eel*. [The value orientations of the natural environment in the political platforms at Estonian parliamentary elections in 2011] Bachelors thesis, University of Tartu, Estonia.
- Gooch G. D., 1995: *Environmental beliefs and attitudes in Sweden and the Baltic States*. "Environment and Behavior", 27, 4, 513-539.
- Habermas J., 1976: *Legitimation crisis*. London: Heinemann.
- Habermas J., 1989: *The theory of communicative action. vol. 2: Lifeworld and system: A critique of functionalist reason*. Polity: Cambridge.
- Kaasik T., Peterson K., Kaldaru H., 1996: *Inimene ja keskkond: muutused Eesti keskkonnateadvuses, 1983-1994, võrdlusjooni maailmaga*. [Social survey: *Man and environment: Changes in Estonian public environmental awareness 1983-1994: Global comparison*] Tallinn: Stockholmi Keskkonnainstituut.
- Kalmus V., Vihalemm T., 2006: *Distinct mental structures in transitional culture: An empirical analysis of values and identities in Estonia and Sweden*. "Journal of Baltic Studies", 37, 1, 94-123.
- Kiisel M., 2005: *Keskkonnateadvuse kujunemine Eestis 1980ndatest 2005ni*. [Formation of environmental consciousness in Estonia from the end of the 1980s to 2005] Masters thesis, University of Tartu, Estonia.
- Kiisel M., 2011: *Meedia keskkonnaküsimuste kajastajana: trükimeedia uuring*. [Social survey: *Environmental issues in print media*] Tartu: Ökomeedia, [http://www.bioneer.ee/static/files/048/meediauuringu\\_raport\\_1.pdf](http://www.bioneer.ee/static/files/048/meediauuringu_raport_1.pdf).
- Kochtcheeva L., 2002: *Environmental law in the USSR: Socio-political analysis*. Paper presented at the annual meeting for the American Political Science Association; Boston, Massachusetts, 29 August – 1 September.
- Koppel A. 1988: *See võlusõna ökoloogia*. [The magic word 'ecology'] "Eesti Loodus", 31, 3, 136-143.

- Lash S., 1994: *Reflexivity and its doubles: Structure, aesthetics, community*; in: U. Beck, A. Giddens, S. Lash (eds): *Reflexive modernization: Politics, tradition and aesthetics in the modern social order*. Cambridge: Polity; 110-173.
- Lauristin M., Riit M., Timak R., Vihalemm P., 1985a: *Keskkonnateadvus ja ajakirjandus*. [Environmental consciousness and print media] "Eesti Loodus", 28, 11, 705-712.
- Lauristin M., Timak R., Vihalemm P., 1985b: *Keskkonnateadvus – arusaamad ja hinnanguid*. [Environmental consciousness – beliefs and attitudes] "Eesti Loodus", 28, 6, 374-382.
- Lauristin M., 1987: *Èkologicheskaia propaganda v èstonskikh gazetakh i zhurnalakh (rezultaty kontent-analiza)*. [Ecological propaganda in Estonian print media: Results of quantitative survey]; in: M. Lauristin, B. Firsov (eds): *Massovaia kommunikatsiia i okhrana sredy (opyt sotsiologicheskovo issledovaniia)*. Tallinn: Eesti Raamat; 143-157.
- Lauristin M., Firsov B. (eds), 1987: *Massovaia kommunikatsiia i okhrana sredy (opyt sotsiologicheskovo issledovaniia)*. [Mass communication and environmental protection] Tallinn: Eesti Raamat.
- Lauristin M., Vihalemm P., 1988. *Huvi looduse ja "Eesti Looduse" vastu*. [Interest in nature and the journal "Estonian Nature"] "Eesti Loodus", 31, 3, 131-135.
- Lauristin M., Vihalemm P., 1997a: *Recent historical developments in Estonia: Three stages of transition (1987-1997)*; in: M. Lauristin, P. Vihalemm, K. E. Rosengren, L. Weibull (eds): *Return to the western world: Cultural and political perspectives on the Estonian post-communist transition*. Tartu: Tartu University Press; 73-126.
- Lauristin M., Vihalemm T., 1997b: *Changing value systems: Civilization shift and local differences*; in: M. Lauristin, P. Vihalemm, K. E. Rosengren, L. Weibull (eds): *Return to the western world: Cultural and political perspectives on the Estonian post-communist transition*. Tartu: Tartu University Press; 243-263.
- Leiserowitz A. A., Fernandez L. O., 2007: *Toward a new consciousness: Values to sustain human and natural communities*. Paper presented at Yale School of Forestry and Environmental Studies conference, Aspen, Colorado, October 11-14.
- Luhmann N., 1989: *Ecological communication*. Cambridge: Polity, Oxford: Blackwell.

- Lynch D., 2000: *Closing the deception gap: Accession to the European Union and environmental standards in East Central Europe*. "Journal of Environment and Development", 9, 4, 426-437.
- Matley I. M., 1966: *The Marxist approach to the geographical environment*. "Annals of the Association of American Geographers", 56, 1, 97-111.
- Mazur A., 1998: *Global environmental change in the news*. "International Sociology", 13, 4, 457-472.
- Me. *The World. The Media (Social survey)*. 2002, 2005, 2008, 2011; University of Tartu, Estonia.
- Normak M.-L. 2005: *Tarbijad toetavad sotsiaalkallakuga ettevõtteid*. [Consumers support enterprises with social orientation] "Marketing ja Reklaam", 3, Spring, 26-31.
- Opotow S., Weiss L., 2000: *Denial and the process of moral exclusion in environmental conflict*. "Journal of Social Issues", 56, 3, 475-490.
- Plumwood V., 1996: *Androcentrism and anthrocentrism: Parallels and politics*. "Ethics and the Environment", 1, 2, 119-152.
- Rannikko P., 1996. *Local environmental conflicts and the change in environmental consciousness*. "Acta Sociologica", 39, 1, 57-72.
- Raudsepp M., 2002: *Loodussäästlikkus kui regulatiivne idee: sotsiaalpsühholoogiline analüüs*. [Social psychological analysis of the regulative idea of nature protection] Tallinn: TPÜ Kirjastus.
- Raukas A. (ed), 1997: *Eesti keskkonnastrateegia*. [Estonian strategy of environment] Tallinn: Keskkonnaministeerium.
- Rinkevičius L., 2006: *Shaping of the public policy culture in Lithuania: Sociological exploration of change in environmental policy and public participation*. "Sociologija. Mintis ir veiksma", 1, 113-127.
- Smaele H. de, 2007: *Mass media and the information climate in Russia*. "Europe-Asia Studies", 59, 8, 1299-1313.
- Vihalemm P., Kõuts R., 2004: *Trükisõna ja lugejaskond Eestis 1965-2004 [Print media and its readership in Estonia]*; in: P. Vihalemm (ed.): *Meediasüsteem ja meediakasutus Eestis 1965-2004 [Media system and media usage in Estonia]*. Tartu: Tartu Ülikooli Kirjastus; 61-90.

Modernisation and development of environmental consciousness in Estonia: a paradigmatic approach

Waller M., 2010: *The environmental issue in the East of Europe: Top-down, bottom-up and outside-in*. "Environmental Politics", 19, 5, 831-849.

Weaver A. A., 2002: *Determinants of environmental attitudes*. "International Journal of Sociology", 32, 1, 77-108.

Wielewska I., Sikorska D., 2007: *The consumer's ecological consciousness versus rural people's style of life*. "Economic Science for Rural Development", 13, 160-164.

wpłynęło/received 07.02.2013; poprawiono/revised 15.05.2013.

Metaphor and environmental health discourse  
in Canada's Chemical Management Plan:  
Hegemonic closures around chemical exposure

John Eyles\*

McMaster University  
1280 Main Street West  
Hamilton, Ontario L8S 4L8  
Canada  
[eyles@mcmaster.ca](mailto:eyles@mcmaster.ca)

Sara Edge

University of Waterloo  
200 University Avenue West  
Waterloo, Ontario N2L 3G1  
Canada  
[ssedge@uwaterloo.ca](mailto:ssedge@uwaterloo.ca)

Emily Eyles

University of Western Ontario  
1151 Richmond Street  
London, Ontario N6A 3K7  
Canada  
[eeyles@uwo.ca](mailto:eeyles@uwo.ca)

\*Corresponding author

---

**Abstract**

This paper examines the *Chemical Management Plan* of the federal Canadian government. To achieve this, it uses metaphor, analogy and allegory to show how environmental discourse is

closed off by certain practices which are concerned with how science and government are treated within a neo-liberal arena. Conventional ways of seeing allow for the ideas of sound science based on the production of reliable evidence obtained through careful experiment, modelling and specific forms of measurement. Challenges to this way of seeing science are dismissed as junk science. The paper thus begins by establishing the importance of context and metaphor in environmental health discourse. Context is examined with respect to the values that underpin the social fabric in Canada. The metaphor of Canada as possessing a state devoted to peace, order, and good government is also examined, leading to the idea of inclusivity and action for all. This is achieved not only by using metaphor but also by using cultural-religious antecedents still important in Canada, albeit in an implicit way, namely the idea of the good shepherd allegory and its application through *pastoral care* in its Foucauldian view of state care and control. This notion of good governance is reinforced by the use of good science in the form of quantitative risk assessment and statistical modelling. Furthermore, the ideas of neo-liberalism contribute the values of self-management, choice, and voluntary treatment of health concerns. The data sources for evidence to support this argument are found largely in government and agency websites, especially those relating to Canada's chemical management plan. Discourse analysis is used to reveal rationalities, assumptions, and values which the authors argue are metaphorical and allegorical. They are analysed to demonstrate the importance of metaphor and analogy. The results of this study point to the *closing* off of science and government to particular ways of doing and of seeing so that there appear to be few alternatives to the preferred approaches of the state and its allies. That is the power of metaphor and allegory. They become more than taken-for-granted. For many they become internalised. Thus certain ways of seeing and doing possess hegemonic strength. The discussion points to the nature of challenge and resistance to such hegemonic closures and strengths. Not only are ways of doing internalised but the modes of scientific discourse and of good government are also established. Change will require new politics and culture. That takes a long time.

**Keywords:** environmental health discourse, chemical exposure, metaphor, Chemical Management Plan, Canada

## 1. Introduction

### 1.1. Context and metaphor in environmental health discourse

In this paper, the ideas of analogy, metaphor, and allegory are used to show how debate around chemical risks – as laid out in Canada's Chemical Management Plan (CMP) – is foreclosed and delimited by linguistic closure. It is noted in this paper that this closure is shaped by the founding principles of the Canadian nation-state and its determination to provide peace, order, and good government. These



characteristics become metaphorical, defining what is good and possible in a context of preferred ways of acting. Thus the authors identify such ideas in sanctity of life in protected havens (peace), ways of *doing* to achieve consensus through partnerships and the application of rational-legal frameworks (order), and in protecting individual choices and agency through careful action (good government). The metaphoric nature of these principles also shapes what is not possible and what may be included or excluded as part of the Canadian social fabric, and how that shapes what can be achieved. This, as it is shown, provides support for the domination of quantitative risk assessments as the *best science* and the view of limited government interventions. In this section, these ideas of metaphor, analogy, and allegory are highlighted and then a turn is made to the setting of the example and methods, before the findings are discussed.

Metaphors are seen as constructing realities, constituting and being constituted by socio-cultural practice. Those in power can control discourse and cognition by imposing their metaphors which highlight some features of reality while hiding others. There is then an ideational and ideological function for metaphor (see Lakoff, Johnson, 1980). As P. Thibodeau and L. Boroditsky (2011) note, fleeting and seemingly unnoticed metaphors in natural language can help form complex knowledge structures and shape people's reasoning. Metaphors are multimodal and help co-construct rational meaning and can be seen as literal truth even if there is dissonance between source and target for the application of meanings. In the political realm metaphors can appear as clarification or mystification to help develop consensus around actions in order to uphold hegemonic structures and ways of seeing and doing (see Geary 2011). Truth, then, can be seen as a mobile army of metaphors and other linguistic elements which are rhetorically intensified and over time become fixed, canonical, and binding (see Derrida 1982). The constructions of power and the nature of science are important in this regard. In this paper, therefore, it is argued that metaphor represents the world with ideas that appear unproblematic – science, government, safety, precaution for their stated ends – gathering evidence, protecting the public. But their metaphorical use serves the ends of the state. Thus the authors are not hostile to science, government, etc. but to their uses within a neo-liberal

agenda, e.g. the provision of choice, the rule of the market, guidelines rather than regulations.

Scientific *management* and associated *plans* may in themselves be unquestioned metaphors. 'In interpreting a metaphor, we infer an abstract ground for it, and this ground does not consist of shared features previously associated with the tenor and vehicle, but is something new all together' (Cornelissen 2004: 709). J. Cornelissen coins this 'new' structure the 'blend' and proposes that 'there is new meaning in the blend that is not a composition of meanings that can be found in either the tenor (source) or vehicle (target) domains' (Cornelissen 2004: 712). A metaphor's heuristic value 'comes from the two terms or entities (and their respective domains) that it conjoins and the new light that it casts on a specific target subject' (Cornelissen 2004: 706). This is a 'correspondence' model of metaphor. Briefly, he argues that 'metaphoric understanding is creative, with the features of importance being emergent' (ibidem 2004: 708) and, 'that understanding a metaphor creates similarity (as correspondences are constructed) instead of simply emphasising and reporting pre-existing (but previously unnoticed) similarities in the features of the constituents...' A simpler comparison model, as G. Morgan (1983) likewise pointed out, misses this interactive process of 'seeing-as' or 'conceiving-as' by which 'an emergent meaning complex is generated' (Morgan 1983: 709). Management is thus a way of getting things done with and by people in formal settings by using resources efficiently. A plan is the way of achieving goals. Such discourse is now located within the dominant mode of economic organisation, neo-liberalism (see Harvey 2005) with its emphasis on the rules of the market, deregulation (and hence controlled management by guidelines and not law) often at the expense of community and public good (now limited to public security and safety).

Thus an important mechanism for the power of metaphor is analogical reasoning. Metaphors when first encountered are often processed as analogies or structural alignments (see Bowdle, Gentner, 2005). Analogies are systematic comparisons in which a source situation provides information about a target situation (Thagaard 2011). Mapping analogies is difficult as there are many ways in which source and target can correspond. Yet their strength is their ability to transfer representations

from one domain to another so they appear naturalistic. Source concepts are often commonplace while target ones may be abstract. For example, the idea of screening is seen as a means of *ensuring* safety and protection as in sun screen, amniocentesis or window screens. What does this mean for chemical screening, which is, in itself an *estimated* calculation of toxicity limited by currently available information? Such metaphoric transfer is a powerful analogous tool, affecting attitudes and perceptions (see Landau *et al.* 2010). Thus problem-solvers or policy makers draw on an array of tools to deal with the matter in hand, especially if uncertainty is a key feature of the domain (see Chan *et al.* 2012). An important transfer that may be found is seeing scientific practice itself as analogy, relevant across domains, reinforcing and reinforced by science as metaphor - evidence-producer, problem-solver. In their rethinking metaphor, G. Fauconnier and M. Turner (2008) note that metaphors bring many domains together (e.g. science is truth, science is not faith), rely on existing cultural and cognitive structures which are sculpted to a new situation (e.g. government for the people). This can be compressed by our very understanding of the metaphor itself (e.g. time is of the essence and therefore the need for rapid assessment and screening, become blended with other linguistic forms (e.g. analogies)) and yet may be challenged by others seeing the metaphor as less relevant for the new domain. But their power is significant as they seem *real* in practice, this being compounded by cultural referents which emotionally link us to the constructed reality. Here cognition is shaped by allegorical comparison, often as P. Thagaard (2011) suggests, by literary source. Effective allegories engage cognitive appraisal and physiological perception, the first when the 'story' confirms and activates the goals of the participant (e.g. critics must be listened to but largely ignored as they are seldom scientists). Science uses a *deficit* model which argues that the public lacks scientific knowledge and that their experiences are *subjective* (see Blok *et al.*, 2008). The second is a *gut reaction* (e.g. emotional markers when evidence from non-expert sources is presented) - the scoffing reaction to *junk science*, a common reaction for even *excluded* scientists (see Neff, Goldberg, 2005).

Science, particularly in the context of environmental health, is therefore surrounded by multiple imaginations and metaphors, most importantly, the *fact*. Fact is

embedded in science as a collectively constructed metaphor, constantly reproduced or altered in order to confirm or falsify (Bourdieu 2004). This, coupled with the emphasis in science on the importance of replicability of these constructs, strengthens the perceived authority of the fact, and embeds the contextual within it. Furthermore, the institutional capital of the fact, i.e. where and by whom it was produced, is highly important as one of the structural conditions for belief in the fact, when *fact* and *science* are impossible to replicate completely, as a series of interchangeable agents vary over time (Bourdieu 2004). In terms of the science around environmental health, the idea of replicability itself becomes less and less plausible, the context always varies, and the same level of exposure may impact different individuals dissimilarly, even in biological matters alone (see Hansen *et al.*, 1989). Yet this metaphorical practice still persists within scientific practice and communication today, due mostly to inertia, especially when the end goal is the production of tractable, evidence-based policy solutions and good government.

Despite its technical purpose, the phrase 'peace, order, and good government' (POGG) has also become meaningful to Canadians. It is said to define Canadian values in a way comparable to '*liberté, égalité, fraternité*' in France or 'life, liberty, and the pursuit of happiness' in the United States. Indeed, peace, order, and good government have been used by some scholars to make broad characterisations of Canada's political culture. For example, POGG has been contrasted with the American tripartite motto to conclude Canadians generally believe in a higher degree of deference to the law (Lipset 1990). D. Creighton (1939) argued that the expression was used interchangeably in the 19th century, by Canadian and Imperial officials, with the expression 'Peace, Welfare, and Good Government'. 'Welfare' referred not to its more narrow modern echoes, but to the protection of the common wealth, the general public good. Good government referred to good public administration, on the one hand, but also had echoes of what is now referred to as good governance within neo-liberal contexts. This incorporates the notion of appropriate self-governance by civil society actors, since one element of good government, especially in a federal system which supports not only individual but provincial and state rights, was thought to be its limitation to its appropriate sphere of responsibility. Today these tasks must be un-

dertaken rationally and democratically with a strong evidence base required for justifying regulatory interference, protection, and governance. To this end, science is employed and science's ways of acting become metaphorically powerful within narratives on the purpose of science.

Furthermore, it is possible to see a journey, promoting protected health and environment through good governance to an enhanced state of well-being. This appears allegorical in the role of *the good shepherd* in that government takes on pastoral care tending to and protecting citizens. It does this by establishing pastoral rule which ensures personal conduct and structures of mutual accountability. Such journeys, with buy-in through partnership, act as quests to reduce and/or conquer insults to public health and the environment (see Stone 1997; Talley 2011). In this way, the power of government becomes authority – caring for all. The religious base of the pastorate is seen by Michel Foucault (2007) as being from where the techniques of modern government emerge. Societal foundations – POGG – are built into the relations between the governed and the governing even in law (see Blake 1999; Petterson 2012). This pastoral allegory in the form of caring government acting in a timely way through rigorous use of science becomes a vital cultural asset, galvanising action in particular ways (e.g. science as *truth* derived in specific ways based on unquestioned quantitative reasoning) – (see Krieger 1994). This pastoral/protector role is best exemplified by government responses to natural disasters (e.g. through provision of food, shelter, search, and rescue, etc.), but in the analysed case through the rapid development and timely provision of information to citizens (consumers) that enables them to make careful decisions to protect themselves.

Thus in the analysed case, examples of metaphor include government as a protector of public health, science as the true basis of evidence and, societal problems as bounded issues for policy solution. These will be explored in terms of how government's role in the *Chemical Management Plan* (described below) is defined and delimited, how science (and often medical science) restricts understanding of associations and relationships between environmental exposures and health outcomes, and how policy progress requires statements of what is included and excluded from consideration often supported by conventional scientific explanation.

## 1.2. The background of the Canadian Chemical Management Plan

The *Canadian Environmental Protection Act* (CEPA) (1999) is the Government of Canada's primary vehicle for protecting the environment and health of Canadians. It is also the legislative foundation of Canada's *Chemicals Management Plan* (CMP). Launched in 2006 by a conservative, neo-liberal government, the CMP is dedicated to improving health and environmental protection from exposure to a wide range of potentially hazardous chemical substances through a scientific programme of risk assessment and management (Government of Canada, 2012a). CEPA 1999 sets out several guiding principles in the preamble and embodies them in the administrative duties of the government. Significant emphasis is placed on 'science-based decision-making'. Science is used to evaluate the impact of substances on the environment and human health, identify pathways and extent of exposure to contaminants, guide technological solutions for preventive and control measures, and develop sampling and analytical techniques required for measuring compliance and monitoring the effectiveness of interventions (Environment Canada, 2004). As such, 'science' gains specific taken-for-granted attributes, often only stated if it is challenged. Other key principles within CEPA 1999 include a focus on 'pollution prevention' (shifting focus away from managing pollution after it has already been created), and the 'precautionary principle' which states that 'where there are threats of serious or irreversible damage, lack of full scientific certainty shall not be used as a reason for postponing *cost-effective* measures to prevent environmental degradation' (CEPA 1999, emphasis added). That is protection of public safety even in the face of uncertainty is paramount, *if* this protection is considered to be economically feasible.

The tasks of assessing and managing risks associated with toxic substances are jointly administered by the Ministries Environment Canada and Health Canada. As of 1994, chemicals introduced into Canada must be assessed to determine risks posed to human health and the environment prior to entering commerce. Approximately 500 new substances are assessed by Government each year (Environment Canada, 2011a). If risks are identified control measures must be implemented prior to a substance being used by industry or entering the marketplace. If effective and acceptable risk management strategies cannot be established, permission for use can

be denied. However, prior to 1994, many of the chemicals used in Canada were never subject to ecological or health risk assessments to determine their toxicity and patterns of exposure. Consequently Canada had a backlog of approximately 23,000 'existing substances' in need of being addressed. These substances comprised what became known as the Domestic Substances List.

Under CEPA 1999 it became required that all substances on the *Domestic Substances List* be categorised by September of 2006. The *categorisation* process was a priority setting exercise that sought to systematically identify substances that were: (1) inherently toxic to humans or non-human organisms, (2) persistent (i.e. they take a very long time to break down), (3) bioaccumulative (collect in living organisms and end up in the food chain), and (4) of greatest potential for human exposure (Government of Canada, 2007a). The exercise identified approximately 4300 chemical substances meeting these criteria which were divided into high, medium, and low priority for action under the *Chemical Management Plan*. The review of the 200 highest priority substances was recently completed in sequential fashion under the Industry Challenge programme (Environment Canada, 2010a; see also Edge, Eyles, 2013a). All 4300 substances are to be subjected to a preliminary *screening* level risk assessment to determine whether the substance was toxic or capable of becoming toxic as defined in CEPA 1999, Section 64. The extent of a screen assessment is limited to that necessary to determine that a substance is not a priority for risk management. That is the prime purpose is to determine whether no further action, further in-depth assessment, or risk management actions are necessary (Health Canada 2008).

Many of the Industry Challenge substances had little to no published data available on key health endpoints when reviewed under the Categorisation exercise. The Industry Challenge was therefore an attempt to address this problem through the Government issuing voluntary questionnaires and mandatory surveys to chemical manufacturers, importers, and industrial users to provide any information they possessed on chemical properties, uses, imports, releases, toxicity and exposure to inform screening risk assessments (Government of Canada 2012a). The Government also utilised scientific literature and reviews from other jurisdictions. In an attempt to fill remaining data gaps the Government used several predictive computer mod-

els and exposure estimation tools to estimate toxicity, industrial releases and environmental concentrations including chemical analogues, and 'Qualitative Structure-Activity Relationship' (QSAR) models (Benfenati *et al.*, 2012; Government of Canada, 2012a).

A substance is 'toxic' under CEPA if assessments determine it is entering or may enter the environment in a quantity that (1) may have an immediate or long-term harmful effect on the environment or its biological diversity; (2) may constitute a danger to the environment on which life depends; or (3) may constitute a danger in Canada to human life or health (CEPA 1999). Assessment determinations of toxicity are therefore exposure driven, not solely based on inherent hazard. As mandated under CEPA 1999 the Government is mandated to apply precaution and reverse the burden of proof onto industry and chemical proponents. That is, 'Challenge' substances are to be classified as CEPA-toxic unless convincing evidence suggesting otherwise is provided. Nevertheless despite this assertion, of the 193 high-priority substances assessed under the Industry Challenge only 23% were concluded to be CEPA-toxic (Environmental Defence 2011). The weight-of-evidence for all other substances was viewed as insufficient for supporting a CEPA-toxic conclusion (Edge, Eyles, 2013a). Substances that were found to meet the definition of toxic under CEPA 1999 are placed on Schedule 1 of the Act, the *List of Toxic Substances*. This in itself does not automatically subject the substance to controlled regulation but obliges the Government to review a wide range of options and develop risk management plans which can include regulatory measures, requirements for industry to govern themselves through the production of pollution prevention or environmental emergency plans, as well as other non-regulatory guidelines, codes of practice and measures (e.g. future use notifications, further information gathering, monitoring, etc.) (Environment Canada, 2010).

The Government established various processes to engage and solicit feedback from stakeholders and independent experts throughout the CMP process. This included a Stakeholder Advisory Council (comprised of Aboriginal bodies, Consumer Groups, Environment & Health NGOs, Industry Associations), and an independent expert panel called The Challenge Advisory Panel. This latter Panel was not a peer



review mechanism but mandated to provide the Government with advice pertaining to their application of precaution and/or weight-of-evidence within screening risk assessments with final decision-making remaining the responsibility of the Minister of Health, the Minister of Environment and the Governor in Council (Government of Canada 2009). The Government makes the screening assessments publicly available in draft form providing a 60-day time period for commentary by interested parties that may bring forth additional knowledge in the form of scientific evidence to support or refute the Minister's decision or file a notice of objection requesting that a Board of Review be established (Environment Canada, 2009). After receiving input the Government determines if further discussions or a Board of Review are warranted and/or incorporates any necessary revisions into their final reports that are published in the *Canada Gazette*.

In October 2011 the Government launched the second phase of the CMP to address additional substances identified as requiring further attention during the Categorisation exercise. Within this phase approximately 500 substances are being assessed and managed through The Substance Groupings Initiative whereby nine different substance groupings have been identified based on structural or functional similarities between chemicals. This approach is largely for the purposes of enhancing efficiencies and enabling high-throughput assessment and management so that Canada can meet its international commitment of sound chemical management by 2020 (Government of Canada, 2012b; UNEP, WHO, 2006).

## 2. Methods and data

To elicit metaphor, analogy, and allegory, discourse analysis was employed. This approach is devised from interpretive or social constructionist traditions that emphasise *how* various knowledge and *truth* assertions are made and situated in relation to social interests and power relations (Hajer, Versteeg, 2005). It has gained much currency in examining environmental issues (e.g. Hajer 1997; Muhlhausler, Peace, 2006; Carvalho 2007; Edge, Eyles, 2013b). Discourses are a unified set of words, symbols, and metaphors that allow to construct and communicate a coherent interpretation of reality. Discursive structures contain cognitive and normative ele-

ments that mediate how policy challenges, processes and interventions are perceived, articulated and consequently adopted or rejected (Raymond, Olive, 2009). Under a discourse analytic approach the analyst must focus on various *artefacts* within a discourse (e.g. words, phrases, metaphors and analogies used in language) that together demonstrate patterns of logic or how, for example, a policy and the policy process itself is *framed* or understood (Yanow 2000). Discourse analysis assists in unveiling underlying rationales, assumptions, judgments, and contentions that enact particular socio-political perspectives, values, identities, relationships, interests, and actions (Gee 2005). It is an effective tool for constructing and communicating alternative interpretations of reality and reflecting upon how various knowledge assertions relate to broader social interests and power relations (Yanow 2000). It is, therefore, a suitable tool for explicating metaphor.

The data for identifying metaphors of government and science come from Canadian federal government websites. The initial search was within the CMP website, specifically the purpose and progress of the plan. The search began in November 2012 and utilised those sites still available. Several key sites had been taken down although the links appeared to remain. Many of these were Health Canada sites concerning the impact of various exposures, though these sites may have been moved rather than removed and the links not updated. The present authors searched for key ideas about science and government. For example, what was included were a search for the inclusivity and transparency of government, the role of government in protecting the common good (human health and the environment), and the engagement by government of individual citizens and key stakeholders (industry and non-government organisations). For science, its basic characteristics were searched for, e.g. classification/ delineation/ categorisation, inclusion and exclusion criteria, the accumulation of fact, the role of expert in delineating what is a fact, and the importance of modelling, monitoring and mathematical simulation. The interpretations are reported in the next section.

### 3. Findings

#### 3.1. Introduction

The findings are organised around the hegemonic use or closure with respect to science and government, highlighting (through bold text) key words or phrases that point to metaphoric use in guiding this process. The ways of use of science are reviewed, noting some silences with respect to difficult predictions.

#### 3.2. Closure around science

Science is viewed as central by the Government in pursuing the CMP. A weight-of-evidence approach is mandated under CEPA 1999 as is increasingly customary within national and international agreements. In fact in general, science is a systematic enterprise that builds and organises knowledge in the form of testable explanations and predictions about the universe. In modern use, science also refers to a way of pursuing knowledge, not only the knowledge itself. It is 'often treated as synonymous with "natural and physical science"', and thus restricted to those branches of study that relate to the phenomena of the material universe and their laws' (see Bunge 1998). For example, science practised within epidemiology, toxicology and engineering is based on experimentation, modelling and measurement to discover what is equated as *reliable, replicable, sound evidence*. Toxicology aims to determine the dose at which adverse effects occur and the levels a chemical dosage is safe, despite recognised challenges around universal applicability of findings (Hansen *et al.*, 1989; CDC 2009). The Government's use of metaphorical descriptors of science not only project confidence in methodological approaches but also that there is indeed a safe universal chemical dosage that can be adequately ascertained and tractably controlled. This is established in many places:

*The policy provides decision makers with direction and sets out a **science-based management** framework to ensure that federal programs are consistent with its objectives. [...] Chemical substances are used every day to enhance the quality of our lives. While the majority of these do not affect the environment or human health, a number of them are potentially harmful **in certain concentrations**. They should only be used when the associated risks are **properly assessed and managed**.*

(Environment Canada, 2011a)

Important for monitoring, surveillance and management are screening and assessment tools, as they can establish *acceptable* levels of exposure for a substance. These activities demand the use of *best science* to determine what should be a priority when the overall task is so intensive, however scientific and public opinion on the quality of these tools often varies (see Harrison, Hoberg, 1991; Benfenati *et al.*, 2012). For example, when constructing a *screen* assessment to discover a permissible dose to be controlled for society, simulated modelling using computer software as a predictive quantitative tool is communicated as analogous to best practice within preferred experimental sciences (e.g. *in vivo* approaches involving living organisms):

*To conduct risk assessment, scientists conduct research and look at the existing studies from around the world, and if they are missing something important, they will use computer models or compare the chemical substance to others with similar characteristics.*

(Government of Canada, 2011a)

Chemicals with common features (e.g. structure, physicochemical properties), are presumed to exert similar toxicological properties or biological response variables due to a common mode of action (Government of Canada, 2010). Quantitative approaches as analogous to *best science* also has, in our view, metaphoric significance in that other forms of evidence are ignored, criticised or dismissed (e.g. anecdotal claims, value-based assessments, lay epidemiology, etc.). Quantitative science is not only viewed as most reliable but perhaps most importantly as permitting tractability and rapid, high-throughput assessment which is necessary if the Government is to meet their goal of sound chemical management by 2020 (Edge, Eyles, 2013a):

*The number of chemical substances identified by **categorisation** as needing further attention makes it impossible to evaluate all of them at once. Substances have to be prioritised so that those of greatest potential concern are addressed first.*

(Government of Canada, 2011a)

*As science cannot always accurately predict the effects that a substance will have on the environment or on human health, managing toxic substances effectively requires taking a proactive, cost-effective approach [...] The federal government's Toxic Substances Management Policy puts forward a preventive and precautionary approach to deal with all substances".*

(Environment Canada, 2010b)

It is conceded that science can be inaccurate in prediction, but remains acceptable as long as the risk is addressed early and rapidly. The government recognises that they cannot conduct in-depth substance-specific research for all chemicals, thus good governance and protection of the flock is pursued through an increased reliance upon high-throughput models that can be conducted rapidly in order to reduce uncertainties, prioritise a large number of substances for subsequent toxicological testing and meet regulatory obligations in a cost-efficient manner. Quantitative prediction and screening permits the opportunity to set priorities as it is not feasible, economically or technically, to move on all fronts at once given the vast numbers of substances that must be addressed. Screening and priority-setting permit the metaphors of government to co-mingle with those of science. Government through the use of science is the good shepherd. Activities of rapid assessment and prioritisation point to the pastoral care of government as it protects its citizens.

The CMP therefore sees an evidence-based approach as the most appropriate way forward. Science is central to this task, identifying the groundswell of support for evidence-based public health and environmental protection. In this, a pragmatic and progressive approach is taken with progress being defined as the full characterisation of chemicals of concern by 2020. To get there, evidence must be gathered and accumulated through the use of the most appropriate measures and techniques, found in quantitative science with its reductionism to basic analytic approaches and the appearance of context-free evidence for good government for good public health (see Morrell 2008). Correctly collected scientific evidence is *truth*.

Yet there has been resistance to the idea that risk assessments within the CMP practice the *best science*. Indeed *metaphor* contains the ways in which its power can be

challenged if for some it does not resonate with their 'reality'. Different modes of reasoning and everyday tactics can challenge these dominant modes of discourse (Fleming 2005). For example, concerns have been expressed about the reliability and validity of chemical analogues and QSAR models with examples being cited of substances that fit the criteria of analogues, yet are known to exhibit significant differences in toxicity (Sang *et al.*, 2003). The argument being that under conditions where analogues or models are not well validated the onus should be placed upon industry to generate experimental toxicity data to address data gaps, and until such evidence is provided the worst-case scenario should be assumed and precautionary policy implemented. There is also concern that the push for rapid, high-throughput modelling places the emphasis on getting the job done as opposed, to being thorough and due diligent in ensuring human and ecological health is adequately protected (Edge, Eyles, 2013a). Regardless of obligations to meet nationally and internationally imposed time commitments, many believe these should not be used as justification for not implementing mandatory evidence-gathering provisions onto industry or obligations to conduct further empirical toxicity testing (Sang *et al.*, 2003; Scott 2009; NNEWH 2011).

The CMP's current assessment methodologies have also been criticised. They assume the greater the dose of chemical exposure, the greater the harm to human health, and that human bodies can safely accommodate some degree of chemical exposure based on the idea of *thresholds*. New research now shows that a number of chemicals, including endocrine disruptors, can cause adverse health impacts at low doses, can increase risk at any level of exposure (especially during critical windows of development), and can have different modes of action (e.g. epigenetic effects) that lead to diverse health outcomes (see Brouwer, *et al.* 1999; Rubin 2011).

Finally, the Canadian Environmental Network (CEN) has noted criticisms by a number of independent bodies and non-governmental organisations participating in CMP (Tilman *et al.*, 2010; CEN 2010). They argue that the CMP, and specifically the Challenge, has been insufficient in evaluating chemicals, applying proper precaution and adequately protecting public health referring to the limited number of substances that have been found CEPA-toxic thus far, despite the fact that they were

originally categorised as high-priority. *Best practice* science is questioned, but this questioning has been largely ignored by government. It may be necessary for democratic input, yet unnecessary for changing scientific practice.

### 3.3. Closure of government

The federal government sees itself as a willing partner and facilitator in managing chemical substances. In managing risk the government claims to take actions to address key exposure sources, sometimes using 'the most appropriate legislation'. It also protects consumers from potentially dangerous cosmetics, foods, pharmaceuticals and other hazardous products through the provision of information that enables informed decision-making. The government's emphasis on choice and the need for consumers/citizens to take actions which protect themselves is a dimension of government's pastoral care. *Good government* needs partners to ensure the flock is cared for.

*The Government of Canada plays a key role in protecting us from the risks of chemical substances under a number of laws. [...] While the Government of Canada plays a key role, every order of government is involved. Municipalities run programs and make rules on such pollution prevention activities as recycling. The provinces and territories govern a number of areas related to risks of chemical substances including, for example, industry permits and licenses. The provinces and territories also look after the management and delivery of health services for their residents.*

(Government of Canada, 2007b)

Due attention is paid to stakeholders. This is not only the public but industry which can with its inputs into categorisation and priority setting help determine what is done when and in what ways (e.g. regulation, law, guideline, agreement). Thus the burden of pastoral care is shifted to include not only government actions but care by compassionate industry and aware consumers.

*Government risk managers determine how a chemical substance gets into the environment (this is done during the risk assessment process), then collect additional information*

*on who uses the chemical substance and in what ways. The next steps in risk management are to identify, evaluate and implement tools to **reduce, eliminate or prevent** risks.*

(Government of Canada, 2011b)

Yet it is not the government's identified job to reduce or prevent all risks. It claims that everyone is a risk manager, based on early reports from the Privy Council Office (2000) and cited in current *It's Your Health* guides from Health Canada (e.g. chemicals 2012) and through using the best evidence, provided, it would appear, by government, all citizens can make informed decisions about living with chemicals. They are thus consumers making rational choices, given their goals and means without government interference but with its protection through providing information. Its power to protect extends to it being able to re-order how things are done through the use of regulation and law. Thus, *If the Government of Canada is not satisfied that risk has been reduced or prevented, it can prohibit the use of the chemical substance altogether* (Government of Canada, 2011b). Yet the preference is to protect through 'inclusive risk management', involving the public as risk-managers in that they are us, and we are them.

The government endorses other inclusive management strategies with other stakeholders, specifically industry, that are also voluntary and collaborative in nature. Examples include the Chemical Industry Association of Canada's *Responsible Care* programme, or Environmental Performance Agreements (EPAs). *Responsible Care* is essentially an ethical set of principles designed by industry groups that are intended to reflect to society their commitment to innovate and continuously improve their environmental, health and safety performance records (Chemical Industry Association of Canada, 2013). While legislation is conceded as important, both industry and government prefer self-directed approaches:

*It sets a bunch of codes, guidelines and standards and has community and stakeholder involvement and tries to make sure that we're tracked as doing the right thing and seen as doing the right thing. Sure legislation is also important but our greatest strength is Responsible Care [...] it gives our companies a common culture, they're able to move beyond their competitive issues in healthy and safety areas based on that common Responsible Care Culture.*



(Interview with 'Greg', industry representative)

Similarly, albeit with more direct Government involvement, Environmental Performance Agreements are:

*an agreement with core design criteria negotiated among parties to achieve specified environmental results. Environment Canada may negotiate a performance agreement with a single company, multiple companies, regional industry associations, a sector association or a number of sector associations. Other government agencies (federal, provincial, territorial or municipal) and third parties (non-government organisations) may also be parties to such agreements. Environment Canada, for example, has been engaged in several three-party agreements with industry groups and provincial environment ministries. **These agreements benefit all parties** (e.g. more comprehensive coverage of environmental issues, greater certainty for industry) [...] For industry participants, an Environmental Performance Agreement will stipulate clear and measurable performance standards and include effective accountability mechanisms".*

(Environment Canada, 2012)

One example is the vinyl industry:

*The purpose of the Environmental Performance Agreement Respecting the Use of Tin Stabilisers in the Vinyl Industry is to prevent the release of tin stabilisers to the environment by ensuring that these substances and their packaging materials are handled, stored, used and disposed of in a responsible manner".*

(Environment Canada, 2012)

Yearly reporting is required, and

*As of March 2011, there were 34 signatories to the Agreement that continued to use tin stabilisers. It must be noted that there have been new signatories to the Agreement as well as some facility closures. The verification program to confirm that the Guideline is being implemented will be conducted at each participating facility during the five-year period (March 10, 2008, to March 9, 2013) provided for in this Agreement. Corrective action plans will be agreed upon for any deficiencies that are still unresolved when the final site visit report is issued.*

(Environment Canada, 2012)

In virtually all disclosures, no corrective action was required, and in one case, a further review of the manufacturer's report was necessary. Another metaphor is present: government is in the business of helping business, part of the neo-liberal agenda of most advanced economies (Levy, Newell, 2002; Gill 1998). Management becomes manipulation of issues to ensure the smooth running of industrial and market forces (see Harvey 2005).

The Government's approach to risk management so far reveals a preference for non-regulatory mechanisms that have little legal standing, focusing action on end-of-the-pipe solutions, and generally aiming to maintain continuous chemical use with only slight reductions in releases (Chakravartty 2010; de Leon *et al.* 2010). Environmental and health groups have criticised these approaches stating that:

*These management approaches, as with the assessment process, do not require industry to submit data on vulnerable populations (such as women), chronic toxicity, endocrine disruption potential, neurotoxicity or cumulative/synergistic effects that might differentially affect health. Additionally, these mechanisms provide little information on what they involve, have only limited opportunities for the public to engage in subsequent assessments, and can permit the continued usage of a range of toxic chemicals.*

(NNEWH 2011)

Business as usual for business? Managing for the protection of business through manipulating considered information?

#### 4. Discussion and conclusion

In this paper, an attempt was made to show how the deeply held metaphors about good government and the beneficence of science in a neo-liberal arena have resulted in the management of chemical substances in particular ways in Canada. Linguistic use of metaphor, analogy and allegory assist in contributing towards the unproblematic or specific treatment of issues of uncertainty so that the CMP is not on the broader public agenda. It is in good hands. Management is framed as a science-based quest for good practice. The allegory is of the good shepherd, as ex-

pressed in John 10, 14-16: 'I am the good shepherd. I know my own, and I'm known by my own; even as the Father knows me, and I know the Father. I lay down my life for the sheep. I have other sheep, which are not of this fold. I must bring them also, and they will hear my voice. They will become one flock with one shepherd'. The religious origination, as identified by Michel Foucault (2007), remains. As Canada's Prime Minister, a conservative politician with strong ties to the oil industry, said:

*When we took office, we promised to replace environmental talk with environmental action. Action that's practical, realistic and actually delivers results – because results are what matter. [...] we cracked down on the release of mercury into the environment. And why we set out targets for reducing air pollution and greenhouse gas emissions for the first time ever in Canada, in our Clean Air Act. All these initiatives reflect our commitment to a healthier environment for all Canadians [...] This plan [CMP], which I am announcing today, includes **realistic and enforceable** measures that will substantially increase protection of Canadians from dangerous chemicals. In fact, it will make Canada a world leader in the testing and regulation of chemicals that are used in thousands of industrial and consumer products. [...] Over the next four years, we will tighten regulations **and accelerate** risk assessment for thousands of chemicals. Our plan will require substantial investment of public funds, but in the long run it will save money by **reducing expenditures on public health and the clean-up of contaminated land and water**. While Canada has always been responsible when it comes to chemical management, I'm proud to say that we will become a world leader because of today's announcement [...] We are ahead of America and Europe, and Canada's New Government is committed to keeping our nation at the forefront of health and environmental protection. Our chemicals management plan is the next step in the process."*

(PMO 2006)

A world leader, then, in pastoral care, enabling business and industry to know government targets, and shifting the *responsibility* of good government to these groups in the name of 'reducing expenditures'. Thus the target of good government is less government and its source is public safety.

As a good shepherd, the government will (or claims to) make Canadians safe (in the fold) by developing the best solutions (the quest) and enforcing measures for

protection (of the flock). There is metaphoric strength in this framing of the plan. As Environmental Defence, a Non-Government Organisation (NGO) noted, the

*CMP has been an important and valuable program. The Challenge in particular, has resulted in timely, systematic chemical assessments and frequent, **world precedent-setting risk management decisions**. This is no small feat considering the number of substance assessments and the limited timeframe for such to occur.*

(Environmental Defence, 2011)

But this may be seen as managing potential problems away through delay and claiming to ensure public safety. While critical of other delays in the petroleum sector, the NGO underscores the value of good governance to protect the public good. Metaphorical reasoning is accepted and the slow/non-existent progress is accepted. It thus recognises the roles of Alberta Environment and Environment Canada in acknowledging that naphthenic acids are the 'primary source of toxicity' in tar sands tailings. But naphthenic acids remain excluded from the 164-strong priority list of the Petroleum Stream, a specific section in CMP for oil products. Naphthenic acids are one of the main pollutants responsible for the toxicity of tar sands tailings to aquatic organisms, and have been shown to harm liver, heart and brain function in mammals. They are also very long-lived, taking decades to break down. Thus why does the metaphor take the form it does? Canada is a large resource-based economy with political power emanating from the oil sands. The wealth it produces makes Canada a good place to live, helping to protect its welfare and well-being. If the metaphor can take on the form of a deeply held cultural value, most will agree with this statement.

Yet the metaphoric strength of sound science and government-run processes appears to overcome these difficulties. And the mantra of peace, order, and good government for the common good is central to this. Given Canada's national motto – 'Peace, Order, and Good Government' – it is perhaps not surprising that Canadians believe they have a *comparative advantage* in the area of good governance. This appears to make Canada a kinder, gentler place than the United States – and its pursuit of life, liberty, and the pursuit of happiness. POGG has, of course, done nothing of

the sort. As a matter of historical fact, it was imperial boilerplate that dated back to the 1700s. Aside from Canada, this ubiquitous phrase turned up in the colonial constitutions of Australia, New Zealand, South Africa, and Ireland – and other British territorial domains. It does limit federal action with respect to making laws in matters of provincial jurisdiction. But it remains a central tenet of the Canadian polity. Furthermore, these metaphors are used not through their comparators but as hegemonic institutions we live by in a taken-for-granted way. POGG underpins much of the Canadian mind-set about how Canada acts and what it stands for, even if it fails to deliver. Science is the basis of true evidence and it is assumed its ways of acting are rational and value-free, despite at the very least the centrality of assumptions, including what is included/excluded and the neglect of the context brought forth by the researcher. The quest for the common good and protection has been assimilated by the powerful – much appears to be done but very little changes. We remain 'protected' in the fold. In the CMP, environmental health disclosure is then fettered by the metaphor of good science, the allegory of pastoral care and the agenda of neo-liberalism which has been labelled itself as a hegemonic project (see Hall 2011). These discourses shape the conduct of conduct with good science closing on and around quantitative risk assessments and computer modelling, and good government around the provision of rapid assessment, minimal interference to the free market and economic competitiveness, and opportunities for individuals to make safe choices.

## 5. References

- Benfenati E., Pardoe S., Martin T., Gonella Diaza R., Lombardo A., Manganaro A., Gissi A., 2012: *Using toxicological evidence from QSAR models in practice. "Altex"*, 30, 19-40.
- Blake L. A., 1999: *Pastoral power, governmentality and cultures of order in nineteenth century British Columbia*, Trans, I.B.G., 24.
- Blok A., Jensen M., Kaltoft P., 2008: *Social identities and risk: expert and lay imaginations on pesticide use. "Public Understanding of Science"*, 17, 189-209.
- Bourdieu, P., 2004: *Science of science and reflexivity*. Boston: Polity.

- Bowdle B., Gentner D., 2005. *The career of a metaphor*. "Psychological Review", 112, 193-216.
- Brouwer A., Longnecker M. P., Birnbaum L. S., Coglianò J., Kostyniak P., Moore J., Schantz S., Winneke G., 1999: *Characterisation of potential endocrine-related health effects at low-dose levels of exposure to PCBs*. "Environmental Health Perspectives", 107, Suppl. 4, 639-649.
- Bunge M. A., 1998: *Philosophy of science: from problem to theory*. New York: Transaction Publishers.
- Canadian Environmental Network, 2010: *Capacity building project for the Chemicals Management Plan (CMP)*. <http://www.cen-rce.org/CMP/indexcmp.html>.
- Canadian Environmental Protection Act, 1999. (S.C. 1999, c.33)
- Carvalho A., 2007: *Ideological cultures, media discourses and scientific knowledge*. "Public Understanding of Science", 16, 223-43.
- Centers for Disease Control and Protection, 2009: *Fourth annual report on human exposure to environmental chemicals*. <http://www.cdc.gov/exposurereport/pdf/-fourthre-port.pdf>.
- Chakravartty D., 2010: *Toward a sex- and gender-based analysis of the Chemicals Management Plan: A report of project activities*. [Final Draft]. Prepared for the National Network on Environments and Women's Health.
- Chan J., Paletz S., Schunn C., 2012: *Analogy as a strategy for supporting complex problem solving under uncertainty*. 'Memory and Cognition', Epub ahead of print.
- Chemical Industry Association of Canada. *Responsible Care*. <http://www.canadian-chemistry.ca/ResponsibleCareHome.aspx>.
- Cornelissen J., 2004: *What are we playing at?* "Organization Studies", 25, 705-26.
- Creighton D.G., 1939: *British North America at Confederation: a study prepared for the Royal Commission on Dominion-Provincial Relations*. Ottawa: Queen's Printer.
- Derrida J., 1982: *Margins of philosophy*. Brighton: Harvester Press.
- Edge S., Eyles J., 2013a: *Contested governmentalities of chemical management: NGO stakeholder enrolment, subjectivity and influence within a neo-liberal risk governance agenda*. "Global Environmental Politics"; under review.

- Edge S., Eyles J. 2013b: *The socio-spatial (re)configuration of legitimacy, knowledge and practice in chemical risk governance: an exploratory integration of boundary-work and scale - frame analytics*. "Environmental Politics"; in press.
- Environment Canada, 2004: *A guide to understanding the Canadian Environmental Protection Act (1999)*. Ottawa: Government of Canada.
- Environment Canada, 2009: *The challenge frequently asked questions*. <http://www.chem-icalsubstanceschimiques.gc.ca/fact-fait/challenge-defi-eng.php>.
- Environment Canada, 2010a: *Canadian Environmental Protection Act annual report for April 2009 to March 2010*. Ottawa: Government of Canada.
- Environment Canada, 2010b: *Toxic Substances Management Policy*. <http://www.ec.gc.ca/tox-iques-toxics/default.asp?lang=En&n=2A55771E-1>.
- Environment Canada, 2011a: *Environmental monitoring and surveillance in support of the Chemicals Management Plan*. <http://www.ec.gc.ca/Publications/-default.asp?-lang=En&-xml=-F48952A0-3F54-4D76-BAA6-EA6CF5529590>.
- Environment Canada, 2012: *Active agreement: environmental performance agreement respecting the use of tin stabilisers in the vinyl industry*. <http://ec.gc.ca/epeepa/-default.asp?lang=En&xml=980ED2A4-48DB-4900-8B46-23C6EFE30CF3>.
- Environmental Defence. 2011: *Canada's Chemicals Management Plan progress analysis: 2006-2011*. Toronto, Canada: Environmental Defence.
- Fauconnier G., Turner M., 2008: *Rethinking metaphor*; in: R. Gibbs (ed.) *Handbook of metaphor and thought*. New York: Cambridge University Press
- Foucault M 2007: *Security, territory and population*. Basingstoke: Palgrave MacMillan.
- Fleming P. 2005: *Metaphors or resistance*, "Management Communication Quarterly", 19, 45-60.
- Geary, J. 2011. *I is an other*. New York: Harper Collins.
- Gee J. P., 2005: *An introduction to discourse analysis theory and method*. (2nd ed). New York and London: Routledge.
- Gill, S. 1998: *New constitutionalism, democratization and global political economy*, "Global Change, Peace and Security", 10, 1, 23-38.

- Government of Canada, 2007a: What is categorization? <http://www.chemicals-substances-chimiques.gc.ca/about-apropos/categor/what-quoi-eng.php>
- Government of Canada, 2007b: Chemical Substances and Human Health. <http://www.-chemic-alsubstanceschimiques.gc.ca/fact-fait/health-sante-eng.php> .
- Government of Canada, 2009: Annex A: Terms of Reference. <http://www.chemicalsubstanceschimiques.gc.ca/challenge-defi/panel-groupe/call-appelaeng.php> .
- Government of Canada 2010: Chemicals Management Plan Challenge Advisory Panel Summary Report, August 26-27 2010 Meeting. [http://www.chemicals-substances-chimiques.gc.ca/challengedefi/panelgroupe/summarysommaire/\\_2010/-20100826-eng.php](http://www.chemicals-substances-chimiques.gc.ca/challengedefi/panelgroupe/summarysommaire/_2010/-20100826-eng.php).
- Government of Canada, 2011a: What is Risk Assessment? <http://www.chemical-substances-chimiques.gc.ca/about-apropos/assess-eval/what-quoi-eng.php> .
- Government of Canada, 2011b: What is Risk Management? <http://www.chemical-substances-chimiques.gc.ca/about-apropos/manage-gestion/what-quoi-eng.php>.
- Government of Canada, 2012a: Chemical substances: Chemical Management Plan. <http://www.chemicalsubstanceschimiques.gc.ca/index-eng.php>.
- Government of Canada, 2012b: The substance groupings initiative. <http://www.chemi-cal-substanceschimiques.gc.ca/group/index-eng.php>.
- Hajer M. A., 1997: *The politics of environmental discourse*. New York: Oxford University Press.
- Hajer M., Versteeg W., 2005: *A decade of discourse analysis of environmental politics: achievements, challenges, perspectives*. "Journal of Environmental Policy and Planning", 7, 3, 175-84.
- Hall S. 2011: *The neo-liberal revolution*, "Cultural Studies" 25, 705-728.
- Hansen O.L., Trillingsgaard A., Beese I., Lyngbye T., and Grandjean P., 1989: *A neuropsychological study of children with elevated dentine lead level: assessment of the effect of lead in different socio-economic groups*. "Neurotoxicology and teratology", 1,3, 205-213.



- Harrison, K. and Hoberg, G. 1991: *Setting the environmental agenda in Canada and the United States: The cases of Dioxin and Radon*. "Canadian Journal of Political Science", 24, 3-27.
- Harvey, D. 2005 *A brief history of neo-liberalism*. Oxford: Oxford University Press.
- Health Canada. 2008: *Screening health assessment of existing substances*. <http://www.hc-sc.gc.ca/ewh-semt/contaminants/existsub/screen-eval-prealable/index-eng.php>.
- Health Canada 2012 : *Chemicals and your health*. <http://www.hc-sc.gc.ca/hl-vs/iyh-vsv/envIRON/-chemicals-chimiques-eng.php>.
- Krieger N., 1994: *Epidemiology and the web of causation*. "Social Science and Medicine." 39, 887-903.
- Lakoff G., Johnson M., 1980: *Metaphors we live by*. Chicago: University of Chicago Press.
- Landau M., Meier B., Keefer L., 2010: *A metaphor-enriched social cognition*. "Psychological Bulletin", 136, 1045-67.
- Leon F. de, Richardson, M., Madray S., 2010: *Re: risk management under the CMP*. Canadian Environmental Network Toxics Caucus.
- Levy D., Newell P., 2002: *Business strategy and international environmental governance: Toward a neo-gramscian synthesis*. "Global Environmental Politics". 2, 4, 84-101.
- Lipset S. M., 1990: *Continental divide*. New York: Routledge.
- Morgan G., 1983: *More on metaphor*. "Administrative Science Quarterly", 28, 601-607.
- Morrell K., 2008: *The narrative of 'evidence-based management'*. "Journal of Management Studies", 45, 613-35.
- Muhlhausler P., Peace A., 2006: *Environmental discourses*. "Annual Review of Anthropology", 35, 457-479.
- National Network on Environments and Women's Health, 2010: *Chemicals and women's health: survey results and policy directions*. North York: NNEWH.
- Neff R. A., Goldman L. R., 2005: *Regulatory parallels to Daubert: stakeholder influence, "sound science," and the delayed adoption of health-protective standards*. "American Journal of Public Health", 95, Suppl. 1, 81-91.

- Prime Minister's Office, 2006: *Prime Minister announces Canada's new Chemicals Management Plan*. <http://www.pm.gc.ca/eng/media.asp?id=1452>.
- Privy Council Office 2000: *Risk management for Canada and Canadians*, <http://www.pco-bcp.gc.ca/docs/information/publications/aarchives/social-dev/risk-management-eng.pdf>.
- Petterson C. 2012: *Colonial subjectification*. "Cultural Studies Review", 18,2, 89-108.
- Raymond L., Olive A., 2009: *Ideas, discourse and rhetoric in political choice*. "Polity", 41, 2, 189-210.
- Reynolds N., 2012: *Peace, order and good government, the constitutional cudgel*. "Globe and Mail", 28, 2012.
- Rubin, B.S., 2011: *Bisphenol A: An endocrine disruptor with widespread exposure and multiple effects*, "The Journal of Steroid Biochemistry and Molecular Biology", 127, 1-2, 27-34.
- Sang S., Leon F. de, Khatter K., 2003: *Comments on Environment Canada's "Guidance for categorization of organic and inorganic substances on Canada's Domestic Substances List: Determining persistence, bioaccumulation potential and inherent toxicity to non-human organisms"*. <http://www.cela.ca/sites/cela.ca/files/uploads/453dsl.pdf>
- Scott D. N., 2009: *Testing toxicity: proof and precaution in Canada's Chemicals Management Plan*. "Review of European Community and International Environmental Law", 18, 1, 59-76.
- Stone D., 1997: *Policy paradox*, New York: Norton.
- Talley J., 2011: *Metaphor, narrative and the promotion of public health*. "Genre", 44, 405-23.
- Thagaard P., 2011: *The brain is wider than the sky*. "Memory and Symbol", 26, 131-42.
- Thibodeau P., Boroditsky L., 2011: *Metaphors we think by*. "PLOS One", 6, 2, e16782, doi: 10.1371/journal.pone.0016782
- Tilman A., Madray S., Richardson, M., Leon, F. de, 2010: *ENGO evaluation project: challenge program, Chemicals Management Plan*. <http://www.cenrce.org/-/CMP/-pdf/ENG-OCMPEvaluation%20project.pdf>.

UNEP, WHO, 2006: *Strategic approach to international chemicals management*. United Nations Environment Programme: Geneva.

Yanow D., 2000: *Conducting interpretive policy analysis. Qualitative research methods series*, 47. Aldershot: Sage Publications.

wpłynęło/received 07.02.2013; poprawiono/revised 15.05.2013.

## Globalne aspiracje grupy BRICS<sup>1</sup>

Gracjan Cimek

Instytut Stosunków Międzynarodowych

Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych

Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

ul. Górska 37b/25, 80-292 Gdańsk

[gracjanci@epf.pl](mailto:gracjanci@epf.pl)

### Abstract

#### The global aspirations of the BRICS group

Aspirations of the BRICS political club, which includes Brazil, Russia, India, China, and South Africa, are reconstructed in the article. These states belong to the non-Western civilisation and, through the participation in this group, they intend to realise their national interests. The realisation of their ambitions is, however, severely limited by the contemporary global hegemony of the West, where the United States plays a dominant role.

After the collapse of the Soviet Union, the United States attempted to build a uni-polar world. This has led to a growing crisis, which is perceptible in various domains of human culture. The economic crisis, which began in the USA in 2008, and then spread over a large part of the globe, was the decisive moment, which demonstrated negative results of the imposition of the neo-liberal dogma.

The BRICS club, despite its low level of formal organisation, has a real potential to change the global order. BRICS proposes a comprehensive alternative to the present global order. It has a large economic potential and also a sound ideological and political basis. The model elaborated by BRICS represents a real *soft power*, which becomes now the most important tool of the contemporary international relations.

The present paper is focused at the study of soft issues, in particular the analysis of discourse and language, in which specific aspirations and values are expressed. This method of research does

---

<sup>1</sup> Do udoskonalenia końcowej wersji tekstu w istotny sposób przyczyniły się działania redakcji.

not negate the possibility of implementation of these aspirations. Such an implementation would, however, require the existence of the global social structure, which overcomes the contradictions of contemporary globalization, on one hand, and problems related with geopolitical power relations, on the other.

The starting point for the presented research is the assumption of realism, according to which the world exists independently of human knowledge, while facts and social structures are determined by social forces, referred to as fusion-oriented, which form a creative manner of reconstruction of the existing reality. At the elementary level, not all social facts and the relationships between them can be directly observed. There are unobservable deep structures so a limitation the analysis to observable facts may lead to a false image of these phenomena and of their consequences.

**Słowa kluczowe:** BRICS, ład globalny, kryzys Zachodu, mocarstwa, świat wielobiegunowy

**Key words:** BRICS, global governance, crisis of the West, political powers, multi-polar world

## 1. Wprowadzenie

W niniejszym artykule zrekonstruowano aspiracje klubu politycznego BRICS, który skupia Brazylię, Rosję, Indie, Chiny i Afrykę Południową (RPA). Są to państwa spoza cywilizacji zachodniej, które przez uczestnictwo w nowej strukturze chcą realizować swoje interesy narodowe.

Klub polityczny BRICS jest nową rzeczywistością w stosunkach międzynarodowych. Stanowi on zarówno interesujący przedmiot badawczy, mogący być podstawą nowych twierdzeń, a nawet teorii dla współczesnej myśli politologicznej, jak również tematem istotnym z punktu widzenia wyzwań stojących przed polską polityką zagraniczną (*Priorytety polskiej polityki zagranicznej*, 2012).

Po upadku Związku Radzieckiego, Stany Zjednoczone podjęły próbę budowy świata jednobiegunowego. Doprowadziło to do narastania kryzysu kultury w aspekcie gospodarczym, politycznymi i ideologicznym. Zjawiskiem przesądającym o negatywnych skutkach narzucania neoliberalizmu jest kryzys ekonomiczny, który zaczął się w Stanach Zjednoczonych w roku 2008, a następnie rozprzestrzenił się na znaczną część świata. Klub BRICS, pomimo niskiego poziomu sformalizowania, ma potencjał zmiany ładu globalnego, obejmujący czynnik gospodarczy, polityczny oraz militarny. W artykule zaprezentowano aspiracje klubu BRICS, które ujawniają ideologiczne przesłanki jego funkcjonowania.

## 2. Uwagi metodologiczne

Skupienie się na badaniu aspiracji znajduje uzasadnienie we współczesnych standardach metodologii nauk społecznych i humanistycznych. Ujawniają one tendencje między innymi odwrotu od badań faktograficznych na rzecz syntez teoretycznych; koncentracji na dynamicznym, procesowym charakterze życia społecznego; uwzględnianiu długiego horyzontu czasowego, pozwalającego na dostrzeżeniu roli tradycji oraz na tworzenie prognoz; dostrzegania roli podmiotów indywidualnych w historii (np. przywódców); odchodzenia od problematyki fragmentarycznej, dotyczącej instytucji i organizacji społeczeństwa na rzecz problematyki kultury, tj. całościowych systemów wartości, modeli życia, adekwatnych do różnych mentalności zbiorowych itp.; rozwoju interdyscyplinarności badań; preferowania metod jakościowych i hermeneutycznych (Chodubski 2004).

W nauce o polityce istnieją alternatywne wzorce naukowości: pozytywizm, interpretacjonizm oraz realizm (Marsh, Furlong, 2006). Niniejsze opracowanie uznaje ostatni z tych wzorców za adekwatny do badania wielowymiarowości problematyki społecznej. Realizm przyjmuje, że świat istnieje niezależnie od ludzkiej wiedzy o nim, a fakty i struktury społeczne są determinowane przez siły społeczne, wywoływane dzięki syntezie ukierunkowanej, będącej sposobem twórczej rekonstrukcji istniejącej rzeczywistości. Na poziomie elementarnym nie wszystkie fakty społeczne i związki między nimi można bezpośrednio obserwować. Istnieją głębokie struktury, które są nieobserwowalne, a to, co da się zaobserwować, może pokazywać fałszywy obraz tych zjawisk i struktur oraz ich skutków. W związku z tym trzeba uznać możliwość istnienia dychotomii między rzeczywistością a pozorami. Realizm wskazuje, że znaczenia ujawniane przez aktorów stosunków społecznych mogą odbiegać od ich intencji oraz interesów, które rzeczywiście realizują. W tym celu należy posługiwać się kategoriami *istoty* i *przejawu*, które opisują ten sam byt. Funkcja demistyfikująca związana z odróżnianiem tych dwóch stron rzeczywistości pozwala określać model mianem realizmu krytycznego.

Realizm krytyczny uznaje w szczególności dwie tezy. Po pierwsze, chociaż przejawy społeczne istnieją niezależnie od interpretacji badacza, interpretacja ta

i rozumienie wpływa na wyniki. Struktury zatem nie determinują, lecz raczej ograniczają i ułatwiają interpretacje zjawisk i procesów społecznych. Nauki społeczne zajmują się badaniami zdolnych do refleksji podmiotów, które interpretują i zmieniają struktury. Po drugie, wiedza ludzka o świecie jest zawodna, obciążona teoretycznie. Jeśli chce się wyjaśnić związki między zjawiskami społecznymi, należy zidentyfikować i zrozumieć zarówno zewnętrzną rzeczywistość, jak i społeczną konstrukcję tej rzeczywistości. Realizm ma również jasne implikacje metodologiczne. Sugeruje, że istnieje obiektywna rzeczywistość, ale podkreśla, że wyniki działania kształtuje sposób społecznej konstrukcji świata. W związku z tym docenia przydatność zarówno danych ilościowych, jak i jakościowych (Marsh, Furlong, 2006).

Badanie aspiracji ma na celu przybliżenie społecznej konstrukcji rzeczywistości tworzonej w ramach grupy BRICS. Postrzeganie świata i przyjęty system wartości są podstawową siłą sprawczą w procesie podejmowania wiążących decyzji politycznych, a racjonalna kalkulacja kosztów i zysków stanowi mechanizm wtórny wobec zakorzenionego systemu wartości, który decyduje o tym, co jest istotne dla danego społeczeństwa, a co istotne nie jest. Podmioty podejmujące działanie interpretują na swój sposób sytuację, w której się znalazły, aby przewidzieć sposób postępowania, należy więc zrozumieć, jak badany podmiot postrzega i ocenia sytuację i jakie nadaje jej znaczenie (Potulski 2008). Zastosowanie w badaniach *współczynnika humanistycznego* Floriana Znanieckiego ukazuje specyfikę czynności i wartości ujawnianych przez podmioty skupione w BRICS. Jednocześnie przyjmuje się, że prezentowane badania tematyki miękkiej, dotyczącej analizy dyskursów i języka wyrażających określone aspiracje i wartości, nie oznacza uznania subiektywności poglądów. Ich analiza nie neguje potrzeby badania potencjału potrzebnego do realizacji tych aspiracji. Wymagałoby to charakterystyki struktury bytu społecznego, z jednej strony obejmującej sprzeczności współczesnej globalizacji, a z drugiej – tematykę geopolitycznego stosunku sił.

W badaniach BRICS zwraca uwagę odróżnianie treści i formy zjawisk społecznych. Kategorie są ze sobą ściśle powiązane i wzajemnie się warunkują, tzn. nie ma treści bez formy i formy bez treści, chociaż mogą być one oddzielnie badane. Treścią określonej zbiorowości społecznej są wszystkie wzajemne oddziaływania

i związki między osobnikami przynależnymi do tej zbiorowości. Formą jest natomiast struktura tej zbiorowości lub organizacja, to jest fakt, w czym się dana treść przejawia (Sztumski 2005).

Formalnie BRICS nie stanowi organizacji międzynarodowej. Przybliżenie treści aspiracji państw członkowskich wskazuje jednak na jego istotną rolę w stosunkach międzynarodowych. Na przykład kategoria *rynków wschodzących* używana przez Bank Światowy w stosunku do państw BRICS nie oddaje treści tej aktywności. Według jego definicji, stanowią je gospodarki, które zgodnie z teorią W. Rostowa przechodzą kolejne stadia rozwoju dzięki szybkiemu wzrostowi (około 10% rocznie), czego skutkiem jest możliwość oddziaływania na sytuację gospodarczą w krajach rozwiniętych i całej gospodarce światowej. Jednocześnie musi je cechować otwarcie na gospodarkę światową oraz wzorowanie się na instytucjach gospodarki rynkowej modelu kapitalizmu zachodniego. Odrzucenie przez państwa BRICS neoliberalizmu i finansjeryzacji gospodarki, które cechuje zachodnie gospodarki rynkowe, nie pozwala ich zaliczyć do kategorii „rynków wschodzących” (Enderwick 2007).

Refleksji nad fenomenem BRICS towarzyszy podejście konstruktywne, przyjmujące wielowariantowość w prognozowaniu działalności klubu, a nie destruktywne, którego istotą jest aprioryczne założenie o niemożliwości rozwoju tej grupy ze względu na liczne sprzeczności między jej członkami. Strukturalnie BRICS jest nową jakością w stosunku do elementów ją tworzących. Dlatego aspiracje ujawniane przez państwa członkowskie nie dadzą się sprowadzić do mechanicznej kumulacji danych ilościowych. Realizm krytyczny uwzględnia potrzebę badania zarówno aspiracji, jak również stosunku sił oraz twardych danych ilościowych. W tym miejscu skupiono się na pierwszym aspekcie.

### 3. Kryzys Zachodu

Współczesny świat jest pogrążony w kryzysie strukturalnym (Karpiński 2003). Obejmuje on sferę gospodarczą, polityczną i kulturową, a więc całość tworzącą globalny byt społeczny. Model neoliberalnej globalizacji, promowany i narzucany przez Stany Zjednoczone, doprowadził do licznych kryzysów ekonomicznych i poli-



tycznych. Ideologicznym fundamentem świata jednobiegunowego uczyniono ideę „końca historii”, ogłaszając, że najdoskonalszym i ostatecznym wynikiem rozwoju ludzkiej działalności społeczno-politycznej jest liberalna demokracja, która, będąc wynikiem rozwoju cywilizacji zachodniej, uzyskała swoją najdoskonalszą postać w Stanach Zjednoczonych, jedynym hipermocarstwie w dziejach świata<sup>2</sup>.

Powołując się na cykle koniunkturalne, Giovanni Arrighi zastosował metodę długich cykli Fernanda Braudela do interpretacji zmian sił hegemonicznych w świecie. Zidentyfikował cztery cykle kapitalistycznej akumulacji w dziejach, które obejmują „długie stulecia” dominacji Genuńczyków, Holendrów, Brytyjczyków i współczesny – Stanów Zjednoczonych (Barraclough 1971). Każdy z tych cykli obejmuje fazę pierwotnej ekspansji materialnej (inwestowanie w produkcję) oraz drugą fazę, ekspansji finansowej (w tym spekulacji). Ten drugi moment prowadzi do kryzysu i zmiany centrum procesów systemowej akumulacji kapitału. Tym, co nie ulega zmianie, jest sam system kapitalistyczny. Według tego modelu, od czasu uwolnienia dolara od złota w 1971 r. i finansjeryzacji gospodarki rozpoczął się schyłkowy okres hegemonii Stanów Zjednoczonych. Nie zrealizowała się prognoza z początku lat 90. XX w., że kolejnym hegemonem zostanie Japonia (Hardt, Negri, 2005).

Przypuszcza się, że momentem przełomowym jest rok 2008 (Kuźniar 2011), a wielki kryzys globalizacji wyznacza koniec monopolu, jaki od XVI wieku Zachód sprawował nad biegiem historii świata – i to zarówno w sensie militarnym, politycznym (demokracja), gospodarki (wolny rynek), nauki (technologie), jak również myśli (modernizm) – (Artus, Virard, 2008). Kryzys finansowy jest wyrazem imperialnej polityki monopolistycznej kreowanej przez kapitał finansowy; na przykład amerykański bank Goldman Sachs posiada aktywa (ok. 800 mld USD), tj. trzykrotnie większe niż wynosi roczny dochód narodowy Francji. Słabsi muszą się podporządkować, tj. zaciągać „niespłacalne kredyty”, od których procenty stają się „wiecznymi” kontrybucjami słabszych wobec zwycięzców. Jest to nowa, jeszcze nienazwana forma kolonializmu. Jej istotą jest – rzekomo demokratyczna – dobrowolność zapłaty za wcześniejsze, podobno nierozważne, korzystanie z pieniędzy, ich nieefektywne

---

<sup>2</sup> Zgodnie z określeniem byłego ministra spraw zagranicznych Francji, Huberta Védrine’a.

„przejadanie”. Kraje, które nie chcą się zapożyczać, są w różny sposób eliminowane jako „niedemokratyczne”. Wielowymiarowość kryzysu globalizacji jest więc skutkiem dokonujących się zmian ekonomicznych. Punkt ciężkości tej struktury przesunął się w kierunku dominacji dolarowego kapitału finansowego. Jednocześnie zauważalna jest rosnąca niezgoda na ten stan rzeczy.

Wśród potęg aspirujących do osiągnięcia statusu nowych biegunów można znaleźć Unię Europejską (Rifkin 2005; Zielonka 2007), Chiny (Mosher 2007), Indie (Rothermund 2010) i Rosję (Cimek 2011). W myśli geopolitycznej tego ostatniego państwa pojawia się idea państwa-kontynentu euroazjatyckiego, tzw. państwa kontynentalnego z dwoma jego filarami: Rosją i Niemcami. Swojego miejsca poszukują również Brazylia i Turcja. Można zauważyć, że wśród wymienionych większość stanowią państwa wchodzące w skład grupy BRICS.

Formą walki z alienacją finansową było tworzenie waluty euro w ramach Unii Europejskiej. Kryzys w Grecji spowodował, że walka ta przekształciła się w symbiozę. Takie warunki nie satysfakcjonują nowych potęg ekonomicznych: Indii, Chin, Rosji i Brazylii. Wyrazem tego jest zorganizowana grupa nacisku, zwana dwudziestką. Jej spotkania (G-20) marginalizują grupę G-8, ukazując zmiany w światowych strukturach decyzyjnych.

#### 4. Geneza klubu BRICS

Termin BRIC powstał w 2001 r. i stanowi skrót w języku angielskim od nazw czterech państw: Brazylii, Rosji, Indii i Chin (O'Neill 2001). Autorem akronimu jest wielki bank inwestycyjny – Goldman Sachs. W 2003 opublikował on prognozę, według której do roku 2050 gospodarki tych czterech krajów przekroczą rozmiary gospodarki krajów najbogatszych. Wedle przewidywań, do 2025 r. mogą osiągnąć ponad połowę wielkości obecnego G-6 (Niemcy, Japonia, Włochy, Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone), a w mniej niż 40 lat – łączny poziom większy niż G-6 w USD. W 2050 r. tylko Stany Zjednoczone i Japonia pozostaną wśród sześciu największych gospodarek (Wilson, Purushothaman, 2003).

Chociaż twórcy określenia (Goldman Sachs) życzeniowo zakładali, że BRIC to tylko nazwa obejmująca kilka państw, których jedynym związkiem jest szybki

wzrost gospodarczy, to praktyka od 2006 r. wykazuje, że omawiany klub ujawnia także aspiracje globalne w polityce i ideologii. Propozycję podjęcia dialogu politycznego w tej formule przedstawił we wrześniu 2006 r. prezydent Rosji – Władimir Putin. Największą rolę odegrali: minister spraw zagranicznych Rosji, Siergiej Ławrow, oraz Brazylii, Celso Amorim (Fontele, Reis, 2012). Decyzją z grudnia 2010 r. w skład grupy weszła Afryka Południowa, przyczyniając się do powstania terminu BRICS<sup>3</sup>.

BRICS jest nową jakością w stosunkach międzynarodowych, gdyż:

- (1) gromadzi państwa spoza cywilizacji zachodniej, gdyż celowo odrzucono wolę Stanów Zjednoczonych, które chciały uzyskać status obserwatora w 2009 r. (Hudson 2009);
- (2) podejmuje idee podważające dominację cywilizacji zachodniej, a w sensie politycznym hegemonię Stanów Zjednoczonych;
- (3) ma duży i zróżnicowany potencjał ekonomiczny, polityczny i kulturowy;
- (4) rozwija się w sytuacji największego, dotąd niewystępującego w takiej skali, kryzysu globalnego modelu ekonomicznego wypromowanego przez Zachód.

Powstanie i rozwój BRICS wskazuje, że rozwój gospodarczy nie oznacza automatycznie dogmatu akumulacji kapitału jako celu działania politycznego i ekonomicznego. Największa potęga ekonomiczna BRICS – Chiny – jest przykładem zastosowania modelu „socjalizmu o charakterystyce chińskiej”, który dowodzi bezzasadności teorii modernizacji i wzorców zachodniego neoliberalizmu jako uniwersalnych rozwiązań ustrojowych dotyczących rozwoju społecznego (Chołaj 2011). Jednocześnie aspiracje BRICS są oparte na sile ekonomicznej. Według prognoz na 2025 rok, opracowanych przez US Intelligence Community, obserwowany obecnie przepływ bogactwa i potencjału gospodarczego ze świata zachodniego na Wschód nie ma precedensu we współczesnej historii pod względem rozmiaru, tempa i kierunku, w którym się odbywa (*Świat w 2025*, 2009). Stąd, także wśród badaczy zachodnich, zwraca się uwagę na skutki zmiany przesuwania władzy z Zachodu na

---

<sup>3</sup> Zmiany nazwy grupy po dojściu RPA nie odnotowują badacze prognozujący jej koniec, a szczególnie rezygnację Rosji z członkostwa w BRICS ze względu na słabość ekonomiczną (Judahinni, 2011).

Wschód. Zbigniew Brzeziński wskazuje, że nowa jakość aspiracji globalnych wynika z globalnego przebudzenia politycznego państw Drugiego i Trzeciego Świata<sup>4</sup>.

Aspiracje<sup>5</sup> odgrywają istotną rolę w kształtowaniu celów, które państwa zamierzają osiągnąć w stosunkach międzynarodowych. W refleksji politologicznej stosuje się także kategorię woli politycznej (Żyro 2008) jako określonej determinacji takiego, a nie innego działania.

Globalne aspiracje BRICS mają za przesłankę negację teorii modernizacji, według której istnieje jeden wzorzec rozwoju dla całej ludzkości, a jest nim model kapitalizmu wypracowany w cywilizacji zachodniej. Europocentryzm zawarty w tym systemie myślowym oddaje kategoria „reszty” (*the rest*), często stosowana wobec państw niezachodnich, obrazująca jednocześnie uprzedmiotawiający charakter tych koncepcji.

W badaniach dotychczasowego funkcjonowania BRICS można analitycznie wyodrębnić 10 aspiracji dotyczących struktury globalnego ładu społeczno-politycznego<sup>6</sup>, które opisano w kolejnych podrozdziałach.

## 5. Charakterystyka aspiracji grupy BRICS

### 5.1. Świat wielobiegunowy zamiast jednobiegunowego

Członkowie BRICS dążą do świata wielobiegunowego, tj. stworzenia systemu, w którym działa kilka wpływowych podmiotów i istnieje względny parytet siły między co najmniej trzema państwami (Mingst 2006: 70). Świat wielobiegunowy to świat wielu centrów siły i wpływu, które mają interesy zarówno sprzeczne, jak i zbieżne w pragmatycznych konfiguracjach dotyczących poszczególnych kwestii (Lagena 2012).

<sup>4</sup> Według Zbigniewa Brzezińskiego, zachowanie przewagi Zachodu pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych jest możliwe pod warunkiem przyciągnięcia Rosji i Turcji, które wejdą w skład nowego, szerszego Zachodu (Brzeziński 2012).

<sup>5</sup> Aspiracja to (łac. *aspirato* – oddech, *aspirare* – dmuchać, natchnąć) „pragnienie osiągnięcia ambitnych celów, dążenie do czegoś; ambicja” (Mały słownik języka polskiego, 2000: 25).

<sup>6</sup> Wskazuje na to hasło przewodnie czwartego szczytu BRICS, który odbywał się w New Delhi w marcu 2012 „Partnerstwo BRICS dla globalnej stabilizacji, bezpieczeństwa i dobrobytu”. Brazylię reprezentowała na szczycie prezydent Dilma Rousseff, Rosję – prezydent Dmitrij Miedwiediew, Indie – premier Manmohan Singh, Chiny – prezydent Hu Jintao; Afrykę Południową – prezydent Jacob Zuma.

Podczas Międzynarodowego Forum Gospodarczego w Petersburgu 5 czerwca 2009 r. ówczesny prezydent Rosji, Dmitrij Miedwiediew, wezwał Chiny, Rosję i Indie do budowy wielobiegunowego porządku świata (Hudson 2009). Warto odnotować, że globalne aspiracje Rosji po raz pierwszy w historii są wielobiegunowe (Majdey 2009). Odrzucono więc nierealistyczne założenia o możliwości budowy ładu światowego na podstawie myślenia alternatywnego, preferującego całkowite uznanie dla „naszych” wartości przez odrzucenie innych. Dotychczasowe funkcjonowanie BRICS ukazuje możliwości realizacji koncepcji koniunkcyjnej, tj. odnajdywania płaszczyzn do porozumienia dotyczącego wartości fundamentalnych bez negacji specyfiki poszczególnych cywilizacji i narodów.

Pozostali członkowie klubu także wyrażają wolę reform ładu globalnego. W ramach grupy IBSA, gromadzącej państwa o systemach demokratycznych (Brazylia, RPA i Indie), premier Indii, Manmohan Singh, wskazywał, że celem współpracy w tej formule jest stworzenie nowego, międzynarodowego porządku, bardziej sprawiedliwego dla państw nierozwiniętych (Kuźmicz, Godlewski, 2006). Włączenie się członków tej grupy do BRICS razem z Chinami i Rosją oznacza prymat współpracy zorientowanej na zmiany globalnej sytuacji politycznej i ekonomicznej nad współpracą uzasadnioną przez wartości systemu politycznego.

Globalne i mocarstwowe aspiracje Brazylii znajdują potwierdzenie w zacieśnianiu współpracy inwestycyjnej i handlowej z Chinami, które w 2009 r. stały się jej pierwszym partnerem handlowym. Prezydent Brazylii, Inacio Lula da Silva, w maju 2009 r. przekonywał Chińczyków do przełamania globalnej dominacji Stanów Zjednoczonych, Europy i Japonii. Podkreślano odpowiedzialność za stworzenie nowego i bardziej sprawiedliwego porządku w XXI wieku (Stasiński 2009).

Również analiza polityki Afryki Południowej przekonuje o wpisywaniu się w dążenia do wielobiegunowości. Państwo to jest największą gospodarką na kontynencie i najważniejszą siłą polityczną w Afryce. Jednocześnie jest słabsze ekonomicznie od Indonezji, wskazywanej jako kolejny „rynek wschodzący”, który uzupełni BRIC. Przyjęcie RPA wskazuje więc na prymat strategicznego myślenia o świecie wielobiegunowym nad logiką współpracy ograniczonej do gospodarki. BRICS jest formułą zwiększająca zdolności Afryki Południowej do zbiorowych negocjacji

z państwami najbardziej rozwiniętymi w skali globalnej: Stanami Zjednoczonymi, Unią Europejską i Japonią, a dla klubu reprezentantem kontynentu afrykańskiego (Qobo 2011).

Uzasadnieniem opisywanej aspiracji jest teoria świata wielobiegunowego, która wskazuje, że odpowiedzią na porządek jednobiegunowy, jest sojusz silnych mocarstw regionalnych reprezentujących różne cywilizacje, których globalne porozumienie może zmienić strukturę hierarchii światowej. Wskazuje się, że kapitalizm jest specyficznym sposobem rozwoju cywilizacji zachodniej, która dzięki swym przewagom uczyniła z lokalnej treści globalną formę. Analiza kapitalizmu w państwach niezachodnich ukazuje, że jest on przyjmowany powierzchownie, gdyż funkcjonuje na odmiennym podłożu socjo-kulturowym. W ramach tej teorii odrzuca się założenie konieczności przejścia każdego państwa przez kapitalizm oraz polaryzację społeczeństwa na dwie wrogie klasy: burżuazję i proletariat, które stracą swą specyfikę lokalną. Podkreśla się możliwość realizacji solidaryzmu narodowego opartego na specyfice danej cywilizacji, który uzasadniania wybór własnego modelu gospodarki i polityki przez elity odpowiedzialne za funkcjonowanie społeczeństwa (Dugin 2012).

## 5.2. Dialog cywilizacji zamiast zderzenia cywilizacji

Podkreślenie roli cywilizacji jako budulca ładu globalnego jest związane z badaniami Samuela Huntingtona, który zakładał ich zderzenie (Huntington 1997). Członkowie klubu BRICS reprezentują mozaikę cywilizacyjną świata. Brazylia jest reprezentantem cywilizacji latynoamerykańskiej, Rosja – cywilizacji rosyjskiej, Indie – hinduistycznej, Chiny – konfucjańsko-buddyjskiej, a RPA – afrykańskiej. Żadna z nich nie jest identyfikowana z cywilizacją zachodnią, chociaż każda miała z nią styczność. Zgodnie z definicją Romana Kuźniara, Zachód to blok „geopolityczny zbudowany na fundamencie cywilizacyjnym. Geopolityczny Zachód jest zbiorowym uczestnikiem stosunków międzynarodowych i składa się z państw Europy Zachodniej i Środkowej oraz Ameryki Północnej. Należy do niego także Australia i Nowa Zelandia. W sensie cywilizacyjnym częścią, a wręcz początkiem Zachodu[,] jest Izrael, który jednak pod względem geopolitycznym nie stanowi jego integralnej części.

Geopolityczne granice Zachodu mogą podlegać pewnym zmianom (Japonia, Turcja), lecz jego podstawą i esencją pozostają państwa zachodniej cywilizacji” (Kuźniar 2011)<sup>7</sup>.

BRICS promuje dialog cywilizacji, który oznacza wezwanie do dostrzeżenia odrębności, wystrzegania się obaw przed różnicami, świadomości możliwości osiągnięcia porozumienia i zrozumienia prawdy oraz oparciu się na uznaniu, że warunkiem bytu jest dialog (Szulakiewicz 2003). Rozwój grupy ma przekonywać, że jest on możliwy mimo różnego poziomu rozwoju. Wskazuje się, że cywilizacja hinduistyczna i konfucjańsko-buddyjska są w fazie rozwojowej, nawiązując do swojego ogromnego dziedzictwa. Cywilizacja latynoamerykańska jest najmłodsza, ale również zmierza od symbiozy do syntezy elementów wchodzących w nią etnosów. Z kolei cywilizacja rosyjska znajduje się w fazie największego kryzysu w historii, wynikającego z destrukcji wartości rosyjskich w czasie szokowego wprowadzenia modelu okcydentalizmu w latach 90. XX w. Cywilizacje państw członkowskich różnią się fazami rozwoju socjo-kulturowego. O niepowodzeniu BRICS może przesądzić także okcydentalizm części indyjskich i brazylijskich elit oraz antagonizm polityczny między Indiami a Chinami. Takie są logiczne interpretacje tego, co jest, ale jednocześnie można zauważyć, że to nie logika rządzi historią (Xopoc 2010).

### **5.3. Sojusz półperyferii przeciwko dominacji centrum jako metoda tworzenia różnorodności kultury ludzkiej**

BRICS gromadzi państwa stanowiące półperyferie współczesnego systemu świata (Wallerstein 2004), o czym świadczą różne raporty. Według wskaźnika rozwoju społecznego, stosowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych (Human Development Index – HDI), w 2010 r. państwa członkowskie BRICS zajmują odległe miejsca wśród 169 zaindeksowanych: Rosja 65, Brazylia 73, Chiny 89, Indie 119, a RPA 110. Problemem są duże nierówności społeczne, rozbudowany sektor rolny o bardzo niskiej wydajności oraz wysoki poziom ubóstwa i nędzy w metropoliach (Kulig 2010).

---

<sup>7</sup> Afryka Południowa i Brazylia to kraje, w których elementy cywilizacji zachodniej przyniesione wraz z kolonizatorami wtopiły się w lokalny kontekst, tworząc odrębną cywilizację (Gawrycki 2009).

Według Raportu ds. Globalnej Konkurencyjności (*Global Competitiveness Report* – GCR), sporządzonego na potrzeby Światowego Forum w Davos, wśród 134 krajów Chiny plasują się na 30 miejscu (porównywalnym z Hiszpanią), Indie i Rosja – odpowiednio na 50 i 51 (blisko Włoch), Brazylia zajmuje 64 pozycję (w pobliżu Turcji i Kazachstanu). Problemem jest nadmierna biurokracja, korupcja oraz zmienna polityka wobec biznesu. Słabości państw BRICS potwierdza także raport *Transparency International* z 2008 r., dotyczący korupcji. Na 180 krajów Brazylia i Indie plasują się na 80 i 85 miejscu, obok Burkiny Faso, Arabii Saudyjskiej i Panamy; Chiny zajmują pozycję 72, podobnie jak Meksyk. Najniżej jest Rosja, notowana blisko końca rankingu – na 147 miejscu, w sąsiedztwie Kenii i Syrii (Kulig 2010).

Bank Światowy opublikował w 2007 r. międzynarodowe stadia porównawcze dotyczące łatwości prowadzenia biznesu, obejmujące 181 państw. W tym ujęciu Brazylia, Rosja i Indie, plasują się między miejscem 120 a 123. Pozycja Chin jest nieco wyższa (83) – wyższa od Białorusi, a niższa od Kenii. Główną barierą są stosunki z władzami lokalnymi w przypadku Rosji i Chin, nieprzestrzeganie prawa i niedotrzymywanie umów w systemie prawnym Indii oraz kwestie podatkowe w przypadku Brazylii (Kulig 2010).

Analiza danych zawartych we wskazanych raportach i badaniach może prowadzić do wniosku o nierealistyczności ambicji globalnych BRICS. Zwraca się jednak uwagę, że klub dąży do przewyciężenia „przemocy strukturalnej” generowanej przez dominujące mocarstwa zachodnie, które preferowały „rozwój niedorozwoju” za pomocą Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) i Światowej Organizacji Handlu (WHO). Johan Galtung uważa za przemoc strukturalną wywieranie takiego wpływu (presji) na kształt struktury i kierunek rozwoju danego systemu, że ten rozwój staje się gorszy (z perspektywy jego funkcji i celu) niż byłoby to możliwe przy danych zasobach materialnych bez takiej interwencji. Przemoc strukturalna jest formą władzy strukturalnej. Ta ostatnia realizuje interesy X przez modyfikowanie struktury Y i wpływanie w ten sposób na funkcję celu, którą realizuje ów Y. Asymetria racjonalności, oznaczająca władzę globalnej logiki nad półperiferiami, stanowi władzę strukturalną. Fenomen „asymetrii racjo-



nalności” oznacza wpasowanie jednej struktury w drugą, niszczące szanse rozwoju struktury słabszej (Staniszki 2003).

Odwołując się do Mirosława Sułka, można się zgodzić, że potęgą Brazylii jest głównie demograficzno-geograficzna, Rosji – polityczno-militarna i demograficzno-przestrzenna, potęgą Indii – demograficzno-geograficzna, a Chin – demograficzno-geograficzna oraz w pewnym stopniu polityczno-militarna (Sułek 2009). Przez koordynację działań, członkowie klubu dążą do eliminacji czynnika przemocy strukturalnej, charakteryzującego obecny ład globalny. W retoryce BRICS mówi się o „bardziej sprawiedliwym i demokratycznym kształcie”. Sojusz półperyferii poprzez komplementarność cech państw tworzących BRICS urealnia realizację interesów jej członków.

#### **5.4. Gospodarka oparta na rozwoju sfery realnej: przemysłu, technologii i usług zamiast kapitalizmu finansowego**

BRICS obejmuje jedną czwartą powierzchni Ziemi i ponad 40% ludności planety. Wydobywa niemal jedną czwartą światowego gazu i jedną piątą ropy naftowej; obejmuje jedną trzecią gruntów ornych. Łączne PKB wynosi 23% światowego PKB, a udział w handlu światowym 16%. Według danych Światowej Organizacji Handlu, udział krajów BRIC w światowym eksporcie w 2009 r. wynosił 14,5% (w tym Chiny 9,6%) i 8,4% w usługach (z czego Chiny 3,8%). Całość ich gospodarek zapewnia samowystarczalność w kluczowych sektorach: zasobów naturalnych, w tym surowców energetycznych (ropie, gazie i węglu), rolnictwie, produkcji przemysłowej i zaawansowanych technologii. Te kraje dysponują również wielkimi zasobami intelektualnymi i tanią siłą roboczą. Podczas gdy państwa rozwinięte, z nadmiernie uprzywilejowaną sferą spekulacji, mają kłopoty z zadłużeniem, to kraje BRICS prowadzą rozwój oparty na realnej gospodarce (Orłowski 2011).

Zsumowany PKB BRICS wynosi około 9 bln USD, tj. mniej niż PKB Stanów Zjednoczonych (14,3 bln USD). Po przyjęciu jednak wskaźnika PPP (siły nabywczej), PKB krajów BRICS łącznie przekracza 15 bln USD, tj. więcej niż produkt globalny Stanów Zjednoczonych. Według prognoz, w 2050 r. gospodarka Stanów Zjednoczonych, z PKB wynoszącym 38 bln USD, będzie na drugim miejscu w świecie pod tym

względem, po dwa razy zasobniejszych Chinach. Indie natomiast jako trzecie w rankingu (37 bln USD) już tylko w niewielkim stopniu będą ustępować Stanom Zjednoczonym. Brazylia ma być czwarta na liście (11 bln USD), a Rosja – wyprzedzona jeszcze przez Meksyk – osiągnie PKB rządu 8,5 bln USD (Puślecki, Walkowski, 2011). Rosja ma najniższy dług publiczny zarówno wśród krajów G-8, G-20, jak i BRICS. 1 maja 2012 r. wynosił on 9,2% PKB, podczas gdy w Niemczech 81%, we Francji 86%, a w Stanach Zjednoczonych 104% PKB (Путин 2012).

Potencjał gospodarczy BRICS wskazuje na możliwości rozwoju bez nadmier- nego uprzywilejowania sfery finansowej. Rozkwit gospodarczy Brazylii, Chin i Indii jest stymulowany głównie wysokim zapotrzebowaniem tych państw na rozwój in- frastrukturalny. W ciągu ostatnich dziesięciu lat Chiny, Indie i Brazylia potroiły wy- datki na budownictwo, a do 2020 roku Chiny mają szansę stać się największym ryn- kiem budowlanym na świecie. Przemysł chemiczny w Chinach, Indiach i Brazylii, napędzany rosnącym zapotrzebowaniem na infrastrukturę, rozwija się trzy razy szybciej niż w Stanach Zjednoczonych. Podejmuje się wielkie inwestycje (tamy, szybkie koleje, linie metra, autostrady, lotniska i porty) oraz przedsięwzięcia: Świa- towa Wystawa Expo w Szanghaju, Igrzyska Azjatyckie w Kantonie, Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej i Olimpiada w 2016 r. w Brazylii, Olimpiada Zimowa w Soczi w 2014 r.

Nowe potęgi ekonomiczne generują 80% światowego wzrostu w motoryzacji. Dzięki silnemu popytowi lokalnemu w ciągu pięciu lat udział produkcji samocho- dów w Chinach (dziesiątki koncernów motoryzacyjnych z Brilliance, Byd i Geely na czele), Indiach (Tata, Bajaj i Mahindra) i Brazylii (liczne filie światowych koncernów) w produkcji światowej wzrósł z 10 do 25%. Ponadto sześć razy szybciej niż w Sta- nach Zjednoczonych rozwija się w Chinach, Indiach i Brazylii pasażerski transport lotniczy. W latach 2005–2009 kraje te zwiększyły swój udział w światowym rynku lotnictwa cywilnego z 5 do 15%. Czynnikiem demograficzny wyzwała nakłady na bu- downictwo w celu zaspokojenia ważnych potrzeb społecznych, budowy nowych domów i ich renowacje (Puślecki, Walkowski, 2011). Ten ogromny potencjał rozwoju realnej gospodarki nie potrzebuje wirtualnych spekulacji charakteryzujących kraje zachodnie.

Każdy z krajów BRICS ma inny atut. Brazylia jest potęgą w produkcji rolnej; gospodarka rosyjska dysponuje surowcami oraz przemysłem zbrojeniowym i kosmicznym; w Indiach szybko rozwijają się technologie informatyczne i sektor usług, a Chiny są rezerwuarem taniej i dobrze wykształconej siły roboczej oraz dysponują rosnącym przemysłem i budownictwem. Potencjał realnej gospodarki przekłada się na naciski Chin i Rosji na urzeczywistnianie idei wolnego handlu, dotychczas służącej jako narzędzie przemocy strukturalnej silnych państw zachodnich. Nowym potęgą chodzi o możliwość inwestycji i przejmowania firm na Zachodzie. Brazylia walczy przede wszystkim o wolny rynek rolniczy. Wskazuje się, że bez dopłat rocznych w wysokości około 330 mld USD rocznie w krajach OECD ich rolnictwo nie wytrzymałoby konkurencji rynkowej.

W kontekście rozwoju realnej gospodarki nabiera znaczenia kwestia demografii, która w ostatnich dziesięcioleciach nie miała wielkiego wpływu na globalny układ sił. Dwa największe pod względem ludnościowym kraje – Chiny i Indie – pozostawały śpiącymi olbrzymami. Wraz ze wzrostem ich potencjału gospodarczego demografia zaczyna ponownie odgrywać wielką rolę gospodarczą. BRICS obejmuje 43% ludności Ziemi. W 1913 r. 33% ludności świata mieszkało w państwach Zachodu, w 2003 r. już tylko 17%, a w 2050 r. prognozuje się, że będzie to tylko około 12%, tj. znacznie mniej niż w 1700 r. O schodzeniu się trendów demograficznych i gospodarczych świadczą następujące dane: udział Zachodu w globalnym produkcie świata wynosił w 1950 roku 68%, w 2003 r. 47%, a w 2050 r. spadnie poniżej 30%, to znaczy mniej niż w 1820 r. Większość krajów europejskich odnotowuje spadek liczby ludności od kilkunastu lat. Stopa urodzin w tych krajach wynosi poniżej 2‰ (często 1,5‰), podczas gdy tylko dla utrzymania liczby ludności państwa na tym samym poziomie powinna wynosić 2,1% (Kuźniar 2011).

### **5.5. Wielobiegunowość walutowa zamiast dolara jako waluty światowej**

Rozwój sfery realnej wymaga zmian globalnej struktury walutowej. Stąd aspiracje do zniesienia hegemonii dolara amerykańskiego, w którym w 2009 r. wciąż jest zdeponowane około 60% rezerw walutowych świata. W marcu 2009 r. gubernator Banku Ludowego Chin zaproponował zastąpienie amerykańskiego dolara jako

głównej waluty rezerwowej w świecie jednostką zarządzaną przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, SDR, który jest skrótem od *Special Drawing Rights* (Specjalnych Praw Ciągnięcia). Jest to syntetyczna jednostka walutowa, która składa się z koszyka walut: dolara, euro, jena i funta brytyjskiego. Prezydent Rosji, Dmitrij Miedwiediew, zaproponował, żeby waluty narodowe Brazylii, Rosji, Indii i Chin były uwzględnione w tym koszyku. Taki postulat jest realizacją idei Johna M. Keynesa, proponowanej już w 1940 r. Promuje ją obecnie Joseph Stiglitz w pracach komisji powołanej przez prezesa Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w 2010 r. BRICS zakłada, że reforma walutowa zwiększyłaby inwestycje produkcyjne i umożliwiła wzrost (Desai 2012).

Innym wariantem podważającym status dolara jest decentralizacja, oznaczająca wprowadzenie walut regionalnych (na przykład: juana w Azji, rubla w państwach poradzieckich, euro w Europie i sucre w Ameryce Południowej). Do tego niezbędne jest tworzenie sojuszy w skali krajowej i międzynarodowej (Sapir 2009). Brazylia była inicjatorem Unii Narodów Południowoamerykańskich (UNASUR), w ramach której uchwalono w 2011 r. stopniowe odchodzenie od używania dolara amerykańskiego na rzecz walut narodowych w handlu regionalnym. Rosja rozwija integracyjny projekt Unii Eurazjatyckiej.

Tendencję budowy ładu globalnego przeciwko dominacji Zachodu potwierdza niechęć BRICS do zastąpieniu dolara przez euro, który uznają za pieniądź bez pokrycia (fiducjarny). Ewentualne korzyści odnosiłby głównie jego emitent – Europejski Bank Centralny. W obecnej sytuacji Chiny i Rosja nie mają interesu w krachu dolara ze względu na ogromne zasoby tej waluty będące w ich posiadaniu. Ich rezerwy walutowe wynoszą bowiem: Chin 3,2 bln USD, Indii 320 mld USD, Brazylii 350 mld USD, a Rosji 500 mld USD. Dążenie do zmian struktury globalnej w omawianej materii czeka więc na ewentualne upłynnienie tych dolarowych zasobów, na przykład przez inwestycje i wykup różnego rodzaju dóbr w innych krajach.

Podczas spotkania przywódcy Brazylii i Chin wspólnie rozważali rezygnację z dolara amerykańskiego jako waluty rozrachunkowej w handlu wzajemnym. Wkwietniu 2009 r. przywódcy Chin i Brazylii zgodnie domagali się na szczycie G-20 w Londynie reformy MFW i Banku Światowego, aby wschodzące potęgi ekono-

miczne zyskały w nich więcej głosów, głównie kosztem Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. W związku z tym prezydent Lula da Silva zawarł w Pekinie kontrakt, który zapewni Chinom 200 mln baryłek ropy dziennie w zamian za 10 mld USD kredytów na sfinansowanie inwestycji brazylijskiego koncernu państwowego Petrobras (Stasiński 2009). Na szczycie w New Delhi uzgodniono konieczność rozwoju kredytowania między członkami w walutach narodowych oraz rozwój programów zmierzających do stworzenia banku BRICS w celu pomocy państwom Afryki, którego kapitał ma wynosić od 30 do 50 mld USD (Поволоцкий 2012). Decyzja o powołaniu Banku Rozwoju BRICS zapadła na piątym szczycie w Durbanie w marcu 2013 roku.

Atutem BRICS jest również posiadanie dużych rezerw złota. Chiny zajmują 6. miejsce w świecie, rozporządzając oficjalnymi rezerwami złota w wysokości 1054,1 ton; dwa miejsca dalej jest Rosja posiadająca 784,1 ton złota, a na jedenastej pozycji Indie – 557,7 ton (Chossudovsky 2012).

W ramach wzmacniania roli w globalnej gospodarce powstaje nowa, chińsko-rosyjska agencja ratingowa, Universal Credit Rating Group (Basmanov, Maksimova, 2012). Przełamie ona monopol trzech prywatnych firm amerykańskich (Standard & Poor's, Moody's Investors Service oraz Fitch Ratings), które straciły wiarygodność nie przewidując licznych kryzysów ekonomicznych, a szczególnie dając wysoki rating Stanom Zjednoczonym przed wybuchem kryzysu w tym kraju.

## **5.6. Reformy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego**

Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) i Bank Światowy (BS) to instytucje stworzone w ramach kształtującego się ładu jałtańsko-poczdamskiego po drugiej wojnie światowej. Jego wymiar ekonomiczny określiła konferencja w Breton Woods w 1944 r. Ich współczesna rola jest uwarunkowana odejściem od idei keynizmu do neoliberalizmu na początku lat 80. XX w. oraz upadkiem ZSRR w 1991 r. Doprowadziło to do absolutnej dominacji państw zachodnich w tych strukturach. Szefem MFW jest zawsze Europejczyk, a BS – Amerykanin.

Państwa BRICS nalegają na zmiany. Argumentuje się, że Unia Europejska ma 24% udziału w gospodarce światowej, a 32% głosów w MFW. Dla porównania BRICS – 23% gospodarce globalnej, a tylko 11% głosów. Obecnie układ głosów wśród największych członków w MFW przedstawia się następująco: Stany Zjednoczone 16,47%; Japonia 6,01; Niemcy 5,87; Francja 4,85; Wielka Brytania 4,85 (Halizak 2012), Chiny 3,81 %, Rosja 2,39 %, Indie 2,34 %, Brazylia 1,72%, Afryka Poudniowa 0,77% (IMF 2012).

Szczególnie na zmianach zależy Chinom, które argumentują, że w ciągu trzech dekad awansowały z peryferii do centrum gospodarki światowej, a instytucje nie zmieniły się od 1944 r. i nie uwzględniają nowego układu sił. Chiny krytykują nieuzasadnioną możliwość prawa weta przez Stany Zjednoczone w MFW z tytułu posiadania 16,47% głosów ważonych, gdyż decyzje muszą zapadać większością 85% głosów. Drugą kwestią jest zwiększenie udziału głosów na forum MFW. Obecnie kraje BRICS posiadają 3,65% głosów, a więc liczbę nieodpowiadającą ich udziałowi w światowym produkcie brutto, wymianie międzynarodowej i posiadanych rezerwach. Chiny oczekują zwiększenia udziału głosów do 6,45%, co dałoby im drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych w systemie decyzyjnym MFW.

Wskazane proporcje powodują, że nie ma istotnego znaczenia funkcja szefa MFW. W 2012 r. kraje półperyferyjne proponowały na to stanowisko swoich kandydatów: Augustyna Carstensa (prezesa Banku Centralnego Meksyku), a także Grigorija Marschenkę (prezesa kazaskiego Banku Centralnego promowanego przez Rosję). Wybór Christine Lagarde nie zmienia faktu, że jej wpływ na decyzje instytucji będzie symboliczny, dlatego więc państwa BRICS ostatecznie zgodziły się na zwolenniczkę Porozumienia Waszyngtońskiego<sup>8</sup> (Bhadrakumar 2011).

---

<sup>8</sup> Porozumienie Waszyngtońskie (*Washington Consensus*) to zbiór postulatów dotyczących polityki gospodarczej promowany przez Stany Zjednoczone od 1990 r. Jego fundamentem są założenia konieczności prywatyzacji, deregulacji i liberalizacji w gospodarce.

### 5.7. Reforma Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych

Instytucja stałych członków Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych jest elementem ładu jałtańsko-poczdamskiego po drugiej wojnie światowej. Obok trzech państw zachodnich: Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii, zasiadają w niej przedstawiciele dwóch państw BRICS: Rosji i Chin. Dzięki uczestnictwu w klubie ten status zamierzają osiągnąć również Brazylia i Indie.

Starania o uzyskanie miejsca stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ są trwałym celem polityki zagranicznej Indii od czasu uzyskania niepodległości w 1947 r. Tradycyjnymi argumentami na rzecz poparcia tych dążeń były: demografia (drugi kraj pod względem liczby ludności), terytorium (siódme miejsce pod względem powierzchni), historia (jedna z najstarszych cywilizacji) i wartości moralne (idealizm w polityce zagranicznej) oraz status jedenastej gospodarki świata (w ujęciu nominalnym PKB). Indie mają potencjał, żeby do 2030 r. zająć trzecie miejsce – po Stanach Zjednoczonych i Chinach. Z czwartą pod względem liczebności armią Indie w 1998 r. dołączyły do elitarnego klubu mocarstw nuklearnych.

Indie aspirowały już wcześniej do reprezentanta państw rozwijających się (Ruch Niezaangażowanych, G-77) i głównego krytyka mocarstw zachodnich. Obecnie takim narzędziem jest BRICS. Po zakończeniu zimnej wojny Indie oraz Niemcy, Japonia i Brazylia wzajemnie wspierają w ramach G-4 swoje dążenia do stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Indie i Brazylia podzielają wizję BRICS o pokoju i stabilność jako celu ładu globalnego. Zbieżność głosowań w Zgromadzeniu Ogólnym między Indiami a Stanami Zjednoczonymi należy do najniższych w ONZ. W 2010 r. wynosiła ona tylko 25,4%, tj. poniżej średniej dla wszystkich krajów (41,6%) i znacznie mniej niż w krajach UE (np. Polska 61,7%, Francja 71,4%). W 2010 r. Indiom udało się uzyskać poparcie przywódców Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Rosji w ich staraniach o miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. BRICS pozwala Indiom przewyciężyć obawy dotychczasowego rywala w Azji i bliskiego partnera Pakistanu, tj. Chin, które były za utrzymaniem *status quo* (Kugiel 2011).

Brazylia także dąży do uzyskania stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. W tym celu współtworzy wspomniany blok G-4. Poszukuje również sojuszników z państw latynoamerykańskich oraz ogólnie „Południa” jako ich repre-

zientant w ONZ. Na korzyść Brazylii przemawia zarówno długoletni mandat niestałego członka Rady Bezpieczeństwa (20 lat), jak i brak przedstawicieli Ameryki Łacińskiej w tym gremium decyzyjnym. Brazylia opiera swoją politykę zagraniczną na zasadach wielostronności, pokojowego rozstrzygnięcia sporów i nieingerencji w sprawy innych państw. Aktywnie uczestniczy w pracach Organizacji Państw Amerykańskich oraz jest stroną traktatu o pomocy wzajemnej (Grupa z Rio). Najważniejszym filarem wzmocnienia pozycji w świecie jest dla niej uczestnictwo w organizacji Mercosur, a także rozbudowa stosunków z sąsiadami. Brazylia jest członkiem-założycielem Stowarzyszenia Integracji Ameryki Łacińskiej (ALADI), Unii Narodów Ameryki Południowej (UNASUL), unii celnej między Argentyną, Urugwajem i Paragwajem oraz (FEALAC) – forum współpracy utworzonego w 2001 r., grupującego 33 kraje Azji Wschodniej (w tym Chiny) i Ameryki Łacińskiej.

W deklaracji z New Delhi w punkcie 26. wskazano na poparcie Chin i Rosji dla wzrostu roli Indii, Brazylii i Afryki Południowej w stosunkach międzynarodowych, a także akceptację dla odgrywania przez te państwa większej roli w ONZ (Deklaracja Delhijska, 2012).

### **5.8. Prawo międzynarodowe jako metoda rozwiązywania konfliktów międzynarodowych zamiast używania sił**

W 1999 r. podważono ład jałtańsko-poczdamski, który opierał się na uznaniu suwerenności jako jego podstawy zagwarantowanej Kartą Narodów Zjednoczonych. Interwencję NATO w Jugosławii uzasadniono doktryną humanitarną – walką w imię praw człowieka (Waldenberg 2005). Wtedy Chiny i Rosja stały na stanowisku obrony prawa międzynarodowego. Obecnie ten pogląd akceptuje BRICS. Stanowisko to można zauważyć w ostatnich konfliktach, które obrazują jednocześnie rosnący spór o koncepcję ładu międzynarodowego z Zachodem.

Zmianę można dostrzec na przykładzie reakcji na dwa konflikty inicjowane przez Zachód: w Libii i Syrii. Członkowie grupy pamiętają swoją bierność przy podejmowaniu rezolucji nr 1973 Rady Bezpieczeństwa ONZ, która *de facto* otworzyła drogę do interwencji w Libii. Przy uchwalaniu tej rezolucji państwa BRICS wstrzymały się od głosu, co sygnalizowało brak woli otwartego przeciwstawienia się pań-



stwom zachodnim. Jeżeli chodzi o Syrię, to Rosja i Chiny zawetowały trzy rezolucje w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w kwestii konfliktu syryjskiego, które – ich zdaniem – otwierały drogę do interwencji militarnej w Syrii. Przeciwno projektowi kolejnej rezolucji w sprawie Syrii 2 sierpnia 2012 r., opracowanemu przez Arabię Saudyjską we współpracy z krajami zachodnimi, solidarnie opowiedziała się cała grupa BRICS. Indie, Brazylia i RPA są skłonne do większej krytyki naruszenia praw człowieka przez syryjskie służby bezpieczeństwa wobec cywilów, zgadzają się jednak na nadrzędność zasady suwerenności w stosunkach międzynarodowych (Stuenkel 2012).

### **5.9. Rozwój klasy średniej zamiast podporządkowywania państwa oligarchii**

W nowych warunkach geopolitycznych dotychczasowy niedorozwój państw BRICS przekształca się w potencjał rozwojowy. Kryzys udowodnił, że „koniec historii” nie nastąpił, a przyszłość dominacji państw cywilizacji zachodniej jest zagrożona, gdyż alienacja korporacji prowadzi do schyłku klasy średniej (Fukuyama 2012). Brytyjskie Ministerstwo Obrony prognozuje, że klasa średnia może stać się klasą rewolucyjną, wcielając się w rolę przewidzianą dla proletariatu przez K. Marksa. Globalizacja rynków pracy, zmniejszanie poziomu krajowej opieki społecznej i zatrudnienia może zmniejszyć przywiązanie ludzi do poszczególnych państw. Rosnące nierówności dochodowe, poziom zadłużenia i upadek systemów emerytalnych znacznie obniżają poziom życia. Wzrost liczebności biedoty może stwarzać coraz większe zagrożenie dla stabilności ładu społecznego. W obliczu tych światowych wyzwań klasa średnia może się zjednoczyć, wykorzystując dostęp do wiedzy, zasobów i umiejętności, aby kształtować ponadnarodowe procesy w ich własnym interesie (DCD 2011: 80). Emanuel Todd wskazuje, że „powojenne państwo socjalne, państwo gaullistowskie – bez względu na to, co mówiła partia komunistyczna – działało przede wszystkim w imię interesu ogólnego, organizowało wzrost gospodarczy dla wszystkich. Obecnie państwo jest w pierwszym rzędzie państwem klasowym” (W okowach długów, 2010: 7). Jest to w istocie państwo oligarchiczne, w którym wraz ze spadkiem lub stagnacją dochodów większości ludzi dochodzi do wzrostu dochodów 1% najzamożniejszych, a szczególnie 0,01% najbogatszych, którzy walczą

nie z państwem, lecz o kontrolę nad nim. E. Todd wskazuje, że oligarchia ma jednak również swoją specyfikę kulturową, np. chińska jest powiązana z państwem (W okowach długów, 2010: 7). Tymczasem w 2010 r. w Stanach Zjednoczonych Sąd Najwyższy zniósł zakaz finansowania kandydatów na prezydenta i na kongresmenów przez koncerny amerykańskie oraz związki zawodowe. Oznacza to możliwość decydującego wpływu lobby i korporacji ponadnarodowych na politykę, a więc oligarchizację państwa (Pastusiak 2010).

Cechą państw grupy BRICS jest przewaga korporacji państwowych i podporządkowanie prywatnych firm celom ogólnospołecznym, które daje nadzieję na rozwój klasie średniej. Prognozuje się, że liczba osób tworzących globalną klasę średnią ma wzrosnąć z 440 mln do 1,2 mld, tj. z 1,6% do 16,1% populacji świata. Większość nowych członków klasy średniej będzie pochodziła z Chin i Indii (*Świat w 2025*, 2009), ale proces ten dotyczy także Rosji, w której ma dominować klasa średnia (Bobkow 2012). W Chinach klasa średnia liczy obecnie około 250 mln osób (Brzeziński 2012). W Brazylii jej liczebność wzrosła z 37% do 53% od czasu objęcia stanowiska prezydenta przez Lulę da Silvę w 2002 r. (Puślecki, Walkowski, 2011). Popyt wewnętrzny na dużym, niemal dwustumilionowym rynku od kilku lat nie słabnie. W 2008 r. Brazylijczycy zaciągnęli rekordową liczbę kredytów hipotecznych na łączną sumę 13 mld USD (o 64% więcej niż w 2007 r.). Rośnie też liczba udzielonych kredytów konsumpcyjnych. W przeciwieństwie do państw zachodnich, w Brazylii popyt oparty na kredytach hipotecznych miał 2% udziału we wzroście PKB (dla porównania: w Stanach Zjednoczonych 65%, w Wielkiej Brytanii 74%), co sygnalizuje, że potencjał rozwojowy nie jest uzależniony od finansjeryzacji gospodarki.

Obywatele państw omawianego klubu, ze względu na swoją liczebność, nie osiągną dochodu *per capita* na poziomie najzamożniejszych społeczeństw świata, w których może on wynieść średnio 35 000 USD. Ten poziom ma jednak szanse osiągnąć 500 mln ludzi (Puślecki, Walkowski, 2011). Z punktu widzenia wewnętrznego problemem pozostaną, rodzące niepokoje społeczne, rozwarstwienia dochodowe. Na poziomie ładu globalnego oznacza to jednak osiągnięcie potencjału zdolnego do wytworzenia silnego bloku ekonomicznego, dającego podstawy potęgi politycznej.

### **5.10. Idea zrównoważonego rozwoju zamiast idei neoliberalnej maksymalizacji zysku prywatnych inwestorów**

Państwa BRICS popierają ideę zrównoważonego rozwoju jako alternatywę dla porozumienia waszyngtońskiego opartego na ekonomii monetarystycznej i zasadzie zysku prywatnego inwestora, który ma „prześląkać” (*trickle down*) także do warstw uboższych. Nowy paradygmat rozwoju społecznego poddaje dezalienacji modele realizowane w trakcie dotychczasowej globalizacji przez Stany Zjednoczone, zarówno

w kwestiach środowiska naturalnego, jak również w strategii gospodarczej (Gawor 2006: 99-120). Taką postawę potwierdziła Deklaracja z Sanyi po trzecim szczycie BRICS w Chinach z kwietnia 2011 r., gdzie uzgodniono, że „XXI wiek powinien oznaczać pokój, harmonię, współpracę oraz rozwój dzięki wykorzystywaniu osiągnięć nauki” (Декларация..., 2011). Jest to nawiązanie do chińskich idei podkreślających konieczność głębokiej transformacji, harmonijnego świata wspólnego rozwoju, współodpowiedzialności i aktywnego zaangażowania.

BRICS deklaruje poparcie dla obrad na konferencjach w Rio de Janeiro (Rio +92) w sprawie środowiska i rozwoju. Pierwsza z nich odbyła się w 1992 r. zgodnie z mandatem Zgromadzenia Ogólnego ONZ w rezolucji nr 64/236, dotyczącym nowych idei promujących zrównoważony rozwój, zieloną gospodarkę, eliminacją ubóstwa oraz stworzenie instytucjonalnych ram rozwoju tych projektów. Druga konferencja odbyła się w tym samym miejscu czerwcu w 2012 r. – dwie dekady po pierwszej.

Zmiana paradygmatu na proekologiczny jest trudna do zrealizowania w warunkach dotychczasowego ładu globalnego. Przekonuje o tym przykład Protokołu z Kioto z 1997 r., który obliguje sygnatariuszy do stopniowego ograniczania emisji gazów cieplarnianych do atmosfery. Nie ratyfikowały ich Stany Zjednoczone (20% emisji światowej), ani Chiny (21% emisji światowej), które najbardziej zanieczyszczają atmosferę, a także Indie. W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, Chiny chciały jednak redukcji emisji dwutlenku węgla do atmosfery (Brzeziński 2012). Z powodu działania Stanów Zjednoczonych z redukcji wycofały się także Rosja, Japonia i Kanada.

Kraje rozwijające się podkreślają jednocześnie, że za globalne zanieczyszczenie środowiska odpowiada model przyjęty przez państwa zachodnie. Harald Welzer zwraca uwagę, że od początku gospodarowania człowiekiem na Ziemi upłynęło 40 tys. lat, lecz w ostatniej, kapitalistycznej fazie rozwoju ludzkości, tj. w ciągu 250 lat, zniszczono więcej fundamentów przeżycia niż przez poprzednie 39 750 lat. Zachód nie tylko bez ograniczeń eksploatował zasoby, lecz także oddawał środowisku substancje szkodliwe, które już utrudniają i będą utrudniać przetrwanie i rozwój w przyszłości (Bauman 2010). Twórca socjobiologii, Edward Wilson, zauważył, że gdyby model *American way of life* ogarnął cały świat, a populacja globu liczyła 6 mld ludzi, wymagałoby to zagospodarowania przestrzeni w postaci czterech dodatkowych planet wielkości Ziemi (Wilson 2007). Wynika z tego, że brak woli do zmiany koncepcji rozwoju społecznego podporządkowanie się kryzysogennym ideom neoliberalizmu przez BRICS może mieć katastrofalne skutki dla ekosystemu.

## 6. Zakończenie

Zarysowany zestaw aspiracji globalnych grupy BRICS należy traktować jako wstępny i uproszczony model rozwoju. Obejmuje on przejawy działalności państw omawianej grupy w sferze deklaratywnej i praktycznej na obecnym etapie rozwoju. Istotnym bodźcem do pogłębiania współpracy jest bez wątpienia kryzys globalny wywołany przez urzeczywistnianie modelu neoliberalnego oraz niezdolność Stanów Zjednoczonych do eliminowania skutków kryzysu i budowania barier antykryzysowych na przyszłość. Państwa BRICS utwierdziły się w przekonaniu, że tylko współpraca przewyższająca dotychczasowe sprzeczności zapewni każdemu warunki do rozwoju gospodarczego i wzrostu znaczenia w stosunkach międzynarodowych. Władzom tych państw trudno jest rozwiązywać problemy wewnętrzne: korupcji, nierówności dochodowych i zacofania technologicznego w sytuacji przemocy strukturalnej narzucanej przez uwarunkowania globalne. Współzależności generowane przez proces globalizacji powodują, że o możliwościach wewnętrznych decyduje w dużym stopniu struktura międzynarodowa i rządzące nią reguły dotyczące gospodarki, polityki i ideologii. Nasila się więc pokojowa konfrontacja i rywa-

lizacja między państwami zachodnimi oraz promotorami i zwolennikami reform globalnych prowadzących do świata wielobiegunowego.

Scharakteryzowane globalne aspiracje BRICS świadczą o dążeniu do formułowania wizji całościowej tworzącej, alternatywę dla obecnego ładu globalnego i uzasadnienia wzrostu własnej potęgi. Kształtowany model stanowi *soft power* BRICS, a więc najistotniejsze narzędzie we współczesnych stosunkach międzynarodowych (Nye 2012). Jednocześnie trwają próby przywrócenia sterowności i rozwoju państw cywilizacji zachodniej, czego przykładem jest idea stworzenia strefy wolnego handlu między Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską. Ten wariant jest coraz częściej uzupełniany o wykorzystywanie *hard power* (siły militarnej), który w rezultacie sytuuje projekt BRICS jako atrakcyjną alternatywę dla obecnego ładu międzynarodowego.

## 7. Literatura

- Artus P., Girard M. P., 2008: *Wielki kryzys globalizacji*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Barraclough G., 1971: *Wstęp do historii współczesnej*. Warszawa: PIW.
- БРИКС избегает насилия, 2011; [http://www.gazeta.ru/politics/2011/04/13\\_a\\_3583621.shtml](http://www.gazeta.ru/politics/2011/04/13_a_3583621.shtml).
- Basmanov E., Maksimova M., 2012: *New Sino-Russian agency to challenge Moody's, Fitch, and S&P*, [http://indrus.in/articles/2012/10/31/new\\_sinorussian\\_agency\\_to\\_challenge\\_moodys\\_fitch\\_and\\_sandp\\_18745.html](http://indrus.in/articles/2012/10/31/new_sinorussian_agency_to_challenge_moodys_fitch_and_sandp_18745.html)
- Bauman Z., 2010: *Panika wśród pasożytów, czyli komu bije dzwon*. „Gazeta Wyborcza”. [http://wyborcza.pl/1,76842,8455046,Panika\\_wsrod\\_pasozytow\\_czyli\\_komu\\_bije\\_dzwon.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8455046,Panika_wsrod_pasozytow_czyli_komu_bije_dzwon.html)
- Bhadrakumar M. K., 2011: *BRICS się sypie*. „Forum”, 24/25, 16–18.
- Bobkow A., 2012: *Jak się robi klasę średnią w Rosji*, „Le Monde Diplomatique”, 5 (75), 22.
- Brzeziński Z., 2012: *Strategiczna Wizja: Ameryka a kryzys globalnej potęg*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Chodubski A. J., 2004: *Wstęp do badań politologicznych*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Chołaj H., 2011: *Powrót olbrzyma w zglobalizowanym świecie*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.
- Chossudovsky M., 2011: *Geopolitics and the World's Gold Holdings*, <http://www.-globalresearch.ca/geopolitics-and-the-world-s-gold-holdings/>
- Cimek G., 2011: *Rosja. Państwo imperialne?* Gdynia: Wydawnictwo Akademii Marynarki Wojennej.
- Deklaracja Delhijska (IV szczyt państw BRICS)*, 2012; <http://geopolityka.org/analizy-/1403-deklaracja-delhijska-iv-szczyt-panstw-brics>.
- Декларация, принятая по итогам саммита БРИКС (г.Санья, о.Хайнань, Китай, 14 апреля 2011 года)*, пункт 4.
- Desai R., 2012: *The west must wake up to the growing power of the Brics*, <http://www.guar-dian.co.uk/commentisfree/2012/apr/02/west-power-brics-world-bank>
- DCD Global strategic trends programme, 2007-2036*, third edition, 2006, 80, Development, Concepts and Doctrine Centre (DCDC), a Directorate General within the UK's Ministry of Defence (MOD). It is a source document for the development of UK Defence Policy, <http://www.cfr.org/defense-strategy/dcdc-global-strategic-trends-programme-2007-2036/p13101>
- Enderwick P., 2007: *Understanding Emerging Markets, China and India*. New York – London: Routledge.
- Дугин А., 2012: *Теория многополярного мира*. Москва: Евразийское движение.
- Escobar P., 2011: BRICS plan to revive the global economy, <http://english.aljazeera-.net/indepth/opinion/2011/09/201192292011236419.html>
- Fontele Reis M. E., 2012: *BRICS: surgimento e evolução, w: O Brasil, os BRICS e a agenda internacional*. Brasília: Fundação Alexandre de Gusmã.
- Fukuyama F., 2012: *Przyszłość historii. Czy liberalna demokracja przetrwa schyłek klasy średniej?* „Przegląd Polityczny”. 111, 40-48.
- Gawrycki M.F. (red.), 2009: *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Hardt M., Negri A., 2005: *Imperium*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.

- Halizak E., 2012: *Geoekonomiczna strategia Chin*; w: E. Halizak (red.): *Geoekonomia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar; 590-619.
- Hudson M., *The Ending of America's Financial-Military Empire*, 2009; <http://www.-counterpunch.org/hudson06152009.html>.
- Huntington S., 1997: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- IMF Members' Quotas and Voting Power, and IMF Board of Governors, 2013; <http://www.-imf.org/external/np/sec/memdir/members.aspx>.
- Judah B., Kobzowa J., Popescu N., 2011: *Jak sobie radzić z Rosją po BRIC*. Londyn – Warszawa: Europejska Rada Spraw Zagranicznych (European Council on Foreign Relations), Fundacja im. Stefana Batorego.
- Karpiński A., 2003: *Kryzys kultury współczesnej*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kraje BRICS nie chcą Europejczyka na szefa MFW*, 2011; [http://www.forbes.pl/-artykuly-/sekcje/wydarzenia/kraje-brics-nie-chca\\_europejczyka-na-szefa-mfw,15200,1](http://www.forbes.pl/-artykuly-/sekcje/wydarzenia/kraje-brics-nie-chca_europejczyka-na-szefa-mfw,15200,1).
- Kuźmich M., Godlewski K., 2006: *Indie, Brazylia i RPA budują sojusz*, <http://wyborcza.pl/1,75477,3616223.html>,
- Krauz-Mozer B., 2005: *Teoria polityki. Założenia metodologiczne*. Warszawa: PWN.
- Kugiel P., 2011: *Indie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ*; w: M. Zaborowski, J. Ćwiek, Karpowicz, B. Górka-Winter, A. Gradziuk, L. Jesień, B. Wojna (red.): „Biuletyn Polski Instytut Spraw Międzynarodowych”, 109 (858), 2563.
- Kulig J., 2010: *Meandry globalizacji*. Warszawa: Vizja Press &IT.
- Kuźniar R. (red.), 2011: *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lagane G., 2012: *Premiers pas en géopolitique. Les enjeux d'aujourd'hui, les défis de demain. Mattre de conferences a Sciences PoParis*. Paris: Ellipses.
- Madej Z., 2009: *Globalne aspiracje Rosji*, w: J. Kleer, E. Mączyńska, A. Wierzbicki (red.): *Co ekonomiści myślą o przyszłości*. Warszawa: Polska Akademia Nauk. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim.

- Mały słownik języka polskiego*. Wydanie nowe, 2000. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marsh D., Furlong P., 2006: *Skóra, a nie sweter: ontologia i epistemologia w politologii*, w: D. Marsh, G. Stoker (red.): *Teorie i metody w naukach politycznych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego; 22-25.
- Mingst K., 2006: *Podstawy stosunków międzynarodowych*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Mosher S.W., 2007: *Hegemon. Droga Chin do dominacji*. Warszawa: Sprawy Polityczne.
- New Sino-Russian agency to challenge Moody's, Fitch, and S&P*, 2012; [http://indrus.in/articles/2012/10/31/new\\_sinorussian\\_agency\\_to\\_challenge\\_moodys\\_fitch\\_and\\_sandp\\_18745.html](http://indrus.in/articles/2012/10/31/new_sinorussian_agency_to_challenge_moodys_fitch_and_sandp_18745.html)
- Nye J. S. Jr, 2012: *Przyszłość siły*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- O'Neill J., 2001: *Building Better Global Economic BRICs*. „Goldman Sachs Global Economics, Paper”, 66, 2001
- Orłowski W.M., 2011: *Świat do przeróbki. Speculanci, bankruci, giganci i ich Rywale*. Warszawa: Agora.
- Pastusiak L., 2010: *Rewolucja w finansowaniu wyborów w Stany Zjednoczone*, „Przeгляд”, 6, <http://www.przeгляд-tygodnik.pl/pl/artykul/rewolucja-finansowaniu-wyborow-usa>
- Potulski J., 2008: *Spoleczno-kulturowy kontekst aktywności międzynarodowej Federacji Rosyjskiej*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016*, 2012: Warszawa, <http://www.msz.gov.pl/resource/aa1c4aec-a52f-45a7-96e5-06658e73bb4e:JCR>
- ПОВОЛОЦКИЙ Г., *Роль и перспективы ЮАР в БРИКС*, 2012; <http://interaffairs.ru/print.php?item=8509>.
- Puślecki Z.W., Walkowski M., Szymczyński T.R., 2011: *Unia Europejska wobec wzrostu konkurencyjności Brazylii, Rosji Indii i Chin (bric)*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Путин В. В., «Группа двадцати» и глобальные вызовы экономики – статья Владимира Путина, 2012; [http://rus.ruvr.ru/2012\\_06\\_18/78470030/](http://rus.ruvr.ru/2012_06_18/78470030/).



- Qobo M., *The BRIC Pitfalls and South Africa's Place in the world*, „Sunday Independent”, 17 April 2011, South African Institute of International Affairs (SAIIA), <http://www.saiia.org.za/great-powers-africa-opinion/the-bricpitfalls-and-south-africa-s-place-in-the-world.html>.
- Rifkin J., 2005: *Europejskie marzenie. Jak europejska wizja przyszłości zaćmiewa American Dream*. Warszawa: Wydawnictwo Nadir.
- Rothermund D., 2010: *Indie Nowa azjatycka potęga*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Sapir J., 2009: *Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Staniszki J., 2003: *Władza globalizacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stasiński M., 2009: *Brazylia i Chiny rzucają wyzwanie mocarstwom*, „Gazeta Wyborcza”, 20.05.2009, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,6626182,Brazylia-i-Chiny-rzucaja-wyzwanie-mocarstwom.html>
- Stuenkel O., *Neither BRICS nor IBSA united on Syria question*, 2012, <http://www.post-westernworld.com/2012/08/05/neither-brics-nor-ibsa-united-on-syria-question/>.
- Sułek M., 2009: *Grupa BRIC w globalnym układzie sił*. „Rocznik Strategiczny 2008/09”, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar; 318-336.
- Sztumski J., 2005: *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Kraków: Śląsk Sp. z o. o. Wydawnictwo Naukowe.
- Szulakiewicz M., 2003: *Myślenie dialogiczne w poszukiwaniu nowej filozofii Pierwszej*; w: M. Szulakiewicz, Z. Karpus (red.): *Dialog w kulturze*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Świat w 2025. *Scenariusze Narodowej Rady Wywiadu Stany Zjednoczonych*, 2009: Kraków: AlfaSagittarius.
- Waldenberg M., 2005: *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki; tom I 1991-2002, tom II 2002 -2000*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wallerstein I., 2004: *Koniec świata jaki znam*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Wilson D., Purushothaman R., 2003: *Dreaming With BRICs: The Path to 2050-Economic Research from the GS Financial Workbench*», <http://www2.goldmansachs.com/ideas/brics/book/99-dreaming.pdf>
- Vote on draft resolution on Syria postponed till Friday – sources, 2012; <http://www.itar-tass.com/en/c32/486437.html>.
- Wilson E., 2007: *Socjalizm jest dobry dla mrówek*, „Dziennik” – „Europa”, 175, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/220236,socjalizm-jest-dobry-dla-mrowek.html>
- W okowach długów, wywiad z E. Toddem, 2012: „Forum”, 14/15, 7.
- Хорос В.Г., 2010: *О цивилизационной совместимости в рамках БРИК*, w: *БРИК: предпосылки сближения и перспективы взаимодействия*. Сборник докладов конференции, Москва: ИЛА РАН.
- Zielonka J., 2007: *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Żyro T., 2008: *Wola polityczna. Siedem prób z filozofii praktycznej*. Warszawa: WAiP.

wpłynęło/received 11.01.2013; poprawiono/revised 13.06.2013

**Eseje recenzyjne**  
Review Essays



## Theory from the semi-periphery

Charles Crothers

School of Social Sciences, Auckland University of Technology,

Auckland, New Zealand

[charles.crothers@aut.ac.nz](mailto:charles.crothers@aut.ac.nz)

---

Adriana Mica, Arkadiusz Peisert, Jan Winczorek (eds): *Sociology and the unintended: Robert Merton Revisited*. Series: *Polish Studies in Culture, Nations and Politics*, vol. 1; Frankfurt am Main, 2011: Peter Lang; 387 pp.

---

### 1. Introduction – Conference and book

Although given the limited attention-space of any collective enterprise social theory continues mainly to be constructed in core countries with substantial sociological establishments, there is a growing spread of interest in social theory amongst a wider swathe of countries (the semi-periphery). The conference, and its subsequent book which is reviewed in this essay, is an interesting example of this trend. The intention of the book is to take-up again and rework – bringing in more recent developments – a conceptual apparatus concerning ‘Unintended Consequences’ (UCs) developed by core theorist Robert K. Merton (RKM) in the mid-1930s. The timing of the conference and the remarkably quick publishing turnaround in issuing the conference volume in the same year as the conference enabled an honouring of the 75<sup>th</sup> anniversary of R. K. Merton’s famous essay.

While the conference held in Gdańsk (Poland) in 2011 supported some 40 papers, the conference volume is of some 20 chapters. The authors come from four continents, including Australia, Canada, France, Germany, Italy, New Zealand, Spain, and the United Kingdom. Just over a third are from Poland; indeed, interpretations of aspects of Polish macrohistory through developing explanatory analytical models is a major component of the book.

The book is organised reasonably successfully into three parts: theoretical refinements and redefinitions, case studies of UCs, and UCs of norms and social interventions. Instead I think it is better to see the volume as having chapters aimed at:

- providing theoretical frameworks concerning UC,
- exploring other theoretical traditions bearing on UC,
- summarising the literature on particular UC topics,
- providing case studies (especially in relation to aspects of Polish society).

The editors provide a useful introduction, however the introductions to each of three parts mainly (and usefully) summarise rather than organise the constituent chapters, and the lack of an index hinders accessibility. Too many of the contributions do not entirely spell out their arguments, and too often assert without adequately clarifying their supporting argument – and there are a few minor writing or perhaps proofing infelicities (e.g. I was distracted for some minutes by Sewell being referred to as Sweel). An unintended consequence of a collection such as this is that it ends up a mosaic with many missing parts and lack of a clear overall structure, which can only be overcome through clear editorial structuring. Since the structuring in this volume is only partly done, any rich contributions require considerable effort from the reader to locate, identify, and retrieve.

This review essay proceeds by first setting up a theoretical account of UCs and relating the material in the book to this framework. Then the history of RKM's own contributions is laid out and again related to the book's contents. I then work through point by point the various contributions made as outlined in my listing above of the tasks of the book. My intention is to take further the interest in organising the theoretical and empirical contributions put forward by the volume. Given the wealth of material within it the UC of this essay is that many useful points are overlooked or perhaps misinterpreted.

## **2. A theoretical sketch of Unintended Consequences**

I need to set this review essay in the context of my own understanding of the importance of UCs in sociological thought. UCs are not a clearly identifiable area of social life but rather they are an aspect of a social life in general, which particularly

occurs in certain circumstances. Interest in UCs speaks to enduring and deep sociological issues concerning agency versus structure and the composition and character of the regularities and irregularities of social life.

Because they are a 'tear' in the social fabric, UCs are often important in throwing (often revealing) light on important dimensions of social situations and are important in understanding much of the ironies and twists of social life more generally. UCs occur at a variety of different levels/scales and analyses need to take this into consideration. RKM drew attention to the strategic importance to sociology of consideration of UCs. In particular, it is important to understand how these UCs play a vital role in providing sociological understanding of how individual and collective activities (very often unintendedly or partially so as with 'secondary intentions') generate enduring social structures since so much of social structure is constructed behind the back of (or more on the back of) social activities which are not especially intended by their participants to form such more enduring structures.

Some problems follow from too rigidly applying the Unintended/Intended continuum as a dichotomy. Rather, we have an array of reasons (sometimes even unconscious ones together with potential ones which an observer might try to identify) for many of our intended actions, and the analyst must necessarily seek to elucidate the hierarchy and structure of these. The uncertainties and complexities roiling in from other reaches of the social structure and environment and the streams of consequences which flow back into these structural reaches from our actions all provide rich material for sociological study – for which this volume provides much interesting and informative discussion.

UCs also more generally draw attention to the roles of intentions (i.e. planning, expectations, and orientations to the future) which is not always sufficiently focused upon in the social sciences. And more concretely they may be of particular pertinence in areas of applied sociology which are involved with forecasting the future alongside plotting the trajectory of the planned social change which attempts to reach that future.

### 3. Robert K. Merton's interest in Unintended Consequences

As an intellectual biographer I am concerned that often writers drawing on a theorist's works tend to work ONLY off the primary source without paying any attention to the secondary commentary literature – which is the reverse of a frequent criticism that secondary sources are too often relied on without accessing the original material: both if exclusively pursued are faults and a 'mixed' approach is preferred. Although all but two of the contributors refer to RKM's essay and many refer too to other RKM material, there is a paucity in the depth of coverage of his work. The first of these above-mentioned deficiencies is particularly manifest in this volume, although since it does not purport to be a proper contribution to the history of sociology maybe it does not matter too much. In this section I sketch out RKM's interest in UCs and endeavour to set that within the context of the wider literature on them.

Adam Smith famously saw effective capitalist markets as emerging unintentionally from the selfish economic drives of entrepreneurs, which Max Weber nicely complemented by arguing that these drives in turn were unintendedly shaped by an underlying motivation flowing from their Protestant faith. Interestingly, in the portrayals of A. Smith's model the institutional framing that allows capitalism to work is often slighted and the strong doses of explicit pro-capitalist ideology which so often shapes it are too often overlooked.

While a considerable array of earlier and subsequent social theorists have included an examination of the unanticipated in their work (see lists in RKM and P. Sztompka's chapter), Robert K. Merton was the first to endeavour to conceptually tame this large 'realm'. RKM's basic model extends the W. Thomas theorem by positing that intentions (which somewhat overlap with anticipations) are often thwarted from coming to fruition (or generating a splay of other consequences) by several (internal) factors. At much the same time RKM was developing his theory of anomie – which postulates that the success drives held out by the capitalist system unintendedly generates deviance. (However, RKM in his later writings failed to mention this societally highly consequential example of a UC).

Onto his basic action model scheme R. K. Merton soon added discussions on a brace of more particular mechanisms (the *Self-fulfilling prophecy* and the *suicidal pre-*



*diction*) which deal with the effects of false theories/beliefs, together with general treatment of the boomerang effect (in which after a threshold is reached, a dawning realisation sets in leading to a reversal of the initial impetus). As a central part of a major switch in scholarly attention towards an interest in 'self-actualising processes' (self-maintaining, self-fulfilling, and self-augmenting) RKM (in effect) translated the concept of UCs into his functionalist framework through developing the paired terms of manifest and latent functions. This is a further set of intended/unintended consequences which work at an institutional or collective level. In addition to changing his vocabulary and underlying conceptualisation RKM also brought attention to a particular subset of consequences – feedback loops which fold-back to shape the individual or unit which has caused or effected them. He also noted that some consequences are actually non-consequential, as well as suggesting that cumulative net effects may cancel out positive and negative consequences.

R. K. Merton also pointed to the important potential offered by a concern with UCs in applied sociological work, especially in sociological consideration of social planning, and he also held that the uncovering of UCs as an important way for sociology to score intellectual plaudits. RKM saw, too, the concept's potential for deploying social criticism which his essay on *Self-fulfilling prophecies* particularly attempted through being offered in a popular publication venue. He thought (quite correctly) that his analyses would attract popular interest as they explain aspects of several major social issues facing societies.

A trickle of further conceptual developments in this area continued. Some attention was drawn to the unintended consequences of (over)concern for priority amongst scientists in creating priority struggles. This was at the centre of his 1957 presidential address to the American Sociological Association (ASA). Another loosely connected notion was the Mertonian conception of serendipity (finally to emerge in a published volume some 60 years after it was first drafted) which is where scientists may differ in their ability to reap advantages in providing explanations arising from accidental discoveries. RKM's interest in this area was pretty much capped 50 years after his initial publishing foray with a reflective summative essay. In general, the forays concerning UCs were developed in R. K. Merton's early

and middle-period work. They were only episodically taken up in later decades. In his writings each of these contributions is quickly sketched rather than fully examined and a promised monograph (or two) which would have allowed more extended attention never eventuated.

While having been important in drawing attention to the potential of this area of study, R. K. Merton's work needs development as the editors magisterially intone on p. 13: 'At the risk of making an overstatement, the concurrence of the two factors: terminological excellence and theoretical insufficiency, can even be perceived as responsible for the success of Merton's perspective'. RKM opened up the area, but did not provide theories specifying conditions and mechanisms. The extensive array of Mertonian concepts provides many points of entry for other contributors in the UC area.

Since then there have been a wealth of studies of UCs across many areas, which this volume samples. But few accounts have centrally confronted the theorisation of the concept. The main advance has been through various typologies of UCs published by P. Baert, A. Portes, M. Cherkaoui and others. Further refinement of these is one direction in which theoretical effort needs to go.

#### **4. Comments on the book's tasks/contributions**

##### **4.1. Theoretical developments. Three of the essays in Part 1 provide the main overview contributions**

The recently deceased Raymond Boudon, who is famous for his analyses of the ways the microfoundations of social life generate macro-structures, provides the lead essay. In his chapter R. Boudon ascetically asserts (on p. 43) that 'in the general case [...] the unintended collective outcomes of individual actions are to be explained in the frame of the "Theory of Ordinary Rationality"'. Since this is the only point at which UCs are mentioned (and mentioned here only in passing), this is disconcerting. Instead, R. Boudon's attention is consumed with a further rendition of his three-model typology of social action.

Colin Campbell subjects the concept of UCs to unrelenting scrutiny. He remains unconvinced that focusing on the unintentional realm is the best way for soci-

ology to gain plaudits or that clamping together subjective and objective frames of reference works. C. Campbell suggests that RKM wanted to combine these two aspects in his analyses, but by working up his conception directly out of W. Thomas's more general formulation, RKM could not be clearer that the TWO frames remain two linked aspects. Since this line of argument flies in the face of the obvious multi-sided nature of social reality (abjured by very few sociologists and indeed C. Campbell's own behaviour/action framework), I find it hard to comprehend C. Campbell's incomprehension. A related point is that he wants to dissolve the differences between UCs and ICs to suggest that consequences alone matter sociologically. Further on in his essay C. Campbell suggests that nothing is to be gained were the cause of a consequence to be known (e.g. that Capitalism was a UC of Protestantism). Of course sociologists might theorise about consequences without reference to causes, but this surely seems an unnecessary limitation as, clearly, knowing causes adds explanatory value. So C. Campbell's point seems highly esoteric.

However, even if the main thrust of his argument falters, Colin Campbell makes some useful points about the ways in which meaningful action is (necessarily) embedded in behaviour. And in particular that there is often unintentionality, which is a point which problematises key elements in the original action theory framework.

Piotr Sztompka adds a workmanlike and important extension of R. K. Merton's schema by conceptualising the wider social structures which generate uncertainty and provides a framework for understanding social mechanisms and strategies through which people cope with UCs. P. Sztompka points out that UCs have been rediscovered in the later sociologies of A. Giddens, U. Beck etc. under the broader heading of 'Reflexivity'. I do not think he is entirely right - or at least this point stretches *only* to a subset of UCs where intentionality is central. Reflexivity suggests a consciousness which might guide in part but UCs involve complex strains and feedback loops which do not necessarily (or perhaps even often) get handled at a conscious level. Using the concept of UCs of course may be a very useful conceptual tool used by actors when they are being reflexive.

#### 4.2. More substantive theoretical contributions

The remaining essays in the first part each make significant theoretical points without necessarily addressing UCs in the round.

J-P. Daloz's contribution, I think, is especially important on the methodological side. He examines the empirical literature derived from T. Veblen concerning 'conspicuous consumption' (a classic postulated UC) and argues that conspicuous consumers are ambivalent, and profess both utilitarian *and* symbolic rationales with an emphasis on the former – which is what sociologists would expect of interview data. But this means that Manifest/Latent – at least in empirical practise – becomes a continuum rather than a polarity. This points to a necessary complexity in examining the multi-layered nature of social motivation.

J. Pixley examines the way uncertainty is handled in sociology, but more importantly in economics and the economic world – where money becomes, from her perspective, a fragile contingent phenomenon orientated to the future and rather removed from the solid measure of things it is more usually assumed to be. Another overlapping way in which the future is handled is through the identification and attempted handling of risks. A crucial point is that social-economic environments are replete with uncertainty, rather than UCs waiting for accidents to happen.

S. Matthewman provides a solid review of the sociology of accidents (i.e. the causes and consequences of deleterious chance events), relating theorists of accidents and empirical realities. He suggests that accidents need to be understood within a more complex, evidence-based, and sociologically sound framework.

A. Mica examines the literature on innovation, comparing the classical diffusion models with more flexible and sophisticated translation approaches and points out that the complex consequences involving innovation can seldom be captured by simple linear models.

M. Zajko reviews the more sociological implications (recently discussed within a sociological frame by U. Beck) of looming climate change and its accompanying and accelerating extreme climate events. But M. Zajko points out that UCs flow from over-commitment to this particular way of socially constructing this UC of

earlier waves of industrialisation. His essay adds the natural environment to the volume's steadily accumulating roster of structures from which UCs flow.

Most of the chapters in the third part of the volume revolve around schemas for purposive change, particularly those deploying legal schema. However, as sociologists of law continue to demonstrate, the intentions of laws are often thwarted by their operation, which is (amongst other things) beset by UCs. There is a constantly played out dance of legal intent followed by adjustment to the difficulties which arise in attempting to achieve the intent. Norm-based social interventions focus attention on some aspects of intentionality while suppressing (or downgrading) others - yielding room for UCs to emerge. Normative expectations always disappoint because they point to an ideal which is seldom - if ever - achievable. However, UCs can amplify these limitations. In turn disappointment then undermines these norms. Distinguishing between cognitive and normative expectations may be useful, as the former may be more malleable (because they are more readily adjustable to unfolding circumstances) and therefore better foster adaptation. There are other feedback loops too. K-D. Opp argues that 'actual observance of norms is an UC of how the knowledge of their observance is distributed'.

#### **4.3. Several chapters provide useful reviews of major empirical studies**

K. Birkelbach reviews a very long-term longitudinal study of the effects of teacher evaluations (the Pygmalion effect) while K-D. Opp provides a complex model of effects of incorrect assumptions about the extent of norm-violation.

#### **4.4. Theoretical framework**

Throughout the volume other Mertonian concepts such as the Mathew effect, observability, serendipity, and pluralistic ignorance have cameo parts, but are not woven into the overall conceptual structure. Non-Mertonian traditions are explored at various points. R. K. Merton's concepts were feedback loops compared to N. Elias whose conception of UCs is that they ripple on out into the social ether. The U. Beck/A. Giddens conception of Risk Society is pertinent in pointing up the UC - inducing complexities of modern social life. N. Luhman and A. Portes are theorists

drawn on in several chapters. In further work, more conceptual linkages with various theoretical schema in sociology and other social sciences needs to be forged.

#### 4.5. Polish history

M. Łuczewski digs into Polish history to show that nation-building is complex and multisided – and has been both accelerated and hindered by positive and negative effects from a variety of religious – and/or language-based ideologies which have been in play alongside Polish nationalism. These have supported or undermined the achievement of national ideological unity.

K. Bachmann analyses the 1989 system transformation in Poland in which preliminary agreements about reform involving fairly minimal representation of nonregime interests were overwhelmed by the surprising polling support for reform which were discrepant with actual election results: with the discrepancy explained by ‘pluralistic ignorance’ (i.e. a knowledge mechanism).

Given the locale of the conference it is not surprising that the volume bristles with observations on the role of UCs in the complex development and operation of Polish society, but it is not clear if these might be seen as cumulating to provide a more in-depth and rounded account.

### 5. Conclusions

It might be useful to conclude this extended review by postulating a Mertonian ‘paradigm’ (or conceptual framework) which would at least map this area of study. An aphoristic formula is a start:

Who (at what level of unit) intends what activities (within which set of intentions) under what conditions and with which level of control over their achievement produces consequences for whom (at which level of unit or which particular types)? And of course we can then add in the how, when, and why follow-up questions.

The various components of this paradigm would include:

- scale, i.e. who/what is doing the acting and who experiencing the consequences – individual/group/organisation/institution/society/world-system etc.;
- situation features (includes accidental perturbations);

- intentions (which are likely to be complex and multi-layered);
- knowledge to achieve the intentions plus control over means to achieve them;
- type of unintended consequences (good, bad, indifferent/mixed);
- coping mechanisms (of those subject to or attempting to deal with UCs).

Given his genealogical links to this part of Europe, and his more particular links with Poland through his visits there, RKM would have been delighted at this attention to his work. Further, given his interest in sociology (or specifically the sociology of sociological theory) he might well have seized on the opportunity to explore this volume as a case study. Rendering the volume into good English and the effort of the editors in constructing their introductions were helpful but they really did not convert a volume of disparate pieces from a variety of authors into a sufficiently coherent theoretical package. Too much is left to the reader (unassisted by an index) to construct their own summative meaning, beyond the usefulness to them of this or that chapter. The main theoretical platform erected was weak, if not indeed flawed, and lack of solid work to shape the book around a consistent framework failed to compensate. Such an agreed framework could have only been achieved had it been hammered out through intense interaction amongst the geographically-scattered writers. Nevertheless, the volume does successfully point very clearly to an area needing more theoretical attention and it provides an array of ideas and findings which will help develop that area. So, after reconsideration from the semi-periphery an idea taken from the sociological core is much strengthened for another several decades of analytical use.

wpłynęło/received 26.06.2013; poprawiono/revised 28.06.2013.

## Bezludna wyspa, nora, grób

Wanda Witek-Malicka

Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice

e-mail: [wanda-witek@o2.pl](mailto:wanda-witek@o2.pl)

---

Marta Cobel-Tokarska: *Bezludna wyspa, nora, grób*. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce. Warszawa 2012: Wyd. IPN Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu; stron 303.

---

Intencją M. Cobel-Tokarskiej, zadeklarowaną we wprowadzeniu do książki, jest opis kryjówek żydowskich czasów II wojny światowej, zlokalizowanych na obszarze okupowanej Polski, zarówno w gettach, jak i po tzw. aryjskiej stronie. Autorka proponuje interesujące spojrzenie na samo zjawisko ukrywania się, określając je mianem „trzeciej drogi” pomiędzy istnieniem a nieistnieniem, kompromisem „między pragnieniem zachowania życia[...] a niemożliwością jego zewnętrznej manifestacji” (s. 8). Przestrzeń ma służyć jako kluczowa kategoria do ukazania mechanizmów i zjawisk społecznych związanych ze zjawiskiem ukrywania się Żydów. Problemem badawczym postawionym przez Autorkę są zatem kryjówki żydowskie – ich przestrzeń, ich percepcja społeczna oraz znaczenia, jakie nadawali im sami ukrywający się.

Punktem wyjścia rozważań M. Cobel-Tokarska postanowiła uczynić relacje świadków, przede wszystkim ukrywających się Żydów, ale także, w mniejszym stopniu, relacje Polaków zaangażowanych w ich ukrywanie oraz jedną relację okupanta (raport Friedricha Katzmanna, dowódcy SS i policji w dystrykcie Galicja, uczestnika akcji likwidacji gett). W tym celu autorka dotarła do różnorodnych źródeł pisanych, analizując nie tylko ogólnodostępne pamiętniki opublikowane w formie książkowej w latach powojennych, ale również niepublikowane teksty wspomnie-



niowe i relacje zebrane przez Żydowski Instytut Historyczny oraz Instytut Yad Vashem, przechowywane w archiwach tych instytucji. Ponadto autorka zdecydowała się na wykorzystanie źródeł tzw. wywołanych, podejmując się niełatwego zadania dotarcia do bezpośrednich świadków i uczestników opisywanych wydarzeń. Ze względu na opisane przez autorkę trudności związane z poruszaniem w rozmowach tematu kryjówek, wywiady stanowią jedynie uzupełnienie wiadomości wydobytych z tekstów pisanych.

Metoda biograficzna daje wielkie możliwości dotarcia do wartościowych poznawczo treści, niemniej jednak ma też swoje mankamenty, z których najistotniejszymi są bez wątpienia: duży ładunek emocjonalny zawarty w wykorzystanych źródłach (wspomnieniach, listach i pamiętnikach) i brak obiektywizmu w opisie zjawisk, a także niereprezentatywność próby. Niemniej jednak specyfika podejmowanego w książce zagadnienia – zjawiska z definicji niejawnego, a przeto nieobjętego w czasie wojny żadną oficjalną dokumentacją, niemającego swojego przedstawienia w statystykach, spisach i aktach – sprawia, że wspomnienia świadków wydają się jedynym dostępnym źródłem wiedzy. Również cel badań, jakim jest między innymi ukazanie percepcji kryjówki przez jej mieszkańców, przemawia za wykorzystaniem właśnie ich relacji jako podstawowego źródła.

M. Cobel-Tokarska jest świadoma wymienionych powyżej niedoskonałości, jakie niesie ze sobą metoda biograficzna. Zaznacza, że wyciągniętych wniosków nie można ująć w żadne standardy ani generalizować, a opisanych zjawisk nie należy traktować jako powszechnych, ponieważ każdy przypadek ukrywania się miał swoją specyfikę i mógł się różnić od ukazanych w pracy. Wskazuje również na inne ograniczenia: „badacz, nawet wyposażony w najlepsze narzędzia, przygotowany do rozmowy i mający dużą wiedzę teoretyczną, może po prostu nie zostać dopuszczony do pewnych zakamarków doświadczenia innego człowieka” (s. 40). Trafna diagnoza tychże ograniczeń pozwala autorce je zminimalizować. Z jednej strony, stara się przezwyciężyć subiektywizm i niereprezentatywność, „sięg[ając] do wielu tekstów, szukając w nich podobieństw, wspólnych wątków, zbieżnych punktów widzenia, powtarzających się motywów” (s. 44), co pozwala uchwycić zjawiska najbardziej powtarzalne, a przez to w jakimś sensie powszechne. Z drugiej zaś, świadoma nie-

możności wyeliminowania wszystkich mankamentów metody biograficznej oraz dotarcia za jej pośrednictwem do pełnej, wyczerpującej i obiektywnej wiedzy, słusznie przekonuje, że lepiej jest przeanalizować ów niekompletny i niepełnowartościowy (wyłącznie z punktu widzenia naukowego obiektywizmu) materiał źródłowy i dzięki temu chociaż trochę poszerzyć dostępną wiedzę, niż – usprawiedliwiając się niedoskonałością źródeł – nie starać się dowiedzieć czegokolwiek. To słuszne założenie pozwoliło M. Cobel-Tokarskiej w znacznym stopniu zrealizować podjęte zamierzenie i przybliżyć czytelnikowi doświadczenie ukrywających się.

Poza dostępnością osobistych wspomnień jako podstawowego źródła badawczego, autorka przytacza inny powód, dla którego zdecydowała się na ich wykorzystanie: „Sądzę, że badanie Zagłady poprzez analizę doświadczenia codzienności ludzi, którzy w najrozmaitszych miejscach próbowali odtworzyć choćby fragmentarycznie swoje dawne życie, to ujęcie nowe i pasjonujące” (s. 11). O ile trudno zaprzeczyć, że spojrzenie z perspektywy świadka jest bardzo interesujące i może być dla badacza bardzo inspirujące, o tyle trudno nazwać to ujęcie nowym. Sama autorka przytacza w bibliografii monografie naukowe tworzone na podstawie analizy wspomnień świadków i im poświęcone, wydane na początku lat 90. XX wieku (niektóre nawet wcześniej), a więc już przynajmniej dwadzieścia lat temu. Niemniej jednak książka M. Cobel-Tokarskiej wpisuje się w popularny obecnie nurt, nie tylko badawczy, ale również dydaktyczny i muzealny, w którym odchodzi się od ukazywania tragedii II wojny światowej poprzez masowość straszliwych zjawisk, zastępując przedstawienia ilościowe obrazowaniem doświadczeń i przeżyć jednostki.

Tym, co wyróżnia tekst M. Cobel-Tokarskiej na tle innych opracowań podejmujących podobne zagadnienia, jest bardzo obszerne ugruntowanie teoretyczne. Zarówno w warstwie metodologicznej, jak i analitycznej przywołano teorie klasyczne i ich kontynuacje, jak również współczesne koncepcje. Ta mnogość jest jednak dla czytelnika nieco kłopotliwa, tym bardziej że niektóre spośród ujęć wydają się mieć marginalne znaczenie dla podejmowanej problematyki. Dodatkowy chaos powoduje próba teoretycznego osadzenia rozważań na gruncie różnorodnych nauk. Autorka wykorzystuje koncepcje z zakresu: socjologii przestrzeni, socjologii codzienności, psychologii społecznej, psychologii środowiskowej, psychologii architektury, antro-

pologii, a nawet filozofii. Celem miało być zapewne nadanie rozważaniom interdyscyplinarności, przenoszenie jednak wątków na różne poziomy dyskursu – socjologicznego, psychologicznego i filozoficznego – wywołuje miejscami wrażenie niespójności. Nadto wątki teoretyczne z zakresu różnych dziedzin są przemieszane, zaburzając logikę rozważań. Niewątpliwie szerokie spojrzenie i teoretyczne rozeznanie autorki zasługują na uznanie, z punktu widzenia czytelnika byłoby jednak lepiej, gdyby ujęcie teoretyczne było zawężone do najistotniejszych koncepcji, a za to analiza głębsza i bardziej spójna.

M. Cobel-Tokarska świadomie odchodzi od tradycyjnego podziału w strukturze tekstu na tzw. część teoretyczną i część badawczą. Liczne wątki *stricte* teoretyczne przewijają się przez całość książki, przez co wydają się w niej znacznie dominować zarówno nad materiałem uzyskanym w trakcie badań – wspomnieniami i ukazaniem kryjówek – jak i nad przemyśleniami i wnioskami własnymi autorki.

Książka składa się z czterech rozdziałów, z których każdy jest podzielony na kilka podrozdziałów. We wprowadzeniu ukazano problematykę i metodę badań, przegląd źródeł i literatury przedmiotu oraz najistotniejsze definicje. Poza uściśleniem terminu *kryjówka* autorka przytacza w tym miejscu rozpiętość sposobów rozumienia przestrzeni, wskazując na przydatność definicji z zakresu różnych nauk. Przekonuje również, jak ważnym elementem w życiu jednostkowym i społecznym człowieka jest przestrzeń, a także jak istotną i inspirującą kategorię stanowi ona dla opisu kryjówek. Pomimo jednak przytoczonych licznych definicji, M. Cobel-Tokarska nie określa, która z nich została przyjęta dla potrzeb analizy. Autorka nie rozdziela funkcjonujących na gruncie socjologii pojęć przestrzeni fizycznej i przestrzeni symbolicznej, nie ujawnia także wprost, który z tych dwóch typów przestrzeni będzie analizować. Czytelnik może się domyślać, że autorce zależy przede wszystkim na ukazaniu przestrzeni fizycznej, w niektórych jednak fragmentach analizie poddano także przestrzeń interakcyjną mieszkańców kryjówki. Brak jednoznacznego zdefiniowania sprawia, że momentami autorka wydaje się kluczyć w potocznym i niedookreślonym rozumieniu kategorii przestrzeni.

Rozdział pierwszy zawiera propozycję typologii kryjówek. Celem stworzenia owej typologii jest, jak stwierdza autorka, „aby dziesiątki indywidualnych losów ująć

w bardziej syntetyczny schemat. Wybrałam takie kategorie, by za ich pomocą można było opisać każdą kryjówkę” (s. 262). M. Cobel-Tokarska już na wstępie zaznacza, że ów podział nie jest, i nie może być, precyzyjny, a zaproponowane kategorie typologiczne są płynne, nierozłączne, częstokroć nachodzą na siebie i uniemożliwiają jednoznaczne zakwalifikowanie konkretnej kryjówki do określonego typu. Ze względu na mnogość różnorodnych doświadczeń związanych ze zjawiskiem ukrywania się oraz na niezliczone możliwe miejsca ukrycia, stworzenie precyzyjnej i jednoznacznej systematyki jest zadaniem niemożliwym, ostatecznie bowiem każda kryjówka, ze względu na swoją specyfikę i niepowtarzalność doświadczenia z nią związanego, mogłaby stanowić osobną kategorię. M. Cobel-Tokarska proponuje podział kryjówek według kryteriów:

- (1) „planowanego i/lub<sup>1</sup> rzeczywistego czasu przebywania w danym miejscu: kryjówki tymczasowe lub długoterminowe” (Cobel-Tokarska 2012: 49),
- (2) pomocy z zewnątrz – na kryjówki samodzielne i wspomagane,
- (3) miejsca – na kryjówki w mieście (dużym lub małym) na wsi lub w lesie,
- (4) liczby ukrywających się – na kryjówki samotne i grupowe,
- (5) świadomości dalszych poszukiwań – tułaczka.

Zaproponowany podział wydaje się stosunkowo udaną próbą ujęcia praktycznie nieograniczonej listy rozmaitych sposobów ukrywania się w możliwą do przyswojenia i zrozumiałą systematykę. Jedyńm jej mankamentem jest brak uszczegółowienia kryteriów i jasnego oddzielenia niektórych typów w ramach podziału według jednego kryterium. Szczególnie problematyczne wydaje się zrozumienie podziału według kryterium czasu przebywania. Wydaje się, że autorka niepotrzebnie wprowadza kategorię rzeczywistego lub planowanego czasu pobytu, miejscami błędnie traktując te dwa kryteria jako tożsame, gdy w rzeczywistości są one rozdzielne. Czas rzeczywistego zajmowania kryjówki często znacznie się wydłużał lub skracał w stosunku do planowanego czasu pobytu i w takich przypadkach utożsamienie tych dwóch kryteriów uniemożliwia jednoznaczne zaklasyfikowanie kryjów-

<sup>1</sup> Zastosowany przez M. Cobel-Tokarską zapis „i/lub” jest niepoprawny językowo, ponieważ w spójniku *lub* zawiera się znaczenie wyrazów *albo* oraz *i*. Powyższe zdanie powinno zatem brzmieć: „planowanego lub rzeczywistego czasu przebywania w danym miejscu; kryjówki tymczasowe albo długoterminowe”. W tym miejscu recenzji wadliwe znaczeniowo zdanie zostało przytoczone po to, aby uniknąć interpretacji niezgodnej z zamysłem M. Cobel-Tokarskiej. W dalszej części błędną formę „i/lub” zastąpiono wyłącznie spójnikiem *lub*.

ki na przykład planowanej jako tymczasowej, a w rzeczywistości okazującej się długoterminową. Poza tym dla analizy możliwości przyswojenia przestrzeni kryjówki planowany czas pobytu wydaje się mieć większe znaczenie.

Aby jednostka mogła przyswoić jakąś przestrzeń, a więc uznać ją przynajmniej tymczasowo za swoją, a w rezultacie udomowić, musi mieć poczucie choćby minimalnej swobody i możliwości pozostawania w niej. Nawet jeżeli ma świadomość, że w konkretnym miejscu może spędzić tylko określony czas, stara się na różne sposoby zagospodarować ów obszar zgodnie ze swoimi preferencjami. Zależnie od długości planowanego czasu pobytu – perspektywy spędzenia w konkretnym miejscu jednej lub kilku nocy, albo wielu tygodni lub miesięcy – człowiek mniej lub bardziej prowizorycznie organizuje przestrzeń, tak aby w planowanym czasie w maksymalnym stopniu móc zaspokoić swoje potrzeby. Na przykład, planowanie spędzenia w danym miejscu jedynie kilku minut może nie wywoływać żadnych działań, albo wywołać działania najprostsze, np. symboliczne wyznaczenie swojego terytorium (zjawisko to można zaobserwować na przykład na stacjach metra, kiedy podróżni korzystający z ławek kładą po swojej jednej stronie torbę, po drugiej zaś parasol lub płaszcz, aby wydzielić dla siebie miejsce i odgrodzić się od innych); tymczasem już perspektywa kilku godzin zmusza do większej aktywności, do znalezienia skrawka przestrzeni dla wygodnego ułożenia ciała i ewentualnie wykonania planowanych czynności. Jeżeli w rzeczywistości pobyt – wymuszony lub dobrowolny – zaczyna się wydłużać i nic nie wskazuje na jego rychłe zakończenie, jednostka antycypuje możliwość spędzenia w danym miejscu czasu dłuższego niż wcześniej przewidywany i zaczyna planować swoje zachowania, w tym zachowania przestrzenne, w taki sposób, aby jak najwygodniej i jak najlepiej (tj. w sposób najbardziej zgodny ze swoimi potrzebami) spędzić ów czas. W dalszym ciągu jednak to planowany (lub przewidywany) czas pobytu decyduje o przyswojeniu przestrzeni, chociaż oczywiście owe plany wynikają z rzeczywistych warunków.

Dla odmiany poczucie, że zajmowaną przestrzeń należy opuścić jak najprędzej, odwraca uwagę jednostki od aktywności związanych z organizowaniem otoczenia, kierując ją na działania mogące zapewnić pewniejsze miejsce pobytu. W takim przypadku nawet jeśli ukrywający się spędzał w określonym miejscu kilka

dni lub tygodni, to jeśli miał świadomość konieczności zmiany miejsca pobytu i cały ten czas poświęcał na poszukiwanie innego schronienia, kryjówkę taką należałoby uznać za tymczasową (podczas gdy autorka uważa, że kryjówki, w których ukrywający się spędzał jedną lub więcej nocy, należy uznać za długoterminowe).

Różnica między kryjówkami tymczasowymi a długoterminowymi powinna polegać nie na możliwej do obiektywnego określenia długości pobytu, ale na poczuciu tymczasowości lub, przeciwnie, możliwości długotrwałego pobytu, które to poczucie z kolei warunkowało chęć i możliwość zadomowienia się w przestrzeni. Istnienie w świadomości ukrywającego się daty-punktu w przyszłości, kiedy trzeba będzie opuścić zajmowaną kryjówkę, było jednym z istotnych elementów decydujących o sposobie organizowania życia w kryjówce.

M. Cobel-Tokarska, próbując wybrnąć z zarysowanego powyżej problemu, wprowadza dodatkową kategorię: tułaczki. Trudnością pozostaje jednak, nawet dla samej autorki, dokładne rozdzielenie spontanicznych kryjówek tymczasowych od etapu tułaczki. Niektóre fragmenty tekstu wskazywałyby, że tułaczka nie stanowiła osobnej kategorii, ale była specyficznym rodzajem kryjówki tymczasowej: „Z kryjówek tymczasowych korzystano nie tylko podczas akcji w getcie. Bardzo często taka kryjówka była przystankiem w drodze uciekinierów z getta lub obozu, poszukujących trwałego schronienia lub oczekujących na aryjskie papiery. Wpisywała się więc w schemat tułaczki” (s. 54). Niejasny jest cel tworzenia dodatkowej samodzielnej kategorii dla kryterium wykorzystanego wcześniej. W zaproponowanym podziale nieoczywisty jest także status różnego rodzaju kryjówek będących na granicy pomiędzy poszukiwaniem a kryjówką tymczasową.

Wydaje się, że kryterium wcześniejszego przygotowania, które dzieli kryjówki na doraźne (spontaniczne) i zaplanowane, powinno stanowić osobne kryterium, gdy tymczasem tekst w pewnym stopniu utożsamia kryjówki spontaniczne z krótkoterminowymi, zaś zaplanowane z długoterminowymi, uniemożliwiając w ten sposób jednoznaczne zaklasyfikowanie wielu rodzajów schronień. Często kryjówka spontaniczna – przypadkowe znalezienie noclegu u Polaków lub natrafienie na zburzoną piwnicę, która okazywała się odpowiednia do ukrycia na dłuższy czas – stawała się kryjówką długoterminową. I odwrotnie – niejednokrotnie zamknięci w gettach Żydzi

skrzętnie przygotowywali kryjówki – osłonięte załomy w ruinach ich kamienic, skrytki pod podłogą bądź w meblach, piwnice z podwójnymi ściankami itd. – do których schodzili wyłącznie na czas trwania tzw. akcji, a więc na dzień, dwa lub kilka, nie planując pozostawania w nich na stałe. Sama autorka stwierdza: „Z licznych świadectw wynika, że na czas przewidywanej akcji przygotowywano specjalne kryjówki – w zamyśle tymczasowe, aby przeczekać w nich kilka godzin. [...]. na pewno nie dałoby się ich nazwać improwizowanymi” (s. 54), unaoczniając tym samym niedoskonałość stworzonej klasyfikacji. Przemieszczenie kryteriów spontaniczności-tymczasowości i przygotowania-długoterminowości uniemożliwia jednoznaczne zaklasyfikowanie wymienionych powyżej rodzajów kryjówek.

Opisując kategorię kryjówek wspomaganych, M. Cobel-Tokarska słusznie zwraca uwagę na zapominany często fakt, iż stosowanie schematu Żydzi-ofiary i Polacy-pomagający jest nieuprawnionym uproszczeniem. Częstokroć zdarzało się bowiem, że osobami wspomagającymi kryjówkę byli sami Żydzi, często wybrani w grupie ukrywających się ze względu na swój nieżydowski wygląd, znajomość języka polskiego, szerokie znajomości i możliwości pozyskania żywności, bądź inne przymioty. Autorka wskazuje również, że pomocy ukrywającym się nie można sprowadzać do pomocy *stricte* materialnej – jak udostępnienie miejsca na nocleg, dostarczenie żywności i odzieży – ale należy mieć na uwadze także pomoc w aspekcie psychologicznym. W tym drugim przypadku takiej pomocy (lub raczej samopomocy) udzielali sobie sami ukrywający się, służąc sobie wzajemnie wsparciem, dodając otuchy, organizując czas w taki sposób, aby chociaż na chwilę zapomnieć o sytuacji, w jakiej się znaleźli. O ile pomoc materialna była niezbędna, aby w ogóle umożliwić ukrycie się, o tyle pomoc w postaci wsparcia emocjonalnego umożliwia przetrwanie w ukryciu. To szerokie zagadnienie z pewnością zasługuje na osobne opracowanie, tym bardziej że w książce M. Cobel-Tokarskiej zostało tylko zasygnalizowane.

Autorka dotyka również kwestii pomocy udzielanej Żydom przez organizacje podziemne, chociaż zagadnienie to jest omówione w sposób zdecydowanie zbyt ogólny; brakuje informacji na temat konkretnych organizacji pomagających Żydom, ich zasięgu terytorialnego, jak konkretnie wyglądała pomoc tych organizacji, jak ją organizowano i kogo obejmowała. Brak zaplecza historycznego powoduje, że treść

jest mało konkretna i nie zawsze zrozumiała. Jest oczywiste, że szczegółowe opisanie i dogłębne przeanalizowanie wszystkich pojawiających się w książce wątków nie byłoby możliwe, niemniej jednak brak przypisów, które odsyłałyby do konkretnych pozycji bibliograficznych, może powodować u czytelnika poczucie niedosytu.

Także w tym miejscu wraca kwestia braku konsekwencji w klasyfikowaniu kryjówek. M. Cobel-Tokarska podaje jako przykład tymczasowych kryjówek wspomaganych lokale przejściowe (wspomagane przez Radę Pomocy Żydom w Warszawie), gdy tymczasem wcześniej lokale przejściowe zaliczyła do osobnej kategorii – etapu tułaczki. Także inne przytoczone przykłady tymczasowych kryjówek wspomaganych są dyskusyjne w myśl przyjętych przez autorkę definicji. Kryjówki wspomagane zdefiniowano jako takie, których istnienie i funkcjonowanie bez zaangażowania osób trzecich byłoby niemożliwe. Jest dyskusyjne, czy wskazanie przez przypadkowego Polaka dziury, w której było możliwe ukrycie się lub przykrycie widocznej z daleka osoby liściem babki (s. 73) jest przykładem zaangażowania zapewniającego istnienie i funkcjonowanie kryjówki.

M. Cobel-Tokarska dzieli kryjówki wspomagane na (1) pod jednym dachem (tj. kryjówki zorganizowane w czyimś domu lub obejściu), (2) na dystans (to jest kryjówki w miejscu niezależnym, względnie samodzielne – w przypadku ich dekonspiracji osoba wspomagająca ryzykowała bowiem mniej), charakteryzując obydwie rodzaje z punktu widzenia relacji między ukrywającym a ukrywanym. Kryterium podziału jest tutaj dystans fizyczny i emocjonalny pomiędzy ukrywającym a ukrywanym. Utożsamianie dystansu fizycznego z emocjonalnym wydaje się bardziej komplikować niż rozjaśniać podział, ponieważ uniemożliwia zaklasyfikowanie wielu konkretnych kryjówek. Przykładem może być ukrywanie Żydów w stodole przez jednego z członków rodziny, który nie informował o tym fakcie pozostałych domowników, bliskość fizyczna współwystępowała więc z dystansem emocjonalnym. Jednocześnie w razie dekonspiracji nieświadomi członkowie rodziny byli narażeni na karę śmierci w tym samym stopniu co wtajemniczeni w ukrywanie. Dla odmiany, kiedy Polak udostępniał ukrywającym się swoje mieszkanie, sam jednak zajmował zupełnie inny lokal, dystans fizyczny, dyktowany zwykle wymogami konspiracji, mógł współwystępować z bliskością emocjonalną, z sympatią dla ukrywających się



i autentyczną troską o ich los. W takiej sytuacji stopień zagrożenia na co dzień nie był tak duży jak w przypadku wspólnego zamieszkiwania z ukrywanymi. Wydaje się więc, że dla tej kategorii jako kryterium lepiej byłoby wykorzystać stopień bezpośredniego zagrożenia dla udzielającego pomocy na wypadek dekonspiracji. Pod jednym dachem oznaczałoby sytuację, w której wykrycie Żyda jednoznacznie wskazuje na udzielającego mu pomocy Polaka i skazuje go na karę, zaś na dystans to sytuacja, w której wykrycie Żyda nie wskazuje jednoznacznie na pomagających mu Polaków i nie wiąże się z bezpośrednim zagrożeniem dla nich.

Opisując kryjówki w mieście, autorka wprowadza podział, który wcześniej uznała za nieistotny: na kryjówki w getcie i poza nim, po tzw. stronie aryjskiej. „Na potrzeby tej książki praktycznie zrezygnowałam z powszechnie używanego podziału na getto i ‘stronę aryjską’. Tak więc kryjówki, które opisuję, to zarówno schrony z akcji wysiedleńczych w gettach, jak i miejsca ukrycia się po wyjściu z getta. W ten sposób wybiegam poza ramy prac opisujących wyłącznie doświadczenie ukrywania się po ‘stronie aryjskiej’” (s. 15). Chęć wyjścia poza doświadczenie z „aryjskiej strony”, w świetle zasadniczych różnic między kryjówkami w getcie i poza nim, wydaje się niewystarczającym argumentem za rezygnacją z tego podziału. Aby wyjść poza te granice, warto byłoby je wcześniej uświadomić i zarysować. Ukrywanie w getcie tak zasadniczo różniło się od ukrywania poza nim (pod względem możliwości znalezienia kryjówki, szans przeżycia, kwestii organizacji życia codziennego, klimatu emocjonalnego i sieci zależności), że rezygnacja z tego podziału wydaje się raczej szkodzić niż pomagać w realizacji celu badawczego. Niemający szerszej wiedzy czytelnik może błędnie odczytać, że ukrywanie się w getcie i poza jego granicami było w zasadzie doświadczeniem tożsamym, a to nieprawda. W kryjówce w getcie Żydzi byli uzależnieni od samych siebie i od innych Żydów, będących w podobnej sytuacji. Wszyscy zaangażowani w istnienie kryjówki mieli wspólny interes, wspólny cel, wokół którego jednoczyli swoje wysiłki – utrzymanie tajemnicy i przetrwanie. Po „stronie aryjskiej” życie uciekinierów zależało często od Polaków, którzy mogli stanowić dodatkowe niebezpieczeństwo. Brak wspólnego celu i odmiennosc losu powodował silną zależność, dysproporcję poczucia bezpieczeństwa-zagrożenia i nie-

równowagę sił w sytuacji posiadania przez jednych i odebrania drugim prawa do życia.

Autorka recenzowanej książki motywuje rezygnację z podziału na kryjówki w getcie i po „stronie aryjskiej” w następujący sposób: „w opisie kryjówek – rozumianych jako miejsca ukrywania się, miejsca przebywania, nie jest to kategoria istotna poznawczo. Poniższa analiza wskaże, że niemalże wszystkie rodzaje kryjówek mogły z taką samą częstotliwością występować zarówno po ‘stronie aryjskiej’, jak i na terenie gett. Wydaje się także, że kategoria ta, historyczna i polityczna, mieści się w innym porządku niż proponowane przeze mnie kategorie czysto praktyczne, dotyczące czasu, przestrzeni oraz zaangażowania jednostek bądź grup” (s. 48). Niewątpliwie te same rodzaje kryjówek mogły występować po obydwu stronach muru, to jednak potwierdza, że podział ten stanowi oddzielne kryterium podziału kryjówek i powinien zostać uwzględniony w klasyfikacji. Podobnie kryjówki tymczasowe i długoterminowe mogły istnieć w mieście, na wsi i w lesie, mogły być samodzielne i wspomagane, a każdy z czynników wyróżnionych na podstawie odrębnych kryteriów miał wpływ na charakter kryjówki i sposób funkcjonowania w niej. Ulokowanie kryjówki po stronie aryjskiej lub w getcie implikowało odmienne zjawiska. Jest to jedna z najważniejszych zmiennych dotyczących percepcji kryjówki, wiązała się bowiem z faktem bycia „u siebie” lub „wśród swoich” (w getcie) albo „wśród obcych” (Polaków), a to mogło mieć znaczny wpływ na sposób postrzegania kryjówki i na stopień przyswojenia jej przestrzeni. Być może lepiej byłoby od początku uznać ten podział za osobne kryterium. Tymczasem został on wprowadzony przy omawianiu kryjówek miejskich, sugerując, że kryjówki w getcie i poza nim są rodzajem kryjówek miejskich. O ile getta tworzono jedynie w miastach i można automatycznie przyjąć, że ukrywanie się w getcie było jednoznaczne z ukrywaniem się w mieście, o tyle kryjówki po stronie aryjskiej mogły być zlokalizowane nie tylko w mieście, ale również na wsi lub w lesie.

W dalszej części opisano kryjówki leśne. W ich kontekście autorka pisze o obozach partyzanckich i obozach rodzinnych, które charakteryzowały się tym, że mężczyźni posiadali broń i samodzielnie zdobywali pożywienie. Brak ugruntowania historycznego nie pozwala czytelnikowi jednoznacznie określić, czy są to nazwy sto-

sowane zamiennie dla tego samego rodzaju zgrupowań ukrywających się, czy może dla dwóch odmiennych rodzajów kryjówek. W domyśle pozostaje informacja, że obozy rodzinne były zamieszkiwane nie tylko przez partyzantów, ale również przez ich rodziny – kobiety i dzieci. Niejasne jest zatem, czy można mówić wyłącznie o obozach rodzinnych i wyłącznie partyzanckich, a także tworach pośrednich: rodzinnych obozach partyzanckich bądź obozach rodzinnych o strukturze partyzanckiej. Nie wiadomo także, czy mieszkańcy tych obozów rzeczywiście byli partyzantami, tj. żołnierzami regularnych oddziałów armii podziemnej, czy raczej działali na własną rękę, jako byli żołnierze lub cywile, a nazwa wynikała z podobieństwa struktury i sposobu organizacji tych grup do autentycznych zgrupowań partyzantki leśnej. Wszystkie wymienione powyżej elementy mogły mieć decydujący wpływ na warunki życia ukrywających się i ich szanse przetrwania, dlatego warto byłoby te kwestie doprecyzować.

Autorka podejmuje się także scharakteryzowania kryjówek na tzw. obszarach wyłączonych, do których zalicza obozy pracy, obozy koncentracyjne, miejsca egzekucji i tereny byłych gett. Najpoważniejszym błędem w tej części rozważań jest tożsame traktowanie wszystkich wyżej wymienionych jako tej samej kategorii obszarów wyłączonych, podczas gdy sytuacja ukrywających się na terenach byłego getta była diametralnie różna, nieporównywalna z sytuacją więźnia obozu. Przede wszystkim teren byłego getta dawał względną swobodę zachowań. Był wprawdzie patrolowany przez władze okupacyjne, nie był jednak i nie mógł być tak ściśle kontrolowany jak tereny obozowe, a to dlatego, że był on terenem stosunkowo dzikim, nieznanym i zagadkowym. Opuszczone domy i ruiny skrywały swoje tajemnice: schowki, tajne spiżarki, z rzadka również niewielkie składziki ocalonych przed okupantem kosztowności, wszystko przygotowane przez niedawnych mieszkańców i ukryte na czarnej godzinie. Taka przestrzeń – opustoszała, wypełniona przedmiotami codziennego użytku, nieznaną okupantowi, często nieogrodzona, a więc dająca szansę ucieczki – dawała stosunkowo duże możliwości ukrycia się i przetrwania. Ponadto Żyd, któremu udało się ukryć i przeczekać akcję wysiedleńczą, pozostawał anonimowy. Jego zniknięcie pozostawało niezauważone i dopóki nie został przypadkowo odkryty, nikt nie wiedział o jego istnieniu.

Tymczasem w obozie każdy człowiek był policzony i ponumerowany. Niemożliwe było ukrycie się, ponieważ liczba ciał-sztuk podczas codziennych apeli musiała się zgadzać. Niemożliwe było więc zniknięcie bez śladu. Kiedy więzień decydował się zejść do kryjówki, jego nieobecność była w krótkim czasie zauważana i natychmiast zarządzano poszukiwania, w których uczestniczyły oddziały esesmanów z psami. Ewentualna kryjówka musiała być doskonale zamaskowana, a zdobycie odpowiednich narzędzi i materiałów w obozie było niemal niewykonalne. Poza tym sama przestrzeń obozu była (1) ogrodzona i ograniczona do stosunkowo niewielkich rozmiarów, (2) od początku zorganizowana przez władze obozowe, przez nie urządzona, uporządkowana i dobrze im znana, (3) ściśle kontrolowana przez członków załogi SS oraz przez współpracujących z nimi więźniów funkcyjnych, (4) przeludniona, wypełniona więźniami, z których niemal każdy mógł okazać się donosicielem, oraz strażnikami, (5) w nieznacznym stopniu wypełniona budynkami i przedmiotami, pozbawiona jakichkolwiek naturalnych elementów mogących stanowić schronienie (drzew, krzaków, załomów itd.), a przez to skrajnie utrudniała możliwości ukrycia się. Znalezienie kryjówki w obozie wymagało więc nie tylko sprytu, odwagi i szczęścia, ale przede wszystkim pomocy ze strony innych więźniów, dobrej organizacji i przygotowania, a nieraz także przekupienia strażnika lub funkcyjnego, na co niewielu więźniów mogło sobie pozwolić.

Kwestia kryjówek w obozie została wspomniana marginalnie, zbyt powierzchownie, a przez to stworzony obraz jest niepełny i zafałszowuje rzeczywistość. Czytelnik może odnieść wrażenie, że ukrywanie się w obozie było równie powszechne jak „na wolności”<sup>2</sup>, co jest nieprawdą, były to bowiem przypadki sporadyczne, szczególnie wśród Żydów, którzy w obozach spotykali się z jeszcze bardziej bezwzględnym traktowaniem. Lepiej gdyby autorka w ogóle nie podejmowała tej kwestii – tak złożonej i trudnej, że z pewnością wystarczającej na osobne, obszernie opracowanie. Opisanie zagadnienia w taki sposób, jak uczyniono to w recenzowanej książce, jedynie zaciemnia problem.

---

<sup>2</sup> Określenie „na wolności” w tym kontekście odnosi się do realiów życia poza obozem lub więzieniem. Cudzyśłów zwraca uwagę, że określenie dotyczy czasów okupacji, a więc nie oznacza autentycznej wolności, lecz jedynie względną – w porównaniu z osadzonymi w którymś ze stworzonych przez okupanta miejsc odosobnienia.

Podsumowując krytykę rozdziału pierwszego, należy zauważyć, że usystematyzowanie obszernego materiału badawczego i zebranie różnorodnych kryjówek w jedną, wyczerpującą i logiczną systematykę był prawdopodobnie jednym z pierwszych i podstawowych, a do tego niełatwych problemów analitycznych, przed którymi stanęła M. Cobel-Tokarska. Zaproponowana przez nią kategoryzacja nie jest doskonała i miejscami utrudnia prowadzenie logicznej analizy. Sama autorka pisze: „Wymienione przeze mnie kategorie określające kryjówki nie są rozłączne; w wielu przypadkach przenikają się i nakładają na siebie. Także jedna i ta sama kryjówka w czasie swego istnienia mogła ulegać transformacji. Powyższe ujęcie ma służyć nie sztywnej kategoryzacji, lecz jedynie uporządkowaniu zespołu cech charakterystycznych, pomocnych przy opisie zjawiska kryjówki” (s. 49). Oczywiście ta sama kryjówka może być przyporządkowana do różnych kategorii, jeśli bierze się pod uwagę różne kryteria. Kryjówki mogły również pod wpływem bieżących wydarzeń zmieniać swój typ określony w ramach jednego kryterium (kryjówki tymczasowe stawały się długoterminowymi, a grupowe samotnymi lub odwrotnie). Problematyczny jest natomiast fakt, że zaproponowana kategoryzacja nie pozwala na jednoznaczne przyporządkowanie kryjówki do określonego typu pod względem jednego kryterium, co wskazuje, że jest ona błędnie skonstruowana i w umiarkowanym stopniu przydatna do analiz. Szczególnie kryterium czasu wydaje się tutaj bardzo problematyczne.

Rozdział drugi poświęcono analizie kryjówki jako przestrzeni społecznej. W części pierwszej analiza jest prowadzona na poziomie makrospołecznym. Celem jest określenie, jak kryjówki były postrzegane przez społeczności Żydów i Polaków, zaś jako kontrpunkt autorka przedstawia fragment raportu Friedricha Katzmanna, ukazujący, jak problem kryjówek był postrzegany przez Niemców biorących udział w akcji wyłapywania i wysiedlania Żydów. Na część drugą, odnoszącą się do poziomu mikrospołecznego, składa się opis indywidualnego doświadczenia przestrzeni kryjówki, jej percepcji za pomocą wszystkich zmysłów, a także ukazanie związku między niektórymi parametrami kryjówki a stresem doświadczanym przez ukrywających się. Autorka przedstawia propozycję rozumienia kryjówki jako „ułamnego terytorium” (s. 120), w którym skutkiem ograniczenia poczucia kontroli oraz utraty ról społecznych były „ułamne interakcje”. Dokonuje również głębokiej i wartościowej

analizy doświadczania cielesności oraz wpływu biologiczności na zachowania społeczne ukrywających się jednostek, proponując interesującą perspektywę postrzegania ciała przez samych ukrywających się: „Umysł musi spojrzeć na swoje ciało jak na paczkę, którą trzeba przechować. [...] nie da się jej skompresować, zmienić jej wymiarów. Trudno ją kontrolować, może [bowiem] splecać niebezpiecznego figła” (s. 151).

W podsumowaniu tej części książki wraca kwestia niedodefiniowania przestrzeni i braku definicyjnego rozdzielenia jej poziomów: materialnego i symbolicznego, a przeto niepostrzegania interakcji międzyludzkich jako istotnego elementu przestrzeni społecznej. Z jednej strony autorka pisze: „Nie pisałam wiele o relacjach międzyludzkich panujących w kryjówce, najbardziej bowiem interesowało mnie, w jaki sposób ukrywający się doświadczali przestrzeni, w której żyli” (s. 264). W dalszej części wysnuwa natomiast konkluzję opartą na symbolicznym rozumieniu przestrzeni: „Najważniejszy chyba wniosek, jaki nasuwa mi się na koniec, brzmi: przestrzeń bez ludzi nie da się opisać. [...] Nie da się więc pisać o kryjówkach, nie wspominając o tych, którzy się tam ukrywali (skoro, korzystając z dokumentów osobistych, przyjmujemy ich sposób widzenia); o tych, którzy im pomagali; tych, którzy stanowili dla nich zagrożenie. Bez obecności i działań wszystkich aktorów społecznych kryjówki byłyby pozbawionymi znaczenia miejscami – w ogóle nie istniałyby, gdyby nie było ludzi, którzy poszukują schronienia” (s. 267). Należy zauważyć, że to właśnie symboliczne aspekty przestrzeni – narzucony przez okupanta system statusów, hierarchii i interakcji oraz oparty na kryterium pochodzenia system kategoryzowania jednostek w kategoriach podludzi i nadludzi – sprawiły, że Żydzi, pozbawieni prawa do życia, zostali zmuszeni do poszukiwania sobie miejsca pod powierzchnią normalnego życia, w ukryciu. Szafa, piwnica, załom w murze, niezależnie od okoliczności, w swoim aspekcie materialnym pozostają tylko szafą, piwnicą i załomem w murze. Dopiero specyficzne relacje społeczne, obecność poszukującego i poszukiwanego, kata i ofiary sprawia, że miejsca te stają się kryjówkami. To ludzie symbolicznie nadają i zmieniają znaczenia różnym elementom przestrzeni materialnej. Ta ostatnia jest niewątpliwie istotnym elementem warunkującym percepcję kryjówki. Niemniej jednak to dopiero przestrzeń rozumiana symbolicznie stanowi

o istocie tego, czym jest kryjówka, a także w pewnym stopniu warunkuje sposób jej doświadczania. Te dwa rodzaje przestrzeni należy postrzegać jako odrębne, ale współzależne, i analizować równolegle dla uzyskania pełnego obrazu zjawiska kryjówek.

Rozdział trzeci ukazuje, jakie znaczenia nadawali kryjówekom ich mieszkańcy. M. Cobel-Tokarska ukazuje najczęściej występujące w źródłach archetypy i symbole. Według ustaleń autorki, pojawiające się we wspomnieniach skojarzenia i porównania prowadzą do wniosku, że ukrywający się najczęściej postrzegali kryjówkę jako: bezludną wyspę, Arkę Noego, zwierzęcą norę – jaskinię, oblężoną twierdzę, grób i więzienie (przy czym te znaczenia ulegały zmianie, a także było możliwe postrzeganie tej samej kryjówki na różne sposoby jednocześnie). M. Cobel-Tokarska sugeruje, że sposób definiowania kryjówki przez jej mieszkańca determinował sposób postrzegania samego siebie, np. porównanie kryjówki do bezludnej wyspy współwystępuje z określeniem ukrywającego się jako Robinsona, do nory – jako zwierzęcia, zaś skojarzenie z Arką wiązało się z wiarą ukrywającego się w ocalenie dla podjęcia misji zachowania pamięci po wojnie. Co do istnienia takiej zależności nie ma najmniejszej wątpliwości, jej kierunek nie jest jednak oczywisty. Przyrównanie Żydów do zwierząt było elementem propagandy hitlerowskiej, pojawiło się więc wcześniej niż getta i kryjówki. Skojarzenie takie mogło też być implikacją pogarszających się warunków egzystencji. W wielu relacjach z gett i obozów koncentracyjnych pojawia się refleksja dotycząca stopniowej degradacji fizycznej i moralnej ludzi skazanych na nieludzkie warunki życia. Ta stopniowa dehumanizacja, którą wielu Ocalałych nazywa właśnie zezwierzęceniem, mogła być w tym wypadku pierwotna wobec ukrywania się, zaś zejście do kryjówki-nory mogło być postrzegane jako jej kolejny etap, a nawet, w pewnym sensie, logiczne następstwo. Podobnie człowiek od początku głęboko wierzący, że ocaleje, kryjówkę mógł postrzegać jako kolejną szansę przeżycia, zatem raczej jako ostoję, Arkę Noego, niż więzienie. Trudno jednoznacznie określić, co było pierwotne: nadanie znaczenia kryjówece, czy symboliczne samookreślenie.

Bardzo szeroko opisano kategorię kryjówki jako więzienia. Refleksja na temat uwięzienia i wolności stała się pretekstem do ukazania różnorodnych psychologicz-

nych strategii obronnych stosowanych przez ukrywających się w celu poradzenia sobie z sytuacją uwięzienia. M. Cobel-Tokarska mylnie jednak definiuje indywidualne właściwości obronne, mające ułatwić przetrwanie w niekorzystnych warunkach i zapewnić komfort psychiczny, będące immanentną cechą człowieka, jako właściwości kryjówki. Wszak ich nosicielem jest jednostka ludzka, a nie kryjówka ani jakiegokolwiek inne miejsce. Wśród najpowszechniejszych strategii obronnych można wymienić: rozmowy, snucie marzeń i planów, kultywowanie życia religijnego, wypełnianie wolnego czasu grami, pracą twórczą lub intelektualną, czytanie, a zatem wszelkie czynności wychodzące poza biologię, pozwalające na chwilę oderwać się myślami od własnej trudnej sytuacji. Analizując je, autorka dochodzi do kontrowersyjnego wniosku: „Nie przywołując kolejnych przykładów, ale kontynuując to rozumowanie, można stwierdzić, że kryjówka sama w sobie jest przestrzenią wolności. Ograniczonej – bo w społeczeństwie nie istnieją enklawy wolności absolutnej – ale w okupowanej Polsce prawdopodobnie jedynej. Cho[ciaż] tak wielu rzeczy w kryjówce nie wolno, w niej właśnie toczy się życie – choćby miało być tak ciężkie, że raczej nazywa się je wegetacją” (s. 189-190). Podstawą takiego stwierdzenia jest fakt, że kryjówki stanowiły miejsca, gdzie Żydzi – wbrew zasadom narzuconym przez okupanta – w ogóle mogli żyć. Były wyrazem sprzeciwu i w tym sensie można je rozumieć jako dowód samostanowienia i wolności. Trudno jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, jakoby kryjówki stanowiły przestrzenie wolności. Ten wniosek jest wynikiem poprzedniego pomieszenia i uznania indywidualnych właściwości obronnych jednostki ludzkiej za cechy kryjówki. Zachowania opisane tu jako „przestrzenie wolności” są praktykowane przez ludzi w każdych warunkach – nawet w tak ciężkich jak realia obozów koncentracyjnych. To człowiek nosi je w sobie, może wnieść je w skrajnie trudną rzeczywistość i zachować, jest bowiem ich jedynym źródłem i nosicielem. Kryjówka sama w sobie – podobnie jak więzienie lub obóz – nie jest i nie może być przestrzenią wolności. Ta wolność jest w człowieku i z niego wynika.

Ograniczenie wolności w kryjówce było znacznie większe niż poza nią. Podobnie jak w społeczeństwie obowiązywały w niej określone normy współżycia i postępowania, ale do naturalnych ograniczeń zachowania, wynikających z konieczności współżycia z innymi ludźmi, dochodziły dodatkowo kolejne, rygorystyczne wymogi



wynikające z nieustannego zagrożenia. Ich celem było zachowanie własnego istnienia w tajemnicy, w celu przeżycia. Nawet jeżeli wolność w kryjówce przejawiała się właśnie tym faktem – zachowaniem życia pomimo odebrania prawa do niego – to przecież kryjówka była jedynie szansą, a nie gwarancją. Jako przestrzeń nie dawała żadnej pewności; jej odkrycie, nawet przez przypadkowe osoby, jeśli nie kończyło się natychmiastowym aresztowaniem i śmiercią, powodowało konieczność szukania nowej kryjówki. Kryjówka nie była więc przestrzenią wolności, lecz jedynie eksklawą chwilowo wyłączoną spod przymusu śmierci.

Nie można również twierdzić, że kryjówka charakteryzowała się taką samą (ani tym bardziej większą) wolnością niż pozostałe obszary okupowanej Polski. Przede wszystkim Polacy mieli szerszy zakres swobód niż Żydzi – pozbawieni prawa do życia wyłącznie z powodu pochodzenia, a zatem pozbawieni jakiegokolwiek legalnej możliwości uniknięcia śmierci. Po drugie, jeśli Żydzi ukrywali się w gospodarstwie Polaków lub jakkolwiek korzystali z ich pomocy (a, jak wykazała autorka, całkowicie niezależne kryjówki należały do rzadkości), stawali się zależni od swoich gospodarzy, co tym bardziej ograniczało wolność ukrywających się. Często nawet o zasadach panujących wewnątrz kryjówki arbitralnie decydowali nie sami ukrywający się, lecz inni ludzie. Po trzecie, sama autorka stwierdza, że kryjówki były sytuacją przymusu. Jakakolwiek wolność wewnątrz nich była więc wolnością zniewolonego. Z pewnością jest to problem, którego rozwiązania powinni się podjąć raczej filozofowie, być może etycy i duchowni, wykracza on bowiem poza możliwości analizy empirycznej. Powyższe argumenty mają wskazywać jedynie kontrowersyjność stwierdzenia M. Cobel-Tokarskiej.

Ostatni rozdział książki – czwarty – poświęcono analizie zjawiska ukrywania się w perspektywie zagadnienia domu i bezdomności, które powiązano z zagadnieniami marginalizacji, degradacji i wykluczenia. Budowanie kryjówki opisano jako sposób radzenia sobie z kryzysową sytuacją bezdomności oraz jako metodę zaspokojenia potrzeby poczucia sprawstwa i panowania nad swoim losem. Dyskusyjne jest zawarte w książce stwierdzenie, że kryjówki pomagały Żydom w przewyciężaniu narzuconego im statusu społecznego. Z jednej strony, można je postrzegać jako wyraz sprzeciwu wobec narzuconej Żydom identyfikacji jako podludzi niegodnych ży-

cia. Z drugiej jednak wydaje się, że kryjówka stanowiła jeden z atrybutów potwierdzający tę rolę. Kryjówka miała stanowić ochronę życia, a więc sama w sobie była dowodem jego zagrożenia. Ukrywanie się było wynikiem i potwierdzeniem napiętnowania Żydów. Człowiek pozbawiony piętna podczłowieka nie musiał się ukrywać, kryjówki stanowiły zatem jedną z alternatyw w ramach roli, a nie jej zaprzeczenie.

W dalszej części przedstawiono rozległe rozważania na temat tego, czym była bezdomność Żydów w czasie wojny. M. Cobel-Tokarska ukazuje jej przyczyny i kolejne etapy, wskazuje również na metaforyczne rozumienie degradacji domu duchowego, oznaczające rozpad społeczności żydowskiej. Kryjówka jest zobrazowana jako swego rodzaju substytut domu, niedoskonały wprawdzie – niespójny i niefunkcjonalny, niezapewniający wygody ani całkowitego poczucia bezpieczeństwa – ale jedyny dostępny. W tym kontekście autorka podejmuje kwestię osvajania przestrzeni kryjówki i zadomawiania się w niej, konkludując, że dla ukrywających się mogła ona stanowić swego rodzaju dom zastępczy.

W zakończeniu autorka stawia tezę, że ukrywanie się było działaniem pośrednim pomiędzy całkowitą biernością a zbrojnym oporem. Godny uznania jest ten głos, łagodzący dominujący dyskurs, który – roszcząc sobie prawo do oceny moralnej zachowania Żydów wobec Zagłady – od wielu lat operuje jedynie skrajnościami. Autorka nazywa ukrywających się „cichymi bohaterami dnia codziennego” (s. 268), proponując nowe spojrzenie na tę trudną problematykę. Wielką zaletą publikacji jest chęć wyjścia poza powszechne ramy dyskursu i powstrzymanie się od oceniania postaw ukrywających się. Analizie tego niełatwego tematu towarzyszy próba zrozumienia zachowań Żydów, szczęśliwie pozbawiona jednak ich wartościowania w kategoriach słuszności lub niesłuszności wyborów, dobra i zła. Autorkę niewątpliwie cechuje duża empatia, niezbędna przy podejmowaniu tak delikatnych tematów, ale niezaburzająca umiejętności naukowego zdystansowania się i bezstronnej oceny faktów.

Podsumowując książkę jako całość, należy zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia. Tym, czego brakuje najbardziej, jest solidny wstęp historyczny. M. Cobel-Tokarska, poza dość ogólnym określeniem ram temporalnych i terytorialnych bada-

nego zjawiska, nie podaje żadnych danych faktograficznych. Jest zrozumiałe, że praca nie aspiruje do miana analizy historycznej, niemniej jednak, tworząc opracowanie silnie osadzone w tak bardzo konkretnej historii, dobrze byłoby zaproponować bardziej dociekliwemu czytelnikowi odwołania historyczne przynajmniej w formie krótkich notatek w przypisach z odesłaniem do właściwej literatury. Brakuje między innymi doprecyzowania, kim był Friedrich Katzmann (poza powtórzoną dwukrotnie lakoniczną informacją, że był on współorganizatorem akcji „Reinhard”, dowódcą SS i policji w dystrykcie Galicja); warto byłoby podać, w jakich latach służył on na obszarze okupowanej Polski i jaki konkretnie był jego udział w działaniach związanych z eksterminacją Żydów.

Autorka nie przytacza żadnych szacunków mogących zobrazować skalę opisywanego zjawiska, powołując się na brak takich opracowań. Tymczasem pewne dane można znaleźć chociażby w książce Joanny Nalewajko-Kulikow: *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, którą M. Cobel-Tokarska zawarła w bibliografii. Wprawdzie powyższa pozycja zawiera szacunki jedynie dla Warszawy, niemniej jednak, zgodnie z wyrażonym przez M. Cobel-Tokarską przekonaniem, że lepiej móc dowiedzieć się na temat kryjówek cokolwiek niż nie wiedzieć nic, warto byłoby przytoczyć te szacunki lub choćby odesłać czytelnika do bibliografii. Mogłyby one stanowić jakiś punkt odniesienia dla wyobrażeń o liczbie Żydów ukrywających się w czasie wojny. W sytuacji braku choćby szacunków, zdania w rodzaju: „Po ‘aryjskiej stronie’ budowano także bunkry, w samej tylko Warszawie było ich dużo” (s. 60) brzmią niemerytorycznie i trywialnie. Czytelnikowi, nawet zaznajomionemu z tematyką, trudno wyobrazić sobie, co znaczy „dużo bunkrów”.

Jeśli idzie o warstwę językową, to w tekście nie sprecyzowano niektórych terminów charakterystycznych dla omawianej tematyki, które w potocznym rozumieniu mają zupełnie inne znaczenie niż w kontekście omawianego zjawiska, a przez to mogą zostać niezrozumiane lub źle zrozumiane. Przykładem jest chociażby „bunkier”. Ze wspomnień Żydów osadzonych na przykład w getcie warszawskim wiadomo, że mianem bunkra często określano piwnice lub podziemne schrony zlokalizowane pod ruinami zburzonych i wypalonych kamienic, czasem tylko w niewielkim stopniu zaadaptowane na potrzeby mieszkalne. Niejednokrotnie były to prymi-

tywnie zagospodarowane pomieszczenia, do których wejście było zamaskowane kupką gruzu i śmieci, i tego typu konstrukcje przeważały. Opisywane w książce bardziej zaawansowane technicznie budowle, z licznymi pomieszczeniami i korytarzami, skomplikowanymi systemami wentylacyjnymi, budowane przez fachowców, stanowiły jedynie niewielki odsetek żydowskich bunkrów. Dla niektórych czytelników określenie *bunkier*, przywołujące skojarzenia ze zbrojonymi, betonowymi konstrukcjami, może więc być mylące.

Podobnie w tekście nie zostało sprecyzowane pojawiające się często określenie „dobry wygląd”. M. Cobel-Tokarska stwierdza, że Żydzi z owym „dobrym wyglądem” mogli swobodniej poruszać się wśród Polaków, wychodzić z kryjówek w celu zdobycia pożywienia itd. „Dobry wygląd” może kojarzyć się na przykład z urodą, zdrowiem, rosłą posturą i innymi pozytywnymi cechami fizjonomii; może być również rozumiany jako wygląd niewyróżniający jednostki w tłumie lub niezdradzający faktu ukrywania się (w tym przypadku zły wygląd mógłby być rozumiany jako wychudzenie, bladość, widoczne blizny i ślady pobić). Tymczasem w perspektywie omawianej tematyki „dobry wygląd” powinien być rozumiany jako aryjski lub zbliżony do aryjskiego, tj. niezdradzający cech semickich. Cechy takiej „dobrej” fizjonomii to na przykład blond włosy, jasna karnacja, niebieskie oczy, mały nos itd.

Drobną, ale zauważalną usterką językową jest stosowanie czasu teraźniejszego w opisie zdarzeń przeszłych: „Panuje tam (w kryjówce – przyp. W. M.) narzucony bezruch. Trzeba być cicho, zakazane jest przenoszenie się [...]. W każdym zakątku jesteśmy wydani na spojrzenia licznych osób” (s. 149). W zacytowanym fragmencie poza czasem teraźniejszym zastosowano także narrację w pierwszej osobie, jakby opisywane doświadczenia były autorki i czytelnika udziałem. Można odnieść wrażenie, że powyższy fragment jest cytatem ze wspomnień ukrywających się, podczas gdy w rzeczywistości są to refleksje autorki. Być może zastosowanie takiej stylistyki jest wynikiem empatii M. Cobel-Tokarskiej, niemniej w tekście naukowym sprawia wrażenie nieprofesjonalnej.

W nielicznych fragmentach tekst zaskakuje daleką od języka naukowego, poetycką stylistyką w postaci pustych semantycznie sformułowań, których celem wydaje się oddziaływanie na emocje czytelnika, np. „Ani śmierć, ani narodziny, ani

modlitwa nie sakralizują tej przestrzeni, przesyconej biologicznym zapachem strachu” (s. 159).

Tok rozważań momentami wydaje się zaburzony, co ma kilka przyczyn. Pierwszą jest wspomniany już brak oddzielenia tzw. części teoretycznej od części poświęconej badaniom i wnioskom autorki. Aspekt teoretyczny wydaje się dominować, miejscami przytłacza i dominuje zarówno nad wspomnieniami świadków (tych mogłoby być w książce więcej lub mogłyby zostać bardziej wyeksponowane), jak i nad wnioskami własnymi autorki. Z tego powodu książka wydaje się w przeważającej części opracowaniem teoretycznym, podczas gdy zarówno wstęp, jak i deklaracja M. Cobel-Tokarskiej zawarta we wstępie wskazują na jej „badawczy” charakter. Ponadto pomieszczenie teorii z zakresu tak wielu nauk (socjologii, psychologii, architektury, nawet filozofii, oraz licznych dyscyplin szczegółowych), przy braku jednego, przewodniego nurtu teoretycznego, powoduje, że tekst jest chaotyczny, intencje autorki miejscami niezrozumiałe, a cel rozważań niejasny. Żadna orientacja teoretyczna nie dominuje, brakuje klamry spinającej poszczególne, miejscami dość luźno połączone ze sobą, części i wątki. Najpoważniejszym mankamentem jest przenoszenie definicji z jednej dziedziny na inną i mieszanie rozumienia tych samych pojęć na gruncie różnych nauk. Skutkiem jest między innymi wspomniane już potoczne i nieprecyzyjne definiowanie przestrzeni społecznej, której fizyczne rozumienie, bliższe definiowaniu na gruncie architektury, zostało zastosowane w analizie socjologicznej.

Autorce zdarza się stawiać przeciwstawne lub co najmniej niespójne tezy, jak na przykład: „Prawdopodobnie większość osób niezwiązanych w żaden osobisty sposób z kryjówkami traktowała ich istnienie z równą obojętnością jak los Żydów w ogóle” (s. 126), podczas gdy kilka stron wcześniej autorka stwierdza: „Chociaż nikt nie miał wiedzieć o istnieniu kryjówek, wiedzieli o nich wszyscy. Mimo[...] że prawdopodobnie większości społeczeństwa los Żydów był obojętny, to wiadomości ich dotyczące były w powszechnym obiegu” (s. 123). Obojętność i zainteresowanie (wyrażające się w owym powszechnym obiegu wiadomości), są zjawiskami sprzecznymi. Masowe mordy i ukrywanie Żydów mogły być tematami tabu, ale trudno orzekać o całkowitej obojętności społeczeństwa. Oczywiście można mówić o przeważającej postawie bierności na poziomie behawioralnym; w porównaniu ze

skalą prześladowań można stwierdzić, że zbyt mało robiono, aby im zapobiec, niewiele inicjatyw i aktywności podejmując na rzecz pomocy Żydom. Historia jednoznacznie pokazuje, że wszystkie, nawet zorganizowane, angażujące wiele osób, najbardziej spektakularne i heroiczne akcje pomocy pozwoliły ocalić tylko niewielki odsetek Żydów. Z pewnością powszechne zaangażowanie Polaków pozwoliłoby uratować więcej Żydów – o ile więcej i jaka byłaby reakcja okupanta, próżno jednak spekulować. Niemniej jednak trudno jednoznacznie twierdzić, że źródłem bierności społeczeństwa była obojętność, ta bowiem rzadko towarzyszy ludziom w obliczu bezprecedensowych i tragicznych zdarzeń.

Miejscami brakuje poparcia i egzemplifikacji niektórych stwierdzeń materiałem źródłowym, przez co tekst jest bardzo teoretyczny i ogólnikowy. Autorka stwierdza między innymi, że w niektórych przypadkach skrajny stres prowadził ukrywających się do obłędu, a nieco dalej wspomina o dezorientacji czasowej i przestrzennej, wynikającej z długotrwałego przebywania w kryjówce; zarówno wymienione, jak i wiele innych charakterystycznych dla ukrywania się zjawisk, warto byłoby zobrazować choćby krótkimi fragmentami wspomnień. Te jednak autorka dawkuje oszczędnie, pozostawiając czytelnika z poczuciem niedosytu. Nie udało się jej zatem w pełni zrealizować zamiaru, który wyraża w zakończeniu: „taką przynajmniej mam nadzieję – udało mi się o żydowskich kryjówkach powiedzieć coś nowego. Poprowadzić czytelnika ścieżką, którą sama kroczyłam, pracując nad świadectwami – poprzez nieodkryte tereny” (s. 262). Autorka niewątpliwie prowadzi czytelnika swoją ścieżką, nieodkrytą jeszcze w literaturze przedmiotu, a więc bardzo ciekawą, wypełnioną wartościowymi treściami, ale jednak nie tą, którą sama przeszła, nie oddając dość często głosu ocalonym, zachowała bowiem ich przeżycia dla siebie. Pozwoliła czytelnikowi poznać kryjówki, ale nie dała możliwości ich poczucia, doświadczenia i zrozumienia, to bowiem jest możliwe jedynie poprzez zagłębienie się w literaturę wspomnieniową. Oczywiście nie można określać tego jako wady książki, która nie miała być antologią wspomnień. Celem M. Cobel-Tokarskiej było napisanie czegoś nowego na temat, który istotnie nie ma swojej reprezentacji w dotychczasowej literaturze przedmiotu, i ten zamiar zrealizowała. Stając w obliczu ogromu wspomnień, wątków, zjawisk i zagadnień, a jednocześnie braku wcześniejszych opracowań po-

dejmowanego tematu, które mogłyby jej wskazać właściwy (bądź niewłaściwy) kierunek, autorka podjęła się trudnego zadania uporządkowania i skategoryzowania ich w jedno spójne i wartościowe narzędzie, które umożliwiło dalszą analizę. Wynikiem jej pracy jest książka będąca źródłem wartościowej, a niedostępnej dotychczas wiedzy o codziennym życiu ukrywających się w czasie II wojny światowej Żydów, proponująca interesujące spojrzenie na wiele kwestii, które do tej pory nieodkryte, pozostawały poza głównym nurtem dyskursu na temat Zagłady. Swoją publikacją M. Cobel-Tokarska wprowadza do tego dyskursu nową jakość, proponując bezstronny i daleki od nieuprawnionego stawiania moralnych ocen, sposób mówienia o Zagładzie. Autorka zwraca uwagę na pewne odcienie szarości, tj. na postawy pośrednie, dalekie od skrajności: bierność-walka zbrojna, jako godne zainteresowania i ujawniania już chociażby z tego względu, że były udziałem zdecydowanej większości Żydów w czasie II wojny światowej. Bardzo istotne jest również to, że przez zastosowaną metodę książka stała się kolejną szansą dokonania tego, co za dwie lub trzy dekady będzie już niemożliwe – dotarcia do bezpośrednich świadków Zagłady, będących nieocenionym i wyjątkowym źródłem wiedzy, i na utrwalenie ich wspomnień jako świadectwa dla pokoleń, które nie będą miały szansy osobistego spotkania z nimi.

Książka bez wątpienia jest pozycją wartą przeczytania zarówno dla badaczy – socjologów, antropologów, psychologów – jak również dla czytelników niebędących przedstawicielami świata nauki, a zainteresowanych tematyką stosunków społecznych, w tym polsko-żydowskich, w latach II wojny światowej, problematyką funkcjonowania Żydów jako społeczności i jako jednostek w czasach Zagłady, ale również zagadnieniami związanymi z traumą, stresem środowiskowym i wpływem otoczenia na jednostkę.

wpłynęło/received 01.02.2013; poprawiono/revised 04.02.2013.





**Recenzje książek**  
Book reviews



## Suburbanizacja po polsku

Marika Pirveli

მარიკა პირველი

Katedra Geografii Społecznej i Organizacji Przestrzeni; Uniwersytet Szczeciński

ul. Adama Mickiewicza 18, 70-383 Szczecin

[marika.pirveli@univ.szczecin.pl](mailto:marika.pirveli@univ.szczecin.pl)

---

**Katarzyna Kajdanek: Suburbanizacja po polsku. Kraków 2012: Wydawnictwo Nomos; stron 252.**

---

Fenomen miejskości i wiejskości wiąże się przede wszystkim z miejskim i wiejskim stylem życia ludzi, którzy mogą mieszkać zarówno w mieście, jak i na wsi. Od co najmniej stu lat jest w literaturze obecne zjawisko suburbanizacji i suburbiów; jest to również proces osvajania przestrzeni zgodnie z *własnym* (miejskim bądź wiejskim) stylem życia. Uniwersalność procesu suburbanizacji wynika z potrzeb i dążeń ludzi, wywołanych chęcią polepszenia warunków życia w celu pełniejszej realizacji *własnego* stylu życia. Pojawiające się w Polsce od lat 90. XX stulecia przykłady suburbiów, chociaż mieszczą się w uniwersalnych ramach tego procesu, odbiegają od opisywanych w klasycznej anglosaskiej literaturze przedmiotu przykładów suburbiów, tak jak „współczesne osiedla podmiejskie powstają nie tylko wokół wielkich, ale także w sąsiedztwie średnich i małych miast w Polsce” (s. 9). Nie byłoby z tym problemu, gdyby polscy uczeni nie próbowali ująć i ujarzmić rodzimej odmiany fenomenu suburbanizacji w znane im z anglosaskiej literatury klasyczne schematy. Książka „Suburbanizacja po polsku” jest właśnie o polskiej suburbanizacji, o jej cechach specyficznych oraz o stanie badań. „Przewodnikami w poznawaniu suburbiów jako *miejsc* są ich mieszkańcy. Doświadczenia tych ludzi stały się podstawą do stworzenia obrazów kilku osiedli podmiejskich, powstałych w różnych częściach województwa

dolnośląskiego; ich relacje zawierają istotę tego, dlaczego powstają i czym są współczesne polskie suburbia” (s. 11).

Recenzowana książka jest napisana dobrym językiem i czyta się ją z przyjemnością, a jednak nie jest lektura to łatwa ani lekka. Alarmujące jest zdjęcie z okładki. Biorąc książkę do ręki, zanim jeszcze czytelnik pozna treść, widzi bezduszny i przerażający obraz podmiejskiego osiedla, które jest tworzone w myśl *poplepszenia* warunków życia.



Książka składa się z wprowadzenia i pięciu rozdziałów: I. Nowi mieszkańcy w starych wsiach, II. Podmiejskie biografie, III. Podmiejska wspólnota, IV. Niedopasowani i – ostatni rozdział, który powtarza tytuł książki – V. Suburbanizacja po polsku. Wprowadzenie i niektóre rozdziały dzielą się na podrozdziały, a ich tytuły odzwierciedlają nie tylko strukturę książki, lecz podpowiadają o ich kontrowersyjnej treści lub raczej o smutnej rzeczywistości *miejsc* i respondentów. Przykładowo: Koniec (socjologii) miasta (s. 9-12), Podmiejska obojętność (s. 168-185), Ucieczka od pseudoestablishmentu (s. 196-200), Suburbia nie są dla młodych ludzi (s. 200-207), Przekleństwo podmiejskich sąsiedztw (s. 207-211), Wiejska społeczność odnaleziona (s. 215-220).

W poszczególnych rozdziałach, z jednej strony, autorka opisuje wyniki badań empirycznych i opowiada o obojętności nowych mieszkańców wobec siebie i wobec zasiedziałyłch mieszkańców wiosek oraz towarzyszącej temu zjawisku wzajemnej niechęci mieszkańców i lokalnych liderów, ale też pisze o tym, że ewidentnie nie ma mechanizmów, które mogłyby zachęcać do tworzenia nowych wspólnot. Moc tej lektury potęguje wątek dzieci. Autorka pisze, że ich potrzeby są jedynie w niewielkim stopniu uwzględniane przez dorosłych przenoszących się na wieś. W treści wyłożonej we wstępie (s. 9-37) oraz w ostatnim rozdziale (s. 221-231) tomu autorka, z właściwą dla młodej uczonej odwagą, porusza jeszcze inny, dość ważny wątek – czy i na ile środowisko akademickie i polityków postrzega problem, a więc na ile uczeni i samorządowcy wykazują gotowość spostrzegania, nazywania i zdiagnozowania realnego obrazu polskiej suburbanizacji; czy i na ile są gotowi podjąć próby rozwią-

zania problemu suburbiów nie arbitralnie i teoretycznie, lecz realnie i wspólnie z ich mieszkańcami.

Suburbanizacja w Polsce to o wiele więcej problemów i zjawisk niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Ich dostrzeganiu nie sprzyja wciąż utrzymujący się, niepokojący w kontekście skali zjawiska, brak zainteresowania suburbanizacją badaczy z zakresu nauk społecznych. „Polska socjologia miasta musi ulec przemianie” (s. 10) – pisze Katarzyna Kajdanek, a możliwość przemiany widzi ona w tworzeniu interdyscyplinarnej dziedziny, określanej w krajach zachodnich mianem *studiów miejskich*. Jednocześnie autorka recenzowanej książki zauważa, że nazwa *studia miejskie* nie może być używana tak jak dotychczas, jako „próba uatrakcyjnienia oferty edukacyjnej” ani jako odpowiedź na „modę na miasto” (przypis 1). Studia miejskie powinny stać się wspólną dziedziną dla badaczy zainteresowanych miastem, które obecnie są sztywno przypisane do afiliacji instytucjonalnych. W imię tworzenia dziedziny interdyscyplinarnej uczeni powinni wykazywać wolę współdziałania i uzgodnić między sobą wspólny język, co wzbogaci perspektywę analityczną (s. 10). Interdyscyplinarne podejście do problematyki społeczno-przestrzennej pozwoliłoby polskim badaczom nowego pokolenia nawiązać do dyskusji prowadzonej w krajach zachodnich, odnaleźć się w najnowszych trendach w nauce, w tym w naukach społecznych, oraz w możliwie realistycznie opisać obraz zaistniały w polskich suburbiach oraz polską suburbanizację, która „jest siermiężna. Pożądaney zmianie wizerunku tej problematyki nie służy brak nasyczonego nadziejami i społecznie podzielanymi emocjami ideału podmiejskiego zamieszkiwania” (s. 223). Brak zainteresowania realnym obrazem suburbiów przez środowiska akademickie i polityków sprawia, że nie ma „zbytnich i zbiorowych oczekiwań, a rozczarowania przechodzą bez echa. Stają się indywidualnymi zmartwieniami, jednostkowymi porażkami, a nie doświadczeniem blisko 70 tysięcy uchwyconych w Spisie Powszechnym 2011 przybyszów z miasta na wieś” (s. 223). Katarzyna Kajdanek nie tylko zaznacza problem, lecz opisuje również *swoją* ramową propozycję możliwych do realizacji założeń badawczych (s. 226-227).

Recenzowana książka zawiera kilka tabel, które są konieczne do oddania sylwetki suburbiów. Katarzyna Kajdanek w liczbach absolutnych przedstawia we wstępie liczbę wydanych pozwoleń na budowę dla podmiotów indywidualnych we

wsiach poszczególnych gminach (s. 22-26). Każdorazowo informacje pozyskała ona w odpowiednim starostwie powiatowym. Nie w zasadniczej części książki, lecz w załącznikach są tabelarycznie zestawione wskaźniki procentowe opisujące mieszkańców suburbiów (s. 239-245). Autorka odważyła się zastosować metody badań jakościowych zamiast rozpowszechnionych w naukach społecznych, w tym socjologii miasta, metod ilościowych; potrafiła uchwycić problem nie statystyczny, lecz społeczny. Dobitnie pokazała, jakie piętno odciska wyprowadzka na peryferie w biografach mieszkańców i ich codzienności, nie podając przy tym konkretnej liczby respondentów. Nie wydaje się to jednak wadą tej książki. Ta lektura nie jest o liczbach i o statystycznych Polakach. Jest o żywych ludziach, o mieszkańcach polskich suburbiów oraz o współcześnie zachodzących procesach wyrażanych jakością przestrzeni egzystencjalnej i *objawionych* w relacjach społecznych.

Miasto nie wypycha do suburbiów, a wieś do nich nie przyciąga. Wypychają niesatysfakcjonujące warunki mieszkaniowe, a przyciąga jedynie obietnica lub nadzieja ich poprawy, w lokalizacji oferującej najkorzystniejszy bilans między ceną a odległością od miasta. Miasto pozostaje niezbędne do życia – jako miejsce pracy, edukacji dzieci i dostarczania usług. Niezależnie od tego, czy infrastruktura społeczna wsi jest obiektywnie bardzo słaba, czy subiektywnie uznawana za taką przez nowych mieszkańców, „rezultat jest taki sam – miejski magnes nie traci na sile przyciągania” (s. 222). Wyprowadzka z miast małych i średnich ma inny charakter niż „podmiejska ucieczka z wielkiego miasta” (s. 18) – nie ma tutaj, jak pisze autorka, tak silnej motywacji antymiejskiej i prowiejskiej. Niemniej jednak konsekwencje są – w psychice, w życiu rodzinnym, w więziach społecznych, wyrażonych przez pogłębianie się kryzysu miast, także mniejszych.

Autorka recenzowanej książki ciekawie opisuje kwestie niezadowolenia i roszczenia mieszkańców przedmieść dużych i małych miast. Mają oni pretensje do władz gminy; najczęściej są to kwestie jakości życia i podmiejskiej infrastruktury. Tak wyrażona obywatelskość mieszkańców suburbiów powiązana z utożsamianiem się z miejscem zamieszkiwania może stać się podstawą do zaistnienia wspólnoty wspólnot dawnych i nowych mieszkańców podmiejskiej miejscowości, a w następnej kolejności – pojawienia się ruchów społecznych. Niemniej jednak może brak zakorzenienia lub niedoceny wspólnoty problemów albo nikła świadomość wagi

wspólnotowości odbiera możliwość wypracowania zbieżnej z innymi mieszkańcami strategii postępowania na wspólnym terenie. Może cechą mieszkańców suburbiów staje się „podmiejska obojętność”? W morzu podmiejskiej obojętności Katarzyna Kajdanek znalazła jednak wysepkę zadowolenia. W podrozdziale „Wioska – wiejska społeczność odnaleziona” (s. 215–219) autorka opisuje biografię mężczyzny, „który przeniósł się do Wioski z Wrocławia, [a]by uciec przed zgiełkiem wielkiego miasta, przed zawrotnym tempem życia” (s. 215).

We wprowadzeniu recenzowanej książki Katarzyna Kajdanek omawia stan badań nad osiedlami podmiejskimi w Polsce i konfrontuje ów stan ze stanem badań we współczesnej anglosaskiej literaturze przedmiotu. Odważnie wskazuje na problemy terminologiczne, metodyczne i metodologiczne. Stwierdza ona, że „należy na nowo określić znaczenie suburbiów dla studiów miejskich i skupić na nich (interdyscyplinarną) uwagę nie tylko akademików, ale także polityków” (s. 10). Autorka recenzowanej książki zaznacza, że w ostatnich kilku latach zainteresowanie osiedlami podmiejskimi wyraźnie wzrosło; niemniej jednak aktualny pozostaje problem niedopasowania treści publikacji i rzeczywistego stanu suburbiów. „Uczeni[,] badając i opisując osiedla podmiejskie w Polsce, zwykle, po pierwsze, odnoszą się do tych, które powstają w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich miast, a po drugie, z uporem trzymają się upraszczającego, binarnego podziału na to, co miejskie i na to, co wiejskie” (s. 9). Zdaniem autorki, socjologowie nie dostrzegają złożoności form społeczno-przestrzennych występujących w polskiej przestrzeni, w swoich badaniach stosując ujęcia teoretyczne, z których widzą rzeczywistość wyłącznie przez podział na miasto i wieś. Według autorki, „trzeba przestać badać miasto, aby rozumieć[,] co się dzieje w polskiej przestrzeni miejskiej” (s. 10). W przeciwnym razie „naszemu poznaniu umknie relatywnie nowy proces kształtujący w sposób tyle przemożny[,] co i chaotyczny, codzienność dawnych mieszkańców miast wielkich, średnich i małych, dziś mieszkańców układów metropolitalnych, układów miejskich” (s. 229).

Katarzyna Kajdanek zadaje w książce wiele pytań, a podczas czytania pojawia się tych pytań jeszcze więcej. Czy to znaczy, że suburbia stają się nową odmianą bezdusznych i bezosobowych blokowisk? Czy w polskiej wersji procesu suburbanizacji nie można odnaleźć żadnego ideału podmiejskiego zamieszkiwania, który – odpowiednio opracowany i wypromowany – przyciągnąłby jakościowo lepsze podmioty

budowlane i deweloperskie, które chociażby wykańczałyby uzbrojenie terenu lub oszczędziłyby krajobraz od zaszpecenia albo sprawiłyby, że polskie suburbia byłyby inne niż te, które widać na okładce książki?

wpłynęło/received 09.05.2013; poprawiono/revised 12.05.2013.



## Religia jako uniwersalna instytucja społeczna

Monika Gruba

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

monika.a.gruba@gmail.com

---

Meredith B. McGuire: Religia w kontekście społecznym. Kraków 2012: Zakład Wydawniczy NOMOS; stron 454. Przekład: Stanisław Burdziej. Przedmowa: Irena Borowik i Agnieszka Dyczewska

---

Recenzowana książka jest obszernym studium na temat roli religii w społeczeństwach – zarówno współczesnych, jak i odtworzonych na podstawie analizy materiałów historycznych. Ze względu na fakt, iż książka jest przeznaczona do nauczania socjologii religii i zakres tematyczny rzetelnie odzwierciedla dorobek owej dziedziny, nie sposób, choćby pokrótce, ukazać każdego z zaprezentowanych w niej zagadnień.

Za punkt wyjścia zawartych w książce rozważań można uznać myśl, iż „religia jest jedną z najpotężniejszych, najgłębiej odczuwanych i najbardziej wpływowych sił w społeczeństwie” (s.33).

Jednym z wiodących założeń M. B. McGuire jest stwierdzenie, że religia zapewnia spójność społeczeństwa. Każdy z aspektów, jakimi operuje ta instytucja, ma za zadanie przyczynianie się do powstania i podtrzymania wspólnoty wyobrażonej wiernych. Najmłodszych członków wspólnoty oraz neofitów przygotowuje się do pełnego w niej udziału przez socjalizację religijną. Ta edukacja nie ogranicza się do nauczania treści *stricte* religijnych i wyabstrahowanych, za jej pośrednictwem wpaja się bowiem oczekiwaną wizję kobiecości i męskości, stylu życia i wykładnię interpretowania otaczającej rzeczywistości. Rytuał z kolei służy umacnianiu poczucia jedności, przynależności do wspólnoty, trwającej nierzadko przez wiek w postaci nieprze-

rwanej reprodukcji wspomnień, katolicki rok liturgiczny jest więc odtwarzaniem wydarzeń z Nowego Testamentu. Zachowania rytualne w katolicyzmie obejmują chociażby: oczyszczenie (spowiedź, pokutę), uzdrowienie (namaszczenie chorych, egzorcyzmy) oraz rytuał przejścia (bierzmowanie). Punkt kulminacyjny rytuały religijne osiągają zazwyczaj w sytuacji symbolicznego połączenia się wyznawców z duchami przodków, siłami nadprzyrodzonymi lub z samym najwyższym bóstwem, na przykład w ramach posiłków rytualnych (komunii). Doznania, jakie towarzyszą tym praktykom, wywołują alternatywne stany świadomości, tj. mistyczne ekstazy, które obok wspomnianych wcześniej socjalizacji, będącej elementem poznawczym religii oraz rytuału (komponentu behawioralnego), są afektywnym aspektem religii.

M. B. McGuire przyjmuje, iż religia ma zazwyczaj dwa warianty: oficjalne i nieoficjalny. Pierwszy jest ukierunkowany kościelnie, ustrukturalizowany i sformalizowany; jego hierarchowie stoją na straży ortodoksji i ortopraksji, tj. przyjętych wierzeń i praktyk (s. 157). Drugi to albo religijność ludowa (lokalna), która albo zostaje włączona do nauki praktyk kościoła, albo jest uznawana za herezję i zwalczana. Przykładem łączenia aspektów religii oficjalnej i nieoficjalnej jest kultywowanie świąt lokalnych i otaczanie czcią lokalnych świętych oraz pielgrzymki do sanktuariów. Trafne przykłady autorki można by uzupełnić o tworzenie różnych, regionalnych wizerunków Jezusa (Czarny Nazarejczyk na Filipinach lub latynoski El Niño) oraz Matki Bożej. W tym kontekście trudno zapewne byłoby doszukać się podobieństw między obchodami Święta Zmarłych w Polsce i przypominającym festiwal meksykańskim El Día de Los Muertos, chociaż oba są kultywowane w ramach katolicyzmu. Regionalizacja kultu jest więc zjawiskiem uniwersalnym, które ukazuje wzajemne przenikanie się sfer religii i kultury – w zależności od tradycji panującej w danym społeczeństwie, religia asymiluje pewne jej elementy, przez co nie odrzuca dziedzictwa tubylców i dorobku ich przodków. Sukcesu katolicyzmu można dopatrywać się w takiej właśnie adaptacji elementów lokalnych kultów, na przykład wizerunków świętych i błogosławionych (niektórzy doszukują się tu przejawów pseudopoliteizmu) lub przygotowywaniu domowych ołtarzyków (s. 147).

Z punktu widzenia mieszkańca Europy Środkowo-Wschodniej można by uzupełnić analizę autorki o kapliczki wznoszone w miejscach uznawanych za oto-

czone nadprzyrodzonymi mocami, tj. rozstaje dróg, głązy narzutowe i uroczyska. W ten sposób, naznaczając miejsce chrześcijańską symboliką, „odczyniano” związaną z nim negatywną energię i łagodząco pogańskie konotacje. Katolicyzm ma także własną warstwę magiczną, w postaci korzystania z sakramentaliów (poświęconej wody i świec), błogosławieństwa soli i oliwy oraz poświęconych medalików i różańców traktowanych jako forma amuletu. Według autorki, są to znamienne elementy religii nieoficjalnej, włączone w oficjalne praktyki i przez to niekwestionowane (s. 160).

Okultyzm, który obejmuje między innymi: astrologię, wróżby Tarot, Feng Shui, spirytyzm, Wicca, kabałę i chiromancję stanowi najbardziej piętnowane odstępstwo od oficjalnej religii, ponieważ moc i wiedza są tu czerpane z nieznanych, alternatywnych źródeł. O ile przejawy religijności ludowej (lokalnej) były kiedyś postrzegane jako religijność „zwykłych ludzi” (*hoi polloi*), o tyle obecnie zainteresowanie chociażby ezoteryką i duchowością natury przypisuje się wyższym warstwom społecznym, na przykład zamożnej klasie średniej. Kiedyś okultyzm postrzegano jako domenę masonerii, spirytystów lub różokrzyżowców, tj. elitarnych zgromadzeń, rekrutujących się przeważnie z kręgów arystokratycznych. Współcześnie trudne, a wręcz niemożliwe, jest wskazanie granicy między religią nieoficjalną elit i mas. Kultury natury, niegdyś uważane za zabobonne przejawy myślenia prelogicznego, odradzają się obecnie chociażby w neopogańskim Wicca, gdzie wyznawczyniami nie są już niepiśmienne chłopki, lecz wykształcone i wyemancypowane feministki, wychowane i żyjące w miastach.

Refleksja dotycząca religii oficjalnej i nieoficjalnej jest jedną z najlepiej objaśnionych i udokumentowanych przez M. B. McGuire. Autorka zaznacza fakt częstego kultywowania przez jednostki religii oficjalnej i nieoficjalnej jednocześnie, zazwyczaj bez świadomości tego procederu, jak się to odbywa w przypadku wróżenia z Biblii przez, gorliwych skądinąd oraz wystrzegających się odstępstw we wszystkich innych kwestiach, chrześcijan. Ponadto, obserwowany obecnie religijny eklektyzm i synkretyzm, sprzyjają temu, iż czerpanie z innych systemów wyznaniowych postrzega się nie jako praktykowanie konkretnego kultu, lecz jako działanie hobbystyczne (stawianie i interpretowanie Tarota), niekonwencjonalne praktyki medyczne

(Reiki, radiestezja, aromaterapia) lub po prostu technika gimnastyki (joga) i narzędzie walki ze stresem (medytacja) – (s. 223). Areligijny wizerunek obierają również duchowe ścieżki *New Age*, gdzie zamiast odwołań do źródeł ezoterycznych i gnostycznych, akcentuje się aspekt filozoficzny – antropozofię. *New Age* jest również, według M. B. McGuire, realizacją Durkheimowskiej wizji „kultu człowieka”, która zakłada koncentrowanie się religii na rozwoju osobowości oraz samoświadomości ludzkiej. Religie tradycyjne sytuują *sacrum* poza jednostką, zaś nowe ruchy religijne doszukują się go w każdej istocie ludzkiej, propagując jednocześnie indywidualizm i pluralizm wyznaniowy (s. 234).

Procesy autonomizacji w sferze religii sprawiły, że jednostki dobierają elementy swoich wierzeń i praktyk z szerokiego spektrum alternatyw, są równocześnie bardziej niechętnie wiązaniu swego życia z jednym systemem religijnym (s. 225). W odpowiedzi na potrzebę różnorodności nowe ruchy religijne to obecnie wspólnoty synkretyczne i ponadwyznaniowe. M. B. McGuire stosuje w odniesieniu do nich termin *megakościoły*. Starsze wspólnoty wyznaniowe, aby sprostać rosnącej w siłę konkurencji, stosują niekiedy niemal marketingową strategię działania, tj. kreowania swej „marki” na nowo. Po tym jak Baptystyczny Kościół Trójcy został przemianowany na Bractwo Forest Creek, jego popularność wzrosła, zaś jeden z jego duchownych stwierdził, iż to nie sama istota bycia baptystą odstraszała potencjalnych wiernych, lecz historyczna, tradycyjna nazwa zgromadzenia (s.141).

Stare religie, podobnie jak wiele innych tradycyjnych instytucji, są obecnie w fazie ponowoczesnego kryzysu. Autorka stwierdza, że dzieje się tak nie tylko z powodu konkurencji, znacznej prywatyzacji i indywidualizacji w sferze religii, ale również za sprawą przeobrażeń w innych dziedzinach życia. Zanika niegdysiejsza teodycea cierpienia i śmierci; współcześnie są to kwestie marginalizowane i ukrywane w szpitalach, domach opieki lub hospicjach. Podobnie profetyczne podejście ludzie współcześni przejawiają względem czasu, który przestał być postrzegany jako przybliżanie się do nagrody (na przykład nieba, nirwany), a zaczął być utożsamiany z entropią – w społeczeństwie postkonsumpcyjnym starszy człowiek, o ograniczonej możliwości konsumowania lub z niego wykluczony, przed śmiercią biologiczną doświadcza często śmierci społecznej (s. 109). Trudno jest odejść „we właściwym cza-

się”, zaś za sprawą stosowania ekstremalnych środków medycznych wykształcił się sztuczny system nadzoru nad życiem i umieraniem. Choroby, starość i umieranie w ponowoczesnym społeczeństwie są postrzegane jako czas lęku, izolacji i beznadziei, pozbawiono je bowiem doniosłego sensu sakralnego (s. 110).

Innym istotnym, szczególnie dla przedstawicieli nauk społecznych, tematem w książce M. B. McGuire jest tzw. religia obywatelska. Religijne ukazywanie narodu, według autorki recenzowanej książki, utrzymuje jedność i tożsamość narodu, przekraczając granice wyznaniowe i etniczne. Upamiętnianie doniosłych wydarzeń z przeszłości, otaczanie czcią pewnych symboli oraz postaci (bohaterów narodowych) służy podtrzymywaniu wizji narodu jako ponadczasowej wspólnoty. W amerykańskiej religii obywatelskiej wiele ceremonii ma wyraźne cechy sakralne, chociażby Dzień Pamięci i Dzień Niepodległości; w Stanach Zjednoczonych istnieją również sanktuaria narodowe – Kapitol, pomniki w Waszyngtonie i Independence Hall (s. 244). Obiektem sakralnym w religiach obywatelskich bywa także Biblia, która oznacza w tym kontekście odwołanie się do Boga jako ostatecznego arbitra prawdy i sprawiedliwości. Poza umacnianiem spójności i siły narodu przez rytuały i obiekty narodowego *sacrum* religia obywatelska ma za zadanie legitymizowanie poczynań rządzących, na przykład interwencje zbrojne, nierzadko wyraża także nacjonalistyczne aspiracje i w ramach *mitu legitymizującego* ukazuje obraz danego narodu jako „Narodu Wybranego”, obdarzonego przez samego Boga misją do wypełnienia (s. 247).

Można zaryzykować stwierdzenie, że uwikłanie religii w politykę jest procesem odwiecznym. Wojny w imię wiary ukazywano jako „wojny święte”, monarchowie wieków średnich byli pomazańcami Bożymi, zaś „boskie prawo królów”, które czyniło ich odpowiedzialnymi jedynie przed stwórcą, umacniało się przez wieki, aby osiągnąć swe apogeum w absolutyzmie. Władca pełnił zarówno rolę świecką, jak i sakralną funkcję pośrednika woli Bożej (s. 289). Legitymizację religijną i wsparcie instytucji kościelnych wykorzystywano w dziejach również do wspierania procesów industrializacji i modernizacji, w celu zniesienia niewolnictwa oraz aby uprawomocnić działania maccartyzmu, zaś obecnie promuje się w ten sposób chociażby ekologię (s. 293).

„Religia w kontekście społecznym” jest barwną opowieścią o jednej z najbardziej wpływowych i zróżnicowanych instytucji społecznych. Mimo iż M. B. McGuire większość swych rozważań sytuuje w realiach społeczeństwa amerykańskiego jako mozaiki ras, kultur – a co za tym idzie – również religii, podobnych przykładów do tych, które przywołuje autorka, można doszukać się również w cywilizacji europejskiej i zapewne każdej innej. Nieocenioną zaletą książki jest właśnie ukazywanie owych ponadkulturowych i ponadczasowych wzorców religijności. W tym aspekcie autorka mobilizuje czytelnika do refleksji i wyciągania wniosków na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji.

Uchybieniem, którego nie można przemilczeć, są zbyt skąpe noty metodologiczne, które nie przygotowują czytelnika do samodzielnych badań. Książka prezentowana jako podręcznik socjologii religii, prócz bogactwa treści teoretycznych i faktograficznych, powinna zawierać także obszerniejsze wskazówki metodologiczne, których tu brakuje. W odniesieniu do dwóch pierwszych wymogów nie można jednak wysuwać zastrzeżeń; szczególnie studia przypadku dotyczące religijności afrochrześcijańskiej i konfliktu w Irlandii zwracają uwagę wnikliwością opisu.

Gdzieniedzie w ciekawą i zobrazowaną wieloma przykładami narrację wkra-  
da się również chaos i nagromadzenie szczegółów oraz terminów niezrozumiałych i nieobjaśnionych przez autorkę. Z jednej strony ta sytuacja może nużyć i zniechęcać, z drugiej jednak inspirować do indywidualnej pracy. Książka M. B. McGuire jest warta uwagi jako wstęp do dalszych poszukiwań i głębszych analiz sfery religii. Autorka z pewnością jest w stanie zainspirować czytelnika i zaszczepić w nim nieco swej pasji. Dla osób już zainteresowanych socjologią religii i mających w tej dziedzinie pewien dorobek ta pozycja z kolei może zasygnalizować nowy, niezbadany dotąd problem.

wpłynęło/received 16.03.2013; poprawiono/revised 18.03.2013.

## Relacje międzyludzkie w wirtualnej przestrzeni internetu

Rafał Sowa

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[raffalsowa@wp.pl](mailto:raffalsowa@wp.pl)

---

Elżbieta Laskowska, Mariusz Kuciński (red)., 2010: *Internet a relacje międzyludzkie*. Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW; stron 231.

---

Wirtualna przestrzeń internetu jako nowe zjawisko społeczne jest przedmiotem zainteresowania przedstawicieli różnych dyscyplin nauki. Jest ona przy tym ujmowana nie tylko jako nowe medium lub środek komunikacji, ale także jako nowy rodzaj przestrzeni i rzeczywistości społecznej.

Próbie spojrzenia na wielowymiarowy aspekt internetu podjęto między innymi w recenzowanej książce. Publikacja ta jest zbiorem artykułów, których autorzy skupiają się na roli internetu w procesie komunikacji interpersonalnej oraz zastanawiają się nad nieco ogólniejszą kwestią – w jaki sposób internet wpływa na przemiany współczesnego świata. Prezentowana książka nie usurpuje sobie prawa do oceny, czy internet jest szansą, czy zagrożeniem dla rozwoju społeczeństwa, ale raczej stanowi jeden z licznych głosów w dyskusji na ten temat.

Wspólnym rysem artykułów składających się na omawiany tom jest silne akcentowanie faktu, iż rozwój internetu nie tylko zdominował kulturę masową, ale też stał się ważnym czynnikiem przemian społecznych. Zmiany te są zjawiskiem wielowymiarowym i bezprecedensowym, któremu towarzyszy ambiwalentna ocena. Z jednej strony zwraca się uwagę, że sieć może pogłębiać izolację społeczną, ponieważ umożliwia ludziom funkcjonowanie bez naturalnych

interakcji, z drugiej natomiast strony podkreśla się, że internet pozwala na wchodzenie w liczniejsze interakcje nieograniczone przez czas i przestrzeń.

Publikację otwiera rozprawa Marka Robaka zatytułowana *Internet – od nowego medium do sieci społecznej*. Jest to niewątpliwie jeden z najciekawszych tekstów w zbiorze. Autor w bardzo interesujący sposób podważa powszechnie przyjmowany pogląd (obecny także w literaturze medioznawczej), iż internet jest kolejnym medium masowym, funkcjonującym obok prasy, radia i telewizji. Badacz, nazywając ten pogląd „błędem medialnym” (s. 12), zwraca uwagę, że tak ujmowany podział mediów nie jest wyczerpujący. Podkreśla on, że masowość internetu jako medium jest bardzo względna. Sieć unifikuje bowiem komunikację masową z komunikacją indywidualną, co ma duże znaczenie dla modelu komunikacji. Obecny dotychczas w mediach schemat komunikacyjny, oparty na dysproporcji między ważniejszym – będącym autorytetem – nadawcą oraz niekoniecznie krytycznym odbiorcą, w internecie nie obowiązuje. Ponadto interaktywność sieci sprawia, że każdy jej użytkownik może w dowolnym momencie stać się świadomym autorem lub niezamierzonym współautorem publikowanych treści. W związku z powyższym M. Robak zaznacza, że internet zakończył erę jednokierunkowej komunikacji, jedyną zatem szansą utrzymania przez pozostałe media silnej pozycji jest nie tyle dostarczanie treści czytelnikowi i widzowi, ile raczej umożliwienie odbiorcy tworzenie tych treści wspólnie z nadawcą.

W omawianym opracowaniu warto też zwrócić uwagę na tekst Michała Drożdża pt. *Podmiotowość człowieka w cyberprzestrzeni*, w którym autor skupia się na znaczeniu tożsamości jednostki w procesie komunikacji w internecie. Zaznacza on, że ważnym elementem interakcji internetowych jest proces konstruowania tożsamości użytkownika z tych informacji, które ujawnia on o sobie innym. Autor dowodzi, że – z jednej strony – „człowiek jest obecny i funkcjonuje w cyberprzestrzeni, nie tracąc w żaden sposób swojej obiektywnej, osobowej tożsamości, nawet wtedy, gdy uczestniczy w subiektywnych grach cyberprzestrzennych, zakrywających lub pozornie zmieniających jego tożsamość” (s. 86), z drugiej natomiast, że jednostka korzystająca z sieci konstruuje liczne tożsamości lub



ujawnia jedynie ich elementy, ponieważ ma możliwość wchodzenia w liczne interakcje oraz poruszania się w obrębie licznych kręgów społecznych.

Do ciekawszych tekstów zawartych w publikacji można zaliczyć również dwie rozprawy podejmujące zagadnienia związane z językiem internetu: *Językowy obraz człowieka w Internecie* Elżbiety Laskowskiej oraz *Język w Internecie* Grażyny Habrajskiej. W pierwszym z wymienionych artykułów można odnaleźć interesujące spostrzeżenia dotyczące zarówno sposobów językowego wyodrębniania człowieka w komunikacji internetowej jako obiektu wypowiedzi, jak również sposobów językowego wartościowania człowieka i wyrażania wobec niego emocji. Autorka odwołuje się w swej pracy do bardzo szerokiej podstawy materiałowej, na którą składają się dwie grupy tekstów: wiadomości i komentarze. Na nieco inny aspekt języka w internecie zwraca uwagę G. Habrajska. Przede wszystkim swój wywód zaczyna od wprowadzenia wyraźnego rozgraniczenia między „językiem internetu” a „językiem w internecie”. Autorka zauważa, że jednym z ważniejszych kryteriów takiego podziału jest kod ikoniczny, który – z jednej strony – kompensuje mowę ciała niedostępną rozmówcom podczas interakcji internetowych, a drugiej natomiast sygnalizuje sytuację komunikacyjną, w której podczas kontaktu internetowego nie można uczestniczyć bezpośrednio. Badaczka omawia również funkcje nieliniowości oraz interaktywności tekstów internetowych, zwracając równocześnie uwagę na ścisłą zależność między nieliniowością, interaktywnością a intertekstualnością. G. Habrajska kończy swoje rozważania dość ciekawymi spostrzeżeniami dotyczącymi języka internetu jako możliwości rozwoju i jako zagrożenia.

Jednym ze słabszych punktów publikacji jest tekst Alicji Polewskiej *Internet jako miejsce tworzenia i integracji społeczności lokalnych*. O ile sam podjęty temat wydaje się bardzo interesujący ze względu na jego wielowymiarowość, o tyle jego realizacja nieco rozczarowuje, pozostawiając niedosyt. Czytelnik nie odnajduje w tym artykule żadnych odkrywczych tez i rzetelnych wyników, które wychodziłyby poza potoczną wiedzę ogólną. Ponadto autorka, mimo iż kilkakrotnie przywołuje w tekście wypowiedzi innych osób, nie podaje ani żadnych źródeł (!), ani spisu literatury na końcu tekstu.

Zbiór, mimo iż dotyka zagadnień głównie socjologicznych, jest w pewnym stopniu także interdyscyplinarny. Przesycony jest licznymi odniesieniami do różnych dziedzin wiedzy i nauki, co jest niewątpliwym atutem tej publikacji. Bez wątpienia można stwierdzić, że tezy stawiane przez poszczególnych autorów są ciekawe, a zagadnienia dotyczące podejmowanych problemów przeważnie szczegółowo omówione. Wpływ internetu na różne dziedziny życia społecznego ukazany w zbiorze bardzo dobrze odzwierciedla sytuacje znane z życia codziennego. Mimo wspomnianych wcześniej drobnych uchybień, publikacja jest naprawdę warta uwagi, zwłaszcza dla osób chcących zagłębić się w problematykę dotyczącą internetu w odniesieniu do stosunków międzyludzkich we współczesnym świecie, coraz bardziej ulegającym globalizacji. Lektura ta prowokuje do myślenia i skłania do dyskusji.

wpłynęło/received 23.04.2013; poprawiono/revised 24.04.2013.

## Książka w czasach neoliberalnego urbanizmu<sup>1</sup>

Mirosława Kania

Akademia Górniczo-Hutnicza

ul. Kazimierza Wielkiego 84/2, 30-057 Kraków

[mira.esn@gmail.com](mailto:mira.esn@gmail.com)

---

Magdalena Szmytkowska, Iwona Sagan: „Miasto w dobie neoliberalnego urbanizmu”. Gdańsk 2012: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego; 245 stron.

---

Wraz z rozwojem gospodarki rynkowej znacznie zmieniła się rola miast, które nie są obecnie odgórnie zarządzanymi jednostkami osadniczymi pełniącymi funkcje mieszkalne, usługowe, przemysłowe itd. Współczesne miasta są raczej przedsiębiorstwami,

w których obywatele są utożsamiani z konsumentami. Znacznie zmienił się więc model polityki miejskiej. Przeszedł on transformację od modelu administracyjno-dystry-bucyjnej polityki państwa opiekuńczego do modelu polityki miejskiej przedsiębiorczości, w którym miasta nie są nastawione na działalność partnerską, lecz raczej na walkę konkurencyjną. Stawką w walce są dofinansowania, włączenie do programów niosących ze sobą określone korzyści itd. Doświadczenie socjalizmu, a następnie przekształcenie modelu gospodarki i, co za tym idzie, również polityki miejskiej, sprawiły, że obecnie w wielu polskich miastach zachodzące zmiany przyjmuje się bezrefleksyjnie, a miasta zmieniają się „z doskoku”, w związku z konkretnymi wydarzeniami, na przykład Euro 2012, lecz bez długofalowych planów rozwoju.

Recenzowana książka jest zbiorem tekstów traktujących o szeroko rozumianych problemach i wyzwaniach, przed którymi stają współczesne ośrodki miejskie.

---

<sup>1</sup> Do udoskonalenia końcowej wersji tekstu w istotny sposób przyczyniły się działania redakcji.

Całość jest podzielona na cztery rozdziały: „Dylematy współczesnego urbanizmu”, „Przeobrażenie przestrzeni miejskiej”, „Sfera ekonomiczna” i „Polityka miejska”. Lekturę otwiera słowo wstępne, w którym autorki zarysowują kontekst neoliberalnego urbanizmu oraz wprowadzają czytelnika w poszerzoną w dalszej części książki problematykę miejską. Funkcję zakończenia pełni krótki tekst „Pochwała liberalnego urbanizmu – spojrzenie miejskiego urbanisty”, który to tekst jest streszczeniem wystąpienia dyrektora Biura Rozwoju Gdańska, inaugurującego konferencję naukową z 2010 r., której temat pokrywa się z tytułem recenzowanej książki. Większość tekstów jest oparta na badaniach prowadzonych przez autorów. Wyniki tych badań zostały przed publikacją książki zaprezentowane na wspomnianej konferencji.

W skład rozdziału pierwszego wchodzi cztery teksty: „Czekając na polskie Docklands. Kwestia przedsięwzięć urbanistycznych o dużej skali” Łukasza Panacewicza, „Miasta wielopoziomowe versus miasta typu ‘compact city’ – dylematy przeciwdziałania procesom suburbanizacji” Jacka Kwiatkowskiego, „Neoliberalny urbanizm, a przemiany społeczno-przestrzenne wsi w otoczeniu dużych miast” Marcina Wójcika oraz „Miasta Ameryki Łacińskiej w dobie neoliberalnego urbanizmu – stan badań” autorstwa Mirosława Wójtowicza. Rozdział ten ma za zadanie wprowadzenie czytelnika w temat, teksty są więc ze sobą związane dosyć luźno. W tej części znalazły się zarówno szczegółowe studia konkretnych przypadków, np. „Czekając na polskie Docklands...”, w którym autor analizuje łódzkie Nowe Centrum i Manufakturę oraz Miasteczko Wilanów jako *megaprojekty*, które udało się zrealizować w polskich miastach, ale także rozważania teoretyczne nad kierunkiem rozwoju miast w kwestiach czysto przestrzennych, np. tekst „Miasta wielopoziomowe versus miasta typu ‘compact city’...”. Zadziwiające jest włączenie do zbioru opracowania Mirosława Wójtowicza dotyczącego miast Ameryki Łacińskiej, jest to bowiem jedyny tekst w książce, który nie dotyczy Polski. Chociaż sam tekst jest zajmujący i przedstawia bardzo obrazowo problematykę miast południowoamerykańskich, to nie komponuje się on z całością książki, stanowiąc w rezultacie raczej niewiele wnoszący w temat przerywnik, tym bardziej że warunki polityczne oraz gospodarcze w Ameryce Łacińskiej znacznie różnią się od europejskich, trudno więc przełożyć tamtejsze problemy na warunki polskie.

Kolejny rozdział dotyczy przeobrażeń w przestrzeni miejskiej. W jego skład wchodzi cztery teksty: „Przemiany historycznych dzielnic śródmiejskich w dobie neoliberalnego urbanizmu. Przykład Starego Podgórze w Krakowie” Moniki Murzyn-Kupisz, „Współczesny wymiar ulicy dużego miasta” Jacka Kotusa, „Inwestycje mieszkaniowe na terenach poprzemysłowych w Gdańsku” autorstwa Anny Morawskiej oraz „Taktyka spalonej ziemi?, czyli o kształtowaniu przestrzeni osiedlowej przez deweloperów – studium przypadku”, napisane przez Pawła Brodowskiego. Dużą zaletą jest fakt, że opracowania w tym rozdziale dotyczą różnych miast – od Krakowa, przez Poznań i Toruń, aż po Gdańsk, a ich tematyka jest ze sobą powiązana, dając obraz zjawisk rewitalizacji i grodzenia zachodzących w różnych warunkach.

Rozczarowaniem okazał się jedynie tekst dotyczący przemian wielkomiejskiej ulicy. Autor posłużył się bowiem analizą dwóch fotografii tej samej ulicy w Poznaniu i na tej podstawie dokonał porównania funkcji i wyglądu ulicy oraz roli przechodnia na początku XX w. i obecnie. Szkoda, że rezultatem tej pracy zamiast rzetelnego opracowania jest romantycznie nostalgiczna opowieść o minionych czasach bez ulicznych parkingów i reklam, kiedy nawet zieleń była zieleńsza. Swoje rozważania o tym, jak złe są obecne czasy, autor umieścił w postaci kilku wykresów, które przydają ułudy naukowości i obiektywizmu, podczas gdy stanowisko autora jest jednoznaczne. Być może taka ocena jest wynikiem zestawienia tego tekstu z pozostałymi, które weszły w skład tego rozdziału, a które były kompleksowymi opracowaniami poruszanych problemów opartymi na przykładach i konkretnych danych. Jeżeli w pozostałych opracowaniach coś może budzić zastrzeżenia, to głównie względy techniczne: przedstawione wykresy oraz fotografie wydrukowano jako czarno-białe, co utrudnia odczytanie niektórych danych.

Trzeci rozdział jest związany ze sferą ekonomiczną i również składa się z czterech tekstów. Są to: „Dylematy rozwoju gospodarki kreatywnej. Charakterystyka podmiotów reprezentujących działalności kreatywne we Wrocławiu”, autorstwa Beaty Namysłak; „Usługi elektronicznej administracji dla mieszkańców – przykład miast województwa wielkopolskiego” Roberta Perdała; „Organizacja przestrzenna opieki zdrowotnej jako miernik jakości życia w miastach” Joanny Stępień

oraz „Konsumpcja i urynkowanie usług komunalnych w dużych miastach w Polsce, wybrane zagadnienia”, opracowane przez Jacka Rudewicza. Część związana z ekonomią jest dla czytelnika najtrudniejsza do przebrnięcia. Z poprzedniego rozdziału, mocno oddziałującego na wyobraźnię, przechodzi się bowiem do fragmentu, w którym autorzy przerzucają się tabelami z liczbą aptek przypadających na mieszkańca Gdyni oraz zużycia wody z wodociągów lub wagi wyprodukowanych śmieci w ciągu ostatnich lat przez mieszkańców największych polskich miast. Dla osób niezwiązanych blisko z tematem jest to dość trudne w percepcji. Dodatkowo kwestia czarnobiałych wykresów, o której wspomniano wyżej, w tej części naprawdę daje się we znaki. Odróżnianie od siebie szarych i bardziej szarych, gęściej lub rzadziej rozmieszczonych kresek w wykresach, które są dużo bardziej rozbudowane niż w poprzednim rozdziale, zniechęca do lektury. Autorom wszystkich czterech tekstów nie można jednak odmówić rzetelności i zaangażowania, chociaż w przypadku tekstu dotyczącego opieki zdrowotnej zabrakło nieco ogólniejszego wnioskowania, które można by odnieść do sytuacji w innych miastach. Autorka nieco zbyt dużo miejsca poświęciła bowiem lokalizacji aptek i placówek zdrowotnych w Gdyni. Jeśli chodzi o tekst Roberta Perdały, związany z usługami elektronicznej administracji, wydaje się on wtórny względem książki Leszka Porębskiego „Elektroniczne oblicze polityki”; zgadza się temat, badany obszar i metodologia, recenzentce nie udało się natomiast znaleźć informacji o ewentualnej współpracy badaczy.

Ostatni rozdział „Polityka miejska” składa się jedynie z dwóch prac: „Neoliberalizm w polityce przestrzennej dużych miast w Polsce” Grzegorza Masika oraz tekst dwóch autorów: Roberta Krzysztofika i Jerzego Runego „Bariery współzarządzania regionalnego w rdzeniu konurbacji miejskiej. Na przykładzie miasta Sosnowca”. Pierwszy z tych tekstów opisuje, jak neoliberalizm funkcjonuje w warunkach polskich i jak przekłada się on na kwestię planowania przestrzennego oraz jego uwarunkowań w polskich miastach. Szkoda jednak, że znalazł się on na samym końcu zbioru. Drugi tekst to wielowymiarowa analiza funkcjonowania miasta Sosnowca w konurbacji katowickiej. Przedstawiono w nim zarówno uwarunkowania kulturowe i społeczne, związane z podziałem i konfliktem między Katowicami a Sosnowcem, jak i rozbieżności polityczne i gospodarcze pozostałych miast należących do

aglomeracji katowickiej. Jest to, jak się zdaje, jeden z lepszych tekstów włączonych do książki. Stanowi on nie tylko studium indywidualnego przypadku, ale zarysowuje głębszy kontekst, tło kulturowe pewnych wydarzeń, co jest jego wielką zaletą.

Zastanawiający jest wybór „Pochwały liberalnego urbanizmu” jako zakończenia, stoi on bowiem w opozycji do wielu poglądów przedstawianych przez autorów, których teksty znalazły się w książce. Autor staje w obronie grodzenia, suburbanizacji i przypadkowości rozwoju dużych struktur miejskich, uznając je za przejawy rozwoju, nowoczesności i poprawy sytuacji materialnej, chociaż wielu autorów tekstów przedstawionych w poprzednich częściach jednoznacznie wskazuje na ich negatywne skutki. Być może była to celowa polemika, z której miało wynikać przesłanie; jeśli jednak tak właśnie miało być, to zabrakło komentarza, bez którego takie rozumowanie może być zwyczajną nadinterpretacją. Tekst wybrany na zakończenie wydaje się więc odbierać spójność całości publikacji.

Książkę jako całość należy ocenić raczej pozytywnie; lektura jest dosyć zajmująca, dobór tekstów ciekawy, zabrakło jednak przywiązania do detali. Irytację budzi brak troski o czytelnika, który można zauważyć na każdym kroku: czarno-biały druk utrudniający czytanie wykresów, błędny zapis dwóch nazw uczelni, z których pochodzili autorzy (na stronie 129 oraz 143 nazwy uczelni i miast są zapisane małymi literami) oraz ułożenie tekstów, opracowanie założeń neoliberalizmu i tego, jak przekłada się on na miasta, które znalazło się na samym końcu, chociaż zdecydowanie ułatwiłoby lekturę kilku początkowych tekstów. W czasach wolnorynkowej konkurencji przeciętność to jednak zdecydowanie za mało. Skoro miasta powinny dostosować się do wymogów neoliberalnej gospodarki kapitalistycznej to powinny chyba także książki. Ładny rynek lub interesująca historia miasta to zbyt mało, żeby osiedlić się w okolicy. Niestety kolorowa okładka i dość interesujący dobór treści również mogą okazać się niewystarczające dla wymagającego czytelnika, dla którego doba – nawet neoliberalnego urbanizmu – ma tylko 24 godziny.

wpłynęło/received 19.05.2013; poprawiono/revised 24.05.2013.





**Komentarze**  
**Commentaries**



## Promocja dla kogo?

### Komentarz do artykułu Justyny Krasowskiej

Zbigniew Rykiel

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-0959 Rzeszów,

[gniew@poczta.onet.pl](mailto:gniew@poczta.onet.pl)

Justyna Krasowska (2012) w swym tekście przedstawia kulturę hip-hop jako narzędzie promowania miast polskich i metropolii. W tym kontekście warto jednak zastanowić się nad pojęciami kultury i promocji wizerunku miasta, przede wszystkim zaś nad adresatami tej promocji.

Rozpoczynając swój wywód od stwierdzenia, że kulturze hip-hop odmawia się miana kultury (co w istocie dotyczy głównie jednego z jej elementów, tj. rapu), autorka przytacza wiele przekonujących definicji kultury. Można by do nich dodać jeszcze jedną, autorstwa R. Bierstedta (1963), według którego kultura to wszystko to, co człowiek czyni, myśli i posiada jako członek społeczeństwa. Ten społeczny aspekt kultury inspirowane pytanie o relacje między uspołecznieniem a symbolicznością („wysokością”) kultury. Można bowiem łatwo przyjąć, że szeroko rozpowszechniona i popularna w danym miejscu i czasie grafomania jest bez wątpienia wytworem kultury. Powstaje natomiast pytanie, czy piękne i wartościowe wiersze pisane do szuflady są, czy nie są wytworem kultury. Jeśli by bowiem przyjąć nadrzędność uspołecznienia, utożsamianego tu z rozpowszechnieniem, a więc publikacją, to wiersze te nie byłyby wytworami kultury. Jeśli by natomiast przyjąć za decydujący fakt, że wiersze te są inspirowane – świadomie lub nieświadomie – historią literatury, to należałoby je bez wątpienia uznać za wytwór kultury.

Taka szeroka definicja kultury pozwala bez wątpienia uznać słowno-muzyczne utwory rapu („radikalnej poezji anarchistycznej”) za wytwory kultury. Pozostaje natomiast kwestią otwartą ich stosunek do promocji wizerunku miasta,

będącego przedmiotem tych utworów. Według T. Domańskiego (2006), wizerunek miasta jest relacją między jego mieszkańcami a osobami z zewnątrz. Co jednak istotne, aby wizerunek ten skutecznie dotarł do określonej grupy lub kategorii odbiorców, powinien być zakomunikowany jak najprościej i najbardziej jednoznacznie. Pozornie wynikałoby z tego, że najskuteczniejszym sposobem promocji wizerunku miasta jest jego prostactwo, faktycznie jednak nieporównanie większą siłą oddziaływania ma, jak się zdaje, celność przekazu zawarta w genialnej jego prostocie, który to fakt wyjaśnia, dlaczego skuteczna promocja miasta jest tak trudna. Powstaje zatem pytanie, którą z tych dwóch możliwości oferuje kultura hip-hop, w tym zwłaszcza muzyka rap: genialną prostotę czy prostactwo?

Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta, wynika ona bowiem z genezy rapu jako muzyki – i szerzej – kultury wielkomiejskiego marginesu społecznego (*underclass*). Pobieźna zaś choćby analiza tekstów polskich utworów tego gatunku, dokonana przy innej okazji przez Justyną Krasowską, łatwo potwierdza tezę o prostactwie tego gatunku.

Pierwszym argumentem na rzecz tej tezy są liczne wulgaryzmy zawarte w tych tekstach. Wulgaryzmy te pełnią przy tym, jak można sądzić, dwie funkcje. Pierwsza z nich to ekspresja nienawiści do „innych-obcych”, widoczna zresztą bardziej u twórców z amerykańskich slumsów niż u polskich blockersów. Druga funkcja jest natomiast, jak się zdaje, uzewnętrznieniem kapitału kulturowego przedstawicieli marginesu społecznego, których zasób słownictwa nie przekracza tysiąca słów, wśród których wulgaryzmy zajmują poczesne miejsce ze względu na swą wieloznaczność leksykalną, ujednoznacznianą sytuacyjnie, mogących zatem pełnić także funkcje przerywników.

Drugim natomiast argumentem na rzecz prostactwa tekstów utworów rapowych są ich rymy częstochowskie. Warto przypomnieć, że w klasycznej kulturze europejskiej podstawą uznania tekstu za wiersz, a nie prozę, jest rytm, rym jest zaś sprawą wtórną i nie zawsze konieczną, czego przykładem są białe wiersze. W tekstach utworów rapowych rymy są natomiast dość prymitywne – co najwyżej męskie, polegające na zgodności brzmienia ostatnich sylab, częściej są to jednak pseudorymy, polegające tylko na podobieństwie brzmienia tych sylab; co jednak ważniejsze, rytm

rymowanki jest tu sprawą drugorzędną, czego skutkiem są właśnie rymy częstochowskie, tj. rymy lub pseudorymy z wyraźnym pogwałceniem rytmu.

Hip-hop jest kulturą – historycznie rzecz biorąc – ściśle określonej klasy społecznej, a szerzej – pewnego kręgu społecznego, do tego też kręgu społecznego adresowaną. Powstaje więc pytanie o to, co można promować za pomocą kultury hip-hopu i wśród kogo. Czy wulgaryzmy i rymy częstochowskie mogą być narzędziem promocji wizerunku miasta? Czy z takiej promocji nie płynie przekaz: *Przyjedźcie nas obejrzyć jako miasto meneli? To rozrywka dla prawdziwych facetów – prawdziwa szkoła przetrwania!?* Z tego wynika drugie pytanie: do kogo taka promocja może być skutecznie skierowana? Jednym słowem, pytanie brzmi, czy grafomania może promować miasto, jeśli zaś tak, to w jakich kręgach lub grupach społecznych i z jakim skutkiem.

Najprostszą odpowiedzią na to pytanie jest stwierdzenie, że w takich kręgach i grupach, w których grafomania nie jest postrzegana jako taka, lecz jako norma. W ujęciu teoretycznym różnice między zwolennikami a przeciwnikami kultury hip-hopu można natomiast rozpatrywać w kontekście semiotycznej koncepcji kultury (Łotman, Uspieński, 1977). W tym ujęciu wyróżnia się kultury nastawione przede wszystkim na treść oraz takie, w których większą wagę ma wyrażanie. W pierwszym przypadku treść jest wyrażana w znacznym stopniu dowolnie, w drugim zaś zakłada się, że wyrażanie wpływa na treść, z czego wynika, że nieprawidłowe nazwanie przekazuje w istocie inną treść. „Nastawienie na wyrażanie charakteryzuje kulturę jako zbiór tekstów prawidłowych, nastawienia na treść odpowiada [zaś] kulturze ujmowanej jako system reguł” (Grotowska 2003: 244). Kultura wyrażania, a więc tekstu, jest kulturą rdzenia, który organizuje kulturę jako sztywny system norm, przepisów i wzorów, ograniczając do minimum dopuszczalne odstępstwa i redukując dowolność interpretacji. Kultura treści, a więc reguł, jest natomiast znacznie mniej represyjną formalnie kulturą peryferii, wytwarzając system kultury na podstawie reguł, norm i praw, i akceptując wszystkie teksty „poprawne”, tj. odpowiadające regułom (por. Grotowska 2003) danego „stylu”.

Kultura tekstu jest wyspą na obszarze antykultury, prawidłowości na obszarze nieprawidłowości, a nawet prawdy na obszarze fałszu. Nie-kultura jest więc w tym kontekście kulturą odwrotnie zorganizowaną – ze znakiem ujemnym, a więc

antykulturą. Skoro więc kulturą jest dobro, prawda i mądrość, to inność oznacza zło, fałsz i głupotę (Grotowska 2003).

Kultura reguł jest natomiast wyspą na obszarze nie-kultury. Celem kultury reguł jest więc ekspansja, która umożliwia narzucenie swego porządku na obszarze uważanym za chaos, ujednoczenia tego, co zastano zróżnicowane, i potępienie odmiennych sposobów życia (Grotowska 2003), co Z. Bauman (2000) nazywa kanibalizmem kulturowym. Prowadzi to zatem nie do eliminacji przemocy (w tym symbolicznej), lecz do jej redystrybucji (Bauman 1995).

I dlatego właśnie, chociaż doceniam analizę Justyny Krasowskiej i szanuję jej zaangażowanie emocjonalne w kulturę hip-hopu, nie ukrywam swych wątpliwości, czy może być ona skutecznym narzędziem promocji miasta, a nawet obawiam się, czy ten kanibalizm kulturowy przypadkiem nie stanie się takim narzędziem.

Powyższa konstatacja opiera się, rzecz jasna, na analizie wytworu pewnej grupy społecznej za pomocą aparatury pojęciowej innej grupy, co budzi wątpliwości tych autorów (Geertz 2005), którzy przyjmują, że analiz wytworów kultur peryferii nie powinno się dokonywać przy użyciu aparatury pojęciowej rdzenia. Takie stanowisko samo jednak budzi wątpliwości, czy „poprawne politycznie” założenie równości kultur jest niekwestionowaną normą postępowania naukowego, która wyklucza dezaprobatę dla nie-kultur i antykultur, oznaczając zatem dystansowanie się od własnej kultury.

### Literatura

Bauman Z., 1995: *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*. Toruń: Wydawnictwo UMK.

Bauman Z., 2000: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Sic!

Bierstedt R., 1963: *The social order*. New York: McGraw Hill.

Domański T., 2006: *Skuteczna promocja miasta i regionu podstawowym zadaniem marketinguterytorialnego*; w: T. Markowski (red.): *Marketing terytorialny*. Warszawa: Polska Akademia Nauk, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju; 124–139.

Geertz C., 2005: *Deep play: notes on the Balinese cockfight*. „Dædalus”, 134, 4, 56-86.

Grotowska S., 2003: *Tożsamość jednostki w sytuacji pogranicza*; w: M. Zielińska (red.):

*Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Komunikaty i komentarze*; t. II.

Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe; 243-252.

Krasowska J., 2012: *Działalność polskich artystów tworzących kulturę hip-hop jako*

*narzędzie promowania miast i metropolii polskich. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”*, 4, 112-131.

Łotman J., Uspieński B., 1977: *O semiotycznym mechanizmie kultury*; w: E. Janus, M. R.

Mayenowa (red.): *Semiotyka kultury*. Warszawa: PIW; 147-170.

wpłynęło/received 17.05.2013; poprawiono/revised 28.05.2013.

## Rap głosem miasta. Odpowiedź Zbigniewowi Ryklowi

Justyna Krasowska

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[justynka.krasowska@wp.pl](mailto:justynka.krasowska@wp.pl)

Swoje rozważania odnośnie promocji miasta poprzez kulturę hip-hop rozpocznę od stwierdzenia, iż twierdzenia naukowego nie uzasadnia doświadczenie subiektywne lub uczucie przekonania, w ramach nauki nie odgrywają one bowiem żadnej roli lub same mogą stanowić przedmiot dociekania empirycznego (psychologicznego). Uczucie przekonania, bez względu na stopień intensywności – zdaniem Karla R. Poppera (1977) – nigdy nie może uzasadniać twierdzenia. Jak stwierdza Stefan Nowak (1970: 223), sądy wartościujące o rzeczywistości nie są w ogóle twierdzeniami empirycznymi o niej. Nie opisują one zjawisk, lecz wyrażają pewien stosunek mówiącego do przedmiotu wypowiedzi. Tym samym nie mogą być potwierdzone ani obalone przez obserwację przedmiotu wypowiedzi.

Włodzimierz Moch (2008) dokonał analizy leksyki i segmentów tekstu hip-hop w Polsce. Teksty utworów czołowych polskich muzyków hip-hop poddanych analizie uznał za gatunek pośredni między wypowiedzią mówioną a tekstem poetyckim, jako rodzaj rymowanej publicystyki. Zbigniew Rykiel, stwierdzając, iż teksty raperów są prostackie oraz wulgarne, niewątpliwie ma rację. Polski rap jednakże dzieli się – zdaniem zarówno piszącej te słowa, jak i W. Mocha – na wypowiedzi mające cechy inteligenckiego dyskursu reprezentowanego przez takich artystów jak O.S.T.R, Łona, Pezet, Fisz i Eldo oraz teksty raperów wywodzących się ze środowisk patologicznych (Moch 2008).

Jurij Łotman i Borys Uspienski w rozważaniach o semiotycznym mechanizmie kultury stwierdzają, iż kultura jest generatorem strukturalności i wytwarza wokół człowieka sferę społeczną, która – na podobieństwo biosfery – umożliwia życie spo-



łeczne. Autorzy ci swe stwierdzenie uzasadniają funkcją kultury, polegającą – ich zdaniem – na strukturalnym organizowaniu świata (Łotman, Uspienski, 1977).

Polski hip-hop tworzy swoje specyficzne rymowane przesłanie w przestrzeni społecznej miasta. Zdaniem W. Mocha, gdyby nie miasto, nie byłoby hip-hopu. Miasto raperzy poddają nieustannej wiwisekcji w swych tekstach. Ma ono w hip-hopie wymiar lingwistyczno-kulturowy i symboliczny zarazem (Moch 2008: 209).

Podmiot podejmujący pewną czynność twórczą chce, żeby wytworzony przez niego obiekt zinterpretowano, przypisując mu sens dzieła sztuki określonego rodzaju (sens utworu literackiego, utworu muzycznego, dzieła sztuki plastycznej); przyjmuje on również, iż sens jego dokonań nie zostanie zrealizowany, jeśli interpretatorzy przypiszą im sens inny niż ten, który – zgodnie z jego wiedzą – powinien przysługiwać tego typu wytworom na gruncie odnośnego systemu reguł interpretacji kulturowej. Ponadto Krystyna Zamiara stwierdza, iż czynności twórcze i ich wytwory są wynikiem świadomie zamierzonego przez podmiot sensu (celu) oraz jego wiedzy, obejmującej reguły interpretacji kulturowej dla danego typu czynności twórczych (Zamiara 1975).

Włodzimierz Ławniczak, zakładając, iż celem głównym twórcy jest zakomunikowanie określonego zespołu stanów rzeczy, przyjmuje, iż dzieło sztuki jest znakiem autonomicznym, a także iż jest znakiem autonomicznym semantycznie dwuwarstwowym, niektóre zaś dzieła sztuki mają indywidualny sens komunikacyjny. Autor ten zaznacza również, iż wiedza, jaką w ramach interpretacji przypisuje się twórcy dzieła, charakteryzująca sposób realizowania zamierzonych przez niego efektów, można wyrazić za pomocą pewnego zespołu reguł – systemu reguł interpretacji kulturowej. Stanowią one używany bezrefleksyjnie pomocniczy środek przy określaniu sensów dla formalnych składników struktury przedstawiającej i przedstawionej (Ławniczak 1975).

Jerzy Kmita stwierdza, iż z obiektem kulturowym bądź czynnością kulturową mamy do czynienia dopiero wówczas, gdy odpowiedni obiekt lub czynność zostaną rozpoznane jako twory kulturowe danego typu przez świadomość społeczną (Kmita 1976). Ów autor zauważa także, iż dzieło sztuki (kultury) nie istnieje poza społeczeństwem, tj. poza kontekstem powszechnie respektowanych w danej społeczności są-

dów dyrktywalno-normatywnych, tworzących kulturę artystyczną oraz tworzących założenia semantyki dzieł (Kmita 1985). Dzieło sztuki konstytuuje się – zdaniem J. Kmity – w kontekście przyporządkowanego mu współczynnika humanistycznego, obejmującego kompetencją artystyczną, tj. zbiór wchodzących w grę reguł interpretacji kulturowej dotyczących dzieł sztuki, wiedzę o rzeczywistości pozaartystycznej oraz kompleks hierarchii wartości (Kmita 1975).

Podsumowując, wszelka interpretacja humanistyczna jakiejś czynności lub wytworu polega na przypisaniu tej czynności lub wytworowi sensu. Wskazanie zaś związków między sensem poszczególnych utworów a sposobami, jakimi posługuje się artysta, jego wiedzą i preferencjami, jest pewnego rodzaju wyjaśnieniem jego twórczości. Dzieła sztuki należą do sfery kultury symbolicznej. Są więc – według Tadeusza Zgólki – wytworami czynności nastawionymi na interpretację. Czynności zaś podejmują twórcy zgodnie z pewnymi regułami znanymi określonej społeczności, do której twórczość artystyczna jest skierowana. Reguły te zapewniają możliwość odbioru danego dzieła sztuki przez wszystkich, którym odnośnie reguły są znane.

Tekst utworu zaś jest jedynie rodzajem bodźca wywołującego u odbiorcy określonego rodzaju przeżycia intelektualne. Owe przeżycia są uwarunkowane, z jednej strony, odbieranym tekstem, z drugiej pewnymi indywidualnymi właściwościami psychicznymi i intelektualnymi odbiorcy.

Zbigniew Rykiel, komentując mój artykuł (Krasowska 2012), pyta, czy graffiti może promować miasto. Otóż – zdaniem autorki niniejszego tekstu – może. Kultura hip-hop jest bowiem kulturą miasta skierowaną do ludzi młodych. Teksty muzyków – dotyczące życia w mieście – kreują wizerunek miasta u odbiorców owych tekstów, tj. w większości ludzi młodych. Kreując zaś wizerunek miast przyczyniają się do ich promocji.

### Literatura

- Kmita J., 1975: *O dwóch rodzajach wartości związanych z dziełem sztuki*; w: J. Kmita (red.): *Wartość, dzieło, sens. Szkice z filozofii kultury artystycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza; 177-195.
- Kmita J., 1976: *Szkice z teorii poznania naukowego*. Warszawa: PWN.

Kmita J., 1985: *Kultura i poznanie*. Warszawa: PWN.

Krasowska J., 2012: *Działalność polskich artystów tworzących kulturę hip-hop jako narzędzie promowania miast i metropolii polskich. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”*, 4, 112-131.

Ławniczak W., 1975: *Współczynnik humanistyczny dzieła sztuki*; w: J. Kmita (red.): *Wartość, dzieło, sens. Szkice z filozofii kultury artystycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza; 145-162.

Łotman J., Uspienski B., 1977: *O semiotycznym mechanizmie kultury*; w: E. Janus, M. R. Mayenowa. *Semiotyka kultury*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy; 147-170.

Moch W., 2008: *Hip hop kultura miasta. Leksyka kultury hiphopowej w Polsce*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSG.

Nowak S., 1970: *Metodologia badań socjologicznych*. Warszawa: PWN.

Popper K. R., 1977: *Logika odkrycia naukowego*. Warszawa: PWN.

Zamiara K., 1975: *Czy twórczość ma charakter irracjonalny?* w: J. Kmita (red.): *Wartość, dzieło, sens. Szkice z filozofii kultury artystycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza; 37-59.

Zgółka T., 1975: *O obiektywności krytyki artystycznej*; w: J. Kmita (red.): *Wartość, dzieło, sens. Szkice z filozofii kultury artystycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza; 231-243.

wpłynęło/received 17.06.2013; poprawiono/revised 20.06.2013.







**ISSN 2084-1558**